NIEZREALIZOWANE,
NIESFINALIZOWANE,
NIEDOKOŃCZONE

RADA NAUKOWA
Przewodniczący Rady Naukowej Prof. dr hab. Wojciech Nowak
Dr Denys Azarov | Uniwersytet Narodowy „Akademia Kijowsko-Mohylańska"
Prof. Martin Bier | East California University
Prof. dr hab. Andriy Boyko| Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki
Prof. Hugh J. Byrne| FOCAS Research Institute, Dublin Institute of Technology
Dr hab. Adrián Fábián| University of Pécs
Prof. dr hab. Maria Flis| Uniwersytet Jagielloński
Prof. dr hab. Tadeusz Gadacz| Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
Dr Herbert Jacobson| Linköping Universitet
Prof. dr hab. Katarzyna Kieć-Kononowicz| Uniwersytet Jagielloński
Dr Miklós Kiss | University of Groningen
Dr Erdenhuluu Khohchahar| Kyoto University
Prof. dr hab. Andrzej Kotarba| Uniwersytet Jagielloński
Dr Oleksiy Kresin| Narodowa Akademia Nauk Ukrainy
Prof. dr hab. Marta Kudelska| Uniwersytet Jagielloński
Prof. dr hab. Tomasz Mach| Uniwersytet Jagielloński
Prof. dr hab. Andrzej Mania| Uniwersytet Jagielloński
Dr Kristin McGee | University of Groningen
Prof. dr hab. Karol Musioł| Uniwersytet Jagielloński
Prof. Biderakere E. Rangaswamy| BapujiInstitute of Engineering and Technology
Dr Melanie Schiller | University of Groningen
Prof. dr hab. Jacek Składzień| Uniwersytet Jagielloński
Prof. dr hab. Leszek Sosnowski| Uniwersytet Jagielloński
Prof. dr hab. Bogdan Szlachta| Uniwersytet Jagielloński
Prof. Luigia di Terlizzi| Università degli Studi di Bari Aldo Moro
Prof. Matthias Theodor Vogt| Institut für kulturelle Infrastruktur Sachsen

MONOGRAFIA TOWARZYSTWA DOKTORANTÓW
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

NIEZREALIZOWANE, NIESFINALIZOWANE, NIEDOKOŃCZONE

REDAKCJA:
AGNIESZKA ŚCIBIOR

© Copyright by Towarzystwo Doktorantów UJ, 2021

Monografia Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego
TOM 2: NIEZREALIZOWANE-NIESFINALIZOWANE-NIEDOKOŃCZONE
monografia.tduj@gmail.com
ul. Czapskich 4/14, 31–110 Kraków
www.doktoranci.uj.edu.pl

Redaktor Naczelny: Agnieszka Ścibior
Zastępca Redaktora Naczelnego: Khrystyna Potapenko
Sekretarz Redakcji: Stanisław Szufa
Redaktor Prowadzący Tom 2: NIEZREALIZOWANE-NIESFINALIZOWANE-NIEDOKOŃCZONE: Agnieszka Ścibior

Redakcja merytoryczna tomu
Dorota Czerkies, Damian Herda, Agata Jaworska, Karolina Kasperska, Marcin Andrzej Klemenski, Katarzyna Kurowska, Alicja Lasak, Zofia Małysa-Janczy, Krystian Piotrowski, Agnieszka Ścibior

Publikacja finansowana ze środków Towarzystwa Doktorantów UJ

Portal naukowy Academic Journalsacademic-journals.eu

Redakcja i skład:
Wydawnictwo PETRUS®

Projekt okładki:
Magdalena Przetaczek

ISBN 978-83-7720-632-4

WYDAWNICTWO | PETRUS

30-384 Kraków, ul. Raciborska 13/31
tel. 601 974 991
e-mail: wydawnictwo@wydawnictwopetrus.pl

Adres do korespondencji:
Urząd Pocztowy Wieliczka
skr. poczt. nr 12; 32–020 Wieliczka
handel@wydawnictwopetrus.pl

Zapraszamy do księgarni internetowej:
www.WydawnictwoPetrus.pl

SPIS TREŚCI

Jakub Kubiczek, Adrian Pietrzyk
Wydarzenia sportowe jako cele podróży kibiców piłki nożnej 7

Ivanna Chaikovska
Zróżnicowanie poziomu bezpieczeństwa polskich banków giełdowych w latach 2015–2019 w świetle badania grup kwartylowych banków 25

Jan Kluza
Ustalanie strony podmiotowej i czasu popełnienia w przypadku przestępstwa kradzieży 49

Michał Kłusek
Deciding whether and how much to help – on justification of helping decisions 69

Marcin A. Klemenski
Jana Tworzyańskiego nieudana próba lokacji miasta Tworzjanowa na ziemi wschowskiej w 1730 r. – zarys problemu i edycja źródłowa przywileju lokacyjnego 81

Jakub Krupa
(Nie)rozliczony – stan wojenny w dziennikach ogólnopolskich . . . 97

Dominika Kuna
Czy dzieci są chronione? (Nie)zrealizowana idea praw dziecka a nowy typ podmiotowości dziecka w ujęciu Marii SzczepskiejiPustkowskiej 111

Michał Gliński
Niedokończone/nieskończone. Fragment romantyczny a Derrida 129

Marcin Janosz
From Paternalism to Autonomy. The Evolution of Regulations Regarding the Patient's Consent for Treatment in Polish Law . . . 145

Magdalena Knapek, Urszula Malina
O zagadnieniach spójności wypowiedzi w schizofrenii 165

Dominika Gałus
Technologia *blockchain* w bankowości – teraźniejszość i potencjalne szanse rozwoju 181

Krzysztof Kula
Quasi-sumienie organizacji jako niesfinalizowane dzieło zarządzania 197

Iga Kleszczyńska
Analiza preferencyjnej umowy handlowej UE-Mercosur. Szanse i zagrożenia 215

WYDARZENIA SPORTOWE JAKO CELE PODRÓŻY KIBICÓW PIŁKI NOŻNEJ

Jakub Kubiczek

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, Kolegium Finansów,
Katedra Analiz Gospodarczych i Finansowych
ORCID ID: 0000-0003-4599-4814

Adrian Pietrzyk

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, Kolegium Zarządzania,
Katedra Zarządzania Przedsiębiorstwem
ORCID ID: 0000-0002-4724-1659

Wstęp

Postępująca globalizacja implikuje dynamicznie postępujące zmiany uwarunkowań prowadzenia działalności gospodarczej. Pod wpływem różnokierunkowych impulsów otoczenia międzynarodowego znajduje się również rynek usług turystycznych, który jest kształtowany przez determinanty nie tylko krajowe, ale również te mniejszego zasięgu: regionalne i lokalne[1]. Te czynniki oddziałują na rynek zarówno od strony popytowej, jak i podażowej. Przedsiębiorcy poszukując nowych źródeł przewagi konkurencyjnej, a także nowego klienta, podejmują działania w podsektorach rynku turystycznego, w których dotychczas nie mieli

[1] M. Zdon-Korzeniowska, T. Rachwał, *Turystyka w warunkach światowego kryzysu gospodarczego*, „Prace Komisji Geografii Przemysłu Polskiego Towarzystwa Geograficznego" 2011, nr 18, s. 116–128.

doświadczenia[2]. Jak słusznie zaznacza Iwan[3], instytucje z branży turystycznej czerpią z wydarzeń kulturalnych oraz sportowych pożytek jako element wzbogacający swoją ofertę.

Tematyka turystyki wydarzeń sportowych, w przeciwieństwie do turystyki wypoczynkowej, jest poruszana w opracowaniach naukowych z niedostatecznie niską częstością. Co warto podkreślić, dynamiczny wzrost komercjalizacji i globalizacji sportu skutkuje wzrostem istotności tego zagadnienia zarówno dla osób związanych z branżą turystyczną, jak i managerów klubów sportowych.

Kibice polskich drużyn piłkarskich są w stanie przejechać setki kilometrów, aby móc dopingować swoją drużynę. Dystanse pokonywane przez nich co tydzień są doskonałą miarą przywiązania i utożsamiania się z klubem, co stanowi fundament turystki wydarzeń sportowych.

Celem artykułu jest analiza ruch turystycznego wyjazdów na mecze polskich drużyn piłkarskich oraz przedstawienie wpływu organizowania wyjazdowych meczy piłki nożnej na ruch turystyczny kibiców. W rozprawie skupiono się na wydarzeniach sportowych z sektora piłki nożnej, ze względu na jego dominującą pozycję w sporcie ogółem, a także znaczący kapitał przez niego kreowany. Autorzy, chcąc osiągnąć cel pracy, przeprowadzili analizę ruchu turystycznego wyjazdów na mecze polskich drużyn piłkarskich oraz przedstawili propozycję wskaźnika mierzącego popularność wyjazdów na mecze drużyn piłkarskich.

Turystyka wydarzeń

Rosnąca rola eventów w ofertach biur podróży jest odpowiedzią na zwiększone zainteresowanie klientów podróżami w celu udziału w konkretnych wydarzeniach[4]. Należy zaznaczyć, że event jest rozumiany w turystyce jako wydarzenie marketingowe (impreza specjalna) organizowane jednorazowo lub rzadko powtarzane, a ponadto wykraczające poza standardowy program działań sponsorów lub organizatorów[5]. Dla

[2] B.J. Dąbrowska, *Turystyka międzynarodowa w dobie gospodarki globalnej*, Warszawa 2011, s. 134.

[3] B. Iwan, *Rozwój turystyki eventowej w Polsce*, „Zeszyty Naukowe. Turystyka i Rekreacja" 2017, nr 19 (1), s. 55–72.

[4] J. Borzyszkowski, *Wpływ eventu na rynek turystyczny – przykład ślubu księcia Williama i Kate Middleton*, „Turystyka Kulturowa", 2011, nr 6, s. 4–16. (Borzyszkowski 2011)

[5] P. Piotrowski, *Determinanty skuteczności wydarzeń marketingowych w tworzeniu turystycznego wizerunku miasta*, Studia Ekonomiczne/Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach 2012, nr 119 (Turystyka na obszarach miejskich: uwarunkowania rozwoju, narzędzia

konsumenta takiego rodzaju wydarzenie jest okazją do przeżyć o różnych czynnikach etiologicznych, eksplikując: w charakterze rekreacyjnym, społecznym, a zwłaszcza kulturalnym. Zatem turystyka eventowa to „podróże, których celem jest udział uczestników w specjalnie inscenizowanych imprezach o charakterze kulturalnym, mających ograniczony czas trwania i przyciągających turystów”[6].

Ratkowska zwraca uwagę na potencjalnych odbiorców wyjazdów w ramach turystyki eventowej[7]. W większości są to turyści indywidualni, rodziny albo grupy znajomych, rzadziej grupy turystyczne. Jednakże podczas wydarzenia tworzą oni jedną wspólną, jednorodną i zazwyczaj bardzo liczną, grupę widzów bądź bezpośrednich uczestników wydarzenia.

W obliczu kwestii kibiców drużyn sportowych takie wnioski nie odnajdują odzwierciedlenia, albowiem są organizowane wyjazdy dla sympatyków na mecze wyjazdowe swojej drużyny. W przypadku klubów o międzynarodowej renomie poczynania swojej drużyny wspiera nawet kilka tysięcy sympatyków, którzy często podróżują razem – wyjazdy są organizowane przez klub. Stoi to w opozycji do stanowiska Strinatiego, który twierdził, że tego typu turystyka eventowa (np. wyjazd na finał Ligi Mistrzów w piłce nożnej) może zostać uznana za turystykę kultury masowej[8]. Relacje, w postaci związku emocjonalnego poszczególnych kibiców z ich drużyną powodują, że oglądanie meczu, oprócz przeżycia masowego, jest także odbiorem indywidualnym.

Turystyka eventowa jest wynikiem ewolucji rynku turystycznego na skutek globalizacji. Nawet konwencjonalna oferta pakietów wakacyjnych dostępnych w biurach podróży, która dotychczas została oparta na formacie 3xS (ang. *sea*, *sun*, *sand* – morze, słońce i piasek), zostaje systematycznie zastępowana przez produkt turystyczny typu 3xE (ang. *entertainment*, *excitement*, *education* – rozrywka, podniecenie i kształcenie)[9].

---

promocji), s. 153–161, za: M. Marczak, *Eventy – jako produkty turystyki kulturowej na przykładzie miasta Kołobrzeg*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Nauk Ekonomicznych” 2015, nr 19, s. 103–120.

[6] A. Mikos von Rohrscheidt, *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*, Gniezno 2008, s. 89; za M. Marczak, *Wpływ organizacji wielkich eventów piłkarskich na rozwój turystyki na przykładzie wybranych destynacji*, „Turystyka Kulturowa” 2014, nr 12, s. 54–67.

[7] P. Ratkowska, *O festiwalu w kontekście turystyki kulturowej, czyli turystyka eventowa raz jeszcze*, „Turystyka Kulturowa” 2010, nr 6, s. 26–46.

[8] D. Strinati, *Wprowadzenie do kultury popularnej*, Poznań 1998, s. 15–50.

[9] Dąbrowska, op. cit., s. 85.

Turystyka sportowa

Do produktów turystycznych opartych na konwencji 3xE można z pewnością zaliczyć wydarzania sportowe na wielką skalę, które posiadają własną publiczność. Kozak, powołując się na definicję turystyki kulturowej, zalicza w jej skład turystykę sportową, ponieważ składa się na nią zespół zachowań ludzi związanych z zainteresowaniem sportem (kulturą sportową) oraz z ich uczestniczeniem w szeroko rozumianym współczesnym życiu sportowym[10]. W związku z tym turysta sportowy to osoba, która wykazuje swe zainteresowanie podróżami do miejsc imprez sportowych[11]. Turystyka sportowa jako zjawisko społeczno-kulturowe sprzyja samorealizacji i urzeczywistnianiu aktywnego stylu życia[12].

Niezgoda definiuje turystykę sportową (ang. *sport tourism*) w odniesieniu do motywu podróży, którym jest sport[13]. Kibic, będący jednocześnie turystą, będzie korzystać w tym przypadku z usług transportowych, noclegowych i żywieniowych, organizowanych i zlecanych najczęściej przez touroperatorów. Natomiast Gibson rozumie turystykę sportową jako „podróż z dala od miejsca zamieszkania w celu podejmowania aktywności sportowej dla rekreacji lub współzawodnictwa, podróż dla oglądania imprez sportowych popularnych i elitarnych, a także podróż w celu odwiedzania słynnych atrakcji sportowych, tj. hale sportowe, hale sław, parki sportowe, muzea sportu itp."[14].

Szczególnym, bo znajdującym się w niszy, rodzajem turystyki sportowej jest tzw. *fan tourism*, którego głównym determinantem podróży staje się zobaczenie swoich idoli (w tym wybitnych sportowców i całych drużyn sportowych)[15]. Podróże kibiców w celu uczestnictwa w występach swojej drużyny stanowią jedną z ważniejszych nowych

[10] M. Kozak, *Wielkie imprezy sportowe. Korzyść czy strata?* „Studia Regionalne i Lokalne" 2010, nr 3 (11), s. 48–68.
[11] Ibidem.
[12] M. Kazimierczak, *Wprowadzenie*, [w:] M. Kazimierczak (red.), *Turystyka sportowa. Społeczno-kulturowy potencjał i perspektywy rozwoju*, Poznań 2015.
[13] A. Niezgoda, *Turystyka sportowa – głos w dyskusji*, „Turyzm" 2016, nr 1 (26), s. 101–110.
[14] H.J. Gibson, *Active sport tourism: who participates?*, „Leisure Studies" 1998, nr 2 (17), s. 155–170, za: E. Malchrowicz-Mośko, *Pozytywne oraz negatywne implikacje turystyki olimpijskiej*, „Turystyka Kulturowa" 2015, nr 8, s. 57–74.
[15] J. Czerwiński, *Podstawy turystyki*, Warszawa 2015, s. 225.

form turystyki sportowej o charakterze kibicowania[16,17]. Ponadto „fanoturystyka" posiada duży potencjał rozwojowy[18].

Kreowany przez kibiców popyt na oglądanie widowisk sportowych został zauważony przez biura podróży, które poszerzyły swoją ofertę o takie wyjazdy i nawiązały współpracę z pozostałymi przedsiębiorstwami turystycznymi. Ponadto, rozwijająca się siatka połączeń przewoźników lotniczych, zwłaszcza niskokosztowych linii, spowodowała kilka istotnych zmian na rynku turystyki wydarzeń sportowych.

Klub sportowy jako organizator wyjazdów na wydarzenia sportowe w ramach „fanoturystyki"

Klub sportowy jako organizacja posiada swoich interesariuszy, wśród których za najważniejszą grupę należy uznać kibiców. Prawdą jest uznanie, że to właściciele i zarząd klubu podejmują kluczowe decyzje, jednakże są one pochodną oczekiwań kibiców. W praktyce okazuje się, że wizerunek i marka klubu są przekładane na wyniki finansowe.

Strategia nowoczesnego klubu sportowego powinna być zorientowana na kibiców. To oni kształtują w znaczącym stopniu przychody finansowe klubu – od zakupu pamiątek klubowych, przez oglądanie transmisji ze spotkań (im większa jest oglądalność, tym większe można osiągnąć przychody z reklam[19]), aż po wydatki na karnety i bilety na mecze. Analizując sprawozdania finansowe klubów piłkarskich można dostrzec 3 główne źródła przychodu.

Pierwszym źródłem przychodów są wpływy z praw telewizyjnych, którego ekwiwalent jest zależny od mnogości czynników, w tym oglądalności, którą generują kibice danej drużyny. Drugim źródłem jest przychód od sponsorów, zależny od ekwiwalentu, jaki jest w stanie ukonstytuować dla sponsora klub sportowy. Wysoka oglądalność spotkań oraz wysoka frekwencja i wskaźnik wypełnienia stadionu rodzi u sponsorów wzmożoną skłonność do inwestowania w daną drużynę.

[16] K. Brumm, *Fanoturystyka. Kibice sportowi w pozytywnym świetle*, Poznań 2012.

[17] A. Hadzik, R. Tomik, J. Ryśnik, *Międzynarodowe widowisko sportowe jako przykład produktu turystyki sportowej*, [w:] M. Kazimierczak (red.), *Turystyka sportowa...*, op. cit., s. 129–137.

[18] E. Malchrowicz-Mośko, *Kibice piłkarscy jako uczestnicy turystyki stadionowej oraz fanoturystyki sportowej* [w:] M. Kazimierczak (red.), *Turystyka sportowa...*, op. cit., s. 211–220.

[19] Reklamami są nie tylko te transmitowane w przerwie między połowami meczu, ale także są nimi te wyświetlane na banerach na stadionie. Reklamami są także logotypy sponsorów na koszulkach zawodników.

Trzecim źródłem przychodów jest sprzedaż biletów i karnetów, która jest explicite uzależniona od liczby kibiców danego zespołu oraz od liczby kibiców przyjezdnych, którzy, wypełniając sektor gości, zasilają budżet klubu gościa.

Po pierwsze, podróż samolotem jest zdecydowanie mniej czasochłonna niż podróż samochodem, autobusem czy pociągiem, w szczególności w przypadku pokonywania długich dystansów. Po drugie, podróż samolotem do dużych miast, które są najczęściej siedzibami klubów sportowych o międzynarodowej renomie, może okazać się i często jest tańsza. Kolejnym argumentem przemawiającym za odbywaniem podróży samolotowych jest fakt, że globalna digitalizacja usług umożliwiła zakup biletów lotniczych przez Internet, z całodobową dostępnością, nawet z użyciem urządzeń mobilnych, takich jak smartfon czy tablet.

Badanie popularności wyjazdów na wydarzenia sportowe kibiców klubów piłkarskich w Polsce

W Polsce kultura wyjazdów na mecze piłkarskie swojej drużyny to nie tylko przyjemność, forma spędzania wolnego czasu, ale również swego rodzaju wypływający oddolnie obowiązek wielu kibiców, wynikający z przynależności do pewnych grup społecznych. Dziubiński i Hajnos przedstawiają socjologiczną charakterystykę turystyki sportowej kibiców piłkarskich Lechii Gdańsk[20]. Z ich badań wynika, że podstawową motywacją ich uczestnictwa w meczach wyjazdowych jest chęć zobaczenia rywalizacji sportowej swojej drużyny. Logiczne jest zatem postawienie hipotezy, że determinanta wyjazdów kibiców innych drużyn jest taka sama.

Liczba wyjazdów jest uzależniona od harmonogramu rozgrywek danej drużyny. Na najwyższym szczeblu rozgrywkowym (w Polsce: PKO Ekstraklasa) w czasie sezonu odbywa się 30 kolejek (runda zasadnicza) oraz 7 kolejek (runda finałowa). Dla kibiców oznacza to około 15 spotkań domowych oraz 15 spotkań wyjazdowych w czasie sezonu podczas trwania rundy zasadniczej oraz 3 lub 4 spotkania domowe, a także 3 lub 4 spotkania wyjazdowe w czasie trwania rundy finałowej.

[20] Z. Dziubiński, K. Hajnos, *Socjologiczna charakterystyka turystyki sportowej kibiców piłkarskich Klubu Sportowego Lechia Gdańsk*, [w:] M. Kazimierczak (red.), *Turystyka sportowa...*, op. cit., s. 199–210.

Drugim poziomem rozgrywek w Polsce jest Fortuna I Liga. W przypadku drugiego poziomu rozgrywek odbywa się tylko jedna faza. Dla kibiców oznacza to 34 kolejki, czyli 17 spotkań domowych oraz 17 spotkań wyjazdowych. Oczywiście pojęcia spotkań domowych i wyjazdowych jest umowne, gdyż niektóre drużyny w ligach, np. Raków Częstochowa, w związku z niespełnieniem wymogów ligi, rozgrywają swoje spotkania na stadionach poza miastem.

Raków Częstochowa spotkania domowe rozgrywa w oddalonym o około 80 km od Częstochowy Bełchatowie[21]. Warta Poznań z racji nieposiadania sztucznego oświetlenia na boisku w Poznaniu rozgrywa swoje spotkania domowe w oddalonym o około 60 km Grodzisku Wielkopolskim[22].

Niektóre spotkania wyjazdowe również nie są możliwe do zrealizowania z powodów bezpośrednio niezależnych od kibiców. Wojewoda na wniosek policji ma prawo zamknąć stadion danego zespołu dla kibiców lokalnych oraz przyjezdnych. Jest to częsta praktyka w Polsce, która miała miejsce m.in. 11.12.2019 r. we Wrocławiu[23].

Założenia badawcze

Proces rozpoznania głównych destynacji wycieczek w kategorii sportowej oparto o kwestionariusz wywiadu i studium przypadku dot. organizacji wyjazdów przez kluby piłkarskie. Dane wtórne gromadzono od 15.12.2019 r. do 02.02.2020 r., wykorzystując źródła internetowe, tj. portal transfermarkt.de oraz inne portale fanowskie.

Analiza wyjazdów na mecze kibiców w Polsce

Chcąc dokonać oceny potencjału wyjazdów kibiców w Polsce na mecze wspieranych przez nich drużyn, na potrzeby pracy zebrano dane doty-

[21] Gksbelchatow.com (2019). *Raków zagra przy Sportowej.* [Online]. Protokół dostępu: https://www.gksbelchatow.com/aktualnosc,3445–rakow_zagra_przy_sportowej.html [20.01.2020].

[22] Sport.interia.pl (2019). *Warta Poznań będzie grać w Grodzisku Wielkopolskim*. [Online]. Protokół dostępu: *https://sport.interia.pl/pilka-nozna/1–liga/news-warta-poznan-bedzie-grac-w-grodzisku-wielkopolskim,nId,3090179* [20.01.2020].

[23] J. Guder (2019). *Wojewoda zamknął stadion we Wrocławiu. Mecz z Lechem bez kibiców.* [Online]. Protokół dostępu: https://gazetawroclawska.pl/wojewoda-zamknal-stadion-we-wroclawiu-mecz-z-lechem-bez-kibicow/ar/c2–14648785 [20.01.2020].

czące wszystkich meczy wyjazdowych podczas rundy jesiennej sezonu 2019/2020 na trzech poziomach rozgrywkowych (PKO Ekstraklasa/ Fortuna I Liga/ II Liga). Do analizy wybrano 15 zespołów piłkarskich, których frekwencja kibiców na meczach wyjazdowych była największa.

Miejsce w rankingu zostało ustalone na podstawie średniej liczby kibiców na meczach wyjazdowych. Liczba kilometrów na dane spotkanie została oszacowana za pomocą serwisu internetowego Google Maps w linii prostej. Wyniki analizy przedstawiono w Tab. 1.

W poszczególnych kolumnach przedstawiono:

1. liczba wyjazdów na mecze,
2. łączna liczba kibiców podczas wyjazdów,
3. łączna liczba kilometrów przebytych na wyjazd,
4. śr. mecz wyjazdowy – przeciętna frekwencja na meczu wyjazdowym,
5. śr. mecz domowy – przeciętna frekwencja na meczu domowym,
6. stosunek wyj./dom. – iloraz kolumn 7 i 8.

Kolorystyka użyta w Tab. 1 odzwierciedla wartości stymulant i destymulant (im komórka przybiera barwę bardziej intensywnej zieleni [Z], tym bardziej wartość jest pożądana; im bardziej barwę intensywnej czerwieni [C], tym mniej).

Tabela 1. Najlepsza średnia frekwencja w meczach wyjazdowych klubów w Polsce

Miejsce	Drużyna	liczba wyjazdów	łączna liczba kibiców	łączna liczba kilometrów	średnia liczba kilometrów	śr. mecz wyjazdowy	śr. mecz domowy	stosunek wyj./dom.
1.	Lech Poznań	Z 6	Z 5298	1349 C	225 C	Z 883	Z 16 203	Z 5%
2.	Legia Warszawa	5 C	Z 3913	994 C	199 C	Z 783	Z 16 556	5% C
3.	Widzew Łódź	Z 6	Z 4626	1254 C	209 C	Z 771	Z 16 684	5% C
4.	Pogoń Szczecin	Z 6	Z 3368	Z 2334	Z 389	Z 561	3763 C	Z 15%
5.	Śląsk Wrocław	4 C	Z 1971	799 C	200 C	Z 493	Z 16 686	3% C
6.	Zagłębie Sosnowiec	Z 7	Z 3162	Z 1428	204 C	Z 452	1931 C	Z 23%
7.	Raków Częstochowa	5 C	Z 1894	1213 C	243 C	Z 379	2951 C	Z 13%
8.	Lechia Gdańsk	5 C	Z 1770	Z 1612	Z 322	Z 354	Z 10 813	3% C
9.	Wisła Kraków	4 C	1390 C	1200 C	Z 300	Z 348	Z 15 406	2% C
10.	Górnik Zabrze	5 C	Z 1711	Z 1411	Z 282	Z 342	Z 14 265	2% C

11.	Korona Kielce	Z 6	Z 1739	Z 1597	Z 266	290 C	5290 C	Z 5%
12.	Resovia Rzeszów	Z 8	1622 C	Z 2699	Z 337	203 C	1488 C	Z 14%
13.	Stal Rzeszów	Z 7	1126 C	Z 2599	Z 371	161 C	1981 C	Z 8%
14.	Jagiellonia Białystok	Z 6	637 C	Z 1999	Z 333	106 C	Z 9 803	1% C
15.	Górnik Łęczna	Z 9	612 C	Z 2301	256 C	68 C	1273 C	Z 5%

Źródło: opracowanie własne na podstawie stron internetowych klubów piłkarskich oraz portalu transfermarkt.de.

z

Na podstawie wyników Tab. 1 można zaobserwować, że kibice 15 klubów w Polsce przebyli prawie 25 000 km, aby móc dopingować swój ulubiony zespół w meczach wyjazdowych. Większość kibiców organizowała wyjazd na każde spotkanie, które rozgrywała poza swoim miastem ich drużyna. Poziom powyżej 3000 wspierających na stadionie kibiców we wszystkich meczach wyjazdowych osiągnęły drużyny: Pogoń Szczecin, Lech Poznań, Widzew Łódź, Zagłębie Sosnowiec i Legia Warszawa.

Największą liczbę podróżujących po Polsce kibiców stanowili kibice Lecha Poznań. Było to łącznie prawie 5300 osób. Drużyna ze stolicy Wielkopolski odnotowała również największą średnią frekwencję na meczach wyjazdowych. Średnio na każdy mecz wybierało się prawie 900 osób. Największą liczbę kilometrów za swoją drużyną pokonały kluby z Podkarpacia (Resovia Rzeszów – 2699 km oraz Stal Rzeszów – 2599 km). Jest to zaskakujący rezultat, ponieważ obie drużyny grają dopiero na trzecim poziomie rozgrywkowym (tj. II liga), jednakże wysoki wynik pod względem liczby kilometrów wynika z położenia geograficznego miasta oraz przeszłości klubów.

Kibice Stali Rzeszów odbyli podróże w okresie 08–10.2019 r. m.in. do Elbląga (ok. 500 km), Bytowa (ok. 550 km) oraz Polkowic (ok. 450 km). Kibice Resovii Rzeszów w powyższym okresie jako cel destynacji swoich wycieczek wybrali miasta takie jak: Polkowice (ok. 450 km), Stargard (ok. 600 km) czy Wejherowo (ok. 579 km). Trzecie miejsce pod kątem łącznej największej przejechanej liczby kilometrów przypadło klubowi ze Szczecina.

Kibice ze Szczecina, podobnie jak kibice z Rzeszowa, odbyli szereg długich podróży z racji położenia geograficznego ich miasta. W okresie 07–09.2019 r. kibice Pogoni Szczecin wybrali się na wycieczkę do następujących miast: Białystok (ok. 600 km), Wrocław (ok. 300 km), Gliwice (ok. 450 km) oraz Warszawa (ok. 460 km).

W rankingu zaprezentowanym w Tab. 1 – w kategorii: najwyższa średnia wyjazdów kibiców na mecz – pierwsze miejsce zajął Lech Poznań, następnie Legia Warszawa. Oba kluby znajdują się w czołówce, mając na uwadze średnią liczbę kibiców na meczach wyjazdowych swoich ulubionych drużyn. Natomiast uwzględniając samą liczbę kibiców na wyjazdach przodują: Lech Poznań, Widzew Łódź oraz Legia Warszawa.

Ponadto z analiz wynika, że w rundzie jesiennej sezonu 2019/2020 kibice z Warszawy i okolic mieli jednak stosunkowo niewielką odległość do przebycia za wspieraną przez nich drużyną – około 994 km. Najdalsze miejsca ich podróży to Gliwice (ok. 260 km) oraz Kraków (ok. 250 km). Wśród miast oddalonych o mniej niż 200 km od Warszawy należy wymienić Kielce, Płock i Łódź.

Interesującymi mogą okazać się wnioski analizy znajdujące się w ostatniej kolumnie (stosunek kibiców u siebie do meczów wyjazdowych). Jest to wskaźnik autorski, z którym autorzy nie spotkali się wcześniej w literaturze przedmiotu. Najwyższy wskaźnik osiągnęło Zagłębie Sosnowiec – 23%. Jest to fenomen ligi, na który składa się wiele czynników.

Kibice ze stolicy Zagłębia Dąbrowskiego odbyli 7 podróży. Ich średnia frekwencja na wyjazdach wyniosła 452 osoby. Jest to wynik porównywalny z niektórymi meczami rozgrywanymi u siebie. Ostatni mecz w rundzie na trybunach w Sosnowcu oglądało około zaledwie 600 kibiców. Na mecz wyjazdowy do Bielska-Białej wybrało się jednak ponad 1600 kibiców. Przełożyło się to na wysokie miejsce w rankingu, pomimo jednej z najniższych frekwencji u siebie (średnia osób na trybunach w czasie meczu domowego to zaledwie 1931 osób).

Najniższy wskaźnik zanotowali kibice Jagiellonii Białystok. Mimo średniej frekwencji około 10 000 osób na stadionie podczas meczów domowych to kibice klubu z Białegostoku nie jeździli na mecze wyjazdowe (średnia kibiców na meczach wyjazdowych to raptem 100 osób). Najwięcej kibiców wybrało się do Gdyni dnia 19.07.2019 r. w liczbie 139 osób. Najmniej zaś do Lubina w liczbie 80 osób (509 kilometrów). Ciekawą zależność pokazuje również fakt, że w liczbie wyjazdów nie dominują tylko kluby z najwyższego poziomu rozgrywkowego (zob. Tab. 2).

Tabela 2. Najwyższa frekwencja na meczach wraz z poziomem rozgrywkowym (kibic*kilometr, por. Tab. 1)

Miejsce	Drużyna	Liga
1.	Pogoń Szczecin	PKO Ekstraklasa
2.	Lech Poznań	PKO Ekstraklasa
3.	Widzew Łódź	II Liga
4.	Resovia Rzeszów	II Liga
5.	Zagłębie Sosnowiec	Fortuna I Liga
6.	Legia Warszawa	PKO Ekstraklasa
7.	Stal Rzeszów	II Liga
8.	Lechia Gdańsk	PKO Ekstraklasa
9.	Korona Kielce	PKO Ekstraklasa
10.	Górnik Zabrze	PKO Ekstraklasa
11.	Raków Częstochowa	PKO Ekstraklasa
12.	Wisła Kraków	PKO Ekstraklasa
13.	Śląsk Wrocław	PKO Ekstraklasa
14.	Górnik Łęczna	II Liga
15.	Jagiellonia Białystok	PKO Ekstraklasa

Źródło: opracowanie własne na podstawie strony transfermarkt.de.

Na 15 najlepszych *ekip wyjazdowych*, aż 4 stanowią kluby z trzeciego poziomu rozgrywkowego w Polsce oraz 1 z drugiego poziomu. Może to świadczyć o tym, że dla osób, których celem jest zobaczenie swoich idoli na boisku, nie jest istotny poziom sportowy przeciwnika, a emocje temu towarzyszące i krzewiona tradycja.

W celu ustalenia najbardziej atrakcyjnej turystycznie destynacji sportowej warto przeanalizować poszczególne podróże osobno. Najliczniejszym wyjazdem w ubiegłej rundzie był wyjazd Lecha Poznań do Gdyni. Kibice Lecha postanowili obejrzeć ten mecz w liczbie 1500 osób. Było to spowodowane faktem, że oba kluby (Lech Poznań i Arka Gdynia) są ze sobą silnie zaprzyjaźnione i taki wyjazd jest okazją do odwiedzenia znajomych oraz wspólnej zabawy podczas meczu, czy po nim.

Wyjazdy na mecze do zaprzyjaźnionych drużyn to święto dla obu zespołów oraz ich kibiców. Szczególnie w przypadku, gdy przez długi okres czasu kluby grały w innych ligach i nie miały możliwości spotkać się na murawie. Potwierdzenie tej tezy można znaleźć wśród innych

przykładów. Jednym z nich jest wyjazd Widzewa Łódź do Torunia na mecz z Elaną Toruń. W podróż z Łodzi do Torunia wybrało się ponad 3000 osób na mecz przyjaźni Elana Toruń – Widzew Łódź, co było najliczniejszym wyjazdem kibiców tej drużyny.

Trend ten jest obserwowany w przypadku rywalizacji drużyny z odwiecznym rywalem. Kibice mobilizują się na wyjazd, aby tym mocniej wspierać na stadionie swoją drużynę w trakcie meczu. To zjawisko można zaobserwować w rundzie jesiennej 2019/2020 podczas spotkań wyjazdowych Zagłębia Lubin. Zagłębie Lubin w okresie 07–09.2019 r. zorganizowało tylko 4 wyjazdy na mecze wyjazdowe swojej drużyny: 31.08.2019 r. zaledwie 127 kibiców z Lubina zameldowało się na stadionie w Krakowie, 18.08 w Warszawie było ich ok. 230, a na wycieczkę do Zabrza wybrało się również nieco ponad 200 kibiców. Jednak aby odwiedzić swojego rywala z województwa, Śląsk Wrocław kibice i sympatycy z Lubina postanowili się stawić w liczbie ok. 1000 osób.

Podsumowanie

Postęp technologiczny w postaci globalnej digitalizacji usług ułatwił podróżowanie i organizację wyjazdów. Spowodowało to, że turystyka jest jednym z najbardziej dynamiczne rozwijających się segmentów usług. Oferta biur podróży, chcąc dostosować się do potrzeb klientów, jest poszerzana o pozycje związane z turystyką wydarzeń sportowych. Organizatorem wyjazdów na mecze drużyn są jednak zazwyczaj same kluby sportowe. Oprócz zapewniania zawodnikom wsparcia od fanów, otrzymują one dochód za organizację podróży. Studia literatury pokazały, że występuje brak jednoznacznej i zestandaryzowanej metody w badaniu ruchu turystycznego w ramach turystyki wydarzeń sportowych.

Stworzony ranking stanowi innowacyjne podejście do zagadnienia turystyki wydarzeń sportowych, które może być zastosowane w odniesieniu zarówno do piłki nożnej, jak i pozostałych rodzajów sportu. Jego założenie opiera się na kilku wartościach. Pierwsze dwie stanowią o łącznej liczbie kibiców na meczach wyjazdowych oraz łącznej liczbie kilometrów do miejsca docelowego. Trzy następne wartości to średnie pokonanej liczby kilometrów, liczby kibiców na meczach wyjazdowych i domowych. Przeciętna liczba pokonanych kilometrów jest do tego stopnia istotna, że w przypadku analizy kilku meczów (nie uwzględ-

niając spotkań rewanżowych[24]) może stanowić odniesienie do porównywalności pozostałych wyników.

Ostatnią wartością jest z kolei współczynnik bazujący na średnich frekwencjach na spotkaniach domowych i wyjazdowych. Jest to autorska propozycja badania zaangażowania kibiców podczas meczów wyjazdowych. Należy zauważyć, że jego wartość może być wyższa od 100%, co oznaczałoby, że przeciętnie frekwencja jest większa na spotkaniach wyjazdowych niż na meczach domowych. Wartość taka może zostać osiągnięta przez czynniki zewnętrzne (np. zamknięcie lokalnego stadionu przez wojewodę lub inny organ, który ma w swoich kompetencjach zastosowanie tego rodzaju środków zapobiegawczych) lub wewnętrzne (np. bojkot kibiców, którzy pojawią się pod stadionem, jednak nie wchodzą na jego trybuny). W grudniu 2019 r. stadion drużyny z Wrocławia – Śląsk Wrocław – został zamknięty dla kibiców gospodarzy na wniosek policji, decyzją wojewody. Z kolei do bojkotu spotkań domowych przez kibiców dochodziło wielokrotnie i spotkały się z tym kluby, jak np. Legia Warszawa oraz Cracovia.

Na podstawie analizy średniej kibiców na meczach wyjazdowych można stwierdzić, że w rundzie jesiennej sezonu 2019/2020 kibice Lecha Poznań oraz Legii Warszawa byli najbardziej zaangażowani we wspieranie swojej drużyny podczas wyjazdowych spotkań. Najwięcej kilometrów za swoją drużyną w PKO Ekstraklasie z racji położenia geograficznego przebyli kibice Pogoni Szczecin – co świadczy o ich determinacji. Kibice Pogoni Szczecin, mimo mniejszej średniej liczby kibiców na meczach wyjazdowych o około 200 osób, przebyli dwa razy więcej kilometrów od kibiców Legii Warszawa. Uwzględniając średnią liczbę kibiców na meczach wyjazdowych, można stwierdzić, że fani Górnika Łęczna oraz Jagiellonii Białystok nie są silnie zorganizowaną grupą, która wspiera swoją drużynę na meczach wyjazdowych (w kontekście zamieszczonego rankingu), gdyż znaleźć się w TOP15[25] jest wielką nobilitacją. Kibice Górnika Łęczna odbyli każdą podróż za swoją drużyną w liczbie powyżej 100 km (najbliższy wyjazd do Siedlec na mecz z Pogonią Siedlce, około 105 km – około 70 kibiców, najdalszy wyjazd do Elbląga na spotkanie z Olimpią Elbląg, około 400 km – około 15 kibiców). Kibice przedostatniej w rankingu Jagiellonii Białystok odbyli każdą swą podróż do miast oddalonych o ponad 300 km

[24] W przypadku uwzględnienia spotkań rewanżowych łączna wartość kilometrów i średnia są takie same w odniesieniu do klubów w danej lidze.

[25] TOP15 – tutaj: piętnaście najlepszych drużyn piłkarskich w kraju, zajmujących 15 najwyższych miejsc 1. poziomu rozgrywkowego w piłce nożnej.

(najbliższy wyjazd do Kielc około 305 km – około 125 kibiców, najdalszy wyjazd do Lubina około 500 km – około 80 kibiców). Liczba kibiców oraz kilometrów wskazuje, że samo znalezienie się w powyższym rankingu zamieszczonym w Tab. 1, jest wyróżnieniem dla klubu i pokazuje oddanie lokalnych kibiców. Owi kibice dla klubów sportowych są prosumentami, gdyż bez nich widowiska sportowe byłby mniej atrakcyjne.

Na średnią wyjazdową wpływ ma wiele czynników. Nie ulega wątpliwości, że jednym z najważniejszych determinant jest dystans, który muszą pokonać kibice, a także ich stosunek do lokalnych władz klubu. Czynnikiem głównym jest jednak oponent, z którym rozgrywa się mecz. Nietrudno zauważyć, że na spotkania z klubem zaprzyjaźnionym, bądź odwiecznym rywalem, jeździ zdecydowanie więcej kibiców, mimo odległości oraz innych czynników, takich jak warunki pogodowe. Przykładem tego, jest fakt, że na mecz przyjaźni Lech Poznań – Arka Gdynia (17.08.2019 r.) udało się około 1500 kibiców z Poznania (przemierzając około 260 km). Była to największa liczba podczas ubiegłej rundy dla kibiców Lecha. Również kibice Widzewa Łódź na swój mecz przyjaźni z Elaną Toruń udali się w liczbie ponad 3000 kibiców (przemierzając około 153 km) – liczbie prawie dwukrotnie większej niż na pozostałe 5 innych meczów wyjazdowych łącznie, które odbyły się z mniej atrakcyjnymi rywalami.

Dane te są szczególnie istotne zarówno dla osób zarządzających klubem, jak i osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo na stadionie. Odpowiednie ich wykorzystanie może być pomocne w analizie interesariuszy, którymi są kibice oraz inne kluby sportowe.

Literatura

Borzyszkowski J., *Wpływ eventu na rynek turystyczny – przykład ślubu księcia Williama i Kate Middleton*, „Turystyka Kulturowa" 2011, nr 6, s. 4–16.

Brumm K., *Fanoturystyka. Kibice sportowi w pozytywnym świetle*, Poznań 2012.

Czerwiński J., *Podstawy turystyki*, Warszawa 2015.

Dąbrowska B.J., *Turystyka międzynarodowa w dobie gospodarki globalnej*, Warszawa 2011.

Dziubiński Z., Hajnos K., *Socjologiczna charakterystyka turystyki sportowej kibiców piłkarskich Klubu Sportowego Lechia Gdańsk*, [w:]

M. Kazimierczak (red.), *Turystyka sportowa. Społeczno-kulturowy potencjał i perspektywy rozwoju*, Poznań 2015, s. 199–210.

Gibson H.J., *Active sport tourism: who participates?*, „Leisure Studies" 1998, nr 2 (17), s. 155–170.

Gksbelchatow.com, *Raków zagra przy Sportowej.* 2019 [Online]. Protokół dostępu: https://www.gksbelchatow.com/aktualnosc,3445–rakow_zagra_przy_sportowej.html [20.01.2020].

Guder J., *Wojewoda zamknął stadion we Wrocławiu. Mecz z Lechem bez kibiców*. 2019. [Online]. Protokół dostępu: https://gazetawroclawska.pl/wojewoda-zamknal-stadion-we-wroclawiu-mecz-z-lechem-bez-kibicow/ar/c2–14648785 [20.01.2020].

Hadzik A., Tomik R., Ryśnik J., *Międzynarodowe widowisko sportowe jako przykład produktu turystyki sportowej*, [w:] M. Kazimierczak (red.), *Turystyka sportowa. Społeczno-kulturowy potencjał i perspektywy rozwoju*, Poznań 2015, s. 129–137.

Iwan B., *Rozwój Turystyki Eventowej w Polsce*, „Zeszyty Naukowe. Turystyka i Rekreacja" 2017, nr 19 (1), s. 55–72.

Kazimierczak M., *Wprowadzenie*, [w:] M. Kazimierczak (red.), *Turystyka sportowa. Społeczno-kulturowy potencjał i perspektywy rozwoju*, Poznań 2015.

Kozak M., *Wielkie imprezy sportowe. Korzyść czy strata?*, „Studia Regionalne i Lokalne" 2010, nr 3 (11), s. 48–68.

Malchrowicz-Mośko E., *Pozytywne oraz negatywne implikacje turystyki olimpijskiej*, „Turystyka Kulturowa" 2015, nr 8, s. 57–74.

Malchrowicz-Mośko E., *Kibice piłkarscy jako uczestnicy turystyki stadionowej oraz fanoturystyki sportowej*, [w:] M. Kazimierczak (red.), *Turystyka sportowa. Społeczno-kulturowy potencjał i perspektywy rozwoju*, Poznań 2015, s. 211–220.

Marczak M., *Wpływ organizacji wielkich eventów piłkarskich na rozwój turystyki na przykładzie wybranych destynacji*, „Turystyka Kulturowa" 2014, nr 12, s. 54–67.

Marczak M., *Eventy – jako produkty turystyki kulturowej na przykładzie miasta Kołobrzeg*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Nauk Ekonomicznych" 2015, nr 19, s. 103–120.

Mikos von Rohrscheidt A., *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*, Gniezno 2008.

Niezgoda A., *Turystyka sportowa – głos w dyskusji*, „Turyzm" 2016, nr 1 (26), s. 101–110.

Piotrowski P., *Determinanty skuteczności wydarzeń marketingowych w tworzeniu turystycznego wizerunku miasta*, Studia Ekonomiczne/

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach 2012, nr 119 (Turystyka na obszarach miejskich: uwarunkowania rozwoju, narzędzia promocji), s. 153–161.
Ratkowska P., *O festiwalu w kontekście turystyki kulturowej, czyli turystyka eventowa raz jeszcze*, „Turystyka Kulturowa" 2010, nr 6, s. 26–46.
Strinati D., *Wprowadzenie do kultury popularnej*, Poznań 1998.
Sport.interia.pl, *Warta Poznań będzie grać w Grodzisku Wielkopolskim*. 2019 [Online]. Protokół dostępu: *https://sport.interia.pl/pilka-nozna/1–liga/news-warta-poznan-bedzie-grac-w-grodzisku-wielkopolskim,nId,3090179* [20.01.2020].
Zdon-Korzeniowska M., Rachwał T., *Turystyka w warunkach światowego kryzysu gospodarczego*, „Prace Komisji Geografii Przemysłu Polskiego Towarzystwa Geograficznego" 2011, nr 18, s. 116–128.

Sport events as a football fans destinations

Abstract

Sports tourism can be considered in two dimensions: in the first, tourists spend time doing sports, while in the second they are spectators of a sporting event. Dynamic globalization and the related commercialization of sports, as well as the development of the airline market, have increasingly made sports events a determinant of travel. The purpose of the study was to analyze the tourist traffic of trips to the matches of Polish football teams and to present the impact of organizing away football matches on the tourist traffic of football fans. To achieve this objective, an analysis of the tourist traffic of trips to matches of Polish football teams was made and an approach was proposed to measure the popularity of supporters' trips, which is based on the ratio of the average attendance of supporters at away matches to the average attendance at home meetings. Its highest value was recorded for the club Zagłębie Sosnowiec, and the lowest for Jagiellonia Białystok.

Keywords: sport events tourism, sport tourism, event tourism, tourism, football fans

Słowa kluczowe: turystyka wydarzeń sportowych, turystyka sportowa, turystyka eventowa, turystyka, kibice piłkarscy

JEL Classification: L83, Z20, Z30

Nota o autorach

Jakub Kubiczek, magister, doktorant Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach w dyscyplinie ekonomia i finanse, analityk gospodarczy, przedmiotem zainteresowań badawczych jest zastosowanie metod ilościowych w różnych obszarach ekonomii, w tym zwłaszcza zarówno strefy realnej, jak i finansowej gospodarki oraz turystyki. Ponadto autor publikacji z zakresu społecznej odpowiedzialności biznesu. Wśród najnowszych opracowań są wyniki badań wpływu koronawirusa na gospodarkę i decyzje banków centralnych.
Adres e-mail: jakub.kubiczek@edu.uekat.pl

Adrian Pietrzyk, magister, doktorant Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach w dyscyplinie zarządzanie i nauki o jakości, Prezes Koła Naukowego Ekonomia Sportu od 2017 roku. Kierownik projektu Zagłębie Sosnowiec Business Club, działającego przy klubie Zagłębie Sosnowiec. Entuzjasta naukowego zarządzania w klubach sportowych. Autor publikacji z zakresu zarządzania w sporcie.
Adres e-mail: adrian.pietrzyk@edu.uekat.pl

ZRÓŻNICOWANIE POZIOMU BEZPIECZEŃSTWA POLSKICH BANKÓW GIEŁDOWYCH W LATACH 2015–2019 W ŚWIETLE BADANIA GRUP KWARTYLOWYCH BANKÓW

Ivanna Chaikovska

Uniwersytet Jagielloński, Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej
ORCID ID: 0000-0002-9425-2852

Wstęp

Bezpieczeństwo stanowi szczególne uwarunkowanie działalności każdego podmiotu gospodarczego, w szczególności banków jako instytucji zaufania publicznego. Zapewnienie właściwego poziomu bezpieczeństwa jest kluczowym wymogiem w działalności banków, który powinien być osiągnięty poprzez zmniejszenie poziomu ryzyka i zwiększenie poziomu zaufania ze strony klientów i społeczeństwa.

Jednakże zapewnienie właściwego poziomu bezpieczeństwa jest problemem stale towarzyszącym działalności banku. Wynika to głównie ze specyfiki jego działalności, która wiąże się z nieustannym konfliktem pomiędzy koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa posiadanych środków a dążeniem do maksymalizacji rentowności działalności banków komercyjnych. Ponadto intensywnie zmieniające się warunki rynkowe, znaczące powiązania pomiędzy instytucjami bankowymi oraz daleko idąca integracja w ujęciu geograficznym (integracja transgraniczna) i sektorowym (integracja międzysektorowa), doprowadzają do sytuacji, w której utrzymania odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa banku jest zadaniem ciężkim do osiągnięcia.

Poprzez znaczącą różnorodność i wielkość determinant bezpieczeństwo banku, istnieją trudności w precyzyjnym określeniu jego poziomu. W niniejszym artykule przyjęto, iż kondycja ekonomiczno-finansowa banku wyznaczana jest łącznie przez kryteria z zakresu adekwatności kapitałowej, sytuacji płynnościowej, stopnia dźwigni finansowej, jakości aktywów oraz wielkości buforów kapitałowych.

W nawiązaniu do powyższego, celem niniejszego artykułu jest prezentacja wyników badania grup kwartylowych banków dotyczących zróżnicowania ich poziomu bezpieczeństwa w latach 2015–2019. Do determinant bezpieczeństwa, analizowanych w niniejszym artykule, należy zaliczyć m.in. współczynnik wypłacalności, wskaźnik pokrycia płynności LCR, wskaźnik dźwigni finansowej, wskaźnik kredytów zagrożonych oraz wskaźnik nadmiaru/deficytu kapitału podstawowego Tier1. W badaniu zastosowano metodę analizy opisowej oraz statystycznej podstawowych determinant kształtujących zróżnicowanie bezpieczeństwa polskich banków giełdowych w latach 2015–2019.

Czasowy zakres przeprowadzonych badań obejmuje lata 2015–2019. Zakres czasowy dobrany został w taki sposób, aby zawierał okres implementacji pakietu regulacyjnego CRD IV/CRR (ang. *Capital Requirements Directive IV/ Capital Requirements Regulation*), który zaczął obowiązywać od 1 stycznia 2014 roku. Zakres 5 lat jest wystarczająco długi, aby możliwe było sprawdzenie, jakie zmiany następowały w poszczególnych okresach w zakresie poziomu bezpieczeństwa polskich banków giełdowych.

W części empirycznej, na podstawie podziału na grupy kwartylowe został zbadany poziom bezpieczeństwa 12 polskich banków notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie w latach 2015–2019. Analizowane banki zostały zróżnicowane według ich poziomu bezpieczeństwa. Dodatkowo zostały zidentyfikowane polskie banki giełdowe najbardziej i najmniej bezpieczne.

Determinanty bezpieczeństwa banku: aspekty teoretyczne

W literaturze przedmiotu M. Capiga, W. Gradoń i G. Szustak definiują bezpieczeństwo banku jako stan, w którym bank osiąga równowagę ekonomiczną, finansową i majątkową, co pozwala mu bezpiecznie realizować jego funkcje nawet w przypadku wystąpienia okresowych szoków zewnętrznych[1]. Bezpieczeństwo banków defi-

[1] M. Capiga, W. Gradoń, G. Szustak, *Adekwatność kapitałowa w ocenie bezpieczeństwa banku*, Warszawa 2011, s. 65.

niowane jest w literaturze także przez pryzmat zaufania interesariuszy[2].

W literaturze przedmiotu można spotkać również podejścia do definiowania bezpieczeństwa banku z perspektywy ryzyka niewypłacalności[3]. Według M. Iwanicz-Drozdowskiej bezpieczeństwo banku jest równoznaczne z jego wypłacalnością, która występuje wtedy, gdy wartość rynkowa aktywów banku przekracza wartość jego zobowiązań. Wypłacalność banku może być mierzona stopniem pokrycia ryzyka podejmowanego przez bank jego funduszami własnymi – współczynnik adekwatności kapitałowej[4]. W tej sytuacji adekwatność kapitałowa jest jednym z najważniejszych elementów oceny bezpieczeństwa banku. Wyznacznikiem bezpieczeństwa jest również płynność banku, która odzwierciedla zdolność do terminowego regulowania zobowiązań finansowych, a utrzymanie jej jest obowiązkiem banku oraz warunkiem jego funkcjonowania i wiarygodności.

Bezpieczeństwo pojedynczego banku w znaczącym stopniu wpływa bowiem na reakcję pozostałych banków, jak również odzwierciedla się na kondycji i bezpieczeństwie całego sektora bankowego[5]. Słusznie zaznaczył B. Pietrzak, iż niewłaściwe gospodarowanie powierzonymi bankowi środkami może prowadzić nie tylko do upadłości banku, utraty kapitału przez akcjonariuszy i depozytów przez deponentów, ale również do zachwiania bezpieczeństwa całego sektora bankowego[6].

Bezpieczeństwo banku stanowi jedno z najważniejszych wyzwań współczesnej gospodarki z powodu znaczącej różnorodności i wielkości czynników determinujących. Na bezpieczeństwo banku mają wpływ zarówno czynniki wewnętrzne, np. wielkość i jakość funduszy własnych, poziom rezerw i buforów kapitałowych czy sytuacja płynnościowa, jak również zewnętrzne – występujące w otoczeniu, w jakim bank działa (np. regulacje i nadzór, uwarunkowania instytucjonalne w ramach sieci bezpieczeństwa finansowego) oraz pośrednie, do których

[2] J. Koleśnik, *Bezpieczeństwo systemu bankowego. Teoria i praktyka*, Warszawa 2011, s. 54–55.

[3] J. Hughes, W. Lang, L. Mester, C. Moon, *Safety in numbers? Geographic diversification and bank insolvency risk*, s. 31, https://philadelphiafed.org/-/media/research-and-data/publications/working-papers/1996/wp96–14.pdf.

[4] M. Iwanicz-Drozdowska, *Determinanty bezpieczeństwa banków w świetle analizy wybranych kryzysów bankowych*, Warszawa 2000, s. 271.

[5] A. Vercelli, M. Minskyi, C. Russell, S. Gray, *The Methodological Puzzles of the Financial Instability Analysis*, „Working Paper" 2009, No. 582, The Levy Economics Institute of Bard College, s. 16.

[6] B. Pietrzak, *System bankowy*, [w:] B. Pietrzak, Z. Polański (red.), *System finansowy w Polsce – lata dziewięćdziesiąte*, Warszawa 1997, s. 40.

zalicza się szeroko rozumiane otoczenie rynkowe, w tym mikro- i makroostrożnościowe (rysunek 1). Należy podkreślić, iż w celach niniejszego artykułu definiowanie bezpieczeństwa banku zostało zawężone do ujęcia opartego na wewnętrznych determinantach, wpływających bezpośrednio na kondycję ekonomiczno-finansową banku.

Do czynników wewnętrznych możemy zaliczyć następujące wyznaczniki bezpieczeństwa, m.in. wysokość i jakość funduszy własnych, normy płynnościowe, poziom rezerw oraz buforów kapitałowych, jakości aktywów, dźwignia finansowa (rysunek 1). Odpowiednia wysokość i jakość funduszy własnych powinna odzwierciedlać poziom ponoszonego ryzyka przez bank oraz dodatkową nadwyżkę mogącą pokryć ewentualne niedoszacowanie ryzyka. Wielkość funduszy własnych, innymi słowy kapitału regulacyjnego, określa się zgodnie z obowiązującymi normami ostrożnościowymi, które zostały wprowadzone przez Bazylea III, a następnie implementowanie w UE w ramach pakietu CRD IV/CRR[7]. Regulacje te określają szczegółową metodologię obliczania wymogów kapitałowych, względem których bank musi utrzymywać określoną proporcję kapitału regulacyjnego. Konstrukcja kapitału regulacyjnego sprowadza się do kapitału podstawowego Tier 1 (ang. *Going-Concern Capital*) i kapitału dodatkowego Tier 2 (ang. *Gone-Concern Capital*).

Podstawowym wskaźnikiem adekwatności kapitałowej banku jest współczynnik wypłacalności (ang. *capital adequacy ratio*), który jest określany procentowo, jako stosunek funduszy własnych netto do aktywów ważonych ryzykiem. Wskazuje on bowiem, jak duża jest strefa bezpieczeństwa dla deponentów i wierzycieli na wypadek nieoczekiwanych strat, które może ponosić instytucja. To oznacza, iż utrzymywanie tego wskaźnika na właściwym poziomie zapewnia, że bank rozwija swoją działalność wraz z odpowiednim zabezpieczeniem kapitałowym, m.in. im wyższa wartość współczynnika wypłacalności, tym ryzyko ponoszone przez bank jest mniejsze.

W celu utrzymania bezpieczeństwa każdy bank jest zobligowany zgodnie z Bazylea III do utrzymania współczynnika wypłacalności na poziomie 8%, w ramach którego współczynnik kapitału podstawowego CET1 nie może być niższy niż 4,5%, z kolei współczynnik kapitału Tier 1 – nie niższy niż 6%. Wyżej wymienione współczynniki można uważać za jedne z podstawowych miar bezpieczeństwa banku oraz całego sektora bankowego.

[7] I. Chaikovska, *Regulacje finansowe Unii Europejskiej w okresie pokryzysowym a działania dyscyplinujące nadzoru bankowego*, „Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda" 2019, nr 1 (3), Warszawa, s. 33.

Rysunek 1. Determinanty bezpieczeństwa banku

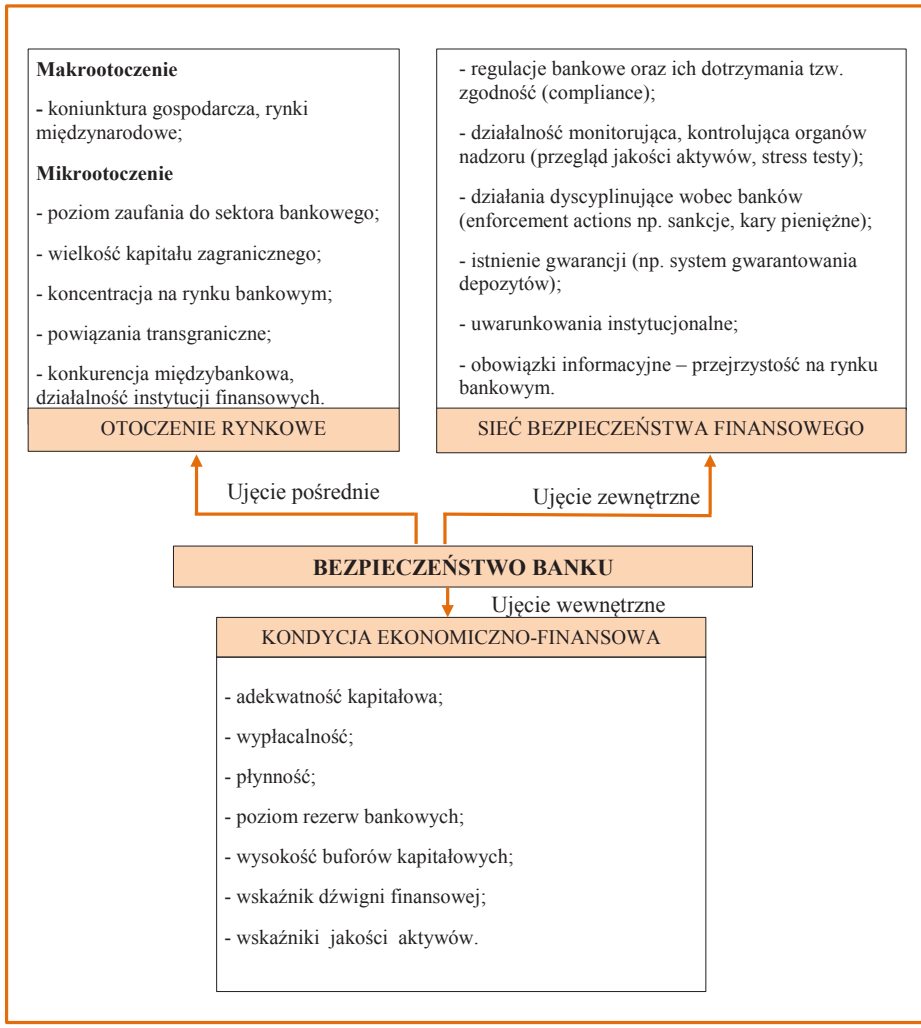

Źródło: opracowanie własne.

Doświadczenia ostatniego kryzysu 2009–2011 lat uwidoczniły niedoceniane w okresie przedkryzysowym aspekty bezpieczeństwa poszczególnych banków, jak również całego sektora bankowego, do których możemy zaliczyć sytuację płynnościową. W szczególności, odnotowane trudności z płynnością stawały się pierwszymi sygnałami problemów finasowych banków, zanim pojawiały się trudności z wypłacalnością czy z pogorszeniem się jakości portfela kredytowego. Dlatego w okresie pokryzysowym po raz pierwszy przez Bazylejski Komitet ds. Nadzoru Bankowego zostały wprowadzone ilościowe wymogi płynnościowe dla

banków, które miały na celu poprawę bezpieczeństwa funkcjonowania banków i zwiększanie ich odporności na sytuacje kryzysowe[8].

Pokryzysowe ilościowe normy płynności zostały wdrożone poprzez wprowadzenie obowiązku stosowania dwóch wskaźników, m.in.

- wskaźnika pokrycia płynności (ang. *Liquidity Coverage Ratio – LCR*);
- wskaźnika stabilnego finansowania (ang. *Net Stable Funding Ratio – NSFR*).

W szczególności wskaźnik pokrycia płynności LCR odnosi się do płynności krótkoterminowej i jest obliczany jako stosunek dostępnej kwoty finansowania stabilnego (tj. stabilne fundusze własne i obce) do sumy pozycji wymagających stabilnych źródeł finansowania (tj. aktywa niepłynne i o ograniczonej płynności) w okresie jednego roku przy rozszerzonym scenariuszu warunków skrajnych. Docelowa minimalna wartość tego wskaźnika została ustanowiona na poziomie 100%, która była stopniowo wprowadzona od 2015 roku, i zaczęła w pełni obowiązywać w Unii Europejskiej w 2018 roku[9].

Istotną rolę w budowaniu bezpieczeństwa banków również odgrywa dźwignia finansowa. Wskaźnik dźwigni finansowej (*ang. leverage ratio*) według Bazylea III oblicza się jako wyrażony w procentach iloraz kapitału Tier 1, do miary ekspozycji, która uwzględnia zarówno ekspozycje bilansowe, jak i pozabilansowe. Zgodnie z zaleceniami Bazylejskiego Komitetu Nadzoru Bankowego oraz Europejskiego Urzędu Nadzoru Bankowego, wskaźnik dźwigni finansowej nie powinien być niższy niż 3%[10]. Istotnym jest fakt, iż zgodnie z zaleceniami KNF w sprawie polityki dywidendowej, banki komercyjne dokonujące wypłaty dywidendy powinny utrzymywać wskaźnik dźwigni finansowej na poziomie wyższym od 5%[11].

Ważnym obszarem bezpieczeństwa banku jest jakość aktywów, o której świadczy udział poszczególnych rodzajów kredytów, w szcze-

[8] I. Chaikovska, *Zasada zapewnienia zgodności i działania dyscyplinujące organów nadzoru bankowego w okresie pokryzysowym*, „Bezpieczny Bank" 2019, nr 3 (76), s. 41.

[9] Liquidity Coverage Requirement Delegated Act, Frequently Asked Questions, European Commission, https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/en/MEMO_14_579.

[10] Revisions to the Basel III leverage ratio framework, https://www.bis.org/bcbs/publ/d365.pdf.

[11] Komunikat KNF dotyczący stanowiska organu nadzoru w sprawie założeń polityki dywidendowej banków komercyjnych, banków spółdzielczych i zrzeszających oraz zakładów ubezpieczeń i reasekuracji w 2020 r., https://www.knf.gov.pl/knf/pl/komponenty/img/Komunikat_ws_polityki_dywidendowej_w_2020_67952.pdf.

gólności zagrożonych. Do głównych instrumentów oceny jakości aktywów zalicza się głównie wskaźnik kredytów zagrożonych (ang. *non-performing loans*), który stanowi relację wartości należności zagrożonych[12] do ogólnej sumy należności. Wyższy wolumen kredytów zagrożonych prowadzi do pogorszenia jakości portfela kredytowego, a tym samym do wzrostu kosztów ryzyka i obniżenia poziomu bezpieczeństwa banku[13].

W okresie pokryzysowym w ramach regulacji Bazylea III oraz pakietu CRD IV/CRR, zostały również wprowadzone narzędzia mające na celu absorbowanie strat katastroficznych poprzez tworzenie buforów kapitałowych[14]. Na pokrycie strat o tym charakterze zostały powołane m.in.:

- bufor zabezpieczający (ang. *capital conservation buffer*);
- bufor antycykliczny (ang. *countercyclical capital buffer*);
- bufor ryzyka systemowego w instytucjach o znaczeniu systemowym (ang. *systemic risk buffer*);
- bufor globalnych instytucji o znaczeniu systemowym (ang. *global systemically important institutions – G-SIIs buffer*);
- bufor innych instytucji o znaczeniu systemowym (ang. *other systemically important institutions – O-SIIs buffer).*

Wyżej wymienione wymogi buforów kapitałowych składają się na wymóg połączonego bufora, który jest wiążący dla banków w UE. W Polsce zgodnie z art. 55 ust. 4 ustawy o nadzorze makroostrożnościowym nad systemem finansowym i zarządzaniu kryzysowym w systemie finansowym wymóg połączonego bufora stanowi sumę obowiązujących buforów w 2019 roku, tj.:

- bufora zabezpieczającego w wysokości 2,5%;
- bufora antycyklicznego w wysokości 0%;
- bufora ryzyka systemowego w wysokości 3%;

[12] Według unijnej definicji kredytem zagrożonym jest kredyt, którego raty nie są opłacane od ponad 90 dni.

[13] Należy podkreślić, iż ekspozycje zakwalifikowane do grupy straconych powinny być niezwłocznie spisane (całkowicie, ang. *write-off* lub częściowo, ang. *write-down*) bezpośrednio w ciężar utworzonych na nie rezerw. G. Pogorzewski, *Szacowanie strat kredytowych w banku komercyjnym – wybrane aspekty*, „Studia i Prace Kolegium Zarządzania i Finansów. Szkoła Główna Handlowa" 2014, z. 140, s. 55.

[14] E. Miklaszewska, K. Kil, *Skuteczność rozwiązań i mechanizmów stabilizujących banki systemowo ważne w krajach Unii Europejskiej w okresie pokryzysowym – próba oceny*, „Bank i Kredyt" 2019, nr 50(2), s. 174.

- bufora innych instytucji o znaczeniu systemowym O-SII – określanego w drodze indywidualnej decyzji KNF[15].

W celu określenia poziomu buforów kapitałowych utrzymanych przez bank zastosowany może być wskaźnik nadwyżki/deficytu kapitału podstawowego Tier1 (ang. *Common Equity Tier1 surplus/deficit ratio*)[16]. Ten wskaźnik odzwierciedla nadwyżkę lub niedobór kapitału podstawowego Tier1 i jest wyliczony jako różnica współczynnika kapitału podstawowego Tier1 oraz wymogu kapitałowego (z uwzględnieniem wymogu połączonego bufora oraz min. poziomu współczynnika kapitału podstawowego Tier 1 4,5%).

Analiza poziomu bezpieczeństwa polskich banków giełdowych w latach 2015–2019

W części empirycznej artykułu została przedstawiona opisowa i statystyczna analiza podstawowych determinant kształtujących zróżnicowanie bezpieczeństwa polskich banków giełdowych w latach 2015–2019. Determinantami bezpieczeństwa, których zróżnicowanie jest tutaj rozważane są: współczynnik wypłacalności (P1), wskaźnik pokrycia płynności LCR (P2), wskaźnik dźwigni finansowej (P3), wskaźnik kredytów zagrożonych (P4) oraz wskaźnik nadmiaru/deficytu kapitału podstawowego Tier1 (P5). Przy tym warto zaznaczyć, iż wszystkie wyżej wymienione wskaźniki, oprócz wskaźnika kredytów zagrożonych, są

[15] Komunikat KNF w sprawie Identyfikacji innych instytucji o znaczeniu systemowym, 14 listopada 2016 r., https://www.knf.gov.pl/knf/pl/komponenty/img/instytucje_o_znaczeniu_systemowym_OSII_14_11_2016_54988.pdf; Komunikat KNF w sprawie Przeglądu adekwatności wskaźnika bufora innej instytucji o znaczeniu systemowym, 9 stycznia 2018 r., https://www.knf.gov.pl/knf/pl/komponenty/img/Komunikat_OSII_2017.pdf; Komunikat KNF w sprawie Przeglądu adekwatności wskaźnika bufora innej instytucji o znaczeniu systemowym, 8 sierpnia 2018 r., https://www.knf.gov.pl/knf/pl/komponenty/img/Komunikat_OSII_PL_8_08_2018_62553.pdf; Komunikat KNF w sprawie Przeglądu adekwatności wskaźnika bufora innej instytucji o znaczeniu systemowym, 15 października 2019 r., https://www.knf.gov.pl/knf/pl/komponenty/img/Komunikat_KNF_ws_buforow_innej_instytucji_o_znaczeniu_systemowym_67416.pdf.

[16] Koncepcja autorska określenia poziomu buforów kapitałowych banku poprzez zastosowanie wskaźnika nadwyżki/deficytu kapitału podstawowego Tier1 – wskazującego na nadwyżkę lub niedobór funduszy własnych, który jest wyliczany na podstawie wzoru: współczynnik kapitału podstawowego Tier1 – wymóg kapitałowy z uwzględnieniem wymogu połączonego bufora oraz min. poziom łącznego współczynnika kapitału podstawowego 4,5%.

stymulantami, co oznacza dodatnią korelację poszczególnych wartości wskaźników oraz poziomu bezpieczeństwa banku (tj. wzrost wartości zmiennej objaśniającej prowadzi do wzrostu zmiennej objaśnianej). Wskaźnik kredytów zagrożonych jest jedyną destymulantą, co oznacza, iż wzrost wartości tego wskaźnika świadczy o spadku poziomu bezpieczeństwa banku poprzez pogorszenie jakości aktywów.

Zakres podmiotowy badania empirycznego obejmuje 12 polskich banków giełdowych, udział których w aktywach polskiego sektora bankowego w latach 2015–2019 wynosił około 73%[17]. Metodologia badania empirycznego opiera się na podziale analizowanych banków na grupy kwartylowe[18], za pomocą których możliwa stała się hierarchizacja 12 polskich banków giełdowych i ich zróżnicowanie według poziomu bezpieczeństwa. Dodatkowo w wyniku analizy zostaną zidentyfikowane banki najbardziej i najmniej bezpieczne w latach 2015–2019. W badaniu empirycznym wykorzystano dane z bazy Bank Focus oraz z rocznych sprawozdań finansowych analizowanych banków w latach 2015–2019 (tabela 1).

Tabela 1. Wartość wskaźników wypłacalności, LCR, dźwigni finansowej, kredytów zagrożonych oraz nadwyżki/deficytu kapitału podstawowego Tier1 12 polskich banków giełdowych w latach 2015–2019 roku, %

	Współczynnik wypłacalności	Wskaźnik pokrycia płynności LCR	Wskaźnik dźwigni finansowej	Wskaźnik kredytów zagrożonych	Wskaźnik nadwyżki/ niedoboru kapitału podstawowego Tier1*
2019	***Ww***	***WLCR***	***Wlev***	***WNPL***	***Wsur/def***
PKO Bank	18,42	146,3	10,07	4,09	6,16
Santander Bank	17,07	171	10,05	5,12	4,46
Pekao Bank	17,1	152	9,3	5,38	4,25

[17] Są to banki: PKO Bank, Santander Bank, Pekao Bank, ING Bank, mBank, BNP Paribas, Bank Handlowy w Warszawie, Millennium Bank, Alior Bank, Getin Noble Bank, Bank Ochrony Środowiska, Idea Bank. Udział 12 analizowanych banków w aktywach polskiego sektora bankowego wyniósł: w 2019 r.: 75,16%; w 2018 r.: 74,47%; w 2017 r.: 70,49%; w 2016 r.: 71,32%; w 2015 r.: 71,41%. Dane miesięczne sektora bankowego, Komisja Nadzoru Finansowego, https://www.knf.gov.pl/?articleId=56224&p_id=18.

[18] M. Szewczyk, T. Tokarski, *Zróżnicowanie podstawowych zmiennych makroekonomicznych w województwach*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Oeconomica" 2013, nr 281, s. 216.

mBank	19,46	169	8,25	4,01	5,76
ING Bank	16,87	130	7,23	2,92	3,66
BNP Paribas Bank	15,03	162	8,8	5,75	2,53
Bank Millennium	20,09	171	8,11	4,47	6,91
Alior Bank	16,2	148	8,34	14,53	3,48
Bank Handlowy w Warszawie	17,2	163	8,9	3,72	6,95
Getin Noble Bank	10	169,8	5,8	17,50	-1,80
Bank Ochrony Środowiska	16,39	131	10,4	15,21	4,19
Idea Bank	1,46	155,98	0,4	22,45	-9,35
2018	***Ww***	***WLCR***	***Wlev***	***WNPL***	***Wsur/def***
PKO Bank	18,88	132	10,44	5,13	7,17
Santander Bank	15,98	155	9,5	4,56	4,24
Pekao Bank	17,4	145	9,69	5,68	5,68
mBank	20,69	190	8,61	4,33	7,60
ING Bank	15,6	133	7,42	2,76	4,88
BNP Paribas Bank	14,63	151	8,66	5,62	2,76
Bank Millennium	21,68	212	8,78	4,41	10,40
Alior Bank	15,85	133	8,58	12,42	3,19
Bank Handlowy w Warszawie	16,8	168	9,3	2,44	7,18
Getin Noble Bank	11,4	54,3	7,3	15,45	-0,38
Bank Ochrony Środowiska	17,95	132	10,8	18,89	5,95
Idea Bank	2,74	121,11	0,82	16,96	-8,01
2017	***Ww***	***WLCR***	***Wlev***	***WNPL***	***Wsur/def***
PKO Bank	17,37	156	10,53	5,49	10,00
Santander Bank	16,69	140,7	11,62	5,77	9,03
Pekao Bank	17,1	121	9,59	5,38	9,85
mBank	20,99	165	9	5,16	11,81
ING Bank	16,71	145	7,68	2,69	9,53
BNP Paribas Bank	13,75	153	7,77	7,38	4,81
Bank Millennium	21,99	153	8,88	4,57	14,30
Alior Bank	15,21	124	8,1	12,31	6,35
Bank Handlowy w Warszawie	17,9	145	10,5	3,86	11,90
Getin Noble Bank	12,58	141	6,83	15,73	3,56
Bank Ochrony Środowiska	15,01	134	8,2	21,33	5,94
Idea Bank	14,04	111	7,43	8,89	6,82

2016	***Ww***	***WLCR***	***Wlev***	***WNPL***	***Wsur/def***
PKO Bank	15,81	136,3	9,62	5,90	8,01
Santander Bank	15,05	144,6	10,53	6,58	8,31
Pekao Bank	17,64	120,51	10,71	5,97	11,14
mBank	20,29	199	8,23	5,37	11,05
ING Bank	14,73	155	7,1	2,70	7,45
BNP Paribas Bank	14,4	122	7,67	7,72	5,06
Bank Millennium	17,4	124	8,97	4,50	11,31
Alior Bank	13,65	127	8,02	9,77	5,54
Bank Handlowy w Warszawie	17,4	156	9,7	3,58	11,40
Getin Noble Bank	15	115	7,28	14,64	5,60
Bank Ochrony Środowiska	14,28	120	7,63	11,03	5,62
Idea Bank	14,38	159	6,74	10,75	6,24
2015	***Ww***	***WLCR***	***Wlev***	***WNPL***	***Wsur/def***
PKO Bank	14,61	131,5	9,16	6,74	8,77
Santander Bank	14,62	172,01	10,62	7,70	9,60
Pekao Bank	17,7	105	11,27	6,17	13,20
mBank	17,25	144	7,05	5,76	9,79
ING Bank	13,74	178	7,14	3,06	9,24
BNP Paribas Bank	13,45	105	7,36	7,60	7,26
Bank Millennium	16,7	103	9,15	4,61	11,90
Alior Bank	12,54	111	6,84	9,28	5,19
Bank Handlowy w Warszawie	17,1	156	7,9	4,13	12,60
Getin Noble Bank	14,3	94	6,89	13,09	6,60
Bank Ochrony Środowiska	12,1	80	5,24	7,72	4,63
Idea Bank	14,9	94	5,5	11,27	5,93

*Wskaźnik nadwyżki/niedoboru kapitału podstawowego Tier1 = współczynnik kapitału podstawowego Tier1 – wymóg połączonego bufora – 4,5% min. poziom współczynnika kapitału podstawowego Tier1.

Źródło: opracowanie własne na podstawie rocznych skonsolidowanych sprawozdań finansowych za 2019 rok oraz Bank Focus database, https://www.bvdinfo.com/en-us/our-products/data/international/bankfocus.

W tabeli 2. znajdują się grupy kwartylowe banków ze względu na współczynnik wypłacalności w latach 2015–2019. W pierwszej gru-

pie kwartylowej znajdują się banki o najwyższych wartościach owego współczynnika, do ostatniej (czwartej) grupy kwartylowej należą zaś banki o najniższym współczynniku.

Tabela 2. Grupy kwartylowe banków ze względu na współczynnik wypłacalności w latach 2015–2019

Grupa kwartylowa	**Lata**				
	2015	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**
Granicy Q1	16,8	17,4	17,5025	18,1825	17,505
Granicy Q2	14,615	15,025	16,7	16,39	16,97
Granicy Q3	13,6675	14,395	14,7675	15,3575	15,9075
pierwsza	Pekao Bank	mBank	Bank Millennium	Bank Millennium	Bank Millennium
	mBank	Pekao Bank	mBank	mBank	mBank
	Bank Handlowy w Warszawie	Bank Millennium	Bank Handlowy w Warszawie	PKO Bank	PKO Bank
		Bank Handlowy w Warszawie			
druga	Bank Millennium	PKO Bank	PKO Bank	Bank Ochrony Środowiska	Bank Handlowy w Warszawie
	Idea Bank	Santander Bank	Pekao Bank	Pekao Bank	Pekao Bank
	Santander Bank		ING Bank	Bank Handlowy w Warszawie	Santander Bank
trzecia	PKO Bank	Getin Noble Bank	Santander Bank	Santander Bank	ING Bank
	Getin Noble Bank	ING Bank	Alior Bank	Alior Bank	Bank Ochrony Środowiska
	ING Bank	BNP Paribas Bank	Bank Ochrony Środowiska	ING Bank	Alior Bank
czwarta	BNP Paribas Bank	Idea Bank	Idea Bank	BNP Paribas Bank	BNP Paribas Bank
	Alior Bank	Bank Ochrony Środowiska	BNP Paribas Bank	Getin Noble Bank	Getin Noble Bank
	Bank Ochrony Środowiska	Alior Bank	Getin Noble Bank	Idea Bank	Idea Bank

Źródło: opracowanie własne.

Z tabeli 2. wynika co następuje:

- We wszystkich badanych latach w pierwszej grupie kwartylowej współczynnika wypłacalności znalazł się mBank. W 2016 roku mBank

znajdował się na 1 miejscu, a w innych – na 2 miejscu. Również do pierwszej grupy kwartylowej w analizowanym okresie (za wyjątkiem 2015 roku, gdy znajdował się w drugiej grupie kwartylowej) wchodził Bank Millennium, który w latach 2017–2019 zajmował 1 miejsce wśród analizowanych banków. Banki należące do pierwszej grupy kwartylowej należy ocenić jako najbezpieczniejsze pod względem adekwatności kapitałowej.

- W poszczególnych latach do pierwszej grupy kwartylowej wchodziły Pekao Bank (2015–2016), Bank Handlowy w Warszawie (2015–2017) oraz PKO Bank (2018–2019). Z kolei, w niektórych badanych latach te banki znajdowały się w drugiej grupie kwartylowej. Ponadto przez 3 lata (2017–2019) w skład drugiej grupy wchodził Pekao Bank, przez 2 zaś lata – PKO Bank (2016–2017), Bank Handlowy w Warszawie (2018–2019) oraz Santander Bank (2015–2016).
- Do trzeciej grupy kwartylowej w badanych latach wchodził ING Bank, za wyjątkiem 2017 roku kiedy ten bank mieścił się w drugiej grupie kwartylowej. Ponadto do trzeciej grupy kwartylowej wchodziły przez 3 badanych lata Alior Bank (2017–2019), przez 2 lata były tu Santander Bank (2017–2018), Bank Ochrony Środowiska (2017,2019) oraz Getin Noble Bank (2015–2016).
- W ostatniej grupie kwartylowej znajdowały się przez 4 analizowane lata BNP Paribas Bank (2015, 2017–2019) oraz Idea Bank (2016–2019), z kolei przez 3 lata Getin Noble Bank (2017–2019). Są to banki najmniej bezpieczne pod względem adekwatności kapitałowej.

Rozważając zaś stabilność grup kwartylowych ze względu na współczynnik wypłacalności w latach 2015–2019, po pierwsze należy posłużyć się współczynnikami korelacji Pearsona pomiędzy owym stopami w roku t i t 1[19], które odpowiednio wynosiły: 0,979; 0,715; 0,789; 0,877. To świadczy, iż grupy kwartylowe opisujące poziom współczynnika wypłacalności w latach 2015–2019 były dość stabilne.

W tabeli 3. przedstawione są grupy kwartylowe ze względu na wartość wskaźnika pokrycia płynności LCR. W pierwszej grupie kwartylowej znajdują się banki o najwyższych wartościach owego wskaźnika, do ostatniej (czwartej) grupy kwartylowej należą zaś banki o najniższym wskaźniku.

[19] P. Dekas, T. Misiak, T. Tokarski, *Czynniki kształtujące regionalne zróżnicowanie stóp bezrobocia rejestrowanego w latach 2002–2010*, „Humanities and Social Sciences" 2013, HSS, vol. XVIII, 20 (1), s. 14.

Tabela 3. Grupy kwartylowe banków ze względu na wskaźnik pokrycia płynności w latach 2015–2019

Grupa kwartylowa	Lata				
	2015	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**
Granicy Q1	147	155,25	153	158,25	169,2
Granicy Q2	108	131.65	143	139	158,99
Granicy Q3	100,75	121,6275	131,5	132	147,575
pierwsza	ING Bank	mBank	mBank	Bank Millennium	Santander Bank
	Santander Bank	Idea Bank	PKO Bank	mBank	Bank Millennium
	Bank Handlowy w Warszawie	Bank Handlowy w Warszawie	BNP Paribas Bank	Bank Handlowy w Warszawie	Getin Noble Bank
			Bank Millennium		
druga	mBank	ING Bank	ING Bank	Santander Bank	mBank
	PKO Bank	Santander Bank	Bank Handlowy w Warszawie	BNP Paribas Bank	Bank Handlowy w Warszawie
	Alior Bank	PKO Bank		Pekao Bank	BNP Paribas Bank
trzecia	Pekao Bank	Alior Bank	Getin Noble Bank	ING Bank	Idea Bank
	BNP Paribas Bank	Bank Millennium	Santander Bank	Alior Bank	Pekao Bank
	Bank Millennium	BNP Paribas Bank	Bank Ochrony Środowiska		Alior Bank
czwarta	Getin Noble Bank	Pekao Bank	Alior Bank	PKO Bank	PKO Bank
	Idea Bank	Bank Ochrony Środowiska	Pekao Bank	Bank Ochrony Środowiska	Bank Ochrony Środowiska
	Bank Ochrony Środowiska	Getin Noble Bank	Idea Bank	Idea Bank	ING Bank
				Getin Noble Bank	

Źródło: opracowanie własne.

Z tabeli tej wynika co następuje:

- Na pierwszych dwóch miejscach w pierwszej grupie kwartylowej wskaźnika pokrycia płynności w latach 2016–2018 znajdował się mBank. Ponadto przez 3 lata do grupy tej należały Bank Millennium

(2017–2019) oraz Bank Handlowy w Warszawie (2015–2016, 2018), przez 2 lat – Santander (2015, 2019). Banki należące do pierwszej grupy kwartylowej należy ocenić jako najbezpieczniejsze pod względem sytuacji płynnościowej.

- Do drugiej grupy kwartylowej najczęściej należały PKO Bank (2015–2016), ING Bank (2016–2017), mBank (2015, 2019), Bank Handlowy w Warszawie (2017, 2019), Santander Bank (2016, 2018) oraz BNP Paribas Bank (2018–2019).
- W trzech z badanych lat do trzeciej grupy kwartylowej należał Alior Bank, m.in. w latach 2016, 2018–2019. Dwukrotnie znalazły się tu Pekao Bank (2015, 2019), Bank Millennium (2015–2016) oraz BNP Paribas Bank (2015–2016).
- Natomiast do czwartej grupy kwartylowej we wszystkich rozważanych latach, za wyjątkiem 2017 roku, należał Bank Ochrony Środowiska. Przez 3 lata były tu również Idea Bank (2015, 2017–2018) oraz Getin Noble Bank (2015–2016, 2018), przez 2 zaś lata – Pekao Bank (2016–2017) oraz PKO Bank (2018–2019).

Z analizy tabeli 3. wyciągnąć można również wniosek, iż grupy kwartylowe opisujące poziom rozważanego tu wskaźnika pokrycia płynności LCR w latach 2015–2019 były mniej stabilne od grup kwartylowych ze względu na współczynnik wypłacalności. Świadczą o tym współczynniki korelacji Pearsona pomiędzy bankami w roku t i t -1, które w kolejnych latach wynosiły: 0,246, 0,415, 0,296 oraz 0,568.

W tabeli 4. zestawiono grupy kwartylowe ze względu na wartość wskaźnika dźwigni finansowej w latach 2015–2019. W pierwszej grupie kwartylowej znajdują się banki o najwyższych wartościach wskaźnika dźwigni finansowej, do ostatniej (czwartej) grupy kwartylowej należą zaś banki o najniższym wskaźniku.

Tabela 4. Grupy kwartylowe banków ze względu na wskaźnik dźwigni finansowej w latach 2015–2019

Grupa kwartylowa	Lata				
	2015	2016	2017	2018	2019
Granicy Q1	9,1525	9,64	9,8175	9,5475	9,4875
Granicy Q2	7,25	8,125	8,54	8,72	8,57
Granicy Q3	6,8775	7,5425	7,7475	8,29	7,89

pierwsza	Pekao Bank	Pekao Bank	Santander Bank	Bank Ochrony Środowiska	Bank Ochrony Środowiska
	Santander Bank	Santander Bank	PKO Bank	PKO Bank	PKO Bank
	PKO Bank	Bank Handlowy w Warszawie	Bank Handlowy w Warszawie	Pekao Bank	Santander Bank
druga	Bank Millennium	PKO Bank	Pekao Bank	Santander Bank	Pekao Bank
	Bank Handlowy w Warszawie	Bank Millennium	mBank	Bank Handlowy w Warszawie	Bank Handlowy w Warszawie
	BNP Paribas Bank	mBank	Bank Millennium	Bank Millennium	BNP Paribas Bank
trzecia	ING Bank	Alior Bank	Bank Ochrony Środowiska	BNP Paribas Bank	Alior Bank
	mBank	BNP Paribas Bank	Alior Bank	mBank	mBank
	Getin Noble Bank	Bank Ochrony Środowiska	BNP Paribas Bank	Alior Bank	Bank Millennium
czwarta	Alior Bank	Getin Noble Bank	ING Bank	ING Bank	ING Bank
	Idea Bank	ING Bank	Idea Bank	Getin Noble Bank	Getin Noble Bank
	Bank Ochrony Środowiska	Idea Bank	Getin Noble Bank	Idea Bank	Idea Bank

Źródło: opracowanie własne.

Z tabeli tej wyciągnąć można m.in. następujące wnioski:

- W czterech z analizowanych lat, najwyższym poziomem wskaźnika dźwigni finansowej charakteryzowały się Santander Bank (2015–2017, 2019) oraz PKO Bank (2015, 2017–2019). Również w pierwszej grupie kwartylowej znajdowały się przez 3 lata Pekao Bank (2015–2016, 2018), przez zaś 2 lata – Bank Handlowy w Warszawie (2016–2017) oraz Bank Ochrony Środowiska (2018–2019).
- W drugiej grupie kwartylowej najczęściej, tj. przez 4 z 5 badanych lat (2015–2018), znajdował się Bank Millennium. Przez 3 lata był tam Bank Handlowy w Warszawie (2015, 2018–2019), 2 lata – Pekao Bank (2017, 2019), mBank (2016–2017) oraz BNP Paribas Bank (2015, 2019).
- Natomiast do trzeciej grupy kwartylowej najczęściej, tj. przez 4 lata, należał Alior Bank (2016–2019). Przez 3 lata znajdowały tam się

również mBank (2015, 2018–2019) oraz BNP Paribas Bank (2016–2018), przez 2 zaś lata Bank Ochrony Środowiska (2016–2017).

- Ze względu na poziom dźwigni finansowej zawsze na ostatnim lub przedostatnim miejscu w czwartej grupie kwartylowej znajdował się Idea Bank. Podobną tendencję należy zaobserwować w Getin Noble Banku oraz ING Banku, które w latach 2016–2019 należały do czwartej grupy kwartylowej.

Współczynniki korelacji Pearsona pomiędzy bankami w kolejnych latach wynosiły: 0,985, 0,509, 0,897 oraz 0,897. Oznacza to, iż grupy kwartylowe ze względu na wskaźnik dźwigni finansowej były dość stabilne, dodatkowo bardziej stabilne od grup kwartylowych ze względu na współczynnik wypłacalności oraz wskaźnik pokrycia płynności LCR.

W tabeli 5. zestawiono zaś grupy kwartylowe ze względu jakości aktywów 12 polskich banków giełdowych, mierzoną poprzez poziom wskaźnika kredytów zagrożonych w latach 2015–2019. Należy podkreślić, iż kredyty zagrożone negatywnie wpływają na jakość aktywów banków, a następnie na poziom bezpieczeństwa banku. W nawiązaniu do tego, w pierwszej grupie kwartylowej znajdują się banki o najniższych wartościach wskaźnika dźwigni finansowej, do ostatniej (czwartej) grupy kwartylowej należą zaś banki o najwyższym wskaźniku.

Tabela 5. Grupy kwartylowe banków ze względu na wskaźnik kredytów zagrożonych w latach 2015–2019

Grupa kwartylowa	**Lata**				
	2015	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**
Granicy Q1	5,47	5,15	5,01	4,39	4,07
Granicy Q2	7,17	6,27	5,63	5,38	5,25
Granicy Q3	8,11	10,02	9,74	13,18	14,70
pierwsza	ING Bank	ING Bank	ING Bank	Bank Handlowy w Warszawie	ING Bank
	Bank Handlowy w Warszawie	Bank Handlowy w Warszawie	Bank Handlowy w Warszawie	ING Bank	Bank Handlowy w Warszawie
	Bank Millennium	Bank Millennium	Bank Millennium	mBank	mBank

druga	mBank	mBank	mBank	Bank Millennium	PKO Bank
	Pekao Bank	PKO Bank	Pekao Bank	Santander Bank	Bank Millennium
	PKO Bank	Pekao Bank	PKO Bank	PKO Bank	Santander Bank
trzecia	BNP Paribas Bank	Santander Bank	Santander Bank	BNP Paribas Bank	Pekao Bank
	Santander Bank	BNP Paribas Bank	BNP Paribas Bank	Pekao Bank	BNP Paribas Bank
	Bank Ochrony Środowiska	Alior Bank	Idea Bank	Alior Bank	Alior Bank
czwarta	Alior Bank	Idea Bank	Alior Bank	Getin Noble Bank	Bank Ochrony Środowiska
	Idea Bank	Bank Ochrony Środowiska	Getin Noble Bank	Idea Bank	Getin Noble Bank
	Getin Noble Bank	Getin Noble Bank	Bank Ochrony Środowiska	Bank Ochrony Środowiska	Idea Bank

Źródło: opracowanie własne.

Z zestawienia tego wynika co następuje:

- We wszystkich badanych latach najniższym poziomem kredytów zagrożonych charakteryzowały się ING Bank oraz Bank Handlowy w Warszawie. Przez 3 lata do tej grupy należały również Bank Millennium (2015–2017), a przez 2 lata – mBank (2018–2019).
- W drugiej grupie kwartylowej w każdym z rozważanych lat znalazł się PKO Bank. Ponadto do grupy tej należały również przez 3 lata Pekao Bank (2015–2017) oraz Santander Bank (2018–2019).
- BNP Paribas Bank w każdym z rozważanych lat należał do trzeciej grupy kwartylowej wskaźnika kredytów zagrożonych. Za wyjątkiem 2015 i 2017 roku, do tej grupy również wchodził Alior Bank. Ponadto w latach 2015–2017 w tej grupie znajdował się Santander Bank, a w latach 2018–2019 Pekao Bank.
- W analizowanym okresie do czwartej grupy kwartylowej należał Getin Noble Bank. Z kolei, za wyjątkiem jednego roku, w skład tej grupy wchodziły Idea Bank oraz Bank Ochrony Środowiska. Wyżej wymienione trzy banki należy ocenić jako najmniej bezpieczne w latach 2015–2019 pod względem jakości aktywów.

Grupy kwartylowe wskaźnika kredytów zagrożonych były najbardziej stabilne w czasie, o czym świadczą też współczynniki korelacji Pearsona pomiędzy rangami banków w roku t i t -1 wynoszące (kolejno): 0,948, 0,894, 0,85 oraz 0,946.

W tabeli 6. zestawiono grupy kwartylowe wskaźnika nadmiaru/niedoboru kapitału podstawowego Tier 1 w latach 2015–2019. W pierwszej grupie kwartylowej znajdują się banki o najwyższych wartościach wskaźnika nadmiaru/niedoboru kapitału podstawowego Tier 1, do ostatniej (czwartej) grupy kwartylowej należą zaś banki o najniższym wskaźniku.

Tabela 6. Grupy kwartylowe banków ze względu na wskaźnik nadmiaru/niedoboru kapitału podstawowego Tier1 w latach 2015–2019

Grupa kwartylowa	**Lata**				
	2015	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**
Granicy Q1	10,3175	11,0725	10,4525	7,1675	5,86
Granicy Q2	9,005	7,731249599	9,28	5,275	4,22
Granicy Q3	6,432191344	5,615	6,2475	3,0775	3,2425
pierwsza	Pekao Bank	Bank Handlowy w Warszawie	ING Bank	Bank Millennium	Getin Noble Bank
	Bank Handlowy w Warszawie	Bank Millennium	Alior Bank	mBank	ING Bank
	Bank Millennium	Pekao Bank	PKO Bank	Bank Handlowy w Warszawie	Pekao Bank
druga	mBank	mBank	Bank Millennium	PKO Bank	Bank Millennium
	Santander Bank	Santander Bank	Bank Handlowy w Warszawie	Bank Ochrony Środowiska	Santander Bank
	ING Bank	PKO Bank	Bank Ochrony Środowiska	Pekao Bank	PKO Bank
trzecia	PKO Bank	ING Bank	mBank	ING Bank	Idea Bank
	BNP Paribas Bank	Idea Bank	Idea Bank	Santander Bank	Bank Handlowy w Warszawie
	Getin Noble Bank	Bank Ochrony Środowiska	Santander Bank	Alior Bank	mBank
czwarta	Idea Bank	Getin Noble Bank	Getin Noble Bank	BNP Paribas Bank	BNP Paribas Bank
	Alior Bank	Alior Bank	Pekao Bank	Getin Noble Bank	Alior Bank
	Bank Ochrony Środowiska	BNP Paribas Bank	BNP Paribas Bank	Idea Bank	Bank Ochrony Środowiska

Źródło: opracowanie własne.

Z tabeli tej wyciągnąć można następujące wnioski:

- Do pierwszej grupy kwartylowej należały Bank Handlowy w Warszawie oraz Bank Millennium w latach 2015–2016 oraz 2018 roku, Pekao Bank w latach 2015–2016 oraz 2019 roku. Ponadto do pierwszej grupy przez 2 lata, a mianowicie w 2017 i 2019 roku należał ING Bank. Jednokrotnie w tej grupie też znalazł się Alior Bank (2017), PKO Bank (2017), mBank (2018) oraz Getin Noble Bank (2019).
- Do drugiej grupy kwartylowej przez 3 lata należały Santander Bank (2015–2016, 2019) oraz PKO Bank (2016, 2018–2019). Dwukrotnie w grupie tej znajdowały się mBank (2015–2016), Millennium Bank (2017, 2019) oraz Bank Ochrony Środowiska (2017–2018). Jednokrotnie w tej grupie też znalazł się Bank Handlowy w Warszawie (2017), ING Bank (2015) oraz Pekao Bank (2018).
- Przez 3 analizowane lata w skład trzeciej grupy wchodził Idea Bank (2016–2017, 2019), przez 2 lata – ING Bank (2016, 2018), Santander Bank (2017,2018) oraz mBank (2017, 2019). Jednokrotnie w tej grupie też znalazły się m.in. Bank Handlowy w Warszawie (2019), Alior Bank (2018), Bank Ochrony Środowiska (2016), PKO Bank (2015), BNP Paribas (2015) oraz Getin Noble Bank.
- W czwartej grupie kwartylowej znajdowały się, m.in. przez 4 lata – BNP Paribas Bank (2016–2019), przez 3 lata – Getin Noble Bank (2016–2018) oraz Alior Bank (2015–2016, 2019), przez 2 lata – Bank Ochrony Środowiska (2015, 2019). Ponadto, jednokrotnie w tej grupie też znalazł się Pekao Bank w 2017 roku.

Współczynniki korelacji Pearsona pomiędzy współczynnikami nadmiaru/deficytu kapitału podstawowego Tier1 banków w roku t i t -1, wynosiły: 0,975, 0,662, 0,909 oraz 0,916. To świadczy, iż grupy kwartylowe opisujące poziom owego wskaźnika w latach 2015–2019 były dość stabilne.

Wnioski

Podsumowując należy zaznaczyć, iż za najbardziej bezpieczny polski bank giełdowy w latach 2015–2019 należy uważać Bank Handlowy w Warszawie. We wszystkich rozważanych latach mBank, Millennium Bank oraz PKO Bank były zaliczane do pierwszej grupy kwartylowej, i były uważane za również jedne z najbardziej bezpiecznych polskich banków giełdowych w latach 2015–2019. Wyżej wymienione cztery

banki należy oceniać jako najbardziej bezpieczne wśród analizowanych banków w latach 2015–2019.

Do grupy banków o niższym poziomie bezpieczeństwa, należących najczęściej do drugiej grupy kwartylowej, należy zaliczyć, m.in Santander Bank, Pekao Bank oraz ING Bank. Ponadto częściowo do tej grupy, a częściowo do trzeciej grupy kwartylowej, należy zaliczyć BNP Paribas Bank, Bank Ochrony Środowiska oraz Alior Bank.

W większości analizowanych lat, do czwartej grupy kwartylowej należały Getin Noble Bank oraz Idea Bank. W szczególności w latach 2018–2019 te banki cechowały się najniższym poziomem bezpieczeństwa. Ponadto w analizowanym okresie należy ocenić Getin Noble Bank jako drugi najmniej bezpieczny polski bank giełdowy, a Idea Bank – jako najmniej bezpieczny polski bank giełdowy w latach 2015–2019.

Bibliografia

Bank Focus database, https://www.bvdinfo.com/en-us/our-products/data/international/bankfocus.

Capiga M., Gradoń W., Szustak G., *Adekwatność kapitałowa w ocenie bezpieczeństwa banku*, Warszawa 2011.

Chaikovska I., *Regulacje finansowe Unii Europejskiej w okresie pokryzysowym a działania dyscyplinujące nadzoru bankowego*, „Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda" 2019, nr 1 (3), Warszawa 2019.

Chaikovska I., *Zasada zapewnienia zgodności i działania dyscyplinujące organów nadzoru bankowego w okresie pokryzysowym*, „Bezpieczny Bank" 2019, nr 3 (76).

Dane miesięczne sektora bankowego, Komisja Nadzoru Finansowego, https://www.knf.gov.pl/?articleId=56224&p_id=18.

Dekas P., Misiak T., Tokarski T., *Czynniki kształtujące regionalne zróżnicowanie stóp bezrobocia rejestrowanego w latach 2002–2010*, „Humanities and Social Sciences" 2013, HSS, vol. XVIII, 20 (1).

Hughes J., Lang W., Mester L., Moon C., *Safety in numbers? Geographic diversification and bank insolvency risk*, s. 31, https://philadelphiafed.org/-/media/research-and-data/publications/working-papers/1996/wp96–14.pdf.

Iwanicz-Drozdowska M., *Determinanty bezpieczeństwa banków w świetle analizy wybranych kryzysów bankowych*, Warszawa 2000.

Koleśnik J., *Bezpieczeństwo systemu bankowego. Teoria i praktyka*, Warszawa 2011.

Komunikat KNF dotyczący stanowiska organu nadzoru w sprawie założeń polityki dywidendowej banków komercyjnych, banków spółdzielczych i zrzeszających oraz zakładów ubezpieczeń i reasekuracji w 2020 r., https://www.knf.gov.pl/knf/pl/komponenty/img/Komunikat_ws_polityki_dywidendowej_w_2020_67952.pdf.

Komunikat KNF w sprawie Identyfikacji innych instytucji o znaczeniu systemowym, 14 listopada 2016 r., https://www.knf.gov.pl/knf/pl/komponenty/img/instytucje_o_znaczeniu_systemowym_OSII_14_11_2016_54988.pdf.

Komunikat KNF w sprawie Przeglądu adekwatności wskaźnika bufora innej instytucji o znaczeniu systemowym, 9 stycznia 2018 r., https://www.knf.gov.pl/knf/pl/komponenty/img/Komunikat_OSII_2017.pdf.

Komunikat KNF w sprawie Przeglądu adekwatności wskaźnika bufora innej instytucji o znaczeniu systemowym, 8 sierpnia 2018 r., https://www.knf.gov.pl/knf/pl/komponenty/img/Komunikat_OSII_PL_8_08_2018_62553.pdf.

Komunikat KNF w sprawie Przeglądu adekwatności wskaźnika bufora innej instytucji o znaczeniu systemowym, 15 października 2019 r., https://www.knf.gov.pl/knf/pl/komponenty/img/Komunikat_KNF_ws_buforow_innej_instytucji_o_znaczeniu_systemowym_67416.pdf.

Liquidity Coverage Requirement Delegated Act, Frequently Asked Questions, European Commission, https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/en/MEMO_14_579.

Miklaszewska E. , Kil K., *Skuteczność rozwiązań i mechanizmów stabilizujących banki systemowo ważne w krajach Unii Europejskiej w okresie pokryzysowym – próba oceny*, „Bank i Kredyt" 201950(2).

Pietrzak B., *System bankowy*, [w:] B. Pietrzak, Z. Polański (red.), *System finansowy w Polsce – lata dziewięćdziesiąte*, Warszawa 1997, s. 40.

Pogorzewski G., *Szacowanie strat kredytowych w banku komercyjnym – wybrane aspekty*, „Studia i Prace Kolegium Zarządzania i Finansów. Szkoła Główna Handlowa" 2014, z. 140.

Szewczyk M., Tokarski T., *Zróżnicowanie podstawowych zmiennych makroekonomicznych w województwach*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Oeconomica" 2013, nr 281.

Revisions to the Basel III leverage ratio framework, https://www.bis.org/bcbs/publ/d365.pdf.

Vercelli A., Minskyi M., Russell C., Gray S., *The Methodological Puzzles of the Financial Instability Analysis*, „Working Paper" 2009, No. 582, The Levy Economics Institute of Bard College, s. 16.

Differentiation in the level of security of Polish listed banks in 2015–2019 in the light of the study of bank quartile groups

Abstract

The main objective of the paper is to present the results of the study of bank quartile groups on the differentiation of their security level in 2015–2019 years. The study used the method of descriptive and statistical analysis of the basic determinants shaping the security differentiation of Polish listed banks in 2015–2019 years. The determinants of security analyzed in this article include, capital adequacy ratio, liquidity coverage ratio LCR, leverage ratio, non-performing loan ratio, and common equity Tier1 surplus/deficit ratio. In the empirical part, based on the division into quartile groups, the security level of 12 Polish banks listed on the Warsaw Stock Exchange in 2015–2019 was examined. The analyzed banks were differentiated according to their security level. Additionally, the most and least secure Polish stock exchange banks were identified. The empirical study used data from the Bank Focus database and the annual financial statements of the analyzed banks in 2015–2019.

Keywords: economic security, bank, own capital, liquidity, financial leverage, non-performing loans, capital buffers

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo ekonomiczne, bank, kapitał własny, płynność, dźwignia finansowa, kredyty zagrożone, bufory kapitałowe

Nota o autorze

Ivanna Chaikovska – doktorantka na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie (Instytut Ekonomii, Finansów i Zarządzania). Finalizuje pracę doktorską

pt. Ocena bezpieczeństwa polskiego sektora bankowego w świetle pokryzysowych regulacji bankowych w Unii Europejskiej.

Absolwentka studiów magisterskich na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Narodowego Uniwersytetu Ekonomicznego w Tarnopolu. W latach 2015-2016 uczestniczyła w wymianie międzynarodowej Erasmus+ na Uniwersytecie w Antwerpii (Antwerp University, Faculty of Applied Economics). Absolwentka Szkoły Prawa Polskiego i Europejskiego w Tarnopolu, prowadzonej we współpracy z Uniwersytetem Jagiellońskim. Jako jedna z najlepszyszych absolwentów odbywała staż naukowy w Instytucie Allerhanda, Getin Noble Banku oraz na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stypendystka Visegrad Scholarship Program oraz Programu Stypendialnego im. Stefana Banacha. Od 2018 roku regionalny koordynator naukowy w Central Asian Productivity Research Center (Chicago, USA).

Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół regulacji sektora bankowego, kwestii bezpieczeństwa działalności bankowej oraz aspektów zgodności (compliance) działalności bankowej z regulacjami prawnymi. Autorka publikacji naukowych i prelegentka na międzynarodowych i krajowych konferencjach, szkoleniach i kongresach związanych z powyższą tematyką.

USTALANIE STRONY PODMIOTOWEJ I CZASU POPEŁNIENIA W PRZYPADKU PRZESTĘPSTWA KRADZIEŻY

Jan Kluza

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Katedra Postępowania Karnego
ORCI ID: 0000-0002-0929-6093

Wstęp

Kradzież cudzej rzeczy ruchomej stanowi czyn zabroniony, charakteryzujący się tym, że w zależności od wartości rzeczy będącej przedmiotem czynności wykonawczej czyn ten będzie kwalifikowany bądź jako wykroczenie z art. 119 § 1 k.w., bądź jako przestępstwo z art. 278 § 1 k.k. *De lege lata*, na skutek nowelizacji z 2018 r.[1], ustawodawca w kodeksie wykroczeń dla określenia tej granicznej wartości posłużył się sztywnym progiem określonym na kwotę 500 zł[2]. Do momentu wejścia w życie tej zmiany, tj. 15 listopada 2018 r., kradzież wykroczeniowa definiowana była za pomocą znamienia odsyłającego w postaci odesłania do ¼ wartości kwoty minimalnego wynagrodzenia ustalanej co roku na podstawie ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę[3] w drodze rozporządzenia Rady Ministrów. Zarówno jednak na gruncie prawa wykroczeń jak i prawa karnego dla realizacji znamion czynu zabronionego konieczne jest ustalenie szczególnej postaci za-

[1] Ustawa z dnia 4 października 2018 r. o zmianie ustawy – Kodeks wykroczeń oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. poz. 2077.

[2] W projekcie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wykroczeń oraz niektórych innych ustaw, pierwotnie Rada Ministrów proponowała określenie tego progu na poziomie 400 zł, zob. druk sejmowy nr 2557, Sejm VIII kadencji.

[3] Ustawa z dnia 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, t.j. Dz.U. 2017 poz. 847.

miaru, albowiem kradzież popełniona może być jedynie z zamiarem bezpośrednim. W tym zakresie ustalenie strony podmiotowej może powodować trudności – z istoty tego, że strona podmiotowa stanowi kategorię odrębną od znamion przedmiotowych czynu, z samego faktu zrealizowania znamion przedmiotowych nie można wnioskować *per se* o stronie podmiotowej. Strona podmiotowa jako okoliczność faktyczna powinna być udowodniona zgodnie z regułami wynikającymi z art. 7 k.p.k. W związku z tym zasadne jest dokonanie przeglądu orzecznictwa wyrażanego w tym przedmiocie i sformułowanie wniosków, które mają istotne znaczenie dla praktyki funkcjonowania organów wymiaru sprawiedliwości. Drugim zagadnieniem, które wymaga bliższego przedstawienia, jest kwestia dokonania momentu kradzieży i odróżnienia od jej usiłowania. Ma to znaczenie szczególnie w przypadku dokonywania kradzieży sklepowych, w przypadku których powstaje istotna wątpliwość, w którym punkcie czasowym sprawcy można przypisać dokonanie kradzieży, co ma zasadnicze znaczenie dla kwestii wymiaru kary za taki czyn.

Animus rem sibi habendi

Elementem koniecznym dla realizacji znamion kradzieży jest szczególny zamiar sprawcy w postaci zamiaru bezpośredniego o szczególnym zabarwieniu (*dolus directus coloratus*)[4]. Zabarwieniem tym jest działanie w celu przywłaszczenia, a zatem musi to być „zamiar dominujący, a nie uboczny, determinujący działanie sprawcy, decydujący o podjęciu działania w ogóle a nie towarzyszący innemu zamiarowi przestępnemu”[5]. Działanie z zamiarem bezpośrednim oznacza więc chęć popełnienia czynu zabronionego (aspekt wolincjonalny), co nie może być utożsamiane jedynie z pozytywnym nastawieniem do czynu[6]. Sprawca musi mieć zatem świadomość konieczności realizacji każdego znamienia przedmiotowego czynu zabronionego, albowiem nieświadomość któregoś z nich wyklucza przyjęcie umyślności. W doktrynie wskazuje się jednak, że „sprawca nie musi mieć woli, aby rzecz, którą zabiera,

[4] M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, [w:] A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Tom III. Komentarz do art. 278–363,* Warszawa 2016, s. 55; M. Gałązka, [w:] A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 1372; J. Lachowski, [w:] V. Konarska-Wrzosek (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2018, s. 1243.

[5] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 czerwca 1978 r., IV KR 83/78, LEX nr 21771.

[6] W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2014, s. 213.

była cudza. Wynika to z faktu, że przepis art. 9 § 1 k.k. mówi o zamiarze popełnienia czynu zabronionego jako całości, a nie o zamiarze zrealizowania poszczególnych jego znamion. Oznacza to, że sprawca musi mieć wolę realizacji czynności czasownikowej w warunkach określonych znamionami przedmiotowymi czynu zabronionego, które w całości objęte są świadomością"[7]. Wolą sprawcy nie mogą być objęte elementy od niego niezależne, a takim jest fakt, że rzecz ruchoma jest cudza.

Jak wskazuje jednak T. Tyburcy, w praktyce odchodzi się od szczegółowego badania zamiaru sprawcy wskazując na swego rodzaju automatyzm „w świadomości sprawcy, który z reguły chce zabrać wszystko, co da się spieniężyć lub użyć"[8]. Kwestia ta ma zasadnicze znaczenie w przypadku działania sprawcy, który przy okazji kradzieży jednego elementu dokonuje zaboru także innego. T. Tyburcy stwierdza: „Wydaje się, że sama świadomość możliwości ich bezprawnego zaboru nie wystarczy, jeżeli nie będzie spełnione znamię kierunkowe. Nie wystarczy sam zamiar bezpośredni. Kradzież nie może występować jako tzw. przestępstwo nieuchronne stanowiące konieczne następstwo celu, do którego sprawca dąży. Nawet jeżeli sprawca wie, że w torebce znajduje się karta bankomatowa lub dowód osobisty, lecz nie działa w celu ich przywłaszczenia, co może zamanifestować wyrzuceniem tych przedmiotów, to wykluczona jest kumulatywna kwalifikacja z przepisami typizującymi ich kradzież"[9]. Podobnie wskazuje M. Nawrocki stwierdzając: „Przy przestępstwach kierunkowych strona intelektualna, a więc świadomość istnienia (zdiagnozowanych i prognozowanych) znamion przedmiotowych typu czynu zabronionego, oraz strona wolicjonalna, tj. chęć ich zrealizowania w określonym kierunku (celu), muszą wystąpić wspólnie najpóźniej w momencie przystępowania przez sprawcę do wykonania relewantnego na gruncie prawa karnego zachowania, tj. w chwili, kiedy przystępuje on do realizacji czynności czasownikowej ujętej pośród znamion przedmiotowych typu czynu zabronionego. Nie ma zatem wątpliwości, że umyślność (w tym również ta kierunkowa) wymaga świadomości wszystkich okoliczności natury przedmiotowej, które składają się na charakterystykę tego typu. Dość powszechnie przyjmuje się z kolei, że przedmiotem świadomości sprawcy nie mogą

[7] *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności. System Prawa Karnego. Tom 3*, R. Dębski (red.), Warszawa 2013, s. 532.

[8] T. Tyburcy, *Cel przywłaszczenia jako subiektywny element bezprawia przestępstwa kradzieży*, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis" 2017 nr 6, s. 84.

[9] Ibidem, s. 84–85.

być elementy strony podmiotowej”[10]. Poglądy te znajdują wyraźne odzwierciedlenie w stanach faktycznych dotyczących kradzieży dokumentu tożsamości. Zgodnie z art. 275 § 1 k.k. jedną z penalizowanych czynności tym przepisem jest kradzież dokumentu stwierdzającego tożsamość innej osoby. W szeregu przypadków zabór dokumentu tożsamości następuje niejako przy okazji dokonania zaboru innych rzeczy – chociażby torebki z całą jej zawartością czy samego portfela, w którym powszechnie przechowywane są dokumenty tożsamości, karty płatnicze i inne tego typu rzeczy. Przesądzenie kwestii, czy sprawca w takiej sytuacji działał z zamiarem bezpośrednim kradzieży dokumentu, decyduje o tym, czy będzie on ponosić również odpowiedzialność za przestępstwo z art. 275 § 1 k.k. w kumulatywnej kwalifikacji z kradzieżą „rzeczy głównej”, czy też nie. W tej mierze Sąd Apelacyjny w Krakowie stwierdził, że „Gdy sprawca zaboru nie wiedział, że wśród zabieranych rzeczy znajduje się dowód osobisty, to nie można uznać, że chciał ten dowód sobie przywłaszczyć”[11]. Podobnie stwierdził też SN stając na stanowisku, że „Zabór dowodu osobistego, będącego dokumentem stwierdzającym tożsamość, nie wypełnił dyspozycji art. 275 § 1 k.k., gdy oskarżeni nie działali w zamiarze jego przywłaszczenia, a wzięli go niejako «przez przypadek» dlatego, że znajdował się wśród dokumentów, które sprawcy zabrali z okradzionego mieszkania”[12].

Nie jest to jednak pogląd jednolity, ponieważ w orzecznictwie można spotkać także poglądy zgoła przeciwne. W innym składzie w niedawnym wyroku Sąd Apelacyjny w Krakowie stwierdził wszak, że „Decydując się na zabór określonej rzeczy ruchomej, wewnątrz której zazwyczaj znajdują się inne przedmioty, w tym także różne dokumenty, jak to jest z damską torebką, sprawca działa z zamiarem bezpośrednim kradzieży wszystkich tych rzeczy”[13]. Podobny wniosek można wysnuć z wyroku Sądu Apelacyjnego w Szczecinie, gdzie wskazano, że „Skoro oskarżony po kradzieży przeszukał portfel i po zabraniu z jego wnętrza pieniędzy, pozostałe znajdujące się w nim przedmioty, w tym dowód osobisty i kartę bankomatową, porzucił i to w miejscu trudno dostępnym i znanym jedynie sobie, to w ten sposób niewątpliwie

[10] M. Nawrocki, *Strona podmiotowa przestępstwa kierunkowego*, „Ius Novum” 2017, nr 3, s. 173.
[11] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 18 listopada 2015 r., II AKa 223/15, LEX nr 2052688.
[12] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 2016 r., V KK 401/15, LEX nr 1959502.
[13] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 listopada 2019 r., II AKa 253/19, Legalis nr 2480029.

rozporządził tymi rzeczami, jak własnym mieniem i automatycznie w ten właśnie sposób wykazał, że objął je w swoje posiadanie. (…) Oczywiste zatem było, że decydując się na zabór portfela oskarżony jednocześnie działał z zamiarem i to bezpośrednim kradzieży znajdujących się w nim rzeczy, w tym dowodu osobistego i karty bankomatowej"[14]. W konsekwencji prowadzi to *de facto* do przyjęcia możliwości dokonania kradzieży przedmiotów, co do których sprawca nie wie, że znajdują się w torebce, niejako z zamiarem ewentualnym. Dopiero bowiem po zapoznaniu się z zawartością skradzionej torebki w świadomości sprawcy może powstać zamiar następczy (*dolus subsequens*), albowiem zachowanie polegające na zaborze mienia wyprzedza moment powstania zamiaru[15]. Stanowisko to należy uznać za słuszne, jednak z inną argumentacją. Nie mamy tu bowiem do czynienia z działaniem w zamiarze ewentualnym, ponieważ takie rozwiązanie stanowiłoby wykładnię *contra legem.* Trudno jest bowiem przyjąć, że sprawca nie działa z zamiarem bezpośrednim przywłaszczenia mienia w momencie kradzieży torebki z nieznaną mu zawartością, skoro działał on w celu zaboru tych rzeczy, objęcia nad nimi władztwa i rozporządzenia jak właściciel – zachowując je dla siebie, sprzedając lub wyrzucając, jeśli uzna je za nieprzydatne. W tym właśnie przejawia się jego zamiar bezpośredni, który zresztą na gruncie art. 9 § 1 k.k. przybrać może nie tylko postać zamiaru przemyślanego (*dolus directus praemeditatus*), lecz także wystąpić może jako zamiar nagły (*dolus directus repentinus*)[16]. Wewnętrznie sprzeczne i logicznie nieuzasadnione jest stwierdzenie, że sprawca działa z zamiarem bezpośrednim kradzieży torebki i co najwyżej ewentualnym zamiarem kradzieży rzeczy się w niej znajdujących – w takiej wszak sytuacji sprawca działa z zamiarem bezpośrednim na całość mienia i nie można jego działania dzielić na części, skoro stanowią one jeden czyn. Koresponduje to także z poglądem, że „na gruncie przestępstwa zagarnięcia mienia dopuszczono konstrukcję, która zakładała, że zamiar bezpośredni sprawcy odnosi się do samego zagarnięcia mienia, natomiast znaczna wartość tego mienia może być objęta już tylko zamiarem ewentualnym. Innymi

[14] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 12 listopada 2015 r., II AKa 171/15, Legalis nr 1393117.

[15] M. Kowalewska, *Zamiar ewentualny w świetle psychologii*, Poznań 2013, s. 18.

[16] R. Góral, *Kodeks karny. Praktyczny komentarz*, Warszawa 2007, s. 28; zob. także: Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 28 listopada 2016 r., II AKa 312/16, Legalis nr 1549713.

słowy, strona podmiotowa przestępstwa była spełniona nawet wówczas, gdy sprawca przewidywał, że wartość zagarniętego mienia może być znaczna, i na to się godził”[17].

Ustalanie zamiaru

Trafne jest stanowisko Sądu Najwyższego, że „Ustalenie zamiaru (lub jego braku) jest ustaleniem faktycznym dokonywanym na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Zamiar, motyw działania, choć istnieje tylko w świadomości sprawcy, jest faktem psychologicznym, podlega więc dowodzeniu na tych samych zasadach, co inne fakty istotne z punktu widzenia strony przedmiotowej czynu, przy zastosowaniu odpowiednich zasad dowodzenia, wnioskowania oraz oceny dowodów”[18]. Wątpliwości budzi jednak wskazanie SN, że „Rekonstrukcja procesu motywacyjnego zachodzącego w psychice konkretnego sprawcy określonego czynu powinna opierać się przede wszystkim na analizie jego osobowości, a więc cech charakteru, usposobienia, poziomu umysłowego, reakcji emocjonalnych, stosunku do otoczenia i zachowania się w różnych sytuacjach życiowych”[19]. W tym zakresie, w szczególności co do priorytetowego znaczenia tych okoliczności, należy dokonać bliższej analizy. Określenie płaszczyzny wolicjonalnej zamiaru, a więc w odniesieniu do zamiaru bezpośredniego stwierdzenie, że sprawca chciał popełnić czyn zabroniony, oznacza, że sprawca ma „określony stosunek emocjonalny, czyli zamierza na tę rzeczywistość mniej lub bardziej aktywnie oddziaływać”[20].

Niewątpliwie ustalenie zamiaru po stronie sprawcy jest dowodowo trudne, jednak nie można tego uczynić na skróty i nie może się opierać wyłącznie na wyjaśnieniach oskarżonego, który w sposób oczywisty przedstawiać się będzie w pozytywnym świetle. Jak bowiem słusznie zauważono, „Zamiar to określony art. 9 § 1 k.k. proces zachodzący w psychice sprawcy, wyrażający się w świadomej woli zrealizowania przedmiotowych znamion czynu zabronionego, przy czym zamiar

[17] M. Nawrocki, *Stosunek świadomości sprawcy do jego zamiaru na przykładzie przestępstwa oszustwa*, „Palestra” 2020, nr 7–8, s. 46.
[18] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 2018 r., SNO 37/17, LEX nr 2450283.
[19] Ibidem.
[20] J. Giezek, *Strona podmiotowa czynu zabronionego a model i kryteria subiektywnego przypisania*, [w:] J. Giezek, P. Kardas (red.), *Obiektywne oraz subiektywne przypisanie odpowiedzialności karnej*, Warszawa 2016, s. 93.

zarówno bezpośredni jak i ewentualny oznacza zjawisko obiektywnej rzeczywistości, realny przebieg procesów psychicznych, nie jest zaś pojęciem z dziedziny ocen czy też z dziedziny wartości"[21]. Sąd Najwyższy wskazał także, że „Zamiar sprawcy ustala się z całokształtu przedmiotowych, jak i podmiotowych okoliczności [podk. własne], a wyjaśnienia oskarżonego nie mogą stanowić jedynej, a nawet głównej okoliczności w zakresie ustaleń co do zamiaru. Przy zamiarze bezpośrednim niezbędna jest świadomość sprawcy co do celu i środków do tego prowadzących, czyli znamion czynu zabronionego oraz wola ich realizacji"[22]. Trafne jest stanowisko wyrażone w wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie, że „Byłoby czymś niedorzecznym, gdyby zamiar sprawcy miał zależeć wyłącznie od tego, do czego tenże zechce się przyznać. Podstawę wnioskowania w tej materii powinna zatem w takiej sytuacji stanowić analiza uzewnętrznionych przejawów zachowania sprawcy, a nie jego werbalne stanowisko"[23]. Nawet jednak zwerbalizowanie tego zamiaru w niektórych okolicznościach nie może przesądzać o jego zaistnieniu w świadomości sprawcy[24]. W tej zatem materii decydujące znaczenie mają zewnętrzne okoliczności czynu i dostrzegalne dla odbiorcy przejawy zachowania sprawcy. Zeznania świadków wskazujące na cechy charakteru i osobowości sprawcy nie mogą mieć decydującego znaczenia, albowiem nie wskazują one na stan jego psychiki w chwili dokonywania czynu.

SA w Lublinie słusznie też wskazał, że „Gdy na podstawie wyjaśnień oskarżonego nie da się w sposób niebudzący wątpliwości ustalić zamiaru sprawcy, to dla prawidłowego ustalenia rzeczywistego zamiaru sąd powinien sięgnąć do najbardziej uchwytnych i widocznych elementów działania sprawcy"[25]. Słuszne jest także wcześniejsze rozstrzygnięcie

[21] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 14 marca 2018 r., II AKa 37/18, LEX nr 2491896; Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 7 marca 2017 r., II AKa 184/17, LEX nr 2358141.

[22] Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 kwietnia 2017 r., II KK 104/17, LEX nr 2281245.

[23] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 4 czerwca 2014 r., II AKa 80/14, Legalis nr 1062345.

[24] Zob. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 12 grudnia 2019 r., II AKa 151/19, LEX nr 2891718, w którym stwierdzono, że „Nawet wyartykułowanie zamiaru zabójstwa nie zawsze wskazuje na rzeczywiste intencje osoby, która wypowiada takie słowa. Uzewnętrznione przejawy zachowania sprawcy nie zawsze determinują określenie zamiaru jego działania i stąd konieczne jest także rozważenie innych przesłanek podmiotowych oraz przedmiotowych".

[25] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 16 kwietnia 2014 r., II AKa 49/14, Legalis 992671.

Sądu Najwyższego, w którym stwierdził on, że „Ocena taka [dotycząca społecznej szkodliwości – przyp. J.K.], winna być dokonana zgodnie z wymogami art. 115 § 2 k.k., tj. powinna odnosić się ściśle do okoliczności związanych z samymi czynami – z ich stronami przedmiotowymi i podmiotowymi, nie zaś do okoliczności dotyczących sprawcy – jego trybu życia, czy też warunków osobistych i właściwości”[26]. Cytowane orzeczenie odnosi się do kryteriów oceny społecznej szkodliwości czynu, jednak należy mieć na uwadze, że elementem tej oceny jest także postać zamiaru. Niewątpliwie słuszne jest stwierdzenie, że rekonstrukcja dowodowa zamiaru oparta jest na dowodach pośrednich, albowiem rzadko kiedy sprawca wprost werbalnie wskazuje na swój zamiar popełnienia czynu zabronionego[27], wobec czego „dla prawidłowego ustalenia rzeczywistego zamiaru sąd powinien sięgnąć do najbardziej uchwytnych i widocznych elementów działania sprawcy, to jest okoliczności przedmiotowych”[28]. Ustalenie zamiaru wymaga odniesienia się do osoby sprawcy i tego, jakie ma on możliwości intelektualne[29], tym niemniej jego działanie nie musi być racjonalne, uzasadnione czy usprawiedliwione okolicznościami, ponieważ zamiar stanowi element podlegający ocenie w oparciu o okoliczności sprawy, a nie dotychczasowej postawy oskarżonego. Z punktu widzenia ustalenia zamiaru są to okoliczności irrelewantne.

W świetle powyższych zadać jednak należy pytanie, czy przy rekonstrukcji zamiaru znaczenie mają właściwości osobiste sprawcy, ustalane na podstawie obiektywnych dowodów nieodnoszących się do samego czynu, lecz pozostającego poza nim. Warunki osobiste sprawcy mogą mieć znaczenie przy ustalaniu strony podmiotowej, ale nie w odniesieniu do zamiaru bezpośredniego, lecz bardziej przy ocenie zamiaru ewentualnego lub postaci nieumyślności. W tych bowiem wypadkach ustalenie strony podmiotowej następuje m.in. poprzez ocenę świadomości możliwości lub możliwości świadomości, w których elementy *stricte* związane ze sprawcą mogą mieć istotne znaczenie. Ustalenie zamiaru ze względu na trudności dowodowe musi uwzględniać zasady logiczne płynące z doświadczenia życiowego. W tej kategorii należy również ocenić postawę życiową sprawcy, na co wpływ mogą mieć

[26] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2004 r., II KK 210/04, LEX nr 155024.
[27] M. Królikowski, [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz. Art. 1–116*, Warszawa 2017, s. 261.
[28] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 stycznia 2004 r., IV KK 276/03, LEX nr 162362.
[29] M. Królikowski, [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny. Część ogólna*, s. 261–262.

jego status zawodowy, wykształcenie czy sytuacja majątkowa. Na tym tle Sąd Najwyższy, jeszcze w oparciu o kodeks z 1932 r., wskazał, że „Obowiązek przewidywania ma charakter o tyle obiektywny, że ocenia się go według miary przeciętnego podmiotu. Oznacza to jednak tyle tylko, że ten, kto zachował przeciętną dbałość i ostrożność, nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za to, że nie wykazał staranności wyższej od przeciętnej. Niezachowanie jednak przeciętnej staranności nie jest samo przez się wystarczającą przesłanką odpowiedzialności karnej, jeśli tej staranności sprawca nie mógł zachować ze względów indywidualnych, tj. ze względu na swoje indywidualne możliwości"[30]. Z kolei na gruncie kodeksu z 1969 r. Sąd Najwyższy trafnie przyjął, że „powinność i możność przewidywania następstw działania sprawcy nie może być oceniana w oderwaniu od konkretnej sytuacji. Należy je oceniać z uwzględnieniem prawdopodobieństwa nastąpienia skutków w wyniku konkretnego zachowania się sprawcy, licząc się z jego życiowym doświadczeniem. Prawdopodobieństwo natomiast należy oceniać jako coś więcej niż abstrakcyjną tylko możliwość. Sprawcę można obciążyć powinnością i możliwością przewidywania tylko normalnych, typowych następstw, nie zaś następstw zupełnie wyjątkowych, uwzględniając osobowość sprawcy, jego wiek, doświadczenie życiowe, wykształcenie i poziom intelektualny"[31]. Przeciwny pogląd wyraża A. Zoll wskazując, że „zgodnie z przyjętym założeniem polegającym na oddzieleniu podmiotowych znamion czynu zabronionego od winy możliwość przewidzenia popełnienia czynu zabronionego, o której mowa w art. 9 § 2, nie odnosi się do indywidualnych możliwości sprawcy wynikających z jego osobowości, wykształcenia, stanu zdrowia itp., lecz jest wyznaczana według możliwości modelowego obywatela o właściwych do wykonywania danej czynności kwalifikacjach, sumiennie traktującego swoje obowiązki oraz dysponującego nadzwyczajnymi informacjami posiadanymi ewentualnie przez sprawcę"[32]. Nie jest to jednak stanowisko w pełni prawidłowe. Strona podmiotowa czynu zabronionego ustalana być musi mając na względzie konkretne możliwości intelektualne sprawcy. W tym zakresie jest

[30] Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 października 1962 r., Rw 993/62, LEX nr 135989.

[31] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 1972 r., V KRN 173/72, LEX nr 18498; zob. też Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 4 lutego 2015 r., II AKa 425/14, LEX nr 1953157; tak też: M. Królikowski, [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny. Część ogólna*, s. 282.

[32] A. Zoll, [w:] W. Wróbel, A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Cześć I. Komentarz do art. 1–52*, Warszawa 2016, s.166.

czymś innym od płaszczyzny intelektualnej ustalanej przy obiektywnym przypisaniu skutku, gdzie bada się to, czy modelowy obywatel zdawałby sobie sprawę z konsekwencji działania.

Moment dokonania kradzieży

Na gruncie przestępstwa stypizowanego w art. 278 § 1 k.k., co ma także zastosowanie do wykroczenia z art. 119 § 1 k.w., do znamion przedmiotowych czynu należy dokonanie zaboru cudzej rzeczy ruchomej. O ile pojęcie rzeczy ruchomej zostało zdefiniowane przez ustawodawcę w art. 115 § 9 k.k., według którego rzeczą ruchomą lub przedmiotem jest także polski albo obcy pieniądz lub inny środek płatniczy, środek pieniężny zapisany na rachunku oraz dokument uprawniający do otrzymania sumy pieniężnej albo zawierający obowiązek wypłaty kapitału, odsetek, udziału w zyskach, albo stwierdzenie uczestnictwa w spółce, to trudności interpretacyjne pojawiają się na gruncie pojęcia zaboru.

Zgodnie z art. 6 § 1 k.k. czyn zabroniony uważa się za popełniony w czasie, w którym sprawca działał lub zaniechał działania, do którego był obowiązany. Innymi słowy czasem działania jest „pewien krótszy bądź dłuższy okres, w którym człowiek dopuszcza się wyodrębnionego kompleksu powiązanych ze sobą czynności podejmowanych w celu osiągnięcia założonego celu, przy czym czynności te rozpatrywane łącznie odpowiadają znamionom określonym w ustawie karnej”[33]. Działanie o jakim mowa w art. 278 § 1 k.k. polega na zaborze w celu przywłaszczenia rzeczy ruchomej. Jest to zatem przestępstwo jednoczynowe, dokonane w momencie zrealizowania czynności wykonawczej, w związku z czym *prima facie* nie powinno stanowić problemu określenie momentu jego popełnienia. Jest to jednak jedynie na pozór proste. Zabór stanowi działanie polegające na wyjęciu rzeczy spod faktycznego władztwa jej właściciela albo posiadacza wbrew jego woli[34]. Odwołując się do słownikowego znaczenia rzeczownika „zabór” wskazać należy, że „zabór” to tyle co „przywłaszczenie, zagarnięcie, zabranie sobie cudzej własności, cudzego mienia; grabież, zagrabienie”[35]. Powyższa definicja nie odpowiada jednak na kluczowe pytanie, a mianowicie jaki jest mo-

[33] M. Nawrocki, *Czas popełnienia czynu zabronionego w polskim prawie karnym. Podstawowe zagadnienia materialno-prawne*, Szczecin 2014, s. 71.
[34] L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2017, s. 337.
[35] B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996, s. 1304.

ment realizacji tego znamienia. W doktrynie wskazuje się, że zabór stanowi zespół powiązanych ze sobą czynności składających się z elementu negatywnego w postaci unicestwienia władztwa dotychczasowego właściciela oraz z elementu pozytywnego w postaci objęcia przez sprawcę rzeczy we własne posiadanie[36], który to stanowi przywłaszczenie, a zatem włączenie tego mienia do własnego majątku (*animus rem sibi habendi*)[37]. Na gruncie jednak dokonania zaboru możliwe jest przyjęcie co najmniej kilku punktów czasowych w zależności od możliwej do przyjęcia teorii wyróżnianych w doktrynie.

Zgodnie z teorią zawładnięcia zabór dokonany jest w chwili objęcia przez sprawcę rzeczy ruchomej we władanie[38], co ma miejsce wtedy, gdy w stosunku do rzeczy sprawca zachowuje się jak jej właściciel. Wynika z tego, co zauważył słusznie Sąd Apelacyjny w Poznaniu, że „dokonanie kradzieży następuje z chwilą objęcia rzeczy przez sprawcę we władztwo, niezależnie od stopnia jego utrwalenia i niezależnie od oddalenia się z miejsca czynu"[39]. Sąd Najwyższy wskazał także, że „przy przestępstwie kradzieży, działanie sprawcy należy uznać za ukończone z chwilą gdy sprawca zawładnął rzeczą, objął ją w swoje posiadanie, bez względu na to, czy zdołał następnie zamiar rozporządzenia tą rzeczą jako swoją urzeczywistnić, czy nie"[40]. Dlatego też objęcie we władanie stanowi konsekwencję uprzedniego wyjęcia spod władztwa osoby uprawnionej[41]. Teoria ta jest dominująca w doktrynie prawa karnego[42]. Jej zwolennikiem już na gruncie Kodeksu karnego z 1932 r. był J. Makarewicz, który wskazywał, że „złodziej trzymający w ręce portfel, który wyciągnął przed chwilą z obcej kieszeni, jest już w bezpośredniem władztwie mieniem obcem – kradzież jest dokonana, choćby właściciel zaraz potem portfel odebrał"[43]. Również na gruncie Kodeksu karnego z 1969 r. teoria ta miała charakter dominujący[44].

[36] A. Marek, T. Oczkowski, [w:] R. Zawłocki (red.), *Przestępstwa przeciwko mieniu i gospodarcze. System Prawa Karnego. Tom 9*, Warszawa 2015, s. 70.
[37] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2014 r., V KK 236/14, LEX nr 1540648.
[38] A. Marek, T. Oczkowski, [w:] *Przestępstwa przeciwko mieniu*, s. 70.
[39] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 22 czerwca 2016 r., LEX nr 2379105.
[40] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 stycznia 1985 r., II KR 311/84, LEX nr 17619.
[41] L. Wilk, [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz. Art. 222–316*, Warszawa 2017, s. 611; M. Gałązka, [w:] A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, s. 1370.
[42] Ibidem, s. 612; M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, [w:] A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Tom III*, s. 40.
[43] J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1932, s. 360.
[44] J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, *Kodeks karny. Komentarz. Tom II. Część szczególna*, Warszawa 1987, s. 255.

W doktrynie wszakże spotkać można również inne teorie dotyczące zaboru, a w konsekwencji określające inaczej czas popełnienia czynu zabronionego. Jedną z nich stanowi teoria dotknięcia, zgodnie z którą dokonanie kradzieży następowało z chwilą dotknięcia przez sprawcę zabieranej rzeczy[45]. Współcześnie moment ten postrzegany może być najwyżej jako usiłowanie dokonania właściwego zaboru rzeczy[46]. Na gruncie zaś teorii uniesienia dokonanie kradzieży ma następować z chwilą oddalenia się sprawcy z zabraną rzeczą z miejsca jej składowania lub przechowywania[47]. Ostatnia zaś z wyróżnianych teorii, teoria wniesienia, postrzega dokonanie kradzieży dopiero z chwilą dotarcia przez sprawcę z zabraną rzeczą w miejsce dla niego bezpieczne, tzn. takie, w którym swobodnie mógłby się obchodzić z rzeczą skradzioną (chociażby miejsce zamieszkania)[48].

Odnosząc się do powyższych kwestii należy opowiedzieć się za stanowiskiem, w myśl którego przestępstwo kradzieży jest dokonane z chwilą objęcia rzeczy we władanie, a więc z jednoczesnym pozbawieniem władztwa dotychczasowego właściciela. W związku z tym kradzież stanowi przestępstwo znamienne skutkiem, którym jest pozbawienie władztwa dotychczasowej osoby[49]. Z definicji zawartej w art. 6 § 1 k.k. wynika, że kryterium ustalania momentu popełnienia czynu zabronionego jest czas działania sprawcy, a nie nastąpienia skutku (co wyraźnie wskazano przy definicji miejsca popełniania czynu), jednak okoliczność ta nie może zostać pominięta. Wynika to z tego, że nie da się dokonać kradzieży (działać jak właściciel) bez uprzedniego pozbawienia władztwa dotychczasowego właściciela. Wobec tego wystąpienie skutku jest immamentną cechą działania sprawcy i przesądza tym samym o momencie popełnienia czynu zabronionego[50]. Jest to więc sytuacja zgoła odmienna od np. zabójstwa, w którym sprawca działać może w jednym dniu (np. oddać strzał), zaś skutek (śmierć w wyniku postrzelenia) może nastąpić kilka dni później. Dla przedstawienia wła-

[45] A. Marek, T. Oczkowski, [w:] *Przestępstwa przeciwko mieniu*, s. 70

[46] T. Tyburcy, *Kradzież jako przestępstwo materialne ścięte – jak ustalić czas skutku?*, „Studenckie Zeszyty Naukowe UMCS" 2016, nr 31, s. 74.

[47] A. Marek, T. Oczkowski, [w:] *Przestępstwa przeciwko mieniu*, s. 70.

[48] Ibidem.

[49] M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, [w:] A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Tom III,* s. 41; E. Pływaczewski, E. Guzik-Makaruk, [w:] M. Filar (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2016, s. 1495; T. Oczkowski, [w:] R. Stefański (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2020, s. 1776.

[50] Zob. także M. Byczyk, *O wątpliwościach związanych z teorią działania jako podstawą wyznaczania czasu popełnienia czynu zabronionego*, „Przegląd Sądowy" 2015, nr 10, s. 112.

ściwego punktu czasowego, w którym następuje dokonanie przestępstwa kradzieży, posłużyć się można przykładem kradzieży sklepowej, która nie tylko ze względu na powszechność tego typu zachowań jest dobrym przykładem, lecz również ze względu na specyfikę takiego zachowania, która polega na pewnej rozciągłości w czasie. W typowej bowiem kradzieży sklepowej sprawca najpierw sięga po jakiś przedmiot, próbuje go ukryć i dopiero następnie próbuje wynieść ze sklepu. W związku z tym każdy z tych punktów może być postrzegany jako moment kradzieży, wobec czego rodzi się pytanie, czy dla dokonania kradzieży sklepowej konieczne jest wyniesienie rzeczy ze sklepu. T. Tubyrcy wskazuje, że pod kątem dokonania czynu w takim przypadku należy rozpatrywać zabranie rzeczy z półki, schowanie towaru do torby, ustawienie się w kolejce do kasy, przekroczenie bramki kasowej bez zapłacenia i opuszczenie sklepu[51].

Na tym tle Sąd Najwyższy, na gruncie ustawy o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej[52], wskazał, że „Przestępstwo kradzieży jest dokonane z chwilą zawładnięcia rzeczą, to znaczy objęcia jej w faktyczne władanie, jeżeli temu działaniu towarzyszy cel przywłaszczenia sobie zabranej rzeczy. Dla przyjęcia zatem, że zabór już nastąpił, a zarazem przestępstwo kradzieży zostało dokonane, nie jest konieczne wyniesienie rzeczy przez sprawcę poza obręb zakładu, na szkodę którego dokonano zaboru"[53]. Również L. Wilk wskazuje, że „ukrycie przez klienta sklepu samoobsługowego (np. w supermarkecie) jeszcze przed podejściem do kasy należy uznać za objęcie cudzej rzeczy we własne władanie, czyli za dokonany zabór"[54]. Również Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie stwierdził, że „Zachowaniem polegającym na zaborze będzie przejęcie władztwa nad rzeczą, czyli w powszechnym rozumieniu objęcie rzeczy w posiadanie z jednoczesnym wyjęciem jej spod władztwa właściciela, objawiające się w przypadku przedmiotów materialnych jako wzięcie rzeczy do ręki, czy włożenie jej na przykład do kieszeni odzieży, torby czy plecaka"[55]. Z tego stanowiska wynikałoby przyjęcie dokonania czynu na stosunkowo wczesnym etapie, ponieważ już w momencie ukrycia rze-

[51] T. Tyburcy, *Czas usiłowania i dokonania kradzieży w sklepie samoobsługowym*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego" 2019, t. LI, s. 18.

[52] Ustawa z dnia 18 czerwca 1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej, Dz.U. nr 36 poz. 228.

[53] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1969 r., V KRN 164/69, LEX nr 110481.

[54] L. Wilk, [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny. Część szczególna*, s. 612.

[55] Wyrok Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie z 5 listopada 2015 r., XI W 4898/15.

czy. Z poglądem tym nie można się jednak zgodzić. Dopóki bowiem sprawca ma możliwość legalnego zachowania się, dopóty nie można mu przypisać faktu dokonania czynu. W takim przypadku mamy do czynienia z usiłowaniem dokonania przestępstwa, ponieważ jego zachowanie jedynie bezpośrednio zmierza do dokonania[56]. Bezpośredniość usiłowania przejawia się w obiektywnym zagrożeniu dla dobra prawnego, które z etapu abstrakcyjnego przechodzi na konkretny na skutek uzewnętrznionego działania sprawcy[57]. W związku z tym wykluczyć należy spośród powyższych zachowań pod kątem dokonania czynność ściągnięcia produktu z półki, która nie różni się od czynności legalnej. Za moment zaś popełnienia przestępstwa należy przyjąć chwilę przekroczenia linii kas bez dokonania opłaty za wyniesiony towar, chociażby tuż po przekroczeniu tej linii jeszcze na terenie sklepu sprawca został ujęty przez pracowników ochrony. Do tej chwili sprawca ma bowiem wciąż możliwość odstąpienia od kradzieży poprzez odstawienie produktu lub zapłacenie za niego. Do momentu, w którym w sposób wyraźny sprawca nie urzeczywistni tego, że nie zamierza uiścić ceny za towar, nie można przypisać mu dokonania kradzieży, a więc działania na szkodę dotychczasowego właściciela rzeczy. Za dokonanie kradzieży należy jednak także uznać sytuację, w której przed przekroczeniem linii kas sprawca realizuje swoje władztwo nad rzeczą, np. poprzez skonsumowanie produktów spożywczych bez zamiaru uiszczenia za nie ceny. W takim przypadku nie może on się już zachować zgodnie z prawem i nie może odstąpić od dokonania czynu, w związku z czym postrzegać należy je za dokonanie przestępstwa. Co się zaś tyczy schowania produktu np. w odzieży, jeszcze na terenie sklepu, to zachowanie takie co prawda stanowi manifestację zamiaru, że sprawca nie zamierza uiścić ceny i nie stwarza ono pozoru czynności legalnej, tym niemniej również nie można uznać, ażeby chwila ta stanowiła o dokonaniu kradzieży, a nie jej usiłowaniu. W dalszej mierze sprawca taki jedynie bezpośrednio zmierza do dokonania kradzieży zwiększając stopień zagrożenia dla dobra prawnego i na tym etapie nie można go pozbawić możliwości skorzystania z czynnego żalu w postaci dobrowolnego odstąpienia od dokonania czynu (art. 15 § 1 k.k.). W sytuacji zaś, w której już samo schowanie przedmiotu na terenie sklepu uznać za dokonane przestępstwo, niemożliwym byłoby wyodrębnienie w takiej sytuacji etapu jej usiłowania, co przemawia za odrzuceniem tej koncepcji.

[56] L. Gardocki, *Prawo karne*, s. 111–113.
[57] M. Mozgawa (red.), *Prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 2016, s. 350.

Do momentu przekroczenia linii kas bez płacenia za produkt, sprawca może odpowiadać za usiłowanie kradzieży (art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 278 § 1 k.k.). Zgodnie z art. 13 § 1 k.k. odpowiada za usiłowanie, kto w zamiarze popełnienia czynu zabronionego swoim zachowaniem bezpośrednio zmierza do jego dokonania, które jednak nie następuje. Będzie to miało znaczenie szczególnie w przypadku złapania sprawcy na gorącym uczynku, np. w przykładzie wskazanym wyżej przez J. Makarewicza lub w przypadku kradzieży sklepowej w sytuacji zatrzymania sprawcy przez ochronę przed linią kas. Wskazania wymaga, że do momentu dokonania kradzieży, która następuje w momencie przekroczenia tej linii, może dobrowolnie odstąpić od dokonania czynu, co powoduje wyłączenie jego karalności (art. 15 § 1 k.k.). Stwierdzić należy, że „Dobrowolne odstąpienie od dokonania możliwe jest jedynie przy usiłowaniu niezakończonym, a z takim rodzajem usiłowania mamy do czynienia, gdy sprawca z tych lub innych względów nie uczynił wszystkiego, co jego zdaniem było konieczne, a jednocześnie możliwe, do dokonania czynu zabronionego”[58]. W związku z tym w przypadku zatrzymania sprawcy przez ochronę sklepu przed linią kas sprawca nie odstępuje od dokonania czynu dobrowolnie, a na skutek przymusu fizycznego wobec czego oczywiste jest, że nie może być mowy o skorzystaniu z czynnego żalu[59]. Dobrowolność odstąpienia wymaga skruchy i musi wynikać jedynie z wewnętrznych pobudek sprawcy[60], w związku z tym jedynie wtedy uniknie on odpowiedzialności karnej na podstawie art. 15 § 1 k.k. jeżeli z własnej nieprzymuszonej niczym woli zdecydował się zrezygnować z kradzieży i zapłacił za produkt lub go odłożył. Nie będzie jednak dobrowolnym odstąpieniem sytuacja, w której sprawca nie został co prawda jeszcze zatrzymany, lecz nie ma już możliwości kontynowania działania, np. kiedy został zauważony przez pracowników sklepu.

[58] Wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 12 września 2018 r., II AKa 280/18, LEX nr 2571569.

[59] P. Czapla, N. Ossolińska, A. Ostafin, M. Rachalski, G. Surma, *Z problematyki usiłowania nieudolnego i dobrowolności czynnego żalu (analiza krytyczna uchwały siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 19 stycznia 2017 r., I KZP 16/16)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2018, nr 2, s. 60.

[60] B.J. Stefańska, *Czynny żal w prawie karnym. Zagadnienia podstawowe*, „Prokuratura i Prawo” 2017, nr 9, s. 169–170.

Zakończenie

Podsumowując zatem powyższe należy wskazać, że niewątpliwe jest, iż ustalenie strony podmiotowej sprawcy przestępstwa odbywa się na podstawie zebranego materiału dowodowego, ale musi uwzględniać także całokształt sprawy. Postępowanie bowiem w tym zakresie musi czynić zadość zasadom postępowania dowodowego określonym przede wszystkim w art. 7 k.p.k., a zatem materiał dowodowy oceniany powinien być swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Ustalenie zamiaru bezpośredniego odbywać się powinno przede wszystkim na podstawie zewnętrznych spostrzegalnych czynności sprawcy. W przypadku zaś ustalenia zamiaru ewentualnego lub działania nieumyślnego, dopuszczalne wydaje się sięgnięcie do okoliczności leżących poza czynem sprawcy w celu określenia tego, czy materiał dowodowy w oparciu o cechy sprawcy pozwala na ustalenie działania w zamiarze ewentualnym czy też nie. W przypadku przestępstwa kradzieży, które wymaga jednak działania w zamiarze bezpośrednim, a więc chęci popełnienia czynu, ustalenie zamiaru musi się odbywać wyłącznie na podstawie obiektywnych kryteriów, a jako takie należy postrzegać przede wszystkim zewnętrzne przejawy zachowania sprawcy. Zamiar bezpośredni przy tym musi być nastawiony na przedmiot oddziaływania sprawcy, a zatem w przypadku kradzieży torebki lub plecaka rozciąga się także na całą jej zawartość.

Uznając dominującą na gruncie art. 278 § 1 k.k. definicję zawładnięcia, należy uściślić, że właściwym momentem dokonania kradzieży będzie chwila, w której sprawca nie ma już możliwości zachowania się w sposób legalny, a więc (w odniesieniu do kradzieży sklepowej) będzie to chwila przekroczenia linii kas bez płacenia za produkt z zamiarem kradzieży, kiedy sprawca nie ma już możliwości zrezygnowania z kradzieży. Dopóki zaś sprawca przebywa w sklepie, to jego zachowanie, niezależnie od postaci, postrzegać można co najwyżej w kategoriach usiłowania dokonania przestępstwa, od którego może dobrowolnie odstąpić i w ten sposób uniknąć karalności czynu. Jednak dla skorzystania z tej możliwości odstąpienie nie może wynikać z okoliczności zewnętrznych i musi nastąpić w momencie, w którym popełnienie czynu zabronionego jest nadal możliwe.

Bibliografia

Akty prawne

Ustawa z dnia 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, t.j. Dz.U. 2017 poz. 847.

Ustawa z dnia 18 czerwca 1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej, Dz.U. nr 36 poz. 228.

Ustawa z dnia 4 października 2018 r. o zmianie ustawy – Kodeks wykroczeń oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. poz. 2077.

Literatura

Bafia J., Mioduski K., Siewierski M., *Kodeks karny. Komentarz. Tom II. Część szczególna*, Warszawa 1987.

Byczyk M., *O wątpliwościach związanych z teorią działania jako podstawą wyznaczania czasu popełnienia czynu zabronionego*, „Przegląd Sądowy" 2015, nr 10.

Czapla P., Ossolińska N., Ostafin A., Rachalski M., Surma G., *Z problematyki usiłowania nieudolnego i dobrowolności czynnego żalu (analiza krytyczna uchwały siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 19 stycznia 2017 r., I KZP 16/16),* „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2018, nr 2.

Dąbrowska-Kardas M., Kardas P., [w:] A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Tom III. Komentarz do art. 278–363*, Warszawa 2016.

Dębski R. (red.), *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności. System Prawa Karnego. Tom 3*, , Warszawa 2013.

Dunaj B. (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996.

Gałązka M., [w:] A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2019.

Gardocki L., *Prawo karne*, Warszawa 2017.

Giezek J., *Strona podmiotowa czynu zabronionego a model i kryteria subiektywnego przypisania*, [w:] J. Giezek, P. Kardas (red.), *Obiektywne oraz subiektywne przypisanie odpowiedzialności karnej*, Warszawa 2016.

Góral R., *Kodeks karny. Praktyczny komentarz*, Warszawa 2007.

Kowalewska M., *Zamiar ewentualny w świetle psychologii*, Poznań 2013.

Królikowski M., [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz. Art. 1–116*, Warszawa 2017.

Lachowski J., [w:] V. Konarska-Wrzosek (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2018.

Makarewicz J., *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1932.
Marek A., Oczkowski T., [w:] R. Zawłocki (red.), *Przestępstwa przeciwko mieniu i gospodarcze. System Prawa Karnego. Tom 9*, Warszawa 2015.
Mozgawa M., (red.), *Prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 2016.
Nawrocki M., *Czas popełnienia czynu zabronionego w polskim prawie karnym. Podstawowe zagadnienia materialno-prawne*, Szczecin 2014.
Nawrocki M., *Stosunek świadomości sprawcy do jego zamiaru na przykładzie przestępstwa oszustw*a, „Palestra" 2020, nr 7–8.
Nawrocki M., *Strona podmiotowa przestępstwa kierunkowego*, „Ius Novum" 2017, nr 3.
Oczkowski T., [w:] R. Stefański (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2020.
Pływaczewski E., Guzik-Makaruk E., [w:] M. Filar (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2016.
Stefańska B.J., *Czynny żal w prawie karnym. Zagadnienia podstawowe*, „Prokuratura i Prawo" 2017, nr 9.
Tyburcy T., *Cel przywłaszczenia jako subiektywny element bezprawia przestępstwa kradzieży*, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis" 2017 nr 6.
Tyburcy T., *Czas usiłowania i dokonania kradzieży w sklepie samoobsługowym*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego" 2019, t. LI.
Tyburcy T., *Kradzież jako przestępstwo materialne ścięte – jak ustalić czas skutku*?, „Studenckie Zeszyty Naukowe UMCS" 2016, nr 31.
Wilk L., [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz. Art. 222–316*, Warszawa 2017.
Wróbel W., A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2014.
Zoll A., [w:] W. Wróbel, A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Cześć I. Komentarz do art. 1–52*, Warszawa 2016.

Orzecznictwo

1. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 kwietnia 2017 r., II KK 104/17, LEX nr 2281245.
2. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 października 1962 r., Rw 993/62, LEX nr 135989.
3. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 listopada 2019 r., II AKa 253/19, Legalis nr 2480029.
4. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 14 marca 2018 r., II AKa 37/18, LEX nr 2491896.

5. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 4 lutego 2015 r., II AKa 425/14, LEX nr 1953157.
6. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 18 listopada 2015 r., II AKa 223/15, LEX nr 2052688.
7. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 7 marca 2017 r., II AKa 184/17, LEX nr 2358141.
8. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 16 kwietnia 2014 r., II AKa 49/14, Legalis 992671.
9. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 4 czerwca 2014 r., II AKa 80/14, Legalis nr 1062345.
10. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 22 czerwca 2016 r., LEX nr 2379105.
11. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 12 grudnia 2019 r., II AKa 151/19, LEX nr 2891718.
12. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 12 listopada 2015 r., II AKa 171/15, Legalis nr 1393117.
13. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 28 listopada 2016 r., II AKa 312/16, Legalis nr 1549713.
14. Wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 12 września 2018 r., II AKa 280/18, LEX nr 2571569.
15. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1969 r., V KRN 164/69, LEX nr 110481.
16. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 czerwca 1978 r., IV KR 83/78, LEX nr 21771.
17. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 2016 r., V KK 401/15, LEX nr 1959502.
18. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 1972 r., V KRN 173/72, LEX nr 18498.
19. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 2018 r., SNO 37/17, LEX nr 2450283.
20. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 stycznia 1985 r., II KR 311/84, LEX nr 17619.
21. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 stycznia 2004 r., IV KK 276/03, LEX nr 162362.
22. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2014 r., V KK 236/14, LEX nr 1540648.
23. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2004 r., II KK 210/04, LEX nr 155024.
24. Wyrok Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie z 5 listopada 2015 r., XI W 4898/15.

Determining the subjective party and the time of commission in the event of the theft offense

Abstract

The article presents problems related to the difficulties of evidence in the scope of determining the subjective side of the crime of theft. According to art. 278 § 1 polish penal code this offense can only be committed with direct intent. Therefore, determining this intention is crucial to assigning the perpetrator of criminal responsibility. Clarification also requires the determination of the appropriate moment in time when the perpetrator's actions constitute theft, and when only its attempt.

Keywords: subjective side, psyche, explanations, theft

Słowa kluczowe: strona podmiotowa, psychika, wyjaśnienia, kradzież

Nota o autorze

Jan Kluza – doktorant w Katedrze Postępowania Karnego WPiA UJ, aplikant sędziowski w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury.

DECIDING WHETHER AND HOW MUCH TO HELP – ON JUSTIFICATION OF HELPING DECISIONS

Michał Kłusek

Katedra Filozofii Prawa i Etyki Prawniczej Wydziału Prawa
i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego
ORCID ID: 0000-0003-3673-4332

Introduction

The growing experimental philosophy movement has been keenly interested in the intuitions behind our moral decisions and beliefs (e.g. Sytsma and Livengood 2015; Knobe and Nichols 2017). Much work has been done based on the psychological mechanisms underlying our decisions to hurt others (e.g. Greene 2016). The psychological basis for our helping intuitions, decisions and beliefs have received comparably little attention. This paper is a step in correcting this imbalance.

We make moral decisions every day, including decisions on whom and how much to help. On a given day, I might decide to give a sum of money to a homeless person or to donate to a charitable organisation. Philosophical reflection can help us assess whether our moral intuitions, decisions and beliefs are right or wrong. In other words, it can tell us what the moral truth is. It can also help us assess what we ought to believe is morally right – which moral intuitions, decisions and beliefs are justified. So much for philosophical reflection. What about psychology, neuroscience and cognitive science?

It is doubtful whether they can tell us much about which moral decisions are right. However, they can certainly help us to judge certain decisions as more or less justified. There are a several ways to do that. In this paper, I argue that moral intuitions and decisions are justified to

the extent that they respond to morally relevant factors. I also examine the extent to which our helping decisions and intuitions do that.

I will be considering, on the one hand, helping decisions regarding identified victims and statistical victims and, on the other – decisions to help and decisions on the size of help. Whereas the distinction between helping identified and statistical victims is clear, the difference between a decision to help and a decision on the size of help may seem unhelpful and artificial. After all, the two decisions seem to occur simultaneously and impossible to tell apart. One could plausibly claim that there is just one decision – to help person X in some way. However, they can be distinguished in a controlled environment of a psychological study.

Psychological research allows us to ask the following questions: Are our decisions more justified when helping identified victims or statistical ones? Are we more justified when we decide whom to help, or when we decide on the size of the help? The paper answers both.

Section 1 consists in a description of the relevant psychological research. Section 2 contains a short description of the positive and negative versions of 'the argument from What Our Intuitions Track', as it has been presented by Guy Kahane (2013; 2016). Section 3 combines the two and presents two claims: that our decisions to help statistical victims are more justified than our decisions to help identified ones, and that our decisions on whom to help are more justified than our decisions on the size of the help. Summary and discussion follow.

Psychological Research

The identifiability effect refers to a greater willingness to help identified people rather than merely statistical ones. Ever since the distinction was first introduced in the late 1960s (Schelling 1968), the psychological bias has been in the lab and in the field. For example, we have learned that people's donations to a child in-need are 60% larger when its name, age and photograph are provided (Kogut and Ritov 2005a), that we are more willing to share our money with others when given their identifying information (Bohnet and Frey 1999), and that donations to a charitable organization are larger if the participants are told the beneficiaries have been chosen in advance (Small and Loewenstein 2003).

There are good reasons to believe that the bias is driven by negative affect and emphatic pain. In one of the aforementioned studies, it

was shown that the greater generosity towards an identified victim has its basis in a stronger emotional reaction, and the participants reported a greater compassion towards identified victims (Kogut and Ritov 2005b). We also know that negative affect evoked by emphatic pain leads to greater donations and increases prosocial behaviours (Small and Verrochi 2009; Hein et al. 2010; Masten et al. 2011).

Based on those insights, a recent series of studies conducted by Szumowska et al. (2018, unpublished manuscript) aimed to examine whether the identifiability effect can be explained using the motivational readiness framework (Kruglanski et al. 2014). The results of the studies are worth a closer look, as they will serve the philosophical argument in Section 3.

In a nutshell, the motivational readiness theory explains willingness to act as determined by an interaction of two ingredients: *Want* and *Expectancy*.

$$MR = f(W, E)$$

Want refers to an individual's desire of some sort. *Expectancy* refers to the individual's subjective assessment of the probability that he will be able to satisfy the desire. *Want* is the main, crucial and indispensable driver of motivational readiness. There may exist some motivational readiness in the absence of *Expectancy*, but not in the absence of *Want*. *Expectancy* merely makes *Want* satisfaction seem more realistic, it serves an assisting role. Also, there is a minimal threshold level of both *Want* and *Expectancy* that needs to be reached for an individual to act.

The researchers run a series of studies in which they presented the participants with hypothetical cases and asked how much money they would be willing to donate to fund a medical procedure saving the life of a child (or of multiple children). Participants' affective response was measured, as well as the levels of their *Want* (desire to help) and *Expectancy* (perceived likelihood of success). They were also asked to decide whether they would wish to help the child and how much they would want to donate. Some of the presented scenarios involved identified victims and some involved statistical ones, which allowed the researchers to compare the participants' reactions. In those studies, identified victims were identified by names and were singular. The statistical victims were neither.

The results showed that the participants' experienced a stronger negative affective response when presented with cases involving identi-

fied victims than when presented with cases involving statistical ones. The negative affect predicted *Want* but had no effect on *Expectancy*. Both *Want* and *Expectancy* were significant predictors of the decision to donate to identified victims. When it comes to the decision on the magnitude of help, only *Want* was a significant predictor of the declared amount when both variables were included in the equation. Only *Expectancy* was a significant predictor of the decision to help statistical victims, *Want* had either a marginal effect or no effect at all.

Having established the psychological facts about helping decisions and intuitions, let us now sketch the philosophical argument we will use in combination with the empirical evidence to reach normatively valuable conclusions.

The Argument from What Our Intuitions Track

It is doubtful whether we can infer what we ought to do from psychological evidence without adding controversial metaethical premises. There are, however, ways to infer not what we ought to do, but what we ought to believe we ought to do. Our moral intuitions, judgements, beliefs and decisions stem from internal processes and mechanisms. Knowledge about the origins of those processes, what they are influenced by or responsive to, can affect our views about the justification of beliefs that stem from those processes.

Let us now take a closer look at the argument from what our intuitions track (Kahane 2013; 2016). It uses empirical evidence concerning what our intuitions are responsive to (or, in other words, what they track). If they respond to factors which are morally irrelevant, we can conclude that the beliefs are unjustified, in so far as they respond to the morally irrelevant factor.

Negative Argument from What Our Intuitions Track
P1. Empirical. Our intuitions that *p* respond to *X*.
P2. Moral. *X* is not a morally relevant factor.
Therefore
C. Normative. Our belief that *p* lacks justification.

We can also construct a positive mirror-image of the argument, where the fact that our intuitions respond to factors that are morally relevant gives us a *prima facie*, defeasible reason to hold a moral belief.

Positive Argument from What Our Intuitions Track

P1. Empirical. Our intuitions that *p* respond to *X*.

P2. Moral. Factor *X* is morally relevant, or at least does not seem morally irrelevant.

Therefore

C. Epistemic. We have *prima facie* reason to accept the parallel moral principle concerning *X*.

In this way, empirical evidence about what our intuitions respond to (or track) can lead to non-trivial normative conclusions about whether a belief (or decision stemming from the intuition) lacks justification or whether we have reasons to accept it.

Both versions of the argument require an additional moral premise concerning whether the X-factor is morally relevant. In each case this can be debatable. Our assessment of the moral relevance of certain factors can itself be responding to morally irrelevant factors, be shaped by epistemically irrelevant influences, be an outcome of an epistemically defective process etc. There are, however, many cases when our intuitions respond to factors that are clearly morally irrelevant. In Section 3 I will argue that our intuitions and decisions on whom to help are like that.

More importantly, it is not unlikely for our moral intuitions to respond to many factors, some of which are morally relevant, and some are not. Again – our helping decisions are like that. In such case, we can only conclude that our moral intuitions are unjustified to the extent that they respond to morally irrelevant factors and, *vice versa*, the more they respond to morally relevant factors, the stronger our *prima facie* reasons to accept them.

Finally, we need to distinguish between a moral intuition being responsive to morally irrelevant factors and being shaped by epistemically irrelevant influences. Morally irrelevant factors are present in the scenario. Epistemically irrelevant influences affect the agent when she is making a moral judgement. To quote Kahane (2016):

> "If the mere presence of an unpleasant smell in the room makes people judge that some hypothetical transgression should be punished more severely, this is an epistemically irrelevant influence. But if people judge a transgression more severely when the person committing the hypothetical transgression is described as smelly, that would (in most cases!) be a morally irrelevant factor."

Now that we have sketched the argument in a general form, let us return to psychological research on the identifiability effect. We will see the argument applied to helping decisions.

Justification of helping decisions

Both versions of the argument from Section 2 come with two premises. Firstly, that our intuitions that *p* respond to a factor *X*. Secondly, that the factor is or is not morally relevant. If the factor is irrelevant, our belief that *p* lacks justification in so far as it responds to factor *X*. If the factor is morally relevant, we have *prima facie* reasons to hold the corresponding belief.

We need to answer two questions before we use the arguments. Which of our intuitions respond to factor *X*? And – is factor *X* morally irrelevant?

As we have seen from the psychological research, our decisions to help are predicted by *Want* and *Expectancy*. The decisions on the size of help are predicted by *Want*, which in turn is predicted by the negative affect. In other words, our desire to help (*Want*) responds to the negative affect. The affect, in turn, responds to the identifiability of the victim (factor *X*), which in the aforementioned studies refers to the mere presence of identifying information about the victim – a name combined with singularity of the victim. Is the identifiability of the victim a morally relevant factor? I claim that it is not.

Some have argued that there are compelling reasons to give preference to identified victims. However, such arguments focus on a different aspect of identifiability. For example, for both Caspar Hare (2012) and Johann Frick (2015) the morally relevant factor is whether the victims are certain to suffer harm, or whether it is merely probable. Neither of them sees the mere knowledge of a person's name as a morally relevant factor. Mere identifiability is morally irrelevant. It surely is uncontroversial that whether or not we know a child's name ought not to influence whether or not we help them.

On the other hand, *Expectancy* is morally relevant. The subjective estimate of the likelihood of successful help is surely not morally irrelevant.

Having established that our desire to help (*Want*) responds to a morally irrelevant factor (identifiability), and that *Expectancy* does not, and is in itself is a morally relevant factor, we can use the argument from what our intuitions track to reach substantive conclusions.

1) All else being equal, our decisions to help statistical victims are more justified than our decisions to help identified victims.

Whereas in the case of identified victim the main predictor of the decision to help is *Want*, in the case of statistical victims the main predictor is *Expectancy*. *Want* responds to negative affect, which responds to a morally irrelevant factor – identifiability of the victim. *Expectancy*, which simply refers to the subjective probability of successful help, does not track a morally irrelevant factor, and is itself morally relevant. We can conclude that, all else being equal, our decisions when helping statistical victims are more justified, as they respond to a clearly morally relevant factor and do not respond to a factor that is clearly morally irrelevant.

2) All else being equal, in the case of identified victims, our decisions on whom to help are more justified than our decisions on the magnitude of help.

Both *Want* and *Expectancy* significantly predict the decision to help, but only *Want* is a significant predictor of the magnitude of help. We have established that *Want* tracks a morally irrelevant factor, and that *Expectancy* is itself a morally relevant factor. We can conclude that our decisions to help are more justified than our decisions concerning the magnitude of help. The former include a clearly morally relevant factor (*Expectancy*) whereas the latter do not. However, the fact that our decisions to help track a morally relevant factor does not mean they are justified. This is because they are also significantly predicted by *Want*, which responds to a morally irrelevant factor. What is more, *Want* is a stronger predictor of our decision to help than *Expectancy*. We can conclude that, all else being equal, our decisions to help are more justified than our decisions on the magnitude of help, but that does not mean they are justified in themselves.

Summary and discussion

In this paper I have argued that, based on psychological research, we have reasons to doubt our moral intuitions when helping identified victims, that our decisions on whom to help are more justified then our decisions on the size of help, and that we have *prima facie* reasons to trust our intuitions when helping statistical victims.

The paper also exemplifies the difficulties one faces when trying to reach normative conclusions concerning the justification of moral intuitions, decisions or beliefs. Our intuitions often respond to more than one factor, some of which are morally relevant, and some are not. We can assess the importance of different factors by measuring the strength of the responsiveness of the intuitions. This, however, forces us to ask additional questions about the comparative moral relevance of different factors. Finally, the fact that a moral intuition responds to a morally irrelevant factor does not mean that it responds only to that factor and that the factor is the most important one. I have presented psychological research supporting the argument that our desire to help (*Want*) responds to negative affect and is subject to the identifiability effect, which is clearly morally irrelevant. However, in each particular case our desire to help is likely shaped by many factors, the negative affect being just one of them. The affect itself may respond to many factors, the identifiability of the victim being just one of them.

Finally, I have shown that negative affect (and therefore our desire to help) responds to a morally irrelevant factor (the identifiability of a victim). One could also argue that responding to a negative affect is an epistemically defective process in itself, regardless of whether it tracks a morally relevant factor (Nichols 2014). This, however, is an altogether different matter.

References

Bohnet I., Frey B.S. (1999). The Sound of Silence in Prisoner's Dilemma and Dictator Games. *J Econ Behav Organ* 38(1): 43–57. https://doi.org/10.1016/S0167–2681(98)00121–8.

Frick J. (2015). Contractualism and Social Risk. *Philos Public Aff* 43(3): 175–223. https://doi.org/10.1111/papa.12058.

Green J. (2016). Solving the Trolley Problem. In: Sytsma J., Buckwalter W. (eds.), *A Companion to Experimental Philosophy*. Wiley-Blackwell, Hoboken, pp. 175–189. https://doi.org/10.1002/9781118661666.ch11.

Hare C. (2012). Obligations to Merely Statistical People. *J Philos* 109(5–6): 378–390. https://doi.org/10.5840/jphil20121095/615.

Hein G., Silani G., Preuschoff K., Batson C.D., Singer T. (2010). Neural Responses to Ingroup and Outgroup Members' Suffering Predict Individual Differences in Costly Helping. *Neuron* 68(1): 149–160. https://doi.org/10.1016/j.neuron.2010.09.003.

Kahane G. (2013). The Armchair and the Trolley. *Philos Stud* 162(2): 421–445. https://doi.org/10.1007/s11098–011–9775–5.

Kahane G. (2016). Is, Ought, and the Brain. Im: Liao S.M. (ed.), *Moral Brains: The Neuroscience of Morality.* Oxford University Press, Oxford, pp 281–311. https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780199357666.003.0013.

Knobe J., Nichols S. (2017). Experimental Philosophy. *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Winter 2017 Edition). https://plato.stanford.edu/entries/experimental-philosophy/.

Kogut T., Ritov I. (2005a). The singularity effect of identified victims in separate and joint evaluations. *Organ Behav Hum Decis Process* 97: 106–116. https://doi.org/10.1016/j.obhdp.2005.02.003.

Kogut T., Ritov I. (2005b). The „identified victim" effect: an identified group, or just a single individual? *J Behav Decis* 18(3): 157–167. https://doi.org/10.1002/bdm.492.

Kruglanski A.W., Chernikova M., Rosenzweig E., Kopetz C. (2014). On motivational readiness. *Psychol Rev* 121(3): 367–388. https://doi.org/10.1037/a0037013.

Masten C.L., Morelli S.A., Eisenberger N.I. (2011). An fMRI investigation of empathy for 'social pain' and subsequent prosocial behavior. *NeuroImage* 55:381–388. https://doi.org/10.1016/j.neuroimage.2010.11.060.

Schelling T. (1968). The Life You Save May Be Your Own. In: Chase S.B. Jr. (ed.), *Problems in Public Expenditure Analysis.* Brookings Institution, Washington, pp 127–162.

Small D.A., Loewenstein G. (2003). Helping a Victim or Helping the Victim: Altrusim and Identifiability. *J Risk Uncertain* 26(1):5–16. https://doi.org/10.1023/A:1022299422219.

Small D.A., Verrochi N.M. (2009). The Face of Need: Facial Emotion Expression on Charity Advertisements. *J Mark* 46(6):777–787. https://doi.org/10.1509/jmkr.46.6.777.

Sytsma J., Livengood J. (2015). *The Theory and Practice of Experimental Philosophy.* Broadview Press, Peterborough.

Abstract

For a long time, experimental moral philosophers have been interested in mental processes underlying decisions to harm. Psychological mechanisms behind decisions to help received far less attention. This paper

makes use of psychological research on identifiability effect to assess how justified different kinds of helping decisions are. The effect can be explained using the motivational readiness theory, which states that willingness to act is determined by an interaction of two components: Want and Expectancy. The former refers to desire of some sort and is the main driver of motivational readiness. The latter refers to subjective probability of attaining the object of Want. The 'argument from what our intuitions track' claims that whether a given moral belief is justified is affected by whether it responds to morally relevant factors. Research has shown that, in the case of helping decisions, only Want, but not Expectancy is predicted by negative affect, which in turn is predicted by the identifiability of the victim. Both components predict the decision to help identified victims, but only Want predicts the decision on the size of help. However, only Expectancy is a significant predictor of the decision to help statistical victims. I use two versions of the argument from what our intuitions track to make two claims: First, that our decisions to help statistical individuals are more justified than our decisions to help identified individuals; and, second, that our decisions on the size of help are less justified than our decisions whether to help at all.

Keywords: helping decisions – identifiability effect – intuitions – motivational readiness

Czy i jak bardzo pomóc - o uzasadnieniu decyzji o pomocy

Abstrakt

Procesy psychologiczne towarzyszące decyzjom o tym, czy zadać komuś krzywdę, od dawna znajdują się w centrum zainteresowania eksperymentalnej filozofii moralnej. Mniej uwagi poświęca się decyzjom o pomocy. W tym artykule korzystam z badań psychologicznych nt. efektu ofiary zidentyfikowanej by ocenić w jakiej mierze uzasadnione są różne decyzje pomocy. Efekt ofiary zidentyfikowanej to prawidłowość psychologiczna w ramach której jesteśmy znacznie bardziej chętni pomagać ofiarom zidentyfikowanym (np. przy pomocy imienia lub zdjęcia) niż ofiarom niezidentyfikowanym (statystycznym). Efekt daje się wytłumaczyć przy pomocy teorii gotowości motywacyjnej (*motivational readiness theory*), która zakłada, że za naszą gotowość do działa-

nia odpowiada wzajemne oddziaływanie dwóch czynników: *Pragnienia* (*Want*) i *Oczekiwania* (*Expectancy*). Pierwszy z czynników w największej mierze odpowiada za gotowość motywacyjną pomagania. Drugi oznacza subiektywną ocenę prawdopodobieństwa, że przedmiot *Pragnienia* zostanie osiągnięty. Filozoficzny argument „z tego, za czym podążają intuicje" sprowadza się do konstatacji, że to, w jakiej mierze określone przekonania moralne są uzasadnione, zależy od tego, czy intuicje, na których bazują, odpowiadają na/podążają za relewantnymi moralnie czynnikami. Psychologiczne badania pokazują, że w przypadku decyzji o pomocy, *Pragnienie*, lecz nie *Oczekiwanie*, w dużej mierze daje się przewidzieć na podstawie negatywnego afektu. Intensywność negatywnego afektu zależy zaś od tego, czy ofiara, której chcemy pomóc, jest zidentyfikowana. Oba czynniki pozwalają przewidzieć decyzję o pomocy ofiarom zidentyfikowanym, ale tylko *Pragnienie* pozwala przewidzieć decyzję o tym, jak duża ma być pomoc. Jedynie *Oczekiwanie* pozwala przewidywać decyzje o pomocy ofiarom statystycznym. Używając dwóch wersji argumentu z tego, za czym podążają nasze intuicje, stawiam dwie tezy: po pierwsze, że nasze decyzje o pomocy ofiarom statystycznym są bardziej moralnie uzasadnione i po drugie, że nasze decyzje o wielkości pomocy są mniej moralnie uzasadnione niż decyzje o tym, czy w ogóle pomóc.

Słowa kluczowe: decyzje pomagania, efekt ofiary zidentyfikowanej, intuicje, gotowość motywacyjna

Nota o autorze

Michał Kłusek, doktorant, zainteresowania naukowe: eksperymentalna filozofia moralna, ekonomiczna analiza prawa, filozofia polityczna. Ostatnia publikacja: *The Identified Victim Effect – Utilitarian Analysis and Policy Recommendations*, „Principia" 65, s. 69–89. Doi: 10.4467/20843887PI.18.003.9886
Adres e-mail: Michal.klusek@doctoral.uj.edu.pl

JANA TWORZYAŃSKIEGO NIEUDANA PRÓBA LOKACJI MIASTA TWORZJANOWA NA ZIEMI WSCHOWSKIEJ W 1730 R. – ZARYS PROBLEMU I EDYCJA ŹRÓDŁOWA PRZYWILEJU LOKACYJNEGO[1]

Marcin A. Klemenski

Uniwersytet Jagielloński, Wydział Historyczny

ORCID ID: 0000-0001-8529-4762

Temat lokacji miejskich zawsze wzbudzał spore zainteresowanie historyków, czego dowodem są liczne rozprawy na temat początków danych miast, aktów lokacyjnych, jak również i polityki urbanistycznej wybranych władców czy też możnowładców[2]. Bądź też popularnych

[1] Za krytyczną lekturę roboczej wersji poniższego tekstu dziękuję dr hab. Ewie Danowskiej, a za pomoc w skolacjonowaniu tekstu edycji dziękuję mgr. Tomaszowi Walczakowi.

[2] Przykładowo: Z. Górczak, *Najstarsze lokacje miejskie w Wielkopolsce (do 1314 r.)*, Poznań 2002; F. Kiryk, *Lokacje miast nadwiślańskich w XIII–XIV stuleciu*, „Pamiętnik Sandomierski", t. 1, s. 21–48; idem, *Lokacja miast w południowej części ziemi krakowskiej w XIII i XIV w.*, „Almanach Nowotarski" 1996, 1, s. 22–27; idem, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie. XIII–XVI wiek*, Kielce 1994; M. Słomski, *Lokacje miejskie w dobrach biskupich na ziemiach polskich Korony w XV w.*, [w:] K. Gołąbek et al. (red.), *Monarchia–społeczeństwo–tożsamość. Studia z dziejów średniowiecza*, Warszawa 2019, s. 349–36; T. Giergiel, R. Jop, *Dokument lokacyjny Leszka Czarnego dla Sandomierza z 1286 roku*, Sandomierz 2015; M. Brust, *Nieudane lokacje miejskie, miasta zanikłe oraz skasowane ośrodki miejskie w dorzeczu środkowej Warty i dolnej Wełny do początków XX wieku*, „Studia Lednickie" 2019, nr 18, (4), s. 81–134.

w ostatnim czasie badań nad zanikłymi osadami miejskimi[3]. W okresie średniowiecza ziemie polskie pokryły się siecią miast, jednakże proces lokacji miejskich był ciągły, praktycznie do końca I Rzeczypospolitej kontynuowano politykę zakładania nowych miast z mniejszym lub większym sukcesem.

Okres nowożytny były w południowo-zachodniej Wielkopolsce czasem intensywnych lokacji miejskich, powstawały wówczas liczne nowe miasta. Proces ten zapoczątkowało lokowanie Leszna w 1547 r.[4], później w 1633 r. powstało tzw. Nowe Miasto Wschowa[5], w 1635 r. Nowe Miasto Osieczna[6], w roku 1638 zaś Rawicz i Bojanowo, a w 1644 r. Szlichtyngowa i Zaborowo[7]. Wcześniej na tym terenie znajdowały się średniowieczne miasta – Wschowa[8], Święciechowa[9], Osieczna[10] i Rydzyna[11]. Warto również wspomnieć o nieudanych średniowiecznych lokacjach miejskich – Miastku[12], jak i tajemniczym Krążkowie, rzekomo lokowanym w 1497 r.[13] Praktycznie w połowie XVII w. ten proces się zakończył i powstała wówczas ustabilizowana struktura miast przy granicy Wielkopolski ze Śląskiem. Jednakże wśród nich możemy

[3] M. Krzepkowski, M. Moeglich, P. Wroniecki (red.), *Dzwonowo. Średniowieczne zaginione miasto*, t. 1, Wągrowiec 2017.

[4] J. Topolski, *Leszno w latach 1547–1628*, [w:] J. Topolski (red.), *Historia Leszna*, Leszno 1997, s. 52–59.

[5] O problemie lokacji Nowego Miasta Wschowy zob.: A. Nowakowski, *Wschowa i ziemia wschowska w dawnej Polsce (do roku 1793)*, Białystok 1994, s. 82–84.

[6] M. Najgrakowski, *Miasta Polski do początku XXI wieku: podstawowe informacje o datach założenia i likwidacji*, Warszawa 2009 (=Dokumentacja geograficzna, 39), s. 73.

[7] Ibidem, s. 74.

[8] Wschowa lokowana była między 1248 a 1273 r., zob.: A. Nowakowski, *Wschowa...*, op. cit., s. 77–78.

[9] Święciechowa lokowana została wg falsyfikatów w 1277 r., jednakże najnowsze badania Tomasza Jurka, wskazują, że miasto mogło być lokowane pomiędzy 1258 a 1302 r., zob.: T. Jurek, *Święciechowo*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu* (dalej: SHGWP), cz. V, s. 130.

[10] Osieczna otrzymała prawa miejskie przed 1393 r. Wiemy, że przypuszczalnym założycielem miasta był Wojsław Gryżyński, zob. K. Górska-Gołaska, *Osieczna*, [w:] SHGWP, cz. 3, s. 456.

[11] Tomasz Jurek datuje lokację miasta na około 1395 r., zob.: T. Jurek, *Rydzyna*, [w:] SHGWP, cz. 4, s. 241.

[12] W 1445 r. Miastko wspominane jest jako *oppidum*, ale już w 1484 r. jako wieś, co wskazuje na fakt nieudanej lokacji, zob. K. Górska-Gołaska, *Miastko*, [w:] SHGWP, cz. 3, s. 110.

[13] O Krążkowie zob.: P. Łachowski, *Wielkie plany, niespełnione nadzieje – majątek krzepielowski w rękach Schweinitzów i Kottwitzów*, [w:] P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska (red.), *Rycerze – Szlachta – Ziemianie. Szlachetnie urodzeni na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, Leszno – Wschowa 2014, s. 71.

zwrócić uwagę na przypadek jednej nieudanej lokacji miejskiej z XVIII stulecia – Tworzjanowa koło Szlichtyngowej. W literaturze pojawia się ponadto informacja o nieudanej możnowładczej lokacji bliźniaczego miasta dla Rydzyny – Augustowa, które miało powstać na gruntach wsi Kłoda[14].

W dotychczasowych badaniach nad niezrealizowanymi lokacjami, w kwestii Tworzjanowa znany był dotychczas tylko wypis z ksiąg Sigillat Metryki Koronnej, rejestrującej dokumenty wydawane przez kancelarię królewską[15]. Tenże zapis w księdze Sigillat, nr 22 brzmi: *Erectio oppidi Tworzyanow ex villa Dryzyna dicta in Palatinatu Posnaniensis siti, hereditaria Generosis Joannis Tworzyanski hereditaria. Datum Wschove die et anno ut supra*[16]. Jednakże, dzięki opublikowanemu w 2014 r. *Katalogowi zbioru dokumentów pergaminowych Biblioteki Jagiellońskiej*[17], wiadomo, że oryginalny przywilej lokacyjny się zachował i znajduje się w zbiorach owej zasłużonej książnicy pod sygnaturą Dypl. 180.

Nieznane są losy dokumentu w XVIII i XIX w., poza faktem, że w 1896 r. Józef Stanisławski z Sieradza ofiarował Bibliotece Jagiellońskiej ten dokument[18]. Wiemy stosunkowo dużo na temat ofiarodawcy. Urodził się w 1824 r. w Sędziejowicach k. Łasku, był uczniem gimnazjum w Krakowie, tam też ukończył wydział medyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w l. 1847–1852 pełnił obowiązki asystenta profesora Józefa Dietla, późniejszego prezydenta Krakowa doby autonomicznej. Po 1852 r. wyjechał do Sieradza, gdzie założył własną praktykę lekarską, tam też zaangażował się w prace społeczne. Organizował Ochotniczą Straż Ogniową w Sieradzu, udzielał się także w licznych organizacjach dobroczynnych. Interesował się historią, kolekcjonował starodruki oraz numizmaty, które później ofiarował Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Opublikował szereg prac z zakresu historii Sieradza

[14] Z. Kulejewska-Topolska, *Nowe lokacje miejskie w Wielkopolsce od XVI do końca XVIII wieku. Studium historyczno-prawne*, Poznań 1964, s. 16; A. Wędzki, *Leszno na tle specyfiki południowo-zachodniej Wielkopolski w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej (zarys problemu)*, [w:] A. Konior (red.), *Leszno i Leszczyńscy. Sesja naukowa z okazji 450-lecia lokacji miasta Leszna*, Leszno 1997, s. 10; M. Najgrakowski, *Miasta Polski*, s. 82; akt lokacyjny z 1784 r. ma się znajdować w Bibliotece PTPN, Archiwum Sułkowskich, rkps 59194.

[15] W. Trzebiński, *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1962, s. 22; M. Najgrakowski, *Miasta Polski*, s. 78 – Autor błędnie jednak umieścił planowany Tworzjanów w powiecie grodziskim, a nie wschowskim.

[16] AGAD, Sigillata, nr 22, k. 39.

[17] *Katalog zbioru dokumentów pergaminowych Biblioteki Jagiellońskiej*, oprac. K. Nabiałek, W. Świeboda, M. Zdanek, t. 1–2, Kraków 2014, nr 550.

[18] Ibidem.

i okolic oraz liczne katalogi numizmatyczne. Oprócz tego brał udział w ekspedycjach archeologicznych na ziemi sieradzkiej. Był, jak widać, człowiekiem o szerokich horyzontach intelektualnych. Zmarł w Krakowie w 1900 r. Nie wiadomo, w jakich okolicznościach nabył Stanisławski akt lokacyjny Tworzjanowa, prawdopodobnie znajdował się on w archiwum rodziny Gurowskich, którzy oddziedziczyli Dryżynę po Janie Tworzyańskim. Później jednak w niejasnych okolicznościach dokument mógł powędrować na rynek antykwaryczny, gdzie nabył go Józef Stanisławski.

Jan Tworzyański

O założycielu planowanego miasta – Janie Tworzyańskim wiadomo niewiele. Był synem Rafała Tworzyańskiego, wojskiego i łowczego wschowskiego oraz Eleonory Kręskiej[19]. Jak udało się ustalić, po raz pierwszy w źródłach występuje w 1709 r. jako posesor dóbr Siedmiorogowo i Cielmice w powiecie pyzdrskim[20]. W 1713 r. kontraktował z opiekunem Jerzym Fryderykiem Szmidem trzyletnią dzierżawę wsi Dryżyna i część Psiadziura za sumę 15 tysięcy tynfów[21]. W tym samym roku przekazał swej ciotce Helenie Rogalińskiej skrypt dłużny na sumę 10 tysięcy złotych polskich[22]. W 1722 r. ponownie kwitował z trzyletniej dzierżawy Dryżyny, tym razem Wojciecha Korwin Bieńkowskiego[23]. W 1728 r. zabezpieczał oprawę posagu swej małżonce Katarzynie z Nieżychowskich sumą 100 tys. złp opatrzonych na ½ Dryżyny i wsiach Siedmiorogowo, Cielmice i Brzuczków w powiecie pyzdrskim[24]. Natomiast w 1731 r. spłacił dług 12 tysięcy złp Franciszkowi Skaławskiemu, chorążemu poznańskiemu[25]. Dwa lata później, w 1733 r. został na sejmiku wielkopolskim w Środzie wybrany do składu sądu kapturowego ziemi wschowskiej[26]. W latach 1737–1764 pełnił funk-

[19] BKPAN, Teki Dworzaczka, Grodzkie i ziemskie, Kalisz, Inskrypcje, XVII/XVIII wiek, 3946 (nr 157), 1709, f. 101.
[20] Ibidem.
[21] BKPAN, Teki Dworzaczka, Grodzkie i ziemskie, Wschowa, cz. 1, 4473 (nr 77 IX), f. 25.
[22] Ibidem, 4482 (nr 77 IX), f. 34.
[23] Ibidem, 4653 (nr 80), f. 23.
[24] Ibidem, 4819 (nr 83), f. 41.
[25] Ibidem, 4871 (nr 84), f. 47.
[26] *Laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie 18 marca 1733 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1733–1763*, wyd. M. Zwierzykowski, Warszawa 2015, s. 23; o sejmikach średzkich zob.: S. Pomykaj, *Sejmiki*

cję kasztelana przemęckiego[27]. Oskarżony był o współudział w zerwaniu sejmiku przedsejmowego województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie 25 sierpnia 1738 r.[28] W tym samym roku sprzedał starostwo mieścickie Józefowi Suchorzewskiemu za sumę 40 tysięcy, a ostatecznie prawa do starostwa scedował dopiero w 1742 r.[29] Dwa lata później przekazał sumę 900 złp Kazimierzowi Bielickiemu[30]. Pod koniec 1741 r. dołączył się do manifestu senatorów i urzędników wielkopolskich przeciwko wszelkim konfederacjom[31]. W 1746 r. był uczestnikiem sejmiku w Środzie i należał do osób zaufanych prymasowi Krzysztofowi Antoniemu Szembekowi[32]. W 1747 r. przejął w trzyletnią dzierżawę dobra Turków od Aleksandra Ermanowskiego za sumę 20 tys. złp[33]. Z 1748 r. pochodzi informacja, że z małżeństwa z Katarzyną Nieżychowską spłodził dwie córki – Ludwikę i Katarzynę[34]. Wiadomo też, że w 1754 r. wydał Ludwikę za Rafała hr. Gurowskiego, i w posagu ofiarował wieś Dryżynę oraz mianował Rafała swym plenipotentem[35]. Odtąd Dryżyna stała się jedną z ważniejszych posiadłości Rafała Gurowskiego, gdzie również dokonał żywota w 1797 r.[36] Przekazał również Gurowskiemu w 1764 r. prawo do godności kasztelana przemęckiego[37]. Po raz ostatni Jan Tworzyański jako żyjący wspomniany jest 14 grudnia 1764 r.[38] Jak wynika z tego przedstawienia krótkiego życiorysu, był przeciętnie

wielkopolskie w Środzie w latach 1733–1763, Kalisz 1932; M. Zwierzykowski, E. Tacka, *Miejsca obrad sejmików województw Wielkopolski właściwej od XVI do XVIII wieku*, „Res Historica" 2016, nr 42, s. 75–100.

[27] *Urzędnicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. A. Bieniaszewski, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, s. 153.

[28] *Manifest Jana Tworzyańskiego kasztelana przemęckiego w sprawie pomówienia go o współudział w zerwaniu sejmiku przedsejmowego*, w: *Akta sejmikowe*, s. 263–264.

[29] BKPAN, Teki Dworzaczka, Grodzkie i ziemskie, Poznań, Inskrypcje, XVII/XVIII wiek, 5136 (nr 89), 1744, f. 190v.

[30] BKPAN, Teki Dworzaczka, Grodzkie i ziemskie, Wschowa, cz. 1, 5136 (nr 89), f. 6.

[31] *Manifest złożony w grodzie poznańskim przez senatorów i urzędników województw poznańskiego i kaliskiego*, [w:] *Akta sejmikowe*, s. 297–298.

[32] *List prymasa Krzysztofa Antoniego Szembeka do pułkownika Zygmunta Turny*, [w:] *Akta sejmikowe*, s. 397–398.

[33] BKPAN, Teki Dworzaczka, Grodzkie i ziemskie, Wschowa, cz. 1, 5203 (nr 89), f. 143v.

[34] BKPAN, Teki Dworzaczka, Grodzkie i ziemskie, Kościan, Inskrypcje, 10026 (nr 324), f. 1.

[35] K. Lutowski, *„Ktom był żyjący?" Zarys drogi życiowej Rafała hr. Gurowskiego*, [w:] *Rafał hrabia Gurowski*, s. 20; BKPAN, Teki Dworzaczka, Grodzkie i ziemskie, Kościan, Inskrypcje, 10206 (nr 326), f. 75.

[36] Ibidem, s. 22.

[37] *Urzędnicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku*, s. 154.

[38] Ibidem, s. 153.

zamożnym szlachcicem, który nie zrobił wielkiej kariery urzędniczej, skupił się na lokalnych sprawach – kasztelania przemęcka, sędziostwo kapturowe wschowskie, czy też starostwo niegrodowe mieścickie.

Lokacja miasta – analiza przywileju lokacyjnego

Akt lokacyjny jest zawsze najważniejszym dokumentem regulującym podstawowe zasady funkcjonowania miasta – określa ustrój miejski nowego miasta, wyznacza terminy jarmarków, jak i okres wolnizny podatkowej dla mieszkańców. Narzuca również pewne powinności i zasady wobec właściciela miasta. Król August II Mocny nadał nowo lokowanej osadzie miejskiej prawo magdeburskie, według którego mieszczanie byli podlegli jurysdykcji wójta, ten zaś podlegać miał właścicielowi miasta. Jednakże uściślono, że ciężkie sprawy kryminalne, jak kradzież, zabójstwo, okaleczenie i podpalenie, oraz sprawy cywilne wójt będzie sądził wraz z ławą miejską. Oprócz kwestii sądowniczych, król ustanowił terminy jarmarków – niedziela przed św. Antonim (tj. 17 stycznia), niedziela przed św. Wojciechem (tj. 23 kwietnia), niedziela przed św. Różą (tj. 30 sierpnia), niedziela po św. Łukaszu Ewangeliście (tj. 18 października), jak również cotygodniowo mógł odbywać się tradycyjny targ. W kwestii wolnizny – mieszczanom udzielono jej na okres 8 lat, z tym zastrzeżeniem, iż nie dotyczy to podatku zwanego pogłównym, ogłoszonym w 1676 r. na sejmie warszawskim, który miał być obrócony na potrzeby wojska. Warto również zwrócić uwagę, że w akcie nadano również herb miasta, wraz z jego graficznym wyobrażeniem (rys. 1). Herb przedstawiał drzewo oliwne na żółtym polu, pełne owoców, które jak zapisano w akcie lokacyjnym, miało symbolizować dobrobyt i pokój.

Miasto miało powstać na gruntach wsi Dryżyna w województwie poznańskim – a więc na terenie ziemi wschowskiej, trzy kilometry na wschód od założonego w 1644 r. miasta Szlichtyngowa, będącej we władaniu znaczącej rodziny Szlichtyngów, oraz w pobliżu granicy Rzeczypospolitej ze Śląskiem (przebiegającej w tym miejscu na Odrze).

Jak można zauważyć, regulacje zawarte w tym akcie lokacyjnym niewiele się różniły od innych aktów lokacyjnych w tej epoce, jak i we wcześniejszych dziejach.

Prawdopodobnie poza wydaniem aktu lokacyjnego Tworzjanowa, nie podjęto innych działań związanych z organizowaniem nowego miasta – a więc organizacji urbanistycznej. Poza tym dokumentem nieste-

ty nie posiadamy więc żadnych innych materialnych śladów istnienia Tworzjanowa.

Przyczyny nieudanej lokacji

Niestety, z powodu braku źródeł trudno jest przybliżyć problem niepowodzenia lokacyjnego Tworzjanowa. Warto w tym miejscu zacytować słowa Ryszarda Szczygła:

> Powszechnie przyjmuje się, iż przyczyny nieudanych lokacji wiązały się z błędnymi decyzjami fundatorów, nie liczących się z realiami gospodarczymi regionów, w których podejmowali budowę nowych miast. Należy jednak zauważyć, iż okoliczności towarzyszące tego typu inicjatywom są zazwyczaj trudne do ustalenia. Bardzo rzadko dysponujemy bowiem źródłami umożliwiającymi takie studia. W przeważającej większości lokacji nieudanych o podjętej inicjatywie informuje nas wyłącznie przywilej lokacyjny. Nie mamy więc pewności, czy przedsięwzięcie zostało doprowadzone do końca. Tylko w takim zaś przypadku możemy łączyć brak uwarunkowań gospodarczych z lokacją nieudaną. Jeżeli nowa osada nie przejęła funkcji miejskich, może być to właśnie dowodem na nietrafność umiastowienia[39].

Jednak mimo wieloletnich badań nad dziejami miast i urbanizacji, wciąż nie doczekaliśmy się kompleksowej monografii omawiającej problem nieudanych lokacji. Często mamy do czynienia z wyliczeniami takich nieudanych lokacji, bez szczegółowego omawiania[40]. Jest więc to jeden z ważnych postulatów polskiej historiografii.

Dlaczego Jan Tworzyański zamierzał lokować nowe miasto? Opierając się na badaniach Jerzego Topolskiego, można stwierdzić, że w XVIII w. w Wielkopolsce wytworzył się swoisty model gospodarczy, cechujący się dużym rozwojem ruchu osadniczego (około 800 nowych wsi i osad, oraz 25 miast), dużym wzrostem areału rolnego, przyjmowaniem nowych metod hodowli zwierząt oraz zwiększaniem obciążeń w rencie

[39] R. Szczygieł, *Nie zrealizowana lokacja Chocimowa w województwie lubelskim. O wpływie sporów granicznych na powstanie miast*, „Roczniki Humanistyczne" 1987, nr 35, 2, s. 285.
[40] F. Kiryk, *Lokacje miejskie nieudane, translacje miast i miasta zanikłe w Małopolsce do połowy XVII stulecia*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1980, nr 28, 3, s. 373–384.

pieniężnej, co sprawiało, że szlachta wielkopolska zaczęła dysponować większymi zasobami finansowymi, które chętnie inwestowała[41]. W związku z tym, Jan Tworzyański, korzystając z odpowiednich zasobów finansowych, poprzez lokowanie nowego miasta chciał zwiększyć swoje dochody. Przy okazji korzystając z faktu, że blisko była granica ze Śląskiem, gdzie mógł korzystnie sprzedawać towary wytwarzane w jego dobrach, i w ten sposób zwiększyć rentowność swych dóbr[42]. Świetną ilustracją tej myśli jest fragment wiersza, napisanego przez zmarłego w pobliskich Włoszakowicach w 1655 r. magnata – Krzysztofa Opalińskiego:

> Chodźcie pilnie, panowie, około miast swoich (…)
> Uważajcie, że więcej jedno miasto może
> Przynosić wam intraty, niźli siła wiosek (…)[43].

W przypadku Tworzjanowa możemy się pokusić o kilka przypuszczeń w kwestii niepowodzenia lokacyjnego. Położenie nowego miasta na gruntach wsi Dryżyna, w odległości zaledwie 3 kilometrów od Szlichtyngowej, mogło wpłynąć niekorzystnie na jej rozwój. Jednakże pewnymi czynnikami sprzyjającymi jej rozwojowi była bliskość granicy wielkopolsko-śląskiej, stąd istniała szansa rozwoju gospodarczego oraz bliskość ważnych miast sukienniczych, jak Wschowa czy Leszno[44]. Tworzjanów miał być więc ośrodkiem dóbr szlachcica Tworzyańskiego, ale również pewnym punktem konkurencji gospodarczej względem pobliskich prywatnych miast, jak Szlichtyngowa, Zaborowo czy Rydzyna – poprzez organizowanie jarmarków, próbę zgromadzenia rzemieślników chętnych do osiedlenia w tym mieście.

Nie znamy reakcji właściciela pobliskiej Szlichtyngowej – Samuela Zygfryda Szlichtynga na próbę lokacji miasta tuż za granicą jego włości. Wiadomo jednak, że często przyczyną niepowodzeń lokacyjnych był nacisk potężnych sąsiadów, którzy chcieli w ten sposób uniknąć konkurencji gospodarczej. Znakomitym przykładem są działania or-

[41] J. Topolski, *Model gospodarczy Wielkopolski w XVIII wieku: przykład regionu rozwijającego się*, [w:] idem, *Gospodarka polska a europejska w XVI–XVIII wieku*, Poznań 1977, s. 267–282.

[42] A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych w Polsce w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Historyczny" 1974, nr 65, 1, s. 19–46; A. Grodek, *O magnackim merkantylizmie. Studia z historii myśli ekonomicznej*, Warszawa 1963, s. 482–491.

[43] K. Opaliński, *Satyry*, Wrocław 1953, s. 244; A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych*, s. 25.

[44] T. Dzwonkowski, *Sukiennictwo wschowskie na przełomie XVIII i XIX wieku*, Wschowa 2000 (=Wschowskie Zeszyty Muzealne, 1).

dynatów Zamoyskich przeciwko lokacji czterech miast sąsiadujących z ich ordynacją – Łaszczówki, Bełżca, Chocimowa i Modliborzyc[45].

Z pewnością czynnik religijny nie był tu istotny, gdyż trzeba pamiętać, że w okresie wcześniejszym, w XVI i XVII w., miasta lokowane na pograniczu śląsko-wielkopolskim (Rawicz, Bojanowo, Leszno, Nowe Miasto Wschowa etc.) przyciągały uciekających z Czech i ze Śląska przed prześladowaniami katolickimi, zwłaszcza po klęsce białogórskiej 1620 r. i działań związanych z wojną trzydziestoletnią (bracia czescy, luteranie, kalwini). Jan Tworzyański był katolikiem, a sytuacja wyznaniowa w XVIII w. na pograniczu była już ustabilizowana i nie było potrzeby zakładania dla emigrujących protestantów nowych miast.

Bardzo ważnym czynnikiem był fakt, że założyciel miasta Tworzjanowa nie był osobą szczególnie zamożną, ani też powiązaną z elitami polityczno-gospodarczymi. Uznać należy, że próba lokacji Tworzjanowa była wyrazem nie do końca przemyślanej decyzji, widocznie spróbował powtórzyć sukces związany z innymi prywatnymi miastami w okolicy – jednak powstałymi w XVI czy XVII w., a więc już rozwiniętymi i okrzepłymi. Praktycznie w XVIII w. na ziemi wschowskiej zabrakło już miejsca na kolejną owocną lokację miejską – czego przykładem jest nieudana lokacja Tworzjanowa, jak i Augustowa k. Rydzyny.



Edycja aktu lokacyjnego

Wschowa, 15 kwietnia 1730 r.

Król August II Sas na prośbę Jana Tworzyańskiego nadaje akt lokacyjny miasta Tworzjanów, na gruntach wsi Dryżyna w województwie poznańskim.

[45] R. Szczygieł, *Ordynacja Zamojska wobec prób lokacji ośrodków miejskich przy jej granicach w pierwszej połowie XVII w.*, „Studia Iuridicia Lublinensia" 2016, nr 25, 3, s. 881–892; idem, *Nie zrealizowana lokacja Chocimowa*, s. 285–288.

Oryg.: BJ, sygn. Dypl. 180. Pergamin o wymiarach 57,5x34,5 cm. Brak pieczęci, jednak są trzy otworki na sznurek na pieczęć.

Reg.: *Katalog zbioru dokumentów pergaminowych Biblioteki Jagiellońskiej*, oprac. K. Nabiałek, W. Świeboda, M. Zdanek, t. 1, Kraków 2014, nr 550.

Augustus Secundus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuanie, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaeque nec non haereditarius Dux Saxoniae et Princeps Elector etc[46]. Significamus praesentibus literis nostris quorum interest universis et singulis quod cum generosus Joannes Tworzyanski[47] in fundo suo haereditario ex villa Dryzynow[48] dicta, in Palatinatu [puste miejsce] sita, oppidum sub titulo et cognomine Tworzyanow erigere et locare intendat, supplicaretque nobis, ut eidem consensum nostrum regium super hac erectione dare et concedere dignaremur nos eo attento, quod ea frequentia et comm[…] hominum plurimum redundare tam in Rempublicam ornamenti, quam in cives emolumenti soleat, habito quoque meritorum ejusdem generosi Joannis Tworzyanski nobis et Reipublicae praestitorum respectu, facile illius supplicationi annuendum, consensumque nostrum et facultatem praedictum oppidum de novo erigendi, incolasque locandi dandum et concedendum esse duximus prout quidem damus et concedimus praesentibus literis nostris atque dicto oppido, ejusque incolis tribuimus in perpetuum ius Teutonicum quod Magdeburgense dicitur, removendo ab eo omnia iura Polonica Terrestria, modos et consuetudines universas, quae ius Teutonicum perturbare consueverunt. Eximimus insuper dictum oppidum Tworzyanow ejusque omnes incolas, ab omni iurisdictione et potestate omnium et singulorum palatinorum, castellanorum, capitaneorum, iudicum et subjudicum, et quorumvis officialium regni nostri, ita ut coram ipsis et eorum aliquo pro causis tam magnis quam parvis, quibusvis excessibus, vel rebus citati, minime parere, et respondere et ob non comparitionem et condemnationem quamcunque aliquas paenas incurrere teneantur, sed coram advocato suo pro tempore existenti iure Teutonico respondebunt. Advocatus vero omnibus de se conquerentibus coram

[46] August II Mocny (1670–1733), książę elektor Saksonii, elekcyjny król Polski w l. 1697–1706 i 1709–1733, zob. J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław 1998.

[47] Jan Tworzyjański, biogram zob. wyżej.

[48] Dryżyna, wieś 2,5 km na wschód od Szlichtyngowej, 10 km na południe od Wschowy, zob. S. Chmielewski, *Dryżyna*, [w:] SHGWP, cz. 1, s. 410–411.

memorato generoso Joanne Tworzyanski domino suo haereditario et ejus successoribus legitimis non nisi iure Teutonico respondere tenebitur et debebit. In causis autem omnibus tam civilibus quam criminalibus seu capitanealibus puta furti, homicidii membrorum mutilationis, iniendii, et quorumvis maleficiorum, excessuum et criminum, eodem advocato pro tempore existenti cum scabinis iuratis oppidi praedicti Tworzyanow intra metas et limites ejusdem oppidi iure Teutonico secundum dispositionem et formam illius, plenam damus et concedimus facultatem et potestatem audiendi, cognoscendi judicandi decernendi, corrigendi, condemnandi plectendi. Ut autem hocce de novo erectum oppidum majora commoda haereditarius quoque dominus illius ex erectione eadem, aliquod emolumentum capere possit, nundinas in eodem oppido instituendas esse duximus, prout instituimus praesentibus, nimirum primas pro die Dominica ante festum Sancti Antonii Confessoris, secundas itidem pro die Dominica ante festum Sancti Adalberti Episcopi et Martyris, tertias etiam pro die Dominica ante festum Sanctae Rosae, quartas vero pro die Dominica post festum Sancti Lucae Evangelistae, septimanalia autem quavis Die [puste miejsce] perpetuis temporibus celebrari permittimus. Pro quibus itaque nundinis et septimanalibus ad oppidum supradictum Tworzyanow perpetuis temporibus liberum et hutum erit hominibus cujuscunque status conditionis, sexus, ritus atque nationis, cum quolibet genere mercium confluere, ibidemque rite et secure emere, vendere, res pro rebus, merces pro mercibus permutare, caeteraque negotia sua licita et honesta peragere. Venienies quoque ad supra specicificata fora, et inde rursus descendtes ea utantur secuntate, qua omnes in patrocinium nostrum suscepti, literisque salvi conductus nostri communiti, uti consueverunt nisi forte tales fuerint quos leges publicae ferre non permittunt, et quibus bonorum hominum consortium denegatur. Gaudebit quoque oppidum Tworzyanow dictum tanquam novo erectum liberate ea qua oppida noviter erecta ex praescripto legum regni gaudere solent, ad octo annos, excepta contributione capitali pro stipendiis militaribus per comitia Tractatus Varsaviensis approbata iuxta tariffam anni 1676 exolvi demandatis. In maiorem vero gratiae nostrae regiae testificationem praedicto oppido Tworzyanow, stemma in perpetuum damus et assignamus nimirum: Arborem olivarum, suis fructibus repletam, in campo ceruleo in signum pacis et invariabilis prosperitatis prout hic pictoris manu delineatum cernitur. Suo stemmate praefatum oppidum in suis omnibus negotiis publicis et j[…]atis libere utebuntur et gaudebunt. Iuribus nostris regalibus Reipublica Ecclesiaeque Sanctae Roma-

nae Salvis semper manentibus inquorum Fidem praesentes manu nostra subscriptas sigillo regni communiri jussimus. Datum Vschovae[49], die XV mensis Aprilis, anno Domini MDCCXXX regni vero nostri XXXIII anno.

Augustus Rex

Erectio oppidi Tworzyanów ex villa Dryzyna dicta, in Palatinatu [puste miejsce] sitt et jacen haereditaria generosi Joannis Tworzyanski.

Adamus Stanislaus Grabowski[50]

Sacrae Regiae Maiestatis secretarius manu propria

Źródła

Materiały archiwalne:
Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa:
Metryka Koronna – Sigillata, nr 22.
Biblioteka Naukowa PAN, Kórnik:
Teki Dworzaczka (dostęp online).
Biblioteka Jagiellońska, Kraków:
Sygn. Dypl. 180

Opracowania źródłowe:
Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1733–1763, wyd. M. Zwierzykowski, Warszawa 2015.
Katalog zbioru dokumentów pergaminowych Biblioteki Jagiellońskiej, oprac. K. Nabiałek, W. Świeboda, M. Zdanek, t. 1–2, Kraków 2014.

[49] Wschowa, miasto w Wielkopolsce, siedziba ówczesnego powiatu wschowskiego, miejsce częstych pobytów królów z dynastii Wettynów, zob. P. Łachowski, *Saskie szlaki. Fryderyk August i jego przodkowie na drogach wschowskich*, [w:] M. Małkus, K. Szymańska (red.), *Wokół wizyty króla saskiego, księcia warszawskiego Fryderyka Augusta we Wschowie w 1810 roku*, Wschowa – Leszno 2010, s. 41–52.

[50] Adam Stanisław Grabowski (1698–1766), sekretarz królewski, od 1733 r. biskup pomocniczy poznański, później chełmiński (1736–1739), kujawski (1739–1741) i od 1741 biskup warmiński, zob. J. Dygdała, *Adam Stanisław Grabowski (1698–1766)*, Olsztyn 1994.

Bibliografia

Brust M., *Nieudane lokacje miejskie, miasta zanikłe oraz skasowane ośrodki miejskie w dorzeczu środkowej Warty i dolnej Wełny do początków XX wieku*, „Studia Lednickie" 2019, nr 18, s. 81–134.

Chmielewski S., *Dryżyna*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 3, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986, s. 410–411.

Dygdała J., *Adam Stanisław Grabowski (1698–1766)*, Olsztyn 1994.

Dzwonkowski T., *Sukiennictwo wschowskie na przełomie XVIII i XIX wieku*, Wschowa 2000.

Krzepkowski M., Moeglich M., Wroniecki P. (red.), *Dzwonowo. Średniowieczne zaginione miasto*, t. 1, Wągrowiec 2017.

Giergiel T., Jop R., *Dokument lokacyjny Leszka Czarnego dla Sandomierza z 1286 roku*, Sandomierz 2015.

Górczak Z., *Najstarsze lokacje miejskie w Wielkopolsce (do 1314 r.)*, Poznań 2002.

Górska-Gołaska K., *Miastko*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 3, z. 1, Poznań 1993, s. 110.

Górska-Gołaska K., *Osieczna*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 3, z. 3, Poznań 1997, s. 456–463.

Grodek A., *O magnackim merkantylizmie. Studia z historii myśli ekonomicznej*, Warszawa 1963.

Jurek T., *Rydzyna*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 4, z. 1, Poznań 2001, s. 241–246.

Jurek T., *Święciechowo*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. V, z. 1, Poznań 2011, s. 124–131.

Kiryk F., *Lokacja miast w południowej części ziemi krakowskiej w XIII i XIV w.,* „Almanach Nowotarski" 1996, 1, s. 22–27.

Kiryk F., *Lokacje miast nadwiślańskich w XIII–XIV stuleciu*, „Pamiętnik Sandomierski", t. 1, s. 21–48.

Kiryk F., *Lokacje miejskie nieudane, translacje miast i miasta zanikłe w Małopolsce do połowy XVII stulecia*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1980, nr 28, 3, s. 373–384.

Kiryk F., *Urbanizacja małopolski. Województwo sandomierskie. XIII–XVI wiek*, Kielce 1994.

Kulejewska-Toporska Z., *Nowe lokacje miejskie w Wielkopolsce od XVI do końca XVIII wieku. Studium historyczno-prawnicze*, Poznań 1964.

Lutowski K., *„Ktom był żyjący?". Zarys drogi życiowej Rafała hr. Gurowskiego*, [w:] red. K. Lutowski, M. Małkus, *Rafał hrabia Gurowski. Szkice do XVIII-wiecznego portretu szlacheckiego*, Wschowa 2007, s. 19–26.

Łachowski P., *Saskie szlaki. Fryderyk August i jego przodkowie na drogach wschowskich*, [w:] red. M. Małkus, K. Szymańska, *Wokół wizyty króla saskiego, księcia warszawskiego Fryderyka Augusta we Wschowie w 1810 roku*, Wschowa – Leszno 2010, s. 41–52.

Łachowski P., *Wielkie plany, niespełnione nadzieje – majątek krzepielowski w rękach Schweinitzów i Kottwitzów*, [w:] P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska (red.), *Rycerze – Szlachta – Ziemianie. Szlachetnie urodzeni na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, Leszno – Wschowa 2014, s. 71–83.

Najgrakowski M., *Miasta Polski do początku XXI wieku: podstawowe informacje o datach założenia i likwidacji*, Warszawa 2009.

Nowakowski A., *Wschowa i ziemia wschowska w dawnej Polsce (do roku 1793)*, Białystok 1994.

Opaliński K., *Satyry*, wyd. L. Eustachiewicz, Wrocław 1953.

Pomykaj S., *Sejmiki wielkopolskie w Środzie w latach 1733–1763*, Kalisz 1932.

Staszewski J., *August II Mocny*, Wrocław 1998.

Szczygieł R., *Nie zrealizowana lokacja Chocimowa w województwie lubelskim. O wpływie sporów granicznych na powstanie miast*, „Roczniki Humanistyczne" 1987, nr 35, 2, s. 285–288.

Szczygieł R., *Ordynacja Zamojska wobec prób lokacji ośrodków miejskich przy jej granicach w pierwszej połowie XVII w.*, „Studia Iuridicia Lublinensia" 2016, nr 25, 3, s. 881–892.

Topolski J., *Leszno w latach 1547–1628*, [w:] J. Topolski (red.), *Historia Leszna*, Leszno 1997, s. 52–59.

Topolski J., *Gospodarka polska a europejska w XVI–XVIII wieku*, Poznań 1977.

Trzebiński W., *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1962.

Urzędnicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku. Spisy, oprac. A. Bieniaszewski, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987.

Wędzki A., *Leszno na tle specyfiki południowo-zachodniej Wielkopolski w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej (zarys problemu)*, [w:] A. Konior (red.), *Leszno i Leszczyńscy. Sesja naukowa z okazji 450-lecia lokacji miasta Leszna*, Leszno 1997, s. 6–12.

Wyrobisz A., *Rola miast prywatnych w Polsce w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Historyczny" 1974, nr 65, 1, s. 19–46.

Zwierzykowski M., Tacka E., *Miejsca obrad sejmików województw Wielkopolski właściwej od XVI do XVIII wieku*, „Res Historica" 2016, nr 42, s. 75–100.

Abstract

This article discusses the problem of the unsuccessful location of the town of Tworzjanów in Wschowa land, which was attempted by Jan Tworzyański, the owner of the local estate. The reasons of the failure in attempt to implement the location act are analyzed. The article is accompanied by the source edition of the location privilege by August II the Strong from 1730, which is in the collections of the Jagiellonian Library.

Keywords: August II the Strong, Wschowa land, location the town, source edition

Słowa kluczowe: August II Mocny, ziemia wschowska, lokacja miejska, Tworzjanów, edycja źródłowa

Nota o autorze

Marcin A. Klemenski, doktorant na Wydziale Historycznym UJ, gdzie pod kierunkiem prof. dr. hab. Krzysztofa Ożoga przygotowuje rozprawę poświęconą biografii Bolka II Małego, księcia świdnicko-jaworskiego. Zainteresowania naukowe: historia Śląska i ziemi wschowskiej, dzieje zakonów w średniowieczu, biografistyka Piastów śląskich. Ma na koncie publikację książkową oraz szereg artykułów.
Adres e-mail: marcin.klemenski@gmail.com

(NIE)ROZLICZONY – STAN WOJENNY W DZIENNIKACH OGÓLNOPOLSKICH

Jakub Krupa

Szkoła Doktorska Nauk Społecznych UJ
ORCID ID: 0000-0003-3516-047X

Wstęp

Symbolika stanu wojennego jest wykorzystywana w dyskursie publicznym w celu porównania rzeczywistości obecnej, z tą z lat 1981–1983 – mimo faktu, że prawidłową datę jego wprowadzenia potrafi wskazać jedynie 44% badanych[1]. Media – w tym przypadku: dzienniki ogólnopolskie – kształtują wyobrażenia odbiorców o świecie, tworzą własne uniwersa symboliczne: nie tylko poprzez interpretowanie zdarzeń, ale także ich dobór i przypisanie im odpowiedniej wartości. Skutkuje to fałszywym obrazem rzeczywistości, której można doświadczać empirycznie.

Celem artykułu jest porównanie różnych narracji dotyczących rozliczenia stanu wojennego i jego autorów w narracjach dzienników ogólnopolskich. Przyjęto hipotezę, iż kwestia legalności stanu wojennego i rozliczenia jego autorów jest skrajnie interpretowana przez prasę, która została poddana badaniu. Do analizy zostały wybrane dzienniki ogólnopolskie o różnych profilach ideologicznych. Można w dużym uproszczeniu przyjąć, iż „Trybuna" wspiera idee (post)komunizmu, „Gazeta Wyborcza" idee lewicowo-liberalne, a „Nasz Dziennik" katolicko-konserwatywne. W analizie uwzględniono jedynie numery praso-

[1] A. Głowacki, *Trzydziesta piąta rocznica wprowadzenia stanu wojenne*go, s. 1; https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_168_16.PDF (dostęp: 10.11.2020)

we wydane 13 grudnia w latach 1989–2019[2], zatem wyniki badań nie pretendują do formułowania wniosków dotyczących całej narracji na temat stanu wojennego w wyżej wymienionych dziennikach. Główną metodą, którą zastosowano w artykule, jest analiza zawartości prasy[3]. W zakończeniu wykorzystano metodę porównawczą, która ułatwiła zestawienie narracji prasowych i ukazanie różnic pomiędzy nimi.

Stan wojenny w Polsce

Łączność telefoniczna zablokowana została 12 grudnia 1981 r. około godziny 23:30, czyli przed formalnym ogłoszeniem stanu wojennego. Podpisany przez Radę Państw dekret o stanie wojennym wprowadzał wiele restrykcji: godzinę policyjną, cenzurę korespondencji, zakaz wydawania prasy (poza „Żołnierzem Wolności" i „Trybuną Ludu"), militaryzację zakładów pracy, zawieszenie działań związków zawodowych i stowarzyszeń, zakaz zgromadzeń i manifestacji[4]. Legalność dekretu o stanie wojennym budzi wątpliwości historyków, gdyż dokument datowany jest na12 grudnia 1981 r., podczas gdy Rada Państwa zaakceptowała ów dekret dopiero 13 grudnia. Akt został ogłoszony w Dzienniku Ustaw 17 grudnia 1981 roku, a zastosowany został już od 12 grudnia – co świadczy o tym, że obywatele nie uzyskali możliwości zapoznania się z prawem, które już zaczęło obowiązywać. Druga kontrowersja polega na wątpliwości, czy Rada Państwa miała prawo do wprowadzenia stanu wojennego. Warto przypomnieć, że „Rada Państwa mogła wydawać dekrety tylko między sesjami Sejmu, a aktualna jego sesja nie została zamknięta"[5]. Zdaniem Wojciecha Roszkowskiego „stan wojenny był zamachem stanu"[6].

Władzę przejęła Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON), która nie posiadała uregulowania prawnego w Konstytucji PRL; w jej skład wchodziło 22 oficerów Ludowego Wojska Polskiego[7]. WRON

[2] „Trybuna" analizowana w latach 1990–2008; „Dziennik Trybuna" – 2013–2018; „Gazeta Wyborcza" – 1989–2019; „Nasz Dziennik" – 1998–2019.

[3] Zob. np. W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983; I. Tetelowska, *Analiza i ocena treści dzienników*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1960, nr 1; eadem, *Analiza zawartości gazet – wstępne studium funkcjonalnej typologii prasy*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1962, nr 4.

[4] A. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 509.

[5] Ibidem, s. 507–508.

[6] W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–1991*, Warszawa 1992, s. 377.

[7] A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska*, Warszawa 2006, s. 41.; A. Sowa, op. cit., s. 509–511.

stanowił jednakże jedynie tzw. ciało fasadowe – faktyczną władzę sprawował Dyrektoriat[8]. Wpływ sił wojskowych na życie polityczne kraju uległ zwiększeniu[9]. Wprowadzone zostały postępowania sądowe w trybie doraźnym. Oprócz internowań, miały miejsce również aresztowania. W trakcie przesłuchań zdarzały się szantaże, groźby i pobicia, w tym śmiertelne[10]. Procesy miały często charakter propagandowy, najsurowszymi wyrokami były zaoczne kary śmierci[11]. Stan wojenny to także pacyfikacje strajkujących zakładów pracy i kopalń, np. „Manifest Lipcowy" (4 postrzelonych górników), „Wujek" (9 zabitych i 49 rannych górników, 41 napastników odniosło rany). W procesie sądowym odpowiedzialnych za wydarzenia z kopalni „Wujek" stwierdzono, że ich zachowanie mieściło się w granicach obrony koniecznej i wywołane było agresją strajkujących[12].

Stan wojenny zniesiony został 22 lipca 1983 roku. W trakcie jego trwania internowano 10 132 osoby. Między 13 grudnia 1981 a sierpniem 1982 r. wyrzucono z pracy 55,8 tys. osób[13]. Liczba ofiar stanu wojennego jest trudna do ustalenia, bowiem należy pamiętać nie tylko o osobach zastrzelonych, pobitych na śmierć lub tych, którymi zajęli się „nieznani sprawcy". Trzeba pamiętać także o osobach, które poprzez odcięcie łączności telefonicznej straciły życie, gdyż nie dojechały do nich karetki pogotowia[14]. W 2011 roku – 30 lat po wprowadzeniu stanu wojennego – Trybunał Konstytucyjny uznał w całości dekrety wprowadzające stan wojenny za niezgodne z Konstytucją PRL[15].

[8] Dyrektoriat był ciałem nieformalnym; w jego skład wchodzili: Wojciech Jaruzelski, Florian Siwicki, Czesław Kiszczak, Mirosław Milewski, Mieczysław Rakowski, Kazimierz Barcikowski, Stefan Olszowski; A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą: historia Peerelu*, Warszawa – Bielsko-Biała 2008, s. 311.

[9] J. Eisler, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską: historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018, s. 398.

[10] A. Paczkowski, op. cit., s. 98–102.

[11] Zaoczne wyroki śmierci otrzymali: Zdzisław Najder, Romuald Spasowski i Zdzisław Rurarz.

[12] J. Eisler, op. cit., s. 406.; A. Paczkowski, op. cit., s. 98–102.

[13] A. Paczkowski, op. cit., s. 93, 104, 220, 253, 260, 266.

[14] A. Sowa, op. cit., s. 527.

[15] Zob. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2011 r., K 35/08, Dz.U. 2011, nr 64, poz. 342.

Rozliczenie stanu wojennego w „Trybunie”

„Trybuna Ludu” powstała w 1948 roku jako organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR). Jej ostatni numer ukazał się pod koniec stycznia 1990 roku. W lutym tego samego roku zaczęła ukazywać się „Trybuna”, która obecna była na rynku prasowym do 2009 roku. Wznowienie nastąpiło w 2013 r. jako „Dziennik Trybuna”.

Jerzy Wiatr, członek Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, w 2001 r. stwierdził, że stan wojenny wprowadzony był zgodnie z Konstytucją PRL. Jedynym uchybieniem był fakt, iż Rada Państwa „tej samej nocy przyjęła kilka dekretów związanych ze stanem wojennym, regulujących prawa obowiązujące w czasie jego trwania”[16]. W tym samym wywiadzie dodał, że Rada Państwa, a także pozostali uczestnicy wydarzeń z grudnia 1981 r., „działali w stanie wyższej konieczności […] To, czy Rada Państwa miała prawo wprowadzić stan wojenny, zależało od oceny politycznej. Konstytucja PRL mówiła, że Rada Państwa wprowadza stan wojenny w warunkach zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Jeżeli tak, to z prawnego punktu widzenia łatwo jest ustalić, że Rada Państwa miała kompetencje do wprowadzenia stanu wojennego”[17]. W 2008 r. komentujący dla „Trybuny” decyzję Rzecznika Praw Obywatelskich[18] o zaskarżeniu do Trybunału Konstytucyjnego dekretu wprowadzającego stan wojenny, naukowcy i politycy byli oburzeni, ponieważ Rzecznik nie został powołany na swe stanowisko, aby zajmował się kwestiami historycznymi, nie miał dystansu do „własnych namiętności ideologicznych”, a sam Trybunał „najprawdopodobniej nie zechce zająć się tą sprawą”[19].

Jerzy Wiatr w roku 2001 twierdził, że stan wojenny został rozliczony „raz na zawsze”, gdyż Sejm przyjął wniosek Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej o umorzeniu postępowania wobec autorów stanu wojennego i uznał, że „generał Jaruzelski i inni generałowie oraz członkowie Rady Państwa nie ponoszą winy za wprowadzenie stanu wojennego”[20]. Po drugie, uważał on, że najważniejsze jest to, jakie opinie obecne są w społeczeństwie, jaka jest świadomość historyczna

[16] A. Frydrychowicz, A. Rudnicki, *Stan wyższej konieczności* (rozmowa z Jerzym Wiatrem), „Trybuna”, nr 291 (13.12.2001), s. 1.
[17] Ibidem.
[18] Rzecznikiem Praw Obywatelskich był wówczas Janusz Kochanowski.
[19] KJ, *Trybunał historyczny?*, „Trybuna”, nr 291 (13–14.12.2008), s. 5.
[20] A. Frydrychowicz, A. Rudnicki, op. cit.

– to ona „wydała w tej sprawie bardzo jednoznaczny werdykt. Wszystkie badania opinii […] pokazują, że większość naszego społeczeństwa uznaje tę decyzję [tj. o wprowadzeniu stanu wojennego – przypis J.K.] za uzasadnioną”[21]. Janusz Kijowski w 2006 r., rozmówca Krzysztofa Lubczyńskiego, komentował zapowiedź Jarosława Kaczyńskiego (który zamierzał „ukarać winnych zbrodni stanu wojennego”) w następujący sposób: „zostawiłbym tę sprawę sądom, jeśli widzą taką potrzebę, choć prawdę mówiąc, zadaję sobie pytanie, kogo karać? Tych biednych ludzi, którzy znaleźli się w kleszczach dramatycznych okoliczności?”[22].

Rozliczenie stanu wojennego w „Gazecie Wyborczej”

Powstanie „Gazety Wyborczej” było jednym z rezultatów rozmów toczonych w drugiej połowie lat osiemdziesiątych przez stronę opozycyjną i rządową, które miały miejsce przy Okrągłym Stole i w willi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Magdalence. Pierwszy numer gazety ukazał się 8 maja 1989 roku. Zawartość i oddziaływanie „Gazety Wyborczej” na opinię publiczną niebagatelnie wpłynęło na kształtowanie rzeczywistości politycznej lat dziewięćdziesiątych i początku XXI wieku. Linię ideową pisma można określić jako liberalno-lewicową.

Karol Modzelewski w roku 1997 zauważył, że decyzja o stanie wojennym nie została podjęta zgodnie z prawem, po czym zadał retoryczne pytanie: „czy gdyby Jaruzelski wprowadził ów stan z zachowaniem wszelkich procedur, czyli między sesjami Sejmu, to byłoby w porządku?”[23]. Adam Michnik napisał w1991 r., że 13 grudnia 1981 roku zostało naruszone nie tylko prawo formalne, ale także naturalne, a „żadne prawo, także prawo stanu wojennego, nie zezwalało na zabijanie ludzi, na porywanie ich i dręczenie czy torturowanie”[24].

Analizując kwestię rozliczenia autorów stanu wojennego, należy zwrócić uwagę na artykuł *W imię przebaczenia* autorstwa Adama Michnika. Stwierdzał w nim, że „tam, gdzie wina jest niewątpliwa, tam zasadna jest rozmowa o karze. Dla przestępcy nie może być bezkarności, choć może być wielkoduszność. Nie widzę możliwości, by

[21] Ibidem.
[22] K. Lubczyński, *Ludzie są mądrzejsi* (rozmowa z Januszem Kijowskim), „Trybuna”, nr 290 (13.12.2006), s. 1.
[23] A. Domosławski, *Nie mieliśmy szans* (rozmowa z Karolem Modzelewskim), „Gazeta Wyborcza”, nr 290 (13–14.12.1997), s. 15–16.
[24] A. Michnik, *W imię przebaczenia*, „Gazeta Wyborcza”, nr 290 (13.12.1991), s. 5.

kwestionować odpowiedzialność ludzi winnych morderstw”[25]. W tym samym artykule dalej czytamy: „lękam się procesu politycznego, w którym zwycięzcy będą sądzić pokonanych. […] Obawiam się wreszcie, że grozi nam wszystkim szukanie kozła ofiarnego. Ktoś musi zapłacić za tamte upokorzenia i cierpienia, ale także za nasze własne grzechy, słabości i strachy. Szukaniem kozła ofiarnego łatwo zagłuszyć własne sumienie”[26]. Redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” skończył swój wywód następująco: „Zwracam się do Posłów Sejmu Rzeczypospolitej, by uznając w imię prawdy stan wojenny za nielegalny, uchwalili ustawę abolicyjną dla jego architektów, którzy byli zarazem architektami Okrągłego Stołu. W imię przebaczenia i pojednania”[27]. W tekście z roku 1993 jeszcze raz A. Michnik zwracał uwagę na paradoks, iż „Ci sami ludzie, którzy wprowadzili stan wojenny, odegrali osiem lat później zasadniczą rolę w przygotowaniu pokojowej transformacji Polski od dyktatury do porządku demokratycznego”[28], ale jednocześnie sugerował, że „konkretne przestępstwa tego czasu są i powinny być wciąż ścigane”[29].

Lech Wałęsa, który w 2011 r. udzielił wywiadu Jarosławowi Kurskiemu powiedział, że wydarzenia z grudnia 1981 r. „trzeba rozliczyć. Ale nie chodzi mi o żadne więzienia czy o jakąś zemstę […] Trzeba sprawdzić, czy była możliwość interwencji sowieckiej. Bo jeśli oni w to wierzyli i byli przestraszeni, to też trzeba ich inaczej ocenić. Trzeba to rozliczyć historycznie pod kątem krzywd, jakie generałowie wyrządzili narodowi”[30]. W wywiadzie udzielonym Arturowi Domosławskiemu, Karol Modzelewski skonstatował, że najbardziej „boli go” nieukaranie strzelających do górników z „Wujka”. Uważał on bowiem, że należy nie tylko karać generałów odpowiedzialnych za podjęcie decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego, ale także tych, którzy wypełniali ich polecenia. Jak sam stwierdził, „sąd nie może naciągać prawa. Już wolę pozostać z tym swoim niezaspokojonym poczuciem sprawiedliwości”[31]. W 2001 r. w „Gazecie Wyborczej” umieszczone zostało oświadczenie, którego sygnatariusze określili stan wojenny jako „ranę”: „nie osądziliśmy tej decyzji ani zbrodni w jej wyniku popełnionych. Śmierć górników z ko-

[25] Ibidem.
[26] Ibidem.
[27] Ibidem.
[28] A. Michnik, *Dwanaście lat temu*, „Gazeta Wyborcza”, nr 290 (13.12.1993), s. 1.
[29] Ibidem.
[30] J. Kurski, *Ja nie obchodzę klęsk* (rozmowa z Lechem Wałęsą), „Gazeta Wyborcza”, nr 289 (13.12.2011), s. 1.
[31] A. Domosławski, op. cit.

palni Wujek wciąż napełnia nas zgrozą, a wyroki w tej sprawie – wstydem”[32]. Antoni Sułek w 2011 r. ocenił, że państwo polskie „okazało się niezdolne do osądzenia zbrodni popełnionych po 13 grudnia 1981 r., a środowisko prawnicze – do osądzenia sędziów stanu wojennego”[33].

Rozliczenie stanu wojennego w „Naszym Dzienniku”

„Nasz Dziennik” ukazuje się od styczniu 1998 r. Pismo związane jest z Radiem Maryja i o. Tadeuszem Rydzykiem. Linię programową dziennika można określić jako patriotyczno-katolicko-konserwatywną.

Stan wojenny w tekstach opublikowanych na łamach „Naszego Dziennika” uważany był za wprowadzony nielegalnie. Warto jednak na samym początku wspomnieć o relacjach publicystów do państw komunistycznych i stanowionego przez te państwa prawa. Te pierwsze, są Piotra Szubarczyka, to „sowieckie dominia, rządzone przez grupy kolaborantów”[34]. Nie dziwi zatem opinia, iż samo pojęcie „prawa” w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) „nic nie znaczyło”[35]. Przeświadczenie to jest także obecne w wypowiedzi Jarosława Szarka, który słowo „prawo” w państwach komunistycznych potraktował ze sporą rezerwą: „pacyfikując rozbudzone nadzieje Narodu, nie cofnięto się przed złamaniem obowiązującego nawet w PRL «prawa»”[36].

W „Naszym Dzienniku”, jak już zostało wspomniane, uważano, iż stan wojenny został wprowadzony nielegalnie. P. Szubarczyk napisał: „jeśli przyjmiemy, że PRL u samej kolebki był tworem nielegalnym, a Sejm Polski sowieckiej tylko karykaturą Sejmu, do którego nie wybierano, lecz «mianowano», to i tak «ocalenie» […] było czynem nielegalnym”[37]. W innych tekstach P. Szubarczyk podkreślił, że stan wojenny był niezgodny także z prawem międzynarodowym[38] oraz konstytucją z roku 1952[39]. Wielokrotnie przez publicystów „Naszego Dziennika” pisano, że Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego była organem niekonstytucyjnym. Zwracano także uwagę na fakt, iż Rada Państwa podjęła decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego podczas trwania sesji

[32] *Zabito nadzieję*, „Gazeta Wyborcza”, nr 291 (13.12.2001), s. 6.
[33] A. Sułek, *Zastygły osąd 13 grudnia*, „Gazeta Wyborcza”, nr 289 (13.12.2011), s. 19–20.
[34] P. Szubarczyk, *W obronie przywilejów*, „Nasz Dziennik”, nr 290 (13.12.2013), s. 2.
[35] Ibidem.
[36] J. Szarek, *Dziedzictwo „Solidarności”*, „Nasz Dziennik”, nr 290 (13.12.2016), s. 7.
[37] P. Szubarczyk, *Krzyż internowanych*, „Nasz Dziennik”, nr 290 (13.12.2006), s. 14–15.
[38] P. Szubarczyk, *W obronie przywilejów*, op. cit.
[39] P. Szubarczyk, *Nieukarane bezprawie*, „Nasz Dziennik”, nr 289 (13–14.12.2014), s. m2.

Sejmu PRL – decyzji tej w owym czasie podjąć nie mogła, *ergo* Rada Państwa „bezprawne nawet w świetle ówczesnego prawa dekrety wojskowych […] przyjęła niemal jednogłośnie”[40]. Co więcej, dekret o stanie wojennym był antydatowany na 12 grudnia[41]. Piotr Andrzejewski uważał, że złamane zostały prawa człowieka, gdyż karano za czyny, które w chwili ich popełnienia nie stanowiły jeszcze przestępstwa[42]. Gdy 16 marca 2011 roku Trybunał Konstytucyjny[43] wydał wyrok uznający dekrety o stanie wojennym za niezgodne z Konstytucją PRL, w tekstach umieszczonych w „Naszym Dzienniku” pojawiły się stwierdzenia, iż wyrok ten jest „ostateczny i druzgocący”[44], gdyż nie dość, że dekret o stanie wojennym był niezgodny z obowiązującym w PRL prawem, to jeszcze wydał go nieuprawniony podmiot, a „wszystkie oparte na nim «sądy» były więc nielegalne!”[45].

Według narracji prezentowanej przez „Nasz Dziennik”, autorzy stanu wojennego („sprawcy”[46]) pozostali bezkarni[47], nie zostały im odebrane nawet tytuły wojskowe[48] – wręcz przeciwnie: „przy pomocy namaszczonych przy okrągłym stole liberalnych «elit» trwało intensywne wybielanie przeszłości”[49]. Jako powód dostrzegano fakt, iż „nie zrobiono bilansu krzywd i strat spowodowanych w Polsce przez komunizm i przez stan wojenny. Dopuszczono do zatarcia śladów zbrodni, do zniszczenia olbrzymich zasobów akt przestępców z okresu PRL. Nawet nie wskazano winnych i nie zobowiązano ich do naprawienia krzywd. W wyniku ustaleń przy Okrągłym Stole i «grubej kreski» całkowicie rozmyto granice między katem i ofiarą”[50]. Cecylia Kuta stwierdziła, że wina W. Jaruzelskiego i jego współpracowników została zrelatywizowana. Odpowiedzialność za to ponieśli głównie ludzie mediów i dawnej opozycji, którzy zarządzając mediami publicznymi, mieli zakazywać

[40] C. Kuta, *Załatwili to własnymi rękoma*, „Nasz Dziennik”, nr 288 (13.12.2017), s. 13.
[41] M. Krzysztofik, *Kłamstwa i mity*, „Nasz Dziennik”, nr 289 (13.12.2019), s. I.
[42] P. Andrzejewski, *Zamach na Temidę*, „Nasz Dziennik”, nr 289 (13.12.2011), s. 17.
[43] Przewodniczącym Trybunału Konstytucyjnego (TK) był wówczas A. Rzepliński.
[44] P. Szubarczyk, *Nieukarane bezprawie*, op. cit.
[45] P. Szubarczyk, *Dzień sądu w Starogardzie*, „Nasz Dziennik”, nr 289 (13.12.2011), s. 15–16.
[46] W. Reszczyński, *Zapalmy światło wolności*, „Nasz Dziennik”, nr 291 (13.12.2012), s. 24.
[47] A. Zechenter, *Generałowie spod czerwonej gwiazdy*, „Nasz Dziennik”, nr 289 (13–14.12.2014), s. m6–m7.
[48] M. Notulska, *19 rocznica wprowadzenia stanu wojennego*, „Nasz Dziennik”, nr 290 (13.12.2000), s.1–2.
[49] MR, *Pamiętamy*, „Nasz Dziennik”, nr 290 (13.12.2002), s. 1.
[50] A. Trześniawska, *O powrót „Solidarności” do źródeł* (rozmowa z Edwardem Frankowskim), „Nasz Dziennik”, nr 290 (13–14.12.2003), s. II-III.

ataków personalnych skierowanych wobec generała: „po 1989 roku Jaruzelski z Kiszczakiem, postępując zgodnie z przyjętym scenariuszem, brylowali w lewicowych mediach, opowiadając o swoich duchowych rozterkach i podtrzymując mit «mniejszego zła»”[51].

Sytuację z końca lat osiemdziesiątych J. Szarek ocenił w następujący sposób: „odrzucono możliwość nie tylko osądzenia win stanu wojennego i zła, jakie przyniósł, ale nawet jego oceny. Zbratanie części opozycyjnych działaczy z ekipą stanu wojennego do dziś zatruwa całe obszary życia publicznego w Polsce”[52]. Stan wojenny w „Naszym Dzienniku” to nierozliczone i nieosądzone zmarnowane lata, za które nikt nie poniósł żadnej odpowiedzialności – choćby moralnej[53], symbolicznej[54], a przecież to nie tylko śmierć setek ludzi i więzienie tysięcy, ale również zabicie nadziei na wolną Polskę i «przetrącenie» moralnych kręgosłupów”[55]. Według Jerzego Bajdy, stan wojenny to zbrodnia, która wciąż trwa, ponieważ „tej krzywdy nikt nie naprawił, za tę krzywdę nikt nie przeprosił, choć niedawno Michnik proponował, by ofiarować przestępcom przebaczenie. Jakim prawem? Czy winowajcy się nawrócili i naprawili zło wyrządzone Polsce i Kościołowi katolickiemu?”[56].

Córka górnika zamordowanego w kopalni „Wujek”, która udzieliła wywiadu w 2011 r. uważała, iż zbrodnie stanu wojennego nie zostały rozliczone, a twierdzenie W. Jaruzelskiego, iż ten nie wiedział o strzelaniu do górników w kopalni „Wujek”, świadczyć może tylko przeciw niemu, a nie usprawiedliwiać go[57]. J. Szarek podkreślił natomiast, iż autorzy stanu wojennego nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności, a „ich ofiary wciąż czekają na sprawiedliwość”[58]. Uwagę na pokrzywdzonych w stanie wojennym zwracała także Małgorzata Rutkowska: „cisi bohaterowie podziemnej konspiry żyją w zapomnieniu, pobierają nędzne emerytury. Ich wysługujący się Moskwie oprawcy śmieją się im w twarz, chwalą się dziś «kulturą», z jaką miał być wprowadzany stan wojenny”[59].

P. Szubarczyk pytał natomiast: „dlaczego państwo nie postawiło

[51] C. Kuta, op. cit.
[52] J. Szarek, *Zatruty duch*, „Nasz Dziennik”, nr 291 (13.12.2012), s. 2.
[53] MR, *Zabijali nadzieję*, „Nasz Dziennik”, nr 291 (13.12.2001), s. 1.
[54] C. Kuta, op. cit.
[55] W. Moszkowski, *Czas zbrodni i dekretów*, „Nasz Dziennik”, nr 291 (13.12.2001), s. 2.
[56] J. Bajda, *Rok 1981 i ciąg dalszy*, „Nasz Dziennik”, nr 291 (13.12.2004), s. 7–8.
[57] A. Żurek, *Sprawcy są nadal bezkarni* (rozmowa z Katarzyną Kopczak), „Nasz Dziennik”, 13.12.2011, s. 13.
[58] J. Szarek, *Zatruty duch*, op. cit.
[59] M. Rutkowska, *Niezabliźniona rana*, „Nasz Dziennik”, nr 290 (13.12.2016), s. 1.

przed sądem i nie uwięziło zamachowców przygotowujących potajemnie atak na własny kraj z pomocą obcego mocarstwa?"[60]. J. Bajda sugerował, iż winni zbrodni stanu wojennego powinni zostać osądzeni na podobnej zasadzie jak naziści po II wojnie światowej w Norymberdze – w oparciu o prawo naturalne, a nie pozytywne, należało osądzić winnych i „ukazać całe ohydne zło stanu wojennego, trujące do dziś sumienia i serca Polaków"[61]. Autor powyższego cytatu stwierdził to w tekście opublikowanym w 2004 r., czyli siedem lat przed wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. Po czasie okazało się jednak, według publicystów „Naszego Dziennika", że wyrok „jest ostateczny, ale Jaruzelski i jego kamraci są bezkarni"[62]. Wyrok ten komentowany jest także przez P. Szubarczyka w 2014 roku: „Wolna Polska istnieje już 25 lat. Tyle czasu minęło od «obalenia komunizmu» […] Gdybyśmy to przyjęli za prawdę, to musielibyśmy uznać, że ta «wolna Polska» potrzebował aż 22 lata [!], by dokonać oceny prawnej tego, co Wojciech Jaruzelski i jego kamraci nazwali «stanem wojennym»"[63]. Maciej Korkuć skonstatował natomiast, że W. Jaruzelski pozostaje bezkarny, pomimo iż w procesie Czesława Kiszczaka zapadł wyrok, w którym uznano, że „Jaruzelski stał na czele przestępczego związku zbrojnego"[64].

Zakończenie

1. Stan wojenny w wypowiedziach publicystycznych „Trybuny" uznany został za legalny – Rada Państwa miała prawo wprowadzić podczas trwania sesji Sejmu stan wojenny, gdyż znajdowała się w stanie wyższej konieczności. Warto zauważyć, że po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2011 r. ten temat już nie występuje. Stan wojenny według narracji „Trybuny" został rozliczony. Temat rozliczenia stanu wojennego i jego autorów występuje bardzo rzadko. Stąd wynikają też dysproporcje objętościowe, które występują w artykule.

2. W „Gazecie Wyborczej" niewiele miejsca zajmują rozważania dotyczące zgodności stanu wojennego z prawem. Problematyczna staje się kwestia rozliczenia zbrodni stanu wojennego, gdyż z jednej strony autorzy tekstów domagają się tychże rozliczeń, a z drugiej – pojawia się

[60] P. Szubarczyk, *Krzyż internowanych*, op. cit.
[61] J. Bajda, op. cit.
[62] P. Szubarczyk, *W obronie przywilejów*, op. cit.
[63] P. Szubarczyk, *Nieukarane bezprawie*, op. cit.
[64] M. Korkuć, *Zdrada ojczyzny*, „Nasz Dziennik", nr 290 (12–13.12.2015), s. m1.

prośba o abolicję dla jego „architektów, którzy byli zarazem architektami Okrągłego Stołu”[65].

3. W przekonaniu publicystów „Naszego Dziennika” stan wojenny był z pewnością nielegalny. Autorzy piszący w gazecie uważali bowiem, iż sprawcy stanu wojennego nie zostali osądzeni i rozliczeni, nie zostali też pociągnięci do odpowiedzialności – nawet moralnej czy symbolicznej. Jeden z publicystów stwierdził nawet, iż autorzy stanu wojennego powinni zostać osądzeni na podobnej zasadzie jak naziści w Norymberdze. Wydany w 2011 r. wyrok Trybunału Konstytucyjnego odebrany został na łamach dziennika z wyraźną akceptacją, lecz jednocześnie podkreślono, iż zapadł stanowczo zbyt późno.

4. Jak zostało wykazane w analizie, opinie formułowane przez publicystów wybranych tytułów prasowych dotyczące rozliczenia stanu wojennego są znacząco odmienne. Można zaryzykować stwierdzenie, iż jest to w znacznym stopniu zależne od postrzegania samego stanu wojennego i powodów jego wprowadzenia. Istnieje bowiem zasadnicza różnica w przedstawianiu tego wydarzenia. Z jednej strony czytamy o zbawiennej operacji, która zapobiegła wojnie domowej, a z drugiej jako o zdradzie ojczyzny, która odcisnęła się piętnem w pamięci narodu. Nie ma zatem nadal – po niemal czterech dekadach od wprowadzenia stanu wojennego – zgody co do przyczyn wprowadzenia stanu wojennego ani wśród opinii publicznej, ani wśród historyków, ani wśród dziennikarzy gazet ogólnopolskich. Odpowiedź na to pytanie w pewien sposób warunkuje jego ocenę i stosunek do rozliczenia jego sprawców. Warto zauważyć jednocześnie, iż w dziennikach ogólnopolskich panuje pluralizm opinii na ten temat.

Bibliografia

Akty prawne:

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2011 r., K 35/08, Dz. U. 2011, nr 64, poz. 342.

[65] A. Michnik, *W imię przebaczenia*, op. cit.

Źródła prasowe z lat 1989–2019:

„Gazeta Wyborcza":
Domosławski A., *Nie mieliśmy szans* (rozmowa z Karolem Modzelewskim), „Gazeta Wyborcza", nr 290 (13–14.12.1997).
Kurski J., *Ja nie obchodzę klęsk* (rozmowa z Lechem Wałęsą), „Gazeta Wyborcza", nr 289 (13.12.2011).
Michnik A., *Dwanaście lat temu*, „Gazeta Wyborcza", nr 290 (13.12.1993).
Michnik A., *W imię przebaczenia*, „Gazeta Wyborcza", nr 290 (13.12.1991).
Sułek A., *Zastygły osąd 13 grudnia*, „Gazeta Wyborcza", nr 289 (13.12.2011).
Zabito nadzieję, „Gazeta Wyborcza", nr 291 (13.12.2001).

„Trybuna":
Frydrychowicz A., Rudnicki A., *Stan wyższej konieczności* (rozmowa z Jerzym Wiatrem), „Trybuna", nr 291 (13.12.2001).
JK, *Trybunał historyczny?*, „Trybuna", nr 291 (13–14.12.2008).
Lubczyński K., *Ludzie są mądrzejsi* (rozmowa z Januszem Kijowskim), „Trybuna", nr 290 (13.12.2006).

„Nasz Dziennik":
Andrzejewski P., *Zamach na Temidę*, „Nasz Dziennik", nr 289 (13.12.2011).
Bajda J., *Rok 1981 i ciąg dalszy*, „Nasz Dziennik", nr 291 (13.12.2004).
Czachorowski M., *Ciąg dalszy stanu wojennego?*, „Nasz Dziennik", nr 289 (13.12.2011).
Korkuć M., *Zdrada ojczyzny*, „Nasz Dziennik", nr 290 (12–13.12.2015).
Krzysztofik M., *Kłamstwa i mity*, „Nasz Dziennik", nr 289 (13.12.2019).
Kuta C., *Załatwili to własnymi rękoma*, „Nasz Dziennik", nr 288 (13.12.2017).
Moszkowski W., *Czas zbrodni i dekretów*, „Nasz Dziennik", nr 291 (13.12.2001).
Notulska M., *19 rocznica wprowadzenia stanu wojennego*, „Nasz Dziennik", nr 290 (13.12.2000).
Reszczyński W., *Zapalmy światło wolności*, „Nasz Dziennik", nr 291 (13.12.2012).
RM, *Pamiętamy*, „Nasz Dziennik", nr 290 (13.12.2002).
RM, *Zabijali nadzieję*, „Nasz Dziennik", nr 291 (13.12.2001).
Rutkowska M., *Niezabliźniona rana*, „Nasz Dziennik", nr 290 (13.12.2016).

Szarek J., *Dziedzictwo „Solidarności”*, „Nasz Dziennik”, nr 290 (13.12.2016).
Szarek, J., *Zatruty duch*, „Nasz Dziennik”, nr 291 (13.12.2012).
Szubarczyk P., *Dzień sądu w Starogardzie*, „Nasz Dziennik”, nr 289 (13.12.2011).
Szubarczyk P., *Krzyż internowanych*, „Nasz Dziennik”, nr 290 (13.12.2006).
Szubarczyk P., *Nieukarane bezprawie*, „Nasz Dziennik”, nr 289 (13–14.12.2014).
Szubarczyk P., *W obronie przywilejów*, „Nasz Dziennik”, nr 290 (13.12.2013).
Trześniawska A., *O powrót „Solidarności” do źródeł* (rozmowa z Edwardem Frankowskim), „Nasz Dziennik”, nr 290 (13–14.12.2003).
Zechenter A., *Generałowie spod czerwonej gwiazdy*, „Nasz Dziennik”, nr 289 (13–14.12.2014).
Żurek A., *Sprawcy są nadal bezkarni* (rozmowa z Katarzyną Kopczak), „Nasz Dziennik”, 13.12.2011.

Prace zwarte:
Dudek A., Zblewski Z., *Utopia nad Wisłą: historia Peerelu*, Warszawa – Bielsko-Biała 2008.
Eisler J., *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską: historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018.
Paczkowski A., *Wojna polsko-jaruzelska*, Warszawa 2006.
Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.
Roszkowski W., *Historia Polski 1914–1991*, Warszawa 1992.
Sowa A., *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011.

Artykuły naukowe:
Tetelowska I., *Analiza i ocena treści dzienników*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1960 nr 1.
Tetelowska I., *Analiza zawartości gazet – wstępne studium funkcjonalnej typologii prasy*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1962, nr 4.

Źródła internetowe:
Głowacki A., *Trzydziesta piąta rocznica wprowadzenia stanu wojennego*. https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_168_16.PDF (dostęp: 10.11.2020)

(Un)settled – the Martial law in the nationwide Polish dailies

Abstract

This article shows an analysis of a method of presenting the period of Martial law in Poland in press narratives („Trybuna", „Gazeta Wyborcza", „Nasz Dziennik" – issued exactly on 13th December in the years 1989–2019). This article introduces a hypothesis which claims that the analysed newspapers differ in interpretation of the legality of martial law and the lack of holding anyone responsible for the crimes commited in that period. The thesis was established using qualitative analysis. The conclusion of the thesis is built by using the comparative method which made it easier to compare the press narratives of the analysed newspapers.

Keywords: martial law, pressnarratives, discourse

Słowa kluczowe: stan wojenny, narracje prasowe, dyskurs

Nota o autorze

Jakub Krupa, mgr politologii UJ, współpracownik Ośrodka Myśli Politycznej i Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej w Krakowie, laureat nagrody dziekana WSMiP UJ za najlepszą pracę magisterską w roku 2019/2020, najnowsza publikacja: *Antyutopie i polityka,* [w:] R. Sowiński (red.) *Lepsze jutro było wczoraj. Kulturowe wizje przyszłości*, Siemianowice Śląskie 2020.
Adres e-mail: jakub.krupa@doctoral.uj.edu.pl

CZY DZIECI SĄ CHRONIONE?

(NIE)ZREALIZOWANA IDEA PRAW DZIECKA A NOWY TYP PODMIOTOWOŚCI DZIECKA W UJĘCIU MARII SZCZEPSKIEJ-PUSTKOWSKIEJ

Dominika Kuna

Uniwersytet Warszawski, Kolegium Międzydziedzinowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych
ORCID ID: 0000-0002-6668-9811

Wstęp

Od zarania dziejów dorośli filozofowie próbowali nadać status dzieciństwu. Czynili to z pozycji dojrzałych myślicieli, odmiennie doświadczonych przez los, żyjących w różnych epokach. Spowodowało to, że obecnie rozważamy często sprzeczne teorie wychowania oraz kształtowania się młodego człowieka w społeczeństwie[1]. Świadomość tego, jak ważne jest zrozumienie naszego procesu socjalizacji, istotna jest dla zrozumienia funkcjonowania nas jako dorosłych ludzi. To, jacy jesteśmy i w jaki sposób tworzymy nasze relacje z innymi, wypływa w znaczącej mierze z ukształtowania nas przez naszych rodziców, dziadków, bliskich i ich przyjaciół. Świat zewnętrzy jawi nam się w innych perspektywach, które przez całe życie podlegają transformacji.

Prawa dziecka to konstrukt powstały dość późno. Badania naukowe nad rozwojem dziecka, a zwłaszcza jego pozycji w społeczeństwie, dopiero całkiem niedawno stały się przedmiotem zainteresowania na-

[1] Na przykład Phillippe Ariès wskazywał na traktowanie dzieci jako miniaturki dorosłych. Zostało to jednak skrytykowane przez Davida Archarda, który sądzi, że nie dowodzi to braku jakiejkolwiek koncepcji dzieciństwa w średniowieczu, ale po prostu odmiennej koncepcji dorosłej jednostki. Zob. więcej M. Szczepska-Pustkowska, *Od filozofii dzieciństwa do dziecięcej filozofii życia. Casus władzy (i demokracji)*, Kraków 2011, s. 37.

ukowców[2]. Stwierdzenie, że dziecko różni się od dorosłego, kieruje się innymi priorytetami, przez co zupełnie inaczej postrzega otaczający go świat, nie budzi już obecnie zastrzeżeń[3]. Co więcej, coraz częściej w dyskursie publicznym toczy się debata nad respektowaniem praw dziecka jako niezależnej kategorii praw, pewnych elementarnych obowiązków[4]. Zebrany przez lata materiał nauk prawnych, socjologicznych, pedagogicznych i antropologicznych, daje możliwość rozprawy na temat podmiotowości dziecka.

Czy prawa dziecka, rozumiane jako zapis prawny są *dokończone*? Czy proces ich regulacji można uznać za *sfinalizowany*? W końcu, czy można uznać je za w pełni *(z)realizowane* w przestrzeni publicznej? W niniejszej pracy postaram się przedstawić pewne wątpliwości wokół podmiotowości dziecka, które wpływają na postrzeganie praw dziecka. Dokonam tego w pespektywie analizy nowego typu dziecięcej podmiotowości, zbadanej przez Marię Szczepską-Pustkowską. Autorka w centrum swoich badań stawia pytania: „Czy świat społeczno-polityczny, stale przecież obecny i mający zapewne z tej racji swoją reprezentację w doświadczeniach dziecięcych, musi pozostawiać w strefie milczenia dziecka? Jaka jest zawartość tej strefy milczenia? Czy i jaki wizerunek/wizerunki władzy wyłaniają się z tej strefy?[5]" Na te pytania, istotne

[2] Aż do czasów nowożytnych dziecko było postrzegane jako podmiot władzy dorosłych. Dopiero w 1924 r. Zgromadzenie Ogólne Ligi Narodów przyjmuje Deklarację Praw Dziecka zwaną Deklaracją Genewską, opracowaną przez Eglantyne Jebb, założycielkę organizacji Save the Children. Deklaracja zawiera pięć zasad i stanowi, że ludzkość powinna dać dziecku wszystko, co ma najlepszego, i że ciąży na niej konieczność zapewnienia dzieciom opieki, ochrony, pomocy w trudnych sytuacjach, możliwości rozwoju oraz obrony przed wyzyskiem. Źródło: https://unicef.pl/co-robimy/prawa-dziecka/historia-praw-dziecka (dostęp online: 22.12.2020 r.).

[3] Zwracał na to uwagę na przykład J. Piaget, który rozwój dziecka opierał na koncepcji poznawczo-rozwojowej. Zob. więcej J. Piaget, B. Inhelder, *Psychologia dziecka*, tłum. Z. Zakrzewska, Wrocław 1993.

[4] 20 listopada w związku z 30–leciem przyjęcia Konwencji o prawach dziecka oraz 71. rocznicy przyjęcia przez ONZ Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Biuro Parlamentu Europejskiego we Wrocławiu oraz Przedstawicielstwo Regionalne Komisji Europejskiej we współpracy z Fundacją Go'n'Act zorganizowali 9 grudnia w Domu Europy debatę „Z widokiem na prawa dziecka w szkole", podczas której eksperci zwrócili uwagę na fakt, że choć odpowiednie struktury do reagowania już istnieją, jednak brakuje im mocy sprawczej, a systemowe przeciążenie nauczycieli, którzy zamiast skupić się na uczniach i nauczaniu, padają ofiarą zbędnej biurokracji i formalności, tworzy u rodziców poczucie bezsilności w obliczu problemów ich dziecka. Źródło: https://www.europarl.europa.eu/poland/pl/biuro_we_wroclawiu/2019wroc/relacja.html (dostęp online: 23.12.2020 r.).

[5] M. Szczepska-Pustkowska, op. cit., s. 9.

również pod względem tworzenia się prawnej ochrony praw dziecka, autorka odpowiada wykorzystując dzieła z zakresu psychologii, filozofii oraz socjologii, tworząc interdyscyplinarny wywód na temat podmiotowości dziecka w społeczeństwie.

Dziecko – wnikliwy obserwator

Rozumienie dziecka jako osoby ludzkiej stanowi podstawę rozwiązań prawnych dotyczących prawnej ochrony najmłodszych. Realizacja zadań państwa w zakresie praw dziecka nie uchybia autonomii rodziny, w myśl której to rodzice ponoszą główną odpowiedzialność za rozwój dziecka, przede wszystkim za jego wychowanie. Państwo zaś, szanując prawa rodziców, powinno jedynie okazywać im stosowną pomoc w wykonywaniu rodzicielskich obowiązków. Dziecko chronione jest zarówno na mocy aktów prawa państwowego, ale także prawa międzynarodowego. Wypracowanie powszechnej akceptacji katalogu praw dziecka staje się możliwe dopiero w latach 90. XX w, gdyż wtedy właśnie następuje uznanie podmiotowości dziecka. Porzucony zostaje pogląd, iż dziecko jest „własnością" rodziców, którzy dysponują nieograniczonym prawem decydowania o jego przyszłości, losie, nawet życiu. Choć stopniowa zmiana podejścia do statusu dziecka w rodzinie oraz społeczeństwie znacząco wpłynęła na możliwość jego prawnej ochrony, nie spowodowała jednak zmian w klasyfikacji najczęściej łamanych praw najmłodszych[6], którymi są wszelkie formy przemocy fizycznej i psychicznej w środowisku rodzinnym. By ochrona dziecka była efektywna, system kontroli powinien realizować swoje założenia. Mała aktywność władz publicznych sprzyja budowaniu postaw społecznych polegających na przedmiotowym traktowaniu dziecka. Takie nastawienie powoduje, że prawa dziecka są jedynie postulowane, jednak nie realizowane. Można zatem wątpić w niematerialne postrzeganie dziecka w społeczeństwach, w których prawa dziecka są łamane. Jak zatem należy postrzegać dziecko?

Antropologiczne podstawy rozumienia praw dziecka komponują perspektywę człowieka jako bytu naturalnego – zrodzonego i rodzącego się, bytu ożywionego, którego wszelkie akty i procesy życiowe są rezultatem wewnętrznej zasady życia i działania. Niematerialna dusza jawi się jako pierwszy akt bytowy, w koncepcji bytu św. Tomasza,

[6] Zob. więcej M. Rzemieniewska, *Prawa dziecka*, [w:] A. Kojder, Z. Cywiński (red.), *Socjologia prawa. Główne problemy i postacie*, Warszawa 2020, s. 326–329.

udzielając istnienia ciała i wraz z nim organicznej treści bytowe[7]. Podobnie dziecko ujmował Mieczysław Albert Krąpiec:

> Sprawą naczelną jest ciągłe uświadamianie sobie samemu i społeczeństwu, że dziecko od momentu poczęcia jest już rzeczywistym człowiekiem organizującym sobie ciało przez swą duszę, wedle zdeterminowanego kodu genetycznego odziedziczonego po swoich rodzicach. Będąc tym samym bytem, w okresie życia przed urodzeniem, co i po urodzeniu, jest dziecko bytem osobowym, którego osobowa działalność ujawnia się w pełni w miarę cielesnego i psychicznego dojrzewania. Będąc ludzką osobą dziecko od samego początku swojego życia posiada nienaruszalną godność osoby i podmiotowość prawa, mimo że aktualnie nie może jeszcze dokonać tych czynności, które będzie spełniać później, jako ta sama osoba[8].

Człowiek żyjąc w społeczeństwie włącza się w życie przez autozdeterminowane decyzje, które są nie tylko konieczne dla ludzkiego działania, ale stanowią jego dobrowolny wybór sądu praktycznego[9]. Jednak, czy te antropologiczne założenia mogą stać się podstawą owych zmian prawnych? Co oznacza, że dziecko jest osobą, podmiotem swoich praw? Postawione pytanie często jest spotykane w literaturze[10], szczególnie prawniczej[11]. Służy podkreśleniu, że dziecko przestało być postrzegane jako przedmiot-rzecz, ale jawi się jako osoba-podmiot relacji prawnych, podmiot uprawnień przyrodzonych, norm prawa pozytywnego. Rozumienie osoby należy oprzeć na paradygmacie substancji-podmiotu, co też znajduje zastosowanie w antropologii realistycznej. Należy zatem podkreślić, iż godność osoby, a zatem również dziecka, jest nienaruszalna, ale normatywna.

Obecnie nikt nie podważa podmiotowości dziecka w sensie formalnym. Dziecko jest bytem indywidualnym, samoistną substancją. Młody człowiek ujmowany jest jako zdolny do miłości, wolności, rozwoju

[7] O genezie metafizycznego rozumienia osoby zob. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, *Metafizyka człowieka w ujęciu Krąpca*, [w:] A. Maryniarczyk (red.), *Encyklopedia filozofii polskiej*, t. 2, Lublin 2011, s. 109.

[8] M.A. Krąpiec, *Dziecko osobą dojrzewającą*, [w:] J. Wilk (red.), *Stulecie dziecka. Blaski i cienie*, Lublin 2003, s. 19–20.

[9] M.A. Krąpiec, *Ja – człowiek*, [wyd. 5 popr.], Lublin 1991, s. 132–134.

[10] K. Stępień, *Filozoficzne źródła sporu o rozumienie praw dziecka*, Lublin 2016, s. 271.

[11] Zob. B. Brożek, *Pojęcie osoby w dyskusjach bioetycznych*, [w:] J. Stelmach i in., *Paradoksy bioetyki prawniczej*, Warszawa 2010, s. 52.

zarówno cielesnego, jak i duchowego. Godność uważana jest za skutek narodzin[12], choć występują również etyczne argumenty przeciwne[13]. Zdaniem Katarzyny Stępień to właśnie owa godność człowieka wypływająca z jego natury stanowi fundament katalogu praw, których kategoryzacja pozwala na skonkretyzowanie rozwoju człowieka.

Należy jednak zaznaczyć, że choć każda substancja jest bytem, to nie każdy byt jest substancją. Osoba jest najdoskonalszą formą bytowania, rozumną oraz niepodzielną. Co więcej, jest ona zdolna do autonomicznego działania, samoorganizowania różnych typów działania. Podmiotowość zatem w tym sensie to sprawczość. Nasze działania można scharakteryzować jako cielesno-biologiczne lub psychiczno-duchowe. Znajdzie tu zastosowanie określenie Karola Wojtyły, iż „człowiek staje się bytem samoposiadającym i samostanowiącym o sobie"[14].

Ważne jest również zwrócenie uwagi na pewne rozróżnienie: fakt podmiotowości człowieka oraz świadomość własnej podmiotowości, czyli wiedza o własnej naturze i sposobie jej urzeczywistniania. Dzięki temu wyraźne staje się ujęcie człowieka jako bytu tzw. spotencjalizowanego, który nie przychodzi na świat w pełni uposażony, gotowy, dokończony. Przez całe życie jego człowieczeństwo kształtuje się, a zatem „aktualizuje zadane mu inklinacje i (…) w ten sposób tworzy własną osobowość"[15]. W trakcie takiego rozwoju potencjalność podnosi się, a zdolność do podejmowania samodzielnych działań wzrasta, co powoduje również świadomość własnej sprawczości. W tym sensie właśnie wzrasta również autonomia dziecka, a zmniejsza tym samym zależność i działanie innych. Nie jest to jednak definitywnie zakończona relacja, gdyż w przebiegu całego życia jesteśmy uwikłani w relacje z innymi osobami, korzystając często z ich pomocy.

Z tak rozumianą podmiotowością dziecka wiąże się dynamiczny charakter realizacji praw najmłodszych. Wskazywał na to Tadeusz Smyczyński, mówiąc o wzrastającej autonomii dziecka i jedności rozwoju na jego poszczególnych płaszczyznach i etapach[16]. M.A. Krąpiec z kolei uważa, że dzieciństwo to „eksplozyjny" rozwój bytu, dlatego też

[12] K. Stępień, op. cit., s. 274.

[13] Zob. szerzej [w:] H.T. Engelhardt, *The Foundations of Bioethics*, New York 1996, s. 135–138, oraz P. Singer, *Etyka praktyczna*, tłum. A. Sagan, Warszawa 2003, s. 165.

[14] K. Stępień, op. cit., s. 302.

[15] B. Kiereś, *O personalizmie w pedagogice. Studia i szkice z teorii wychowania*, Lublin 2009, s. 97.

[16] T. Smyczyński, *Pojęcie dziecka i jego podmiotowości*, [w:] T. Smyczyński (red.), *Konwencja o prawach dziecka. Analiza i wykładnia*, Poznań 1999, s. 39–47.

etap ten nie da się porównać do żadnego innego w życiu człowieka[17]. Poszerzająca się potencjalność dziecka, która od biernego obserwatora przekształca się w coraz bardziej manifestującą swoją podmiotowość i odrębność, powoduje, że zwiększa się również jego sfera wolności. Stąd też akcentuje się, że choć prawa dziecka są prawami człowieka, to prawa te aktualizują się stosowanie do danego etapu życia[18]. Pojawiają się zatem w związku z tym postulaty, by okres dzieciństwa był chroniony w przepisach o prawach dziecka w sposób zróżnicowany – podzielony na podetapy[19]. To w związku z brakiem takiego rozróżnienia pojawiają się często konflikty praw dzieci i praw rodziców, problemy związane z autorytetem rodziców, posłuszeństwem i władzą rodzicielską. Dotyczą one relacji rodzic – dziecko, na wczesnych etapach jego rozwoju. Relacja rodzic – nastolatek charakteryzuje się większym zakresem autonomii dziecka, przez co przybiera ona często inną postać. Spowodowane jest to przede wszystkim tym, że proces socjalizacji skierowany jest na rozeznanie w grupach społecznych, identyfikację z innymi zbiorowościami. Stąd takie szczególne prawa jak wolność myśli, sumienia, wyznania, wolność zgromadzeń czy też wyrażania opinii mogą być przez dziecko realizowane, gdyż zakładają stan wystarczającego rozeznania. Jednak takie prawa powinny być przypisane dzieciom starszym i młodzieży, co implikuje konieczność zróżnicowania prawnej ochrony praw dziecka.

Sposób zrozumienia podmiotowości dziecka podejmuje w swoich pracach również Maria Szczepska-Pustkowska, która dostrzega w dziecku nie tylko wnikliwego obserwatora otaczającej go rzeczywistości, ale także aktywnego członka społeczeństwa.

Nowa wizja podmiotowości dziecka

Maria Szczepska-Pustkowska to jedna z badaczek, która podejmuje trud zrozumienia dziecięcego filozofowania, czyli tego, jak czynniki historyczne, polityczne, społeczne czy też rodzinne świata zewnętrznego wpływają na postrzeganie go przez małego człowieka. Przywołując doświadczenia z własnego życia oraz wyniki badań naukowych, próbuje odpowiedzieć na pytania, czy nasz świat, który podlega nieustannym

[17] M.A. Krąpiec, *Dziecięctwo jako forma życia ludzkiego*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza dzieciństwa*, Lublin 2001, s. 17–20.
[18] K. Stępień, op. cit., s. 300.
[19] Ibidem.

zmianom społeczno-politycznym, musi pozostać poza dzieckiem i czy powinniśmy z tej przyczyny pozwalać dzieciom na milczenie. Co więcej, stawia pytanie, czym wypełniona jest sfera dziecięcego postrzegania naszego „dorosłego" świata, oraz czy i jak wyodrębnić można z niej wizerunek władzy? W centrum jej zainteresowań znajduje się takie określenie dziecięcej podmiotowości, aby mogła się ona stać źródłem nie tylko praw dziecka, ale także typu obywatelstwa związanego z demokracją. Warte zaznaczenia jest również to, że we wstępie M. Szczepska-Pustkowska podaje różne definicje demokracji. Zabieg ten potrzebny jest, by zwrócić uwagę na problem, z jakim było zmuszone zetknąć się społeczeństwo polskie w połowie lat 90. XX wieku. Dotyczył on zmian ustrojowych dziejących się wtedy na świecie. Jak wskazuje badaczka:

> (…) był to okres szczególnie dynamicznych przemian, związanych z rozpadem poprzedniej formacji społeczno-politycznej i początek budowania szeroko pojmowanej formacji demokratycznej[20].

W poszukiwaniu odpowiedzi na powyższe pytania autorka rozpoczyna analizę świata postrzeganego przez dzieci. Koncentruje się przy tym na ich doświadczeniach, myślach i deklaracjach, stawiając na horyzoncie problem tego, *co* dziecko myśli, a nie *w jaki sposób* to robi. Szczególnie ciekawe jest wprowadzenie ujęcia, traktującego dziecko jako kompetentny podmiot, filozofa – (współ)twórcę znaczeń, punktem ciężkości uczyniłam treść (zawartość) dziecięcych przeświadczeń i sądów na jej temat[21]. W pierwszej części książki autorka prowadzi studia nad dzieciństwem, pokazując ich szeroką problematykę. Przedstawia jej początki oraz rozkwit, który przypadł na XIX i XX wiek. Podaje, że w świetle badań psychologicznych naczelnym hasłem stała się chęć poznania dziecka jak najlepiej po to, by móc nim jak najskuteczniej kierować. Główne pytanie tych badań brzmi zatem: *po co*? Przy próbie odpowiedzi na nie rozwinięty jest zupełnie inny wymiar badań. Rezygnuje się bowiem z powszechnie uznawanej psychologii asocjacyjnej, zastępując ją badaniami z kręgu psychologii tradycyjnej, jak i behawioryzmu, psychologii funkcjonalnej i psychologii rozwojowej. Rozszerza płaszczyznę badań o inne dyscypliny po to, by stworzyć warunki do wielokierunkowych badań skoncentrowanych na dziecku. Dlatego też, z tej nowej perspektywy, przełomowa okazuje się książka

[20] M. Szczepska-Pustkowska, op. cit., s. 9.
[21] Ibidem, s. 13.

z 1900 roku Ellen Karoline Key *Stulecie dziecka*, w której autorka ogłosiła koniec herbratyzmu[22], postulując o wprowadzenie w jego miejsce pajdrocentryzmu[23].

Skupienie na problematyce dzieciństwa, a przede wszystkim badania jemu poświęcone, powoduje, że wykształciło się określenie *filozofia dzieciństwa*. M. Szczepska-Pustkowska wyjaśnia filozofię dzieciństwa, ujmując ją jako rozważania nad dzieciństwem lub wielość odmiennych koncepcji dzieciństwa. Wykorzystuje przy tym badania, których autorem jest Gareth B. Matthews, a które mają na celu wyjaśnienie filozofii dzieciństwa, ujmując ją jako namysł nad dzieciństwem lub wielość odmiennych koncepcji dzieciństwa. Odwołując się do ostatniej ,autorka przywołuje Arystotelewską koncepcję człowieka[24]. Dziecko jawi się w niej jako niedojrzała jeszcze, pełna braków ludzka istota, ale jednocześnie jako potencjalny dorosły. Następuje zatem połączenie przyczyny formalnej (struktura, jaką posiada człowiek w okresie dojrzałości, pozwalająca mu na wypełnianie funkcji) z przyczyną celowościową, którą stanowi dorosły. Podobną wizję autorka dostrzega w teoriach Jeana Piageta[25] oraz Zygmunta Freuda[26]. Ich koncepcje traktują rozwój jako odtwarzanie historii, rasy i gatunku, ale dziecko jest w nich zawsze traktowane jako swoisty etap przejściowy w drodze do dorosłości.

M. Szczepska-Pustkowska wyróżnia trzy typy badań nad dzieciństwem: studia historyczne, socjologiczno-kulturowe oraz polityczne. Odsłania także trzy wizje pedagogiczne, które ujęte są w adultystyczny, izonomiczny oraz autonomiczny model relacji dziecko – dorosły. Pierwszy z nich odzwierciedla wizerunek dziecka, który jest projektem i jednocześnie produktem wychowania swoich rodziców. W drugim modelu natomiast dziecko potraktowane jest jako równoważny partner. Ostatni schemat traktuje wizerunek dziecka w perspektywie jego kompetencji oraz wszystkich możliwości jako jednostki niezależnej. Przedstawiając model dziecka jako projekt, autorka ujawnia przed czytelnikiem negatywny sposób patrzenia na dziecko, które nie osiągnęło jeszcze dorosłości, przez

[22] Herbartyzm – koncepcja pedagogiki opracowana przez J.F. Herbarta, która zakłada stałe etapy procesu nauczania: przygotowanie i przedstawienie materiału, usystematyzowanie nowej wiedzy, nauka jej wykorzystania (na podstawie: https://sjp.pl/herbartyzm, dostęp 30.11.2019r.).

[23] Pajdocentryzm – kierunek w pedagogice polegający na ujmowaniu konkretnych zagadnień związanych ze szkołą i nauczaniem wyłącznie z punktu widzenia dziecka, dostęp online: https://sjp.pl/pajdocentryzm [30.11.2019 r.].

[24] M. Szczepska-Pustkowska, op. cit., s. 13.

[25] Por. J. Piaget, B. Inhelder, op. cit.

[26] Por. S. Freud, *Totem i tabu*, tłum. J. Prokopiuk, M. Poręba, Warszawa 1993.

co jego charakterystyka opiera się na braku decyzyjności, sprawczości czy odpowiedzialności za popełnione czyny. W tym miejscu znajduje zastosowanie odwołanie do tez nie tylko Bogusława Śliwerskiego[27], ale także nawiązanie do wniosków dwóch polskich badaczek – Małgorzaty Jacyno oraz Aliny Szlużyckiej, które wskazują na upolitycznienie dzieciństwa, nadając dziecku status grupy mniejszościowej[28]. Co więcej, tłumaczą one również, jak należy rozumieć proces kształtowania się młodego człowieka: „Dziecko może być w przyszłości Wszystkim i Każdym, dlatego teraz jest Nikim. Tożsamość skonstruowana wokół «braku» przywraca życie, bo daje tożsamość, ale sama różnica pomyślana jako «brak» uśmierca"[29]. Zarówno badacze problemu, jak i pedagodzy wskazują, podobnie jak M. Szczepska-Pustkowska, że dziecko nie może być przedmiotem własności dorosłych, którzy projektują je, czyli wychowują, w taki sposób, by pasowało do uprzedniego modelu.

Drugi ze wspomnianych wzorców nadaje dziecku wartość, co dzieje się w duchu partnerstwa dorosłych i dzieci. Taka relacja wskazuje na „(…) symetryczną relację między nimi, w której oni (współ)istnieją, (współ)uczestniczą, (współ)działają, (współ)pracują, (współ)tworzą, (współ)konstruują, gdzie przedrostek «współ» jest zapowiedzią równości, pokoju, wzajemnego szacunku i tolerancji oraz równouprawnienia"[30]. Daje to wyraz zgody dwóch stron, które gotowe są na podporządkowanie i porozumienie w toku współpracy, nie tracąc przy tym swoich praw. M. Szczepska-Pustkowska stwierdza, że relacje te: „(…) są swoistym poligonem czy eksperymentarium, w którym wszyscy jej uczestnicy bez względu na wiek mogą wzajemnie uczyć się trudnych umiejętności społecznych"[31]. Badaczka podkreśla jednak, że choć wizja ta zdaje się pełna tolerancyjnej doskonałości i panującej harmonii, wciąż nie jest bezwzględnie stosowaną praktyką dorosłych.

---

[27] Jako jeden z antypedagogów przekonuje do wprowadzenia zmian w zakresie systemu szkolnictwa (np. demokratyzacja szkoły), rozszerzenia praw dziecka o możliwość uczestniczenia w obrocie handlowym, finansowym (np. zakładanie własnej działalności gospodarczej, zaciąganie kredytu bankowego). Dziecko powinno mieć prawo do samowychowania oraz pracy na warunkach równych pracy osoby pełnoletniej, czy też obniżenia wieku osób uprawnionych do głosowania do 16. roku życia. Dopiero takie traktowanie młodego człowieka (oraz jego praw jako V generacji praw człowieka) mogą pozwolić na pełen rozwój młodych osób.

[28] Por. M. Szczepska-Pustkowska, op. cit., s. 71.

[29] M. Jacyno, A. Szulżycka, *Dzieciństwo. Doświadczenie bez świata*, Warszawa 1999, s. 22.

[30] M. Szczepska-Pustkowska, op. cit., s. 81.

[31] Taka możliwość współtworzenia społeczeństwa zarówno przez dzieci jak i dorosłych była propagowana przez J. Korczaka. Zob. więcej ibidem.

W ostatnim z przedstawionych modeli dziecko traktowane jest jako ktoś aspirujący do dorosłego, ale wspólnego świata. Zatem głównym zadaniem powinno być przygotowanie go do pełnienia różnorodnych funkcji w społeczeństwie. Autorka przywołuje badania, z których wynika, że dzieci również mogą być rodzajem łącznika i pomocą we wdrażaniu starszego pokolenia w coraz nowszy pod względem technologicznym świat. Takie uznanie prowadzi do postrzegania dziecka jako kompetentnej istoty, która różni się znacząco od dorosłych, czyli swoich nauczycieli, ale posiada także wyjątkowe umiejętności. Zakłada się tu zatem, że dziecku należy przede wszystkim pokazać nie to, czego powinno się uczyć, ale to, w jaki sposób powinno to robić. Zdaniem autorki otwarcie się na siebie dwóch światów może przynieść dorosłym niebagatelne korzyści w komunikacji z dziećmi. Na podstawie wcześniejszych badań oraz własnych odkryć autorka dość wyraźnie zarysowuje spojrzenie na dziecko jako członka naszego społeczeństwa, który poznaje, tworzy, (re)definiuje pojęcia otaczającego go środowiska, komunikuje się z rówieśnikami oraz pozostałymi. Taki wniosek jednak jest wynikiem transformacji, jakiej uległo rozumienie dzieciństwa oraz podmiotowości dziecka. Jest to jednak obraz, który dopiero domaga się praktycznej realizacji[32]. Upada mit dzieciństwa jako raju, a pojawia obraz dzieci jako mniejszości, które, jak zauważa autorka, stają się niejako „własnością" rodziców albo państwa. Z tego też powodu, jak również rozciągnięcia tej alternatywy pomiędzy władzę rodzicielską lub państwową, dzieciństwo jawi się w kontekście zawłaszczenia[33]. Dopiero jeśli dziecko traktowane będzie jako podmiot, w którym szanuje się obecny a nie przyszły indywidualizm oraz doświadczenie, stanie się ono aktywnym członkiem sfery publicznej i będzie mogło (współ) uczestniczyć w tworzeniu społeczeństwa.

Bardzo ważną rolę w rozwoju dziecka pełni również swoiste doświadczenie, które przez niektórych badaczy uważane jest za uzupełnienie doświadczeń osób dorosłych. Dziecko zatem nie jest przy tej interpretacji niedojrzałą postacią dorosłego. M. Szczepska-Pustkowska w swoich rozważaniach skupia się przede wszystkim na dziecięcym obrazie polityki i władzy, jako tej płaszczyźnie, która stanowi szerokie źródło doświadczenia dzieci w czasie, kiedy nam – dorosłym – wydaje się, że nie są one jeszcze świadome autorytetów politycznych. Jak

[32] Jak twierdzi M. Szczepska-Pustkowska: „Ani entuzjastyczne hasła pajdocentryzmu, ani też rewolucyjne hasła zachodniej rewolty młodzieżowej lat 60. nie sprawiły zatem, że dzieciństwo jest dziś bezpieczniejsze niż dawniej". Ibidem, s. 67.

[33] Zob. ibidem.

się okazuje w toku pracy: „(…) już dzieci w wieku przedszkolnym są świadome istnienia zewnętrznych wobec rodziny i najbliższego otoczenia autorytetów politycznych, którym należy się posłuszeństwo, a niekiedy także szacunek”[34]. Teza ta jest potwierdzona poprzez badania M. Szczepskiej-Pustkowskiej, które pokazują, jak obrazy władzy i wartości wpisane są w ciągłość kulturową. Autorka prezentuje także to, jak kształtuje się w młodym człowieku obywatelskość, przede wszystkim – negatywnie, poprzez brak udziału w świecie dorosłych. Odnosi się krytycznie do wizji społeczeństwa, które dostępne jest tylko dla dorosłych. Patrząc ze swojej „wyższej” pozycji, dorośli często nie dostrzegają młodszych istot, które przecież oprócz potrzeb mają także swoje aspiracje oraz własne priorytety. Co ważniejsze jednak, dzieci nie potrafią jako osoby dorosłe aktywnie kształtować świata wokół siebie, jeśli nie rozwijają własnej sprawczości.

Dlaczego też najmłodsi milczą, choć mogliby współtworzyć rzeczywistość społeczną oraz polityczną? Zdaniem M. Szczepskiej-Pustkowskiej dzieci doskonale rozróżniają władzę formalną (na przykład: podając, kto pełni urząd prezydenta RP, premiera RP, wskazując posłów czy też senatorów) i władzę nieformalną, ukształtowaną przez jednostki (wskazując na między innymi Kościół czy ludzi bogatych). Dziecko jest zatem świadome występujących w świecie postaci oraz ról, jakie pełnią dorośli. Dla dziecka nie jest również obcy czy też nienaturalny fakt, że ono samo nie jest jeszcze w pełni ukształtowane. To twierdzenie, które jest punktem wyjścia dla M. Szczepskiej-Pustkowskiej oraz wyniki badań empirycznych stanowią wstęp do refleksji nad relacją podmiotowości dziecięcej do formy władzy oraz prawa.

Problem pytań pozostających wciąż bez odpowiedzi powoduje, że dzieci próbują odkrywać świat ludzi dorosłych. Maria Szczepska-Pustkowska w swoim badaniu skupia się przede wszystkim na dziecięcym obrazie polityki i władzy, jako tej płaszczyźnie, która stanowi szerokie źródło doświadczenia dzieci w czasie, kiedy nam – dorosłym – wydaje się, że nie są one jeszcze świadome autorytetów politycznych. Jak się okazuje w toku pracy: „(…) już dzieci w wieku przedszkolnym są świadome istnienia zewnętrznych wobec rodziny i najbliższego otoczenia autorytetów politycznych, którym należy się posłuszeństwo, a niekiedy także szacunek”[35]. Teza ta zostaje potwierdzana w badaniach autorstwa M. Szczepskiej-Pustkowskiej, które przeprowadzone zostały w grupie polskich oraz szwedzkich uczniów, uczęszczających do klas

[34] Ibidem, s. 157.
[35] Ibidem.

V–VIII szkół podstawowych przed reformą oświaty z 1999 roku oraz odpowiadającym im klas w Szwecji, czyli dzieci w wieku od 11. do 14. roku życia. Uczęszczali oni do szkół usytuowanych w trzech środowiskach: dużej wsi zurbanizowanej, małym mieście oraz dużym mieście. Uczniowie szwedzcy natomiast uczęszczali do sąsiadujących ze sobą trzech dużych miast.

To, co zaobserwowano w badaniach, można sprowadzić do poniższych wniosków. Przede wszystkim wyłania się obraz władzy oraz proces legitymizacji władzy, który wpisany jest w te obrazy. Podczas przeprowadzania eksperymentu, przeanalizowano również wizerunki demokracji postrzeganej przez dzieci polskie oraz szwedzkie. Wyniki badań mają charakter eksploracyjno-ilustracyjny, który pokazuje dziecięcy namysł nad fenomenem władzy. Jednak jak się okazuje, odmiennie ukazują się dzieciom obrazy nie tylko władzy, ale także koncepcji społeczeństwa, człowieka, rzeczywistości oraz historii, Boga i początków świata, co pokazuje, że te obrazy są ważnymi częściami dziecięcej filozofii życia. Pomimo różnic, nie jest ona dla nich zamkniętą intelektualnie konstrukcją. Różnice, które M. Szczepska-Pustkowska zauważyła podczas swojego badania, wynikają przede wszystkim z doświadczenia, które niewątpliwie determinuje dziecięce „odnalezienie się" w świecie (wartości). Szwedzcy uczniowie, których historia demokracji przywołuje stabilne wspomnienia, nie pragnęli zmian. Co ciekawe, jak określiła to sama autorka: „(…) wychylali się z bezpiecznej otoczki w stronę najpoważniejszych problemów globalnego świata, demokracja bowiem przestała być dla nich jedynie typem rządzenia"[36]. W przeciwieństwie do nich polscy uczniowie nie dostrzegali jeszcze potrzeby uczestniczenia w demokracji, gdyż naznaczeni w świadomości trudami spowodowanymi transformacją, wykazywali nieufność wobec władzy jako takiej. Młodzi ludzie nie widzieli zatem sensu aktywnego uczestniczenia w życiu społeczeństwa. Badania M. Szczepskiej-Pustkowskiej pokazują zatem, jak obrazy władzy i wartości wpisane są w ciągłość kulturową.

Ochronę praw dziecka powinno zapewniać państwo, zaś jego realizatorami są dorośli. Nie tylko rodzice, ale także nauczyciele, pedagodzy, każdy dorosły członek zbiorowości. Jednak prawa dziecka, które tworzone są z perspektywy dorosłego, nie zawsze odpowiadają potrzebom dziecka. Co więcej, często władza nieosobowa nie respektuje wykładni praw dziecka. Klauzule generalne (na przykład *dobro dziecka*) sprawiają jednak zdaniem niektórych problemy, ponieważ nie gwarantują pełnej ochrony podmiotom norm.

[36] Ibidem, s. 358.

Problem z prawami dziecka odnosi się do sposobu ich postrzegania. Jak zauważa K. Stępień zrównanie praw dziecka z prawami dorosłych stwarza wiele niebezpieczeństw. Są nimi nałożenie wizji podmiotowości człowieka dorosłego na dziecko, czego domaga się na przykład J. Holt poprzez wprowadzenie prawa do pracy zarobkowej (np. prowadzenia wszelkich operacji finansowych), prawo do zarządzania swoją nauką czy też tworzenia rodziny[37]. Na taki sposób traktowania praw dziecka nie zgadza się między innymi Aleksander Lewin, który w Korczakowskim duchu stawia pytanie: „dlaczego mamy je [prawa dziecka] traktować w kategoriach praw dzieci, a nie jako elementarne, wręcz konstytucyjne obowiązki ludzi dorosłych (...)"[38]. Źródłem praw i ochrony dziecka są zatem potrzeby biologiczne oraz społeczne. Osobowość dziecka nie jest dojrzała, co powoduje, że pod względem psychofizycznym, społeczno-moralnym jego potrzeby wymagają określonego katalogu praw. Zdaniem K. Stępień to godność człowieka wypływająca z jego natury stanowi fundament katalogu praw, których kategoryzacja pozwala na skonkretyzowanie rozwoju człowieka.

Jednak, nawet jeśli przyjęlibyśmy ideę równego traktowania wszystkich członków naszego społeczeństwa, dzieci wciąż pozostają jako „mniej świadoma" mniejszość. Jednak nie sposób również nie wyrażać zapotrzebowania na ochronę najmłodszych, która spowodowana jest niedojrzałością dziecka. Tym bardziej łamanie praw dziecka traktowane jest jako szczególnie niedozwolone. Zarówno jak prawa człowieka, prawa dziecka również dostarczają nam pewnego słownika, który pozwala wyrazić opinię o tym, co złe[39]. To również zbiór „praktyk powszechnie aprobowanych". Niestety, jak pokazuje praktyka – nawet dysponując narzędziami, które dają nam możliwości na zareagowanie podczas naruszania praw najmłodszych, nie niweluje to problemu. Zatem, choć intuicyjnie odczuwamy sens, istotę oraz potrzebę odpowiedniej legislacji praw dziecka, wciąż zdarza się, że argument o nierozwiniętej jeszcze świadomości dziecka ucisza sumienie.

[37] Zob. K. Stępień, op. cit., s. 234.

[38] A. Lewin, *Korczakowska walka o prawa dziecka*. *Prawa dziecka. Deklaracje i rzeczywistość*, red. J. Bińczycka, wyd. 2, Kraków 1999, s. 67.

[39] Zob. więcej M. Andrzejewski, *Prawa dziecka – rozważania o sensie idei i jej dewaluacji*, [w:] M. Andrzejewski (red.), *Prawa dziecka. Konteksty prawne i pedagogiczne*, Poznań 2012, s. 49.

W poszukiwaniu odpowiedzi

Analiza badań zaproponowanych przez Marię Szczepską-Pustkowską dokumentów prowokuje do sformułowania następujących wniosków. Liberalny – w moim odczuciu – model traktowania dziecięcej podmiotowości, który zaprezentowany został w poprzedniej, stwarza problemy, które na gruncie legislacji stają się widoczne. Polski ustawodawca traktuje nadrzędność dobra dziecka oraz więzi rodzinnych jako priorytet. Relacja dziecka z rodzicami jest stosunkiem wzajemnym, z którego wynikają zarówno prawa, jak i obowiązki obydwu stron. Istotne są wyniki badań Marii Szczepskiej-Pustkowskiej, które stwarzają wizję włączenia dzieci do tworzenia polskiego społeczeństwa. Zważyć jednak należy na niebezpieczeństwa, które zresztą ustawodawca przewidział. Są nimi na przykład wczesne macierzyństwo, czy niekiedy też zawieranie umów o pracę.

Nie stoję na stanowisku, by wprowadzać dzieci do społeczeństwa dopiero po ukończeniu wieku pełnoletności, jednakże poddaję krytyce również zbyt wczesne traktowanie dzieci jako dorosłych. Nie jest to z pewnością pogląd nieznany, choć – w obecnym zróżnicowanym kulturowo środowisku – szczególnie istotny. Dlatego też, tak ważne by każdą sprawę z udziałem dziecka rozważać indywidualnie, z udziałem wyszkolonej kadry oraz właściwych instytucji. Dobro dziecko powinno stanowić jądro wszelkich regulacji dotyczących jego osoby, a rodzina z pomocą państwa powinna to dobro realizować. M. Szczepska-Pustkowska, prezentując jak kształtuje się w młodym człowieku obywatelskość, negatywnie komentuje postawę niesłuchających dzieci dorosłych. Zgadzam się z wnioskiem autorki, iż sprawia to, że przedłużamy dzieciom dzieciństwo, nie dajemy możliwości, by wchłonęły one prawa i obowiązki funkcjonowania w społeczeństwie. Przeciwnie do działań prowadzonych w Europie Zachodniej, w Polsce dzieci nie są wysłuchiwane, ale raczej pozostają izolowane od sfery publicznej. Ponadto dzieci są często odsuwane od postępowań związanych z ich sprawami[40]. Nie mają zatem żadnej możliwości na stanie się (współ)twórcami i uczestnikami dialogu w kształtowaniu samorządności, czy też władzy państwowej[41]. Autorka nie odnosi się pozytywnie do wizji społe-

[40] M. Cieśliński, *Praktyka sądowa wysłuchiwania małoletnich w postępowaniach cywilnych w kontekście idei przyjaznego wysłuchiwania dziecka (komunikat o wynikach badania),* Prawo w działaniu. Sprawy cywilne, 24/2015, https://bit.ly/3l0221S [dostęp online: 19.08.2020 r.]

[41] Por. M. Szczepska-Pustkowska, op. cit., s. 346–359.

czeństwa, które dostępne jest tylko dla dorosłych. Z tego też powodu z nadzieją kończy swój wywód, przypominając o programie Lipmana, którego idea stworzenia edukacyjnej przestrzeni polegała na łączeniu edukacji filozoficznej z edukacją polityczną. Dałoby to możliwość nie tylko poznawania różnych rodzajów demokracji, ale także aktywnego uczenia się przez młodych ludzi postaw, które z pewnością ułatwiłyby im zrozumienie mechanizmów funkcjonujących w społeczeństwie.

Chciałabym zwrócić również uwagę na problem, który powstaje na gruncie relacji współczesnej rodziny i państwa, gdyż oprócz wielu działań wspomagających funkcjonowanie wspólnoty zauważyć można również presje. Dotyczy to na przykład problemu edukacji seksualnej, a konkretniej kontrowersji wokół podmiotu odpowiedzialnego za nią. Na potrzeby tekstu chciałabym jedynie zasygnalizować, że nie zawsze relacja między władzą centralną a obywatelami układa się w oczywisty sposób. Co więcej, trudne pozostaje egzekwowanie miłości, a jej redukcja do sfery uczuć i emocji, płaszczyzny biologiczno-zmysłowej powoduje, że coraz częściej kryzysy ówczesnych rodzin opierają się właśnie na braku tej miłości. Niestety, żadne wsparcie organizacji społecznych nie jest w stanie wypełnić tej pustki. Dlatego też mimo niewątpliwej wagi prawa stanowionego, poza kontekstem miłości dziecko nie jest i nie będzie w stanie prawidłowo się rozwijać, zatem jego dobro nie zostanie zrealizowane. Odnoszą się tego również słowa K. Stępień, której zdaniem dziecko pozbawione miłości „(…) jest nieustannie radykalnie zagrożone w swym osobowym istnieniu i osobowym sposobie działania, bez względu na istniejące systemy prawne i bogate środki ochrony”[42].

Podsumowanie

Celem pracy była próba odpowiedzi na pytania, czy prawa dziecka są *dokończone*, czy proces ich regulacji można uznać za *sfinalizowany* oraz czy można uznać je za w pełni *(z)realizowane* w polskiej przestrzeni publicznej? Pewne wątpliwości wokół praw dziecka oraz problemy z nimi związane to niewątpliwie konsekwencja ducha czasu, w jakim żyjemy oraz tempa cywilizacji. Jak pisała doc. A. Rosner, prawo jest częścią kultury, która znacznie odpowiada wartościom czasu, w jakim funkcjonuje[43]. Badając historię dzieciństwa widać paralelizm zmian uczuć

[42] K. Stępień, op. cit., s. 313.

[43] A. Rosner, *Jak badać dzieciństwo i prawa dziecka*, „Przegląd Historyczny” 2015, nr 96/2, s. 339–348.

społecznych i zmian zachodzącym w prawie. Dziecko przestaje być traktowane przedmiotowo, a zaczyna coraz bardziej być pełnoprawnym postacią społeczeństwa, co też powoduje, że coraz częściej zastanawiamy się na przykład nad wiekiem jego dojrzałości.

Każde dziecko dorastając, staje się pełnym członkiem naszego społeczeństwa, nabywa pełne i równe prawo do między innymi: czynnego lub biernego brania udziału w wyborach powszechnych, wybierania swojego zawodu, zakładania rodziny, zawierania umów cywilnoprawnych. Choć dorośli próbowali określić, w którym wieku dziecko zdolne jest do ponoszenia pełnej odpowiedzialności, wiek nigdy nie zagwarantuje zdolności poznawczej, ponieważ każde dziecko rozwija się w innym tempie i ramy wiekowe są jedynie teoretyczne. Z drugiej strony są potrzebne, ponieważ wprowadzają porządek, ułatwiają egzekwowanie kary. Wszystkie te ograniczenia wskazują, że należy przekształcić podejście do dzieci jako uczestników życia publicznego. Jeśli w przyszłości mają być aktywnymi obywatelami, współtwórcami demokracji, także w dzieciństwie powinny być uczone aktywności i współtwórczości.

Bibliografia

Maryniarczyk A., Gudaniec A., *Metafizyka człowieka w ujęciu Krąpca*, [w:] A. Maryniarczyk (red.), *Encyklopedia filozofii polskiej*, t. 2, Lublin 2011.

Andrzejewski M., *Prawa dziecka – rozważania o sensie idei i jej dewaluacji*, [w:] M. Andrzejewski (red.), *Prawa dziecka. Konteksty prawne i pedagogiczne*, Poznań 2012.

Brożek B., *Pojęcie osoby w dyskusjach bioetycznych*, [w:] J. Stelmach i in. (red.), *Paradoksy bioetyki prawniczej*, Warszawa 2010.

Kiereś B., *O personalizmie w pedagogice. Studia i szkice z teorii wychowania*, Lublin 2009.

Balcerek M., *Prawa dziecka*, Warszawa 1986.

Biesaga T., *Jakość życia*, [w:] A. Muszala (red.), *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański*, wyd. 2 uzup., Radom 2009.

Czyż E., *Prawa dziecka*, [w:] *Szkoła Praw Człowieka*, Warszawa 2002, s. 5, dostęp online: https://bit.ly/3aDGcwv [18.08.2020 r.].

Engelhardt H.T. Jr, *The Foundations of Bioethics*, New York 1996.

Freud S., *Totem i tabu*, tłum. J. Prokopiuk, M. Poręba, Warszawa 1993.

Grocholewski Z., *Prawa dziecka a dobro dziecka*, [w:] J. Wilk (red.), *Stulecie dziecka*. *Blaski i cienie*, Lublin 2003, s. 55–72.

Jacyno M., Szulżycka A., *Dzieciństwo. Doświadczenie bez świata*, Warszawa 1999.

Kantowicz E., *Ochrona praw dziecka w kontekście działalności UNICEF*, Warszawa 1996.

Karpik A., *Dokąd zmierza Immanuel Kant? Myśl pedagogiczna okiem pruskiego myśliciela*, dostęp online: https://bit.ly/3hh3UBe [29.03.2020 r.].

Korczak J., *Prawidła życia*, Warszawa – Kraków 1930.

Kwak A., Mościskier A., *Rzeczywistość praw dziecka w rodzinie*, Warszawa 2002.

Lewin A., *Korczakowska walka o prawa dziecka*, [w:] J. Bińczycka (red.), *Prawa dziecka. Deklaracje i rzeczywistość*, wyd. 2, Kraków 1999.

Krąpiec M.A., *Dziecięctwo jako forma życia ludzkiego*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza dzieciństwa*, Lublin 2001.

Krąpiec M.A., *Dziecko osobą dojrzewającą*, [w:] J. Wilk (red.), *Stulecie dziecka. blaski i cienie*, Lublin 2003.

Krąpiec M.A., *Ja – człowiek*, [wyd. 5 popr.], Lublin 1991.

Rzemieniewska M., *Prawa dziecka*, [w:] A. Kojder, Z. Cywiński (red.), *Socjologia prawa. Główne problemy i postacie*, Warszawa 2020, s. 326–329.

Matysiuk R., *Prawa dziecka w wychowaniu rodzinnym. Aspekty filozoficzne, pedagogiczne i prawne*, Siedlce 2007.

Obuchowska I., *Dzieci małe i duże. Jak je kochać i rozumieć*, Poznań 2007.

Piaget J., Inhelder B., *Psychologia dziecka*, tłum. Z. Zakrzewska, Wrocław 1993.

Piechowiak M., *Preambuła*, [w:] T. Smyczyński (red.), *Konwencja o prawach dziecka. Analiza w wykładnia*, Poznań 1999.

Posłuszna M., *Władza rodzicielska a prawa dziecka do prywatności*, [w:] J. Wilk (red.), *Stulecie dziecka*. *Blaski i cienie*, Lublin 2003.

Rosner A., *Jak badać dzieciństwo i prawa dziecka*, „Przegląd Historyczny" 2015, nr 96/2, s. 339–348.

Singer P., *Etyka praktyczna*, tłum. A. Sagan, Warszawa 2003.

Smyczyński T., *Pojęcie dziecka i jego podmiotowość*, [w:] T. Smyczyński (red.), *Konwencja o prawach dziecka. Analiza w wykładnia*, Poznań 1999.

Stępień K., *Filozoficzne źródła sporu o rozumienie praw dziecka*, Lublin 2016.

Stojanowska W., *Dobro dziecka jako instrument wykładni norm konwencji o prawach dziecka oraz prawa polskiego i jako dyrektywa jego*

stosowania, [w:] T. Smyczyński (red.), *Konwencja o prawach dziecka. Analiza i wykładnia*, Poznań 1999.
Szczepska-Pustkowska M., *Od filozofii dzieciństwa do dziecięcej filozofii życia. Casus władzy (i demokracji)*, Kraków 2011.
T. Smyczyński, *Pojęcie dziecka i jego podmiotowości*, [w:] T. Smyczyński (red.), *Konwencja o prawach dziecka. Analiza i wykładnia*, Poznań 1999.

Are the children protected? The (un)realized idea of children's rights and a new type of child's subjectivity as perceived by Maria Szczepska-Pustkowska

Abstract

The aim of this study is to examine the subjectivity of the child in terms of the rights guaranteed to them, which require continuation and reflection of a still unrealized nature. Using the research of Maria Szczepska-Pustkowska, the subjectivity of the child as an entity developing into an adult has been presented. The conclusions of the individual parts as well as the conclusions highlight the problems of the rights of the child, both on the legislative and social grounds. Works in the field of philosophy, history, anthropology and pedagogy as well as psychology were used in the work.

Keywords: child, children's rights, child's subjectivity, childhood, family

Słowa kluczowe: dziecko, prawa dziecka, podmiotowość dziecka, dzieciństwo, rodzina.

Nota o autorze

Dominika Kuna, absolwentka Wydziału Filozofii, studentka IV roku Wydziału Prawa i Administracji UW, interesuje się filozofią polityki, antropologią społeczną oraz filozofią prawa. Dotychczas publikowała dla portalu studencko-kulturalno-naukowego działającego na Wydziale Polonistyki UW „Niewinni Czarodzieje" oraz Niezależnego Miesięcznika Studentów Szkoły Głównej Handlowej MAGIEL.
Adres e-mail: d.kuna@student.uw.edu.pl

NIEDOKOŃCZONE/NIESKOŃCZONE. FRAGMENT ROMANTYCZNY A DERRIDA

Michał Gliński

Uniwersytet Jagielloński, Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych
ORCID ID: 0000-0002-5765-2531

Wiele spośród dzieł romantycznych, także tych uznawanych dziś za najważniejsze, to teksty w różnym sensie niedokończone. Dowartościowanie fragmentu, urywka, notatki czy szkicu było w epoce wyrazem buntu wobec poetyki klasycystycznej; „cóż mogłoby ją rozbić skuteczniej, niż aplauz dla formy urywkowej, spontanicznej (...)?" pyta, w swojej książce poświęconej fragmentowi właśnie, Anna Kurska[1]. Popularność tekstów otwartych, chęć – a być może nawet potrzeba – ich tworzenia sięga jednak głębiej i wynika z samej istoty najszerzej rozumianego romantyzmu[2]. Fragment jest, nie bez powodu, nazywany arcyformą romantyczną. Przejawia bowiem, w pomniejszonej skali, charakterystyczne dla epoki cechy i postulaty, dzieli z nią nawet paradoksy i dialektyczne napięcia. Swoje odzwierciedlenie w poetyce fragmentu znajduje romantyczny imperatyw *Bildung*: nieustannego stwa-

[1] A. Kurska, *Fragment romantyczny,* Wrocław 1989, s. 5.

[2] Wokół samego pojęcia „romantyzm" narosło bardzo wiele komentarzy i interpretacji, często pochodzących od wybitnych badaczy. Klasycznym tekstem dotyczącym romantyzmu jako terminu jest *Romantyzm, czyli koszmar semantyka* Władysława Tatarkiewicza („Pamiętnik Literacki" 1971, z. 4, s. 3–21). On sam nie rozwiązuje jednak problemu, a wpływowe – także z perspektywy niniejszego tekstu – koncepcje mnożą się. Nie jest moją intencją dołączanie do tego wielogłosu. Zamierzam jednak odwoływać się do wielu różnych koncepcji tego „czym jest romantyzm", wśród których dominowały będą dwie, sprzeczne ze sobą w pewnych aspektach. Spór między nimi wciąż trwa – mam na myśli polemikę Agaty Bielik-Robson i Michała Pawła Markowskiego. Nie zamierzam go w tym miejscu relacjonować ani rozstrzygać; skupiał się będę raczej na tych aspektach, co do których obie teorie są zgodne.

rzania samego siebie, uwznioślania (romantyzowania[3]) swojej egzystencji. W tekście poświęconym fragmentom Valéry'ego, wartościowanym przez samego artystę raczej negatywnie, Jean-Louis Galay pisze: „Tekst fragmentaryczny to pole działań niedokonanych"[4]. Ta konstatacja dotyczy także fragmentu romantycznego, choć ten ukazuje także drugą stronę medalu – „niedokonanie" jest tu rozumiane przede wszystkim jako nieskończony potencjał twórczy, rozwojowy, wynikający także ze swobody wchodzenia w relacje z innymi tekstami otwartymi.

Według Michała Pawła Markowskiego, jedną z kluczowych cech filozofii romantycznej jest jej „holistyczność", rozumiana jako potrzeba scalania odziedziczonego po racjonalistach „świata w kawałkach"[5], zmierzanie w stronę wszechogarniającego „ducha", owej „siły napędowej świata", która „nie tyle jest, ile się staje"[6]. O fragmentach zaś badacz pisze, że „nie są luźnymi kawałkami, między którymi nie ma żadnego związku", lecz „należą niewątpliwie do całości, która wszelako znajduje się poza nimi samymi"[7]. Całość jest przy tym dla Markowskiego raczej nieskończonym polem różnych, potencjalnych całości, do których tekst fragmentaryczny może/mógłby przynależeć, odnosić się, wchodzić z nimi w dialog.

„Całością", rozumianą jako to, do czego tekst otwarty nas odsyła, może być także, co odrobinę paradoksalne, prawda o wewnętrznym rozbiciu podmiotu twórczego. Friedrich Schlegel, pionier i teoretyk romantycznego fragmentu, pisze o sobie: „Nie mogę dać żadnej innej próbki siebie, mojego *ego*, lecz tylko system fragmentów, ponieważ to jest to, czym jestem"[8]. Może się zatem okazać, że za konkretnym „systemem fragmentów", stworzonym przez danego autora, kryje się jedynie ułożony z nich obraz kondycji podmiotu twórczego u progu nowoczesności, ukazujący jego rozbicie i dyskursywność. Co za tym idzie, fragmentaryzm tekstów romantycznych jawi się także jako przejaw, a nawet objaw kondycji, którą Agata Bielik-Robson nazywa (za Haroldem Bloomem) „duszą czującą". Charakteryzuje ją ciągłe oddzia-

[3] „Nadając rzeczom pospolitym wyższy sens, zwykłym – tajemniczy wygląd, znanym – godność rzeczy nieznanych, skończonym – pozór nieskończoności, romantyzuję je" – Novalis, *Poetycyzmy*, [w:] idem, *Uczniowie z Sais. Proza filozoficzna – studia – fragmenty*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1984, s. 202.

[4] J. Galay, *Problemy dzieła fragmentarycznego: Valéry*, „Pamiętnik Literacki" 1978, nr LXIX (4), s. 368.

[5] M.P. Markowski, *Poiesis. Friedrich Schlegel i egzystencja romantyczna*, [w:] F. Schlegel, *Fragmenty*, tłum. C. Bartl, Kraków 2009, s. XXIV.

[6] Ibidem.

[7] Ibidem, s. LXIII.

[8] Cyt. za: A. Kurska, op. cit., s. 12.

ływanie zewnętrznych czynników i inspiracji, a zarazem wieczna walka o własną oryginalność – prowadzi to do stanu, w którym podmiot silnie odczuwa fragmentaryczność swojego Ja, na które składają się liczne, zewnętrzne jak i wewnętrzne wpływy[9].

Zamierzam w niniejszym artykule przedstawić różne koncepcje romantycznego fragmentu, pochodzące zarówno od teoretyków epoki, od samych twórców, jak i od późniejszych – oraz współczesnych – badaczy. Moim celem jest, w dalszej kolejności, ukazanie zjawiska fragmentaryzmu i fragmentaryczności tekstów romantycznych (a więc, w gruncie rzeczy, tekstów wczesnej nowoczesności) oraz narosłych na jego temat teorii w świetle kilku koncepcji Jacquesa Derridy, przede wszystkim widmontologii oraz jego rozważań nt. parergonu. Zajmując się nieokreślonością, niepewną ontologią podmiotów i zjawisk (w przypadku teorii widma), a także nieprecyzyjnymi granicami dzieła i tym, co znajduje się na jego obrzeżach (w rozmyślaniach na temat parergonu i *passe-partout*), francuski filozof stworzył interesujące narzędzia do badań tekstów otwartych i fragmentarycznych. Narzędzia te, zwłaszcza w kontekście studiów nad romantyzmem, wciąż nie zostały w pełni wykorzystane.

Czym jest fragment, co jest fragmentem?

Choć pewne zjawiska w literaturze oświecenia można uznać za prekursorskie względem romantycznego fragmentyzmu, dopiero przewartościowania, jakich dokonali romantycy w obszarze estetyki i filozofii pozwalają rozkwitnąć różnym formom tekstów prawdziwie otwartych. Fascynacja fragmentem ma, jak pisze Kurska, „swe źródło w innym od klasycznego światopoglądzie", domagającym się „konstrukcji otwartych dzieł o kompozycji fragmentarycznej, które by stwarzały możliwość odczucia, przeżycia nieskończoności"[10]. Ojczyzną zarówno tego światopoglądu, jak i nowoczesnej formy otwartej są Niemcy przełomu wieku. Dorobek jenajskich romantyków jest na ogół spójny, wypracowany zresztą często na drodze współpracy i dyskusji[11], lecz już u źródeł odnaleźć można odrobinę różne koncepcje fragmentu.

[9] Zob. A. Bielik-Robson, *Duch powierzchni. Rewizja romantyczna i filozofia*, Kraków 2004, s. 8–16. Myśl badaczki zostanie nieco szerzej omówiona w dalszej części artykułu.
[10] A. Kurska, op. cit., s. 9.
[11] Zwraca na to uwagę Markowski, nieco więcej miejsca poświęcają metodzie pracy jenajczyków także Lacoue-Labarthe i Nancy – zob. eidem, *The Literary Absolute. The Theory of Literature in German Romanticism Intersections*, New York 1988, s. 9–11.

Friedrich Schlegel, którego aforyzmy stanowią jeden z pierwszych przykładów romantycznego dzieła planowo fragmentarycznego (znamienny jest choćby ich wspólny tytuł, *Fragmenty krytyczne*), zwraca uwagę głównie na „wewnętrzną" otwartość dzieła, którego treść – nie forma – ma pozostawać nieograniczona[12]. Szerszy i bardziej wpływowy pogląd żywił Novalis. Jak pisze Kurska, „Jego utwory zrodziły się z zapisów i notatek, które miały stanowić podstawę dla wielkiego dzieła ogarniającego wszystkie dziedziny wiedzy i jakby zdążającego przez to ku nieskończoności"[13]. Dla Hardenberga (tak brzmi prawdziwe nazwisko poety) fragment był „ziarnem", zapisem dialogu z samym sobą, sposobem na utrwalenie ciągłego rozwoju swojej myśli tak, aby mogła ona w pełni rozkwitnąć w przyszłości. Piszę „rozkwitnąć", gdyż sam Novalis często metaforyzuje proces rozwoju intelektualnego, rozwoju idei, przez obrazy zasiewu, rozkwitu; swój zbiór aforyzmów tytułuje zresztą *Kwietny pył*.

Godząc ze sobą w gruncie rzeczy podobne koncepcje Schlegla i Novalisa, Markowski określa najważniejsze z punktu widzenia ich obu zadania fragmentów. Przede wszystkim, stanowią one „zapośredniczenie na drodze budowania systemu, które to budowanie nigdy się nie zakończy, gdyż taka właśnie jest natura filozofii"[14]. Oznacza to, że owszem – aforyzm czy fragment jest czymś niedoskonałym, niedokończonym, urwanym. Jest jednak mimo to jedynym możliwym sposobem uprawiania filozofii prawdziwej, nieustannie zmierzającej w stronę absolutu, dyskursywnej, otwartej.

Fragmentem może być zatem szkic, notatka, pojedyncza myśl, która ma potencjał, aby w przyszłości rozwinąć się w „coś więcej". Aby jednak mogła już teraz wybrzmieć, zaistnieć w świecie i inspirować rozwój innych, poeta opowiada się zdecydowanie za publikowaniem tekstów niedokończonych: „Rzecz niedoskonała najbardziej znośna jest jeszcze jako fragment, dlatego tę formę przekazu należy zalecić komuś, kto jeszcze nie ukończył całości, a przecież może zaprezentować pojedyncze godne uwagi poglądy"[15]. Przy tym nie każda myśl do tego się nadaje – fragment jest dla Novalisa formą quasi-dojrzałą, nie tylko spontaniczną notatką. A jednak, zarówno on sam, jak i wielu innych, pozostawi po sobie liczne „fragmenty czyste – owoce chwili, przypadkowe zapisy w notesie, natychmiastowe spontaniczne myśli"[16].

[12] Zob. A. Kurska, op. cit., s. 11.
[13] Ibidem, s. 12.
[14] M.P. Markowski, op. cit., s. LVI.
[15] Novalis, *Anegdoty*, [w:] idem, op. cit., s. 267.
[16] A. Kurska, op. cit., s. 15.

Powyższe próby opisania fragmentu dotyczą przede wszystkim tekstów filozoficznych. Należy jednak mieć na uwadze, że filozofia, literatura i poezja to terminy, które romantycy – zwłaszcza jenajscy – znacznie skomplikują i na różne, niejasne czasem sposoby powiążą je ze sobą. Pod wieloma względami fragment dzieła literackiego funkcjonuje na podobnych zasadach, co aforyzm czy urywek tekstu „filozoficznego".

Literatura romantyczna pełna jest fragmentów poetyckich, świadomie pozbawianych początku, końca, jak gdyby wyrwanych z większej całości i zarazem urwanych zanim mogły się w takową rozwinąć[17]. Występują obok nich teksty świadomie wydane przed ukończeniem: wśród nich choćby *Dziady* Mickiewicza, o których będzie jeszcze mowa, czy też z różnych przyczyn niedokończone, przerwane w trakcie pisania. Niedokończony, ze względu na przedwczesną śmierć poety, pozostał ważny dla romantycznego projektu *Bildung* i poetyckiej inicjacji *Henryk von Ofterdingen* Novalisa. Inaczej formę fragmentaryczną realizuje *Preludium* Williama Wordswortha, powstające przez niemal całe jego twórcze życie, będące zaś wstępem do szerszej, zaplanowanej – i nigdy nieukończonej całości[18]. W ten sposób sam wstęp, preludium, stało się *opus magnum* poety. Innym jeszcze przykładem tego rodzaju literatury są teksty rzekomo odnalezione czy odkryte, a w istocie sfalsyfikowane: ułamki nieistniejących manuskryptów, poematy odtworzone jakoby z przekazów ustnych. Już za sprawą Schlegla „ruina" stała się kategorią nie tylko przestrzenną czy architektoniczną, ale literacką („Wszystkie niewykończone wiersze «dzieła» to tendencje, szkice, studia, fragmenty, ruiny"[19]). O „prawdziwości" tekstowych ruin oraz ich znaczeniu będzie jeszcze mowa.

Według Lacoue-Labarthe'a i Nancy'ego, dzieł takich jak wyżej wymienione nie można uznać za fragmenty w sensie ścisłym; w zasadzie jedynie wczesne *Fragmenty* Schlegla wpisują się w wytyczone przez nich wąskie ramy gatunku[20]. Nie wdając się w polemikę z ich definicją zaznaczam, że interesuje mnie nie tylko fragment jako gatunek, lecz szeroko rozumiane dzieło otwarte i niedokończone jako charakterystyczne zjawisko w literaturze romantycznej. Teksty, których powstawanie

[17] Zob. ibidem, s. 23–25.

[18] Bibliografia dot. Wordswortha jest oczywiście obszerna; w kwestii *Preludium* i pracy nad nim warta polecenia jest choćby słynna monografia Geoffreya Hartmana. Zob. idem, *Wordsworth's Poetry 1787–1814*, London 1971, s. 219–268 [rozdział siódmy].

[19] F. Schlegel, *Fragmenty*, op. cit., s. 3. Autor posługuje się tą kategorią także w innych miejscach.

[20] P. Lacoue-Labarthe, J. Nancy, *The Literary Absolute,* op. cit., s. 41.

przerwała choćby śmierć autora, w fascynujący sposób korespondują z romantyczną filozofią całości i ułamka, a także z głębokim sprzężeniem życia i twórczości, jakiego dokonali romantycy, m.in. poprzez *Bildung*. To z nich wynika, jak dialektycznie ujmują to ci sami badacze, „niewątpliwie nowoczesne przekonanie, że to co niekompletne może, a nawet musi być opublikowane (lub też przekonanie, że to, co opublikowane, nigdy nie jest kompletne)"[21]. Szczególnie interesujące wydają się przykłady tego drugiego stanu rzeczy.

Niedokończony poemat Zygmunta Krasińskiego miał, z początku, stać się pierwszą częścią trylogii. Trylogii, której drugą, środkową część stanowić miała *Nie-boska komedia*, napisana i wydana ponad dziesięć lat wcześniej jako samodzielne, zakończone dzieło. Nie jest najciekawsze, choć oczywiście istotne, że, jak wskazuje tytuł (swoją drogą wtórny, nadany przez wydawców po śmierci pisarza), poemat nigdy nie został ukończony. Istotniejszym przedmiotem refleksji jest to, czy i w jakim stopniu podjęty przez Krasińskiego projekt trylogii wtórnie uczynił *Nie-boską komedię* tekstem otwartym bądź też niepełnym. Rzecz jasna nawet artysta nie posiada władzy dokonania zmian w już powstałym i wydanym tekście – może co najwyżej stworzyć konkurencyjną wersję. A jednak, gdyby Krasiński ze swojego zamiaru nie zrezygnował, jeden z najważniejszych tekstów polskiego romantyzmu zyskałby zupełnie nowy wymiar.

Romantyczne podejście do twórczości zrodziło wiele teoretycznych koncepcji, oraz wiele różnych realizacji poetyki fragmentu. Każda z nich każe jednak odnosić fragment, zgodnie z jego najbardziej ścisłą definicją, do pewnej całości, która znajduje się poza, ponad nim, a która zawsze pozostaje niezrealizowana, nieobecna. Jej uobecnienie może się wydawać możliwe: niejednokrotnie romantyczni pisarze publikowali po czasie ostateczne wersje swoich utworów, włączali wcześniejsze teksty do nowych, szerszych realizacji – oprócz *Niedokończonego poematu* choćby niektóre spośród wierszy Wordswortha były po czasie włączane do jego wspomnianego wyżej *Preludium*. Przykłady te pokazują jednak przede wszystkim, że twórczość romantyka przez całe jego życie pozostaje niedokończona i otwarta, podatna na zmianę, na rekonfigurację. Uobecnienie idealnej „całości", do której twórczość ta zmierza, byłoby unicestwieniem fragmentu – jest ona jednak ideałem nieosiągalnym. W paradygmacie romantycznym twórczość i egzystencja spajają się ze sobą, stanowią rodzaj wspólnej drogi. Jak pisze Magdalena Siwiec:

[21] *The fragment designates a presentation that does not pretend to be exhaustive and that corresponds to the no doubt properly modern idea that the incomplete can, and even must, be published (or to the idea that what is published is never complete)*. Zob. ibidem, s. 42.

> Nie zawsze ta droga ma określone zamknięcie, jakim byłoby w pełni ukształtowane „ja". Można powiedzieć, że cały romantyzm ma charakter asymptotyczny, jest zmierzaniem ku jakiemuś celowi, bardzo rzadko osiąganemu. Novalisowskie Królestwo Bajki, jego błękitny kwiat, Słoneczna Jerozolima Słowackiego, Trzecia Epoka Krasińskiego pozostaną tym, co Schlegel, mówiąc o ironii romantycznej, nazwał epideixis nieskończoności[22].

Enter the Ghost. Derrida i Bildung

To rozbicie granicy między obecnym i nieobecnym, przeszłym a przyszłym, którego w świetle powyższych rozważań dokonuje romantyczny fragment, uznać można za główną cechę Derridiańskiego widma. Pochodzi ono bowiem z przeszłości, ale zawsze stanowi jedynie zapowiedź; ma dopiero nadejść, lecz jego nadejście zawsze jest powrotem. Stąd sama nazwa koncepcji „widmontologii", która zastępuje rozbitą przez widmowość tradycyjną ontologię. Widmo posiada jednak także wymiar etyczny, jest figurą Innego – wygnanego, egzorcyzmowanego, przemilczanego. Nauczenie się dialogu z widmem jest niezwykle istotnym postulatem Derridy („Nie ma nic ważniejszego i nic prawdziwszego, nie ma nic właściwszego niż owa fantasmagoria"[23], pisze) i nie ma ono na celu jedynie oddania należnej mu sprawiedliwości. Stawką jest także uczciwość wobec samego siebie i ustabilizowanie własnej podmiotowości. Wskazuje na to osobliwy wstęp do *Widm Marksa* – książki, z której widmontologia bezpośrednio się wywodzi. Dotyczy on, jak się wydaje, spraw bardzo bliskich romantykom, zwłaszcza jenajskim. Ze swym silnie odczuwanym obowiązkiem *Bildung*, stwarzania siebie, ciągłego rozwoju rozumianego jako istota człowieczeństwa („Stać się człowiekiem to sztuka" – pisze Novalis[24]), myśliciele kręgu jenajskiego przypominają owego „kogoś", kto zjawia się już na początku, w pierwszym zdaniu książki Derridy: „Ktoś, ty lub ja, przychodzi i mówi: *chciałbym w końcu nauczyć się żyć*"[25]. Filozof szybko rozpoznaje, iż „nauczenie (się) żyć" to proces co najmniej zagadkowy: kto, od kogo, w jaki sposób miałby się uczyć, i co by to właściwie oznaczało?

[22] M. Siwiec, *Romantyzm, czyli inter esse*, Kraków 2017, s. 26.
[23] J. Derrida, *Widma Marksa. Praca żałoby, stan długu i nowa międzynarodówka*, tłum. T. Załuski, Warszawa 2016, s. 181.
[24] Novalis, *Poetycyzmy*, [w:] idem, op. cit., s. 220.
[25] J. Derrida, *Widma Marksa*, op. cit., s. 11.

Wśród romantyków częsty jest pogląd, stanowczo postulowany np. przez Novalisa, że uczyć się i rozwijać należy przede wszystkim w oparciu o samego siebie – poprzez głęboki wgląd we własne ja, twórczą introspekcję, samopoznanie[26]. Według Derridy taki proces jest skazany na niepowodzenie:

> Natomiast nauczyć się żyć, nauczyć się od siebie samego, całkiem samemu, *samemu* nauczyć *się* żyć (...) – czyż nie jest to coś niemożliwego dla istoty żywej? Czyż nie wyklucza tego logika? Życie z definicji nie jest czymś, co uczy się samo od siebie – nie jest więc czymś, czego można by się samemu nauczyć. Nie można się go nauczyć od siebie samego, od życia i poprzez życie. Jedynie od innego i poprzez śmierć. A w każdym razie od innego na krawędzi życia[27].

Innym na krawędzi życia, w sposób niejako dosłowny, może być właśnie Widmo. Dla autora *Widm Marksa* „uczyć się żyć" znaczy także (choć nie tylko) „uczyć się żyć z widmami"[28]. W tym miejscu Derridiańska widmontologia miejscu po raz kolejny zbliża się do sformułowanej przez Harolda Blooma i rozwijanej przez Bielik-Robson teorii podmiotu romantycznego jako „duszy czującej".

Podmiot według Blooma jest rozdarty wewnętrznie – pragnie autonomii i oryginalności, lecz ciągle doświadcza obcych wpływów, jest kształtowany przez swoje otoczenie, język, literackich poprzedników. „Dusza czująca" jest w stanie ciągłego poszukiwania i walki o to, co w podmiocie „własne", o zachowanie idiomatyczności i indywidualności swojego Ja[29]. Bloom jako jedną z kluczowych cech myślenia romantycznego wymienia „świadomość opóźnienia", przy czym „późność jest tu synonimem przytłoczenia przez obce wpływy, zagrażające autonomii twórczej jednostki"[30]. Derrida, wychodząc od analizy *Hamleta*, diagnozuje widmową kondycję pokoleniowego „spóźnienia", które także ściśle wiąże się z wpływem. O narzuconej Hamletowi przez widmo jego ojca misji pisze on następująco:

---

[26] Zob. J. Prokopiuk, *Novalis, czyli ziarno przyszłości*, [w:] Novalis, op. cit., s. 19–20.
[27] J. Derrida, *Widma Marksa…*, op. cit., s. 11.
[28] Ibidem, s. 12.
[29] Zob. H. Bloom, *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*, tłum. A. Bielik-Robson, M. Szuster, Kraków 2002.
[30] A. Bielik-Robson, op. cit., s. 21.

> Chodzi przede wszystkim o to, że misja ta jest wrodzona, dana mu z urodzenia, u samych narodzin. Oznacza to, że została wyznaczona przez kogoś lub coś istniejącego przed nim. […] Tragedia, esencja tragiczności, istnieje jedynie dzięki tej źródłowości, a ściślej, tej pre-źródłowej, na wskroś widmowej uprzedniości zbrodni[31].

Poprzez ten nakaz, Widmo domaga się oddania sprawiedliwości. Sprawiedliwość oparta na zemście jest z kolei, jak chce Derrida, zawsze spóźniona. „Oznacza to – pisze filozof – że [Hamlet] należy do generacji, która z konieczności przychodzi jako druga – jest od samego początku spóźniona, a więc skazana na dziedziczenie"[32]. Dziedziczenie, spóźnienie, wpływ – to kategorie, które romantycy wyrażają przez kondycję nawiedzenia, przez widmowy nakaz, a także przez figurę samego Widma: pozbawionego własnego czasu, nieprzynależącego do żadnego porządku.

Co jednak oznacza uczenie się „poprzez śmierć", czy też przez konfrontację z „moją śmiercią jako śmiercią innego"[33]? Być może wybrzmiewa tutaj nieco dalekie echo poglądów Derridy na umieranie podmiotu twórczego poprzez wpisanie siebie samego w tekst. Indywidualność subiektywnego podmiotu nie jest w stanie przetrwać zderzenia z instytucją języka, która – jak dowiedli dekonstrukcjoniści – destabilizuje wszelki sens, jednocześnie uniemożliwiając oryginalność[34]. Ja twórcze musi więc poświęcić siebie samo i nijako „rozpłynąć" się w słowach, tocząc z językiem nierówną walkę o wpisanie w tekst swojego jednostkowego idiomu. Ten paradoksalny stan rzeczy następująco ujmuje Bielik-Robson: „Ja, wpisując się w tekst, znika jako żywe zewnętrzne Ja, jednocześnie jednak przeżywa w tekście"[35]. Być może zapis (i tylko zapis) jest formą „uśmiercania" podmiotu, petryfikacji Ja w języku, które pozwalałoby na faktyczną, nieograniczoną czasowo (auto)refleksję.

Pisanie fragmentów, spisywanie pojedynczych myśli lub też zrodzonych z nagłego przypływu natchnienia poematów, jest zatem koniecznym elementem *Bildung*. Pozwala na konfrontację z Widmem i jego

[31] J. Derrida, *Widma Marksa*…, op. cit., s. 46.
[32] Ibidem, s. 47.
[33] Ibidem, s. 11.
[34] Zob. A. Bielik-Robson, *Do dekonstrukcji i z powrotem*, „Przestrzenie Teorii", Poznań 2005, nr 5, s. 31–38.
[35] Ibidem, s. 34.

nakazem, na zapanowanie – tylko chwilowe – nad wpływem. Łączy się ono z „symfilozofią" jenajczyków, będącą metodą wspólnej pracy nad rozwojem myśli; nie chodzi jednak tylko o dialog między osobami. Jak pisze Markowski, „Symfilozofowanie jest komplikacją wprowadzoną w samo pojęcie autonomicznego podmiotu, który nagle odnajduje w sobie nieprzebrane pokłady inności i musi sobie z nimi poradzić"[36]. Pisanie fragmentów można uznać za pierwszy krok w stronę „poradzenia sobie" z odkrytą w podmiocie obcą obecnością.

Przestrzenie pomiędzy. Fragment a parergon

Rozmyślając o dziele fragmentarycznym z konieczności zajmujemy się także tym, co poza dziełem. Fragment cechuje bowiem pewien brak – pominięcie, które odróżnia go od całości. W obrębie tych zagadnień porusza się także Derrida, pisząc w *Prawdzie w malarstwie* o parergonie i *passe-partout.*

Filozof odwołuje się głównie do Kantowskiego parergonu, komplikując jednak jego znaczenie i czyniąc z niego potencjalne narzędzie dekonstrukcji: „Nie będąc ani dziełem (ergon), ani poza-dziełem; ani wewnątrz ani zewnątrz; ani ponad ani pod nim, parergon dezorganizuje wszelkie opozycje, sam nie pozostaje nieokreślony i daje początek dziełu"[37], pisze Derrida, nieco dalej zaś dość enigmatycznie – choć znamiennie – formułuje następująco cel swojego wywodu: „Poszukiwania dotyczą tu tego, co się zwraca (jak zysk) lub tego, co po-wraca (jak widmo nadchodzące z zaświatów)"[38]. Jako czynnik destabilizujący opozycje, uwikłany w logikę powrotu i długu[39], parergon w pewien sposób łączy się z widmem lub, innymi słowy, funkcjonuje na sposób widmontologiczny. Skąd jednak przejście od parergonu do spektralnej ekonomii z-wrotu i po-wrotu?

Parergon wiąże się w myśli z Derridy z pewnym brakiem w strukturze dzieła, jednocześnie zwraca uwagę na ten brak i uzupełnia go, pozwalając dziełu zaistnieć. Chodzi o wyznaczenie zewnętrznych granic dzieła, odróżnienie go od przestrzeni poza dziełem, ale też o fakt,

[36] M.P. Markowski, op. cit., s. XLIV.
[37] J. Derrida, *Prawda w malarstwie*, tłum. M. Kwietniewska, Gdańsk 2003, s. 16.
[38] Ibidem, s. 17.
[39] Widmo u Derridy jest zawsze uwikłane w specyficzną ekonomię, lub przynajmniej idiom nawiązujący do języka ekonomii; mowa o „długu", „dziedziczeniu", „zwrocie", „oddaniu" – prawdy bądź sprawiedliwości.

że sztuka jest zjawiskiem gruntownie niesamodzielnym – podobnie jak podmiot, który ją tworzy. Derrida rozumie bowiem dobrze to, co przynajmniej intuicyjnie rozumieli także romantycy, mianowicie jedność egzystencji i twórczości, która sprawia, że szczególnie w romantyzmie podmiot i jego sztuka nie dają się od siebie oddzielić. Omawiając parerga Kantowskie, Derrida pisze zatem:

> Parergon jest tu zapisem czegoś, co dzieje się dodatkowo, jako coś z e w n ę t r z n e g o wobec właściwego pola [działań] [...]. Transcendentna zewnętrzność tego czegoś ma za zadanie współgrać, sąsiadować, stykać się i ocierać, naciskać na samą granicę oraz wnikać do wnętrza, ale tylko na tyle, na ile zaznacza się jego brak. Brakuje mu c z e g o ś i brakuje mu s a m e g o s i e b i e. Bierze się to stąd, że rozum jest „świadomy swojej bezsilności, jeśli chodzi o zaspokojenie swej moralnej potrzeby" i odwołuje się do parergonu, do łaski, tajemnicy, cudu[40].

Interesuje mnie w tym fragmencie zwłaszcza odwołanie się przez rozumny podmiot do parergonu jako do łaski i cudu. Odnosząc tę zaobserwowaną przez Derridę konieczność do projektu romantycznego, można zaryzykować tezę – w świetle powyższych rozważań, m.in. o duszy czującej, nie tak bardzo już kontrowersyjną – że podmiot romantyczny wybiera formę fragmentaryczną, niepełną, gdyż będąc świadomym swoich ograniczeń, liczy właśnie na tajemniczy cud, który sprawi, że proces twórczy znajdzie swoje dopełnienie w przestrzeni parergonu. Oczywiście, skoro egzystencja i twórczość są ze sobą tak blisko sprzężone, ten sam cud stanowiłby faktyczne dopełnienie życia artysty (właśnie jako artysty). W tym kluczu nieco szerszego, bardziej egzystencjalnego znaczenia nabierają Novalisowskie kwiaty i nasiona.

Wydawać by się mogło, że takie ujęcie sytuuje parergon całkowicie poza dziełem (jeśli rozumiemy dzieło jako to tylko, co wychodzi spod ręki artysty), a więc po jednej ze stron opozycji, które miał dekonstruować. Zależałoby to od definicji dzieła, a szczegółowe rozważania nad nią nie zmieściłyby się w zakresie tematycznym tego artykułu – z pewnością przekroczyłyby też jego objętość. Warto jednak wspomnieć, że wszelka próba definicji musiałaby wychodzić od zakresu pojęcia dzieła, od jego granic i ram, oraz tego, co warunkuje jego funkcjonowanie. Zatem od parergonu właśnie. Definicja dzieła fragmentarycznego musiałaby, o czym po części była już mowa, odnosić się do projektowa-

[40] J. Derrida, *Prawda w malarstwie*, op. cit., s. 67.

nej całości, bez której fragment nie byłby prawdziwym fragmentem. Podobnie ruina (wracam tu do frapującego określenia Schlegla) nie może być prawdziwą ruiną, jeśli nie stanowi świadectwa upadku (by nie powiedzieć: ruiny) niegdysiejszej pełnoprawnej konstrukcji. Z drugiej strony, „fałszywe" ruiny stanowią istotny element dekoracji XVIII-wiecznych parków czy ogrodów; podobnie, ważnym zjawiskiem ówczesnej literatury są falsyfikaty literatury dawnej[41]. Najbardziej chyba znanym przykładem są tzw. *Pieśni Osjana*, po raz pierwszy wydane pod znamiennym tytułem *Fragments of ancient poetry (...)*[42]. Mistyfikacja MacPhersona, który jakoby odtworzył dzieła celtyckiego poety, współtworzyła istotny kierunek rozwoju poezji romantycznej – nawiązującej, naśladującej, czasem zaś właśnie udającej poezję starożytną, rozumianą raczej jako pewien utracony ideał. Nancy i Lacoue-Labarthe piszą:

> Ruin and fragment conjoin the functions of the monument and of evocation; what is thereby both remembered as lost and presented in a sort of sketch (or blueprint) is always the living unity of a great individuality, author, or work[43].

W istocie, „fragmenty poezji antycznej" odnoszą się do całości raczej wyobrażonej, do Złotego Wieku poezji, będącego w gruncie rzeczy kolejnym *epideixis* nieskończoności.

Markowski pisze, że „dla romantyków sprawą kluczową była przestrzeń «pomiędzy»: pomiędzy podmiotami, formami, gatunkami, normami"[44]. Fragment może być uznany za taką przestrzeń, zwłaszcza „pomiędzy podmiotami", także dzięki temu, jak wiele oddaje obszarowi parergonu. To w niej dokonuje się negocjacja znaczeń pomiędzy artystą a odbiorcą, między innymi dziełami-fragmentami, a także postulowana przez jenajczyków jako istotny cel symfilozofii „aktywność duszy, która nie oddziela dziedzin fachowych od tendencji duchowych, lecz łączy i przenika przyrodoznawstwo i historię, etykę i chemię, estetykę i fizjologię"[45] etc.

Niniejszy artykuł należałoby rozpatrywać jako wypowiedź w obrębie szerszej tradycji, jaką jest ruch rewizji romantycznej. Przyjmuję

[41] Zob. A. Kurska, op. cit., s. 7–8.
[42] Pełny tytuł: *Fragments of ancient poetry, collected in the Highlands of Scotland, and translated from the Gaelic or Erse language*.
[43] L. Labarthe, J. Nancy, op. cit., s. 42.
[44] M.P. Markowski, op. cit., s. XLIV.
[45] F. Hiebel, *Novalis – der Dichter der Blauen Blume*, Bern 1951; cyt. za: J. Prokopiuk, op. cit., s. 14.

w nim i obrazuję niektóre spośród najważniejszych tez rewizyjnych: włączenie romantyzmu do szeroko rozumianej nowoczesności, odsłonięcie paradoksalnej natury romantycznego podmiotu, jego skrywanej słabości i rozbicia. Najważniejszą chyba przedstawicielką tego nurtu jest w Polsce Bielik-Robson (choć nie ma powodu, aby nie uznać za rewizjonistów badaczy takich jak Maria Janion, czy cytowany tu wielokrotnie Markowski), która wskazała także na jego powiązania z dekonstrukcjonistami; przede wszystkim z Paulem de Manem[46]. Badaczka twierdzi, iż „rozpisany filozoficznie romantyzm okaże się dość złożoną grą z rozmaitymi strategiami dekonstrukcyjnymi, często łudząco do nich zbliżoną, w ostateczności jednak prowadzącą ku skrajnie innemu finałowi"[47]. Pozwolę sobie pominąć problematyczną kwestię „finału" – uważam, że jesteśmy wciąż daleko od poznania do czego ostatecznie prowadzi romantyzm, nie wspominając już o dekonstrukcji. Faktem jest jednak, iż wnikliwa lektura (w odpowiednim kluczu) pozwala dostrzec w dziełach romantyków liczne antycypacje tez filozofów znacznie późniejszych, zwłaszcza dekonstrukcjonistów. Jenajski romantyzm dał początek nie tylko współczesnej teorii literatury, ale – być może przede wszystkim – teorii jako literaturze i, odwrotnie, literaturze jako teorii[48]. To głębokie sprzężenie pozwala czytać teksty z epoki na pewnym meta-poziomie, jako autokomentarze tworzącego podmiotu do własnej twórczości i własnego doświadczenia (wiąże się to także z pominiętym tu zagadnieniem ironii romantycznej). Dzięki temu, wsparci odkryciami postmodernistów, bogatsi o ich teorie i wypracowany przez nich język mówienia o literaturze i podmiotowości, możemy odczytać pełną wagę problemów, które poruszają w swym pisarstwie romantycy: głębokiej świadomości ograniczeń języka, wewnętrznego rozbicia podmiotu u progu nowoczesności, niemożności wypracowania strategii radzenia sobie z tymże rozbiciem i jego przejawami. Są to kwestie, które pozostały aktualne przez cały wiek dwudziesty i wydają się takie także i dziś. Nie dziwi zatem, że badacze coraz częściej odnajdują ślady romantycznego myślenia o podmiocie i twórczości także w literaturze późniejszej[49], która – często pomimo deklarowanego odcięcia się od

[46] A. Bielik-Robson, *Duch powierzchni*, op. cit., s. 17–24.

[47] Ibidem, s. 32.

[48] M.P. Markowski, op. cit., s. XVIII–XIX.

[49] Za przykładowe osiągnięcie tychże badań w ostatnich latach, jedno z najbardziej inspirujących, posłużyć może dwutomowy zbiór tekstowych (a w zasadzie zbiór tekstów i suplement w postaci zapisu kilku tematycznych dyskusji eksperckich): J. Brzozowski, K. Pietrych (red.), *Strategie „ja" (po)romantycznego w poezji polskiej XIX–XXI wieku*, Łódź 2017.

dziedzictwa wcześniejszych epok i utrzymywanego fantazmatu nowatorstwa – przesiąknięta jest „duchem romantycznym". Dlatego też, chcąc należycie pojąć nowoczesną formę otwartą i fragmentaryczną, z konieczności należy cofnąć się do dorobku jenajczyków. Duch jest w końcu, jak pisze Derrida, „tym, co mówi do ciebie «przybądź», by w tym samym momencie usłyszeć swój głos mówiący wracaj"[50].

Bibliografia

Bielik-Robson A., *Do dekonstrukcji i z powrotem*, „Przestrzenie Teorii", Poznań 2005, nr 5.

Bielik-Robson A., *Duch powierzchni. Rewizja romantyczna i filozofia*, Kraków 2004.

Bielik-Robson A., *Romantyzm, niedokończony projekt: eseje*, Kraków 2008.

Bloom H., *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*, tłum. A. Bielik-Robson, M. Szuster, Kraków 2002.

Brzozowski J., Pietrych K. (red.), *Strategie „ja" (po)romantycznego w poezji polskiej XIX–XXI wieku*, Łódź 2017.

Derrida J., *O gramatologii*, tłum. B. Banasiak, Łódź 2011.

Derrida J., *Prawda w malarstwie*, tłum. M. Kwietniewska, Gdańsk 2003.

Derrida J., *Widma Marksa. Praca żałoby, stan długu i nowa międzynarodówka*, tłum. T. Załuski, Warszawa 2016.

Galay J., *Problemy dzieła fragmentarycznego: Valéry*, „Pamiętnik Literacki" 1978, nr LXIX (4).

Hartman G., *Wordsworth's Poetry 1787–1814*, London 1971.

Kurska A., *Fragment romantyczny*, Wrocław 1989.

Lacoue-Labarthe P., Nancy J., *The Literary Absolute. The Theory of Literature in German Romanticism Intersections*, New York 1988.

Markowski M.P., *Poiesis. Friedrich Schlegel i egzystencja romantyczna,* [w:] F. Schlegel, *Fragmenty*, tłum. C. Bartl, Kraków 2009.

Momro J., *Widmontologie nowoczesności*, Warszawa 2014.

Novalis, *Uczniowie z Sais. Proza filozoficzna – studia – fragmenty*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1984.

Prokopiuk J., *Novalis, czyli ziarno przyszłości*, [w:] Novalis, *Uczniowie z Sais. Proza filozoficzna – studia – fragmenty*, Warszawa 1984.

[50] J. Derrida, *Prawda w malarstwie*, op. cit., s. 33.

Siwiec M., *Romantyzm, czyli inter esse*, Kraków 2017.
Siwiec M., *Romantyczny kryzys mocnego podmiotu. Pęknięcia i pozory*, „Ruch Literacki" 2015, nr 6.

Abstract

The article's aim is to present the romantic phenomenon of fragmentary literature in view of some of Jacques Derrida's ideas, mostly his project of *hauntology* and his writings on the parergon and its role in art. Bearing in mind that early romanticism is the birthplace of modern literary theory (and also, even more importantly, of literature *as* theory), the author presents a wide range of approaches towards the fragment, including both the era's thinkers and some modern philosophers and theorists, such as Agata Bielik-Robson or Jean-Luc Nancy and Philippe Lacoue-Labarthe. Derrida's philosophy corresponds with some of those and deconstructs others; overall, it helps to formulate a theory that goes past the strict formula of romantic fragment and sheds new light on literary open forms being written to this day, especially in the context of a fragmented, paradoxical modern subject expressing itself and its complex condition.

Keywords: fragment, romanticism, deconstruction, Derrida, romantic revisionism, parergon, hauntology

Słowa kluczowe: fragment, romantyzm, dekonstrukcja, dusza czująca, Derrida, rewizja romantyczna, parergon, widmontologia

Nota o autorze

Michał Gliński – absolwent Wydziału Polonistyki UJ, doktorant w SDNH UJ. Zajmuje się związkami myśli romantycznej z postmodernizmem, przede wszystkim Derridiańską widmontologią jako szczególnym trybem rewizji dziedzictwa romantycznego. Autor m.in. artykułu *Pamiętanie o Widmie. Perspektywa widmontologiczna w interpretacji i recepcji mickiewiczowskiego romantyzmu*, opublikowanego w numerze XLIV „Maski".

FROM PATERNALISM TO AUTONOMY. THE EVOLUTION OF REGULATIONS REGARDING THE PATIENT'S CONSENT FOR TREATMENT IN POLISH LAW

Marcin Janosz

Uniwersytet Jagielloński, Wydział Prawa i Administracji, Katedra Powszechnej Historii Państwa i Prawa
ORCID ID: 0000-0001-8260-0787

Marian Filar, in his reflections on the legal (criminal) responsibility of a physician, aptly highlighted several basic possibilities, stating that 'a physician exposes himself to such a responsibility in three typical situations:

– when he does not treat, although he should,
– when he treats not the way he should,
– when he treats, although he shouldn't.'[1]

The starting point for the outline contained in this study is the third of the above-mentioned situations. The problem of the legality of treatment without authorisation of the patient has been for many years arousing numerous controversies of both axiological and legal nature.

The central issue of all the considerations carried out in this respect is determination of what is the value of the individual's right to self-determination in a given legal system, what are the limitations of this right, if any, and what is the relation of this right to values such as life or health.[2]

In medical practice, certain situations require making a difficult

[1] M. Filar, *Lekarskie prawo karne*, Kraków 2000, p. 18. Unless otherwise stated, the English translations of the quotes contained in this study have been made by me (M.J).
[2] A. Zoll, *Teza 1 komentarza do art. 192* [in:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz,* Vol. II. Part 1: *Komentarz do art. 117–211a k.k.*, eds. W. Wróbel, A. Zoll, Lex 2017.

choice between two significant principles often expressed in Latin maxims: '*salus aegroti suprema lex est*' ('the patient's health shall be the supreme right'), originated from the medical ethics of Hippocrates, on the one hand, and '*voluntas aegroti suprema lex est*' ('the patient's will shall be the supreme right') on the other hand.[3] The sense of these two principles is similar: the welfare of the patient should always be the overriding goal for the physician while undertaking the treatment. Sometimes, however, in the event of a conflict between the patient's position and the urgent need to save his or her health or even life, simultaneous observance of them both is excluded. Then, ethical and legal dilemmas inevitably arise – which of these principles shall take precedence.

*

The traditional model of medicine practice was undoubtedly based on paternalistic relations, assuming the patient's subordination to the physician. The key ethical principles taken into account in the treatment process were the already mentioned '*salus aegroti suprema lex est*', prioritising the patient's health and '*primum non nocere*' ('first, do no harm'). [4]

According to Thomas Percival – an English physician living at the turn of the eighteenth and nineteenth centuries, who is considered to be the creator of the first professional medical code of ethics – the above principles set the limits of the most important medical duties and, in the event of a serious conflict, they shall take precedence over patients' preferences and their rights.[5] An even more radical view was formulated in 1935 by Lawrence Joseph Henderson in his article entitled *Physician and Patient as a Social System*. According to the author, too much respect for the rights of the patient, resulting from his autonomy, may turn out to be dangerous, because it may not take into account the medical prognosis and, as a consequence, it may endanger the health of the patient.[6] An illustration of this approach may be

[3] The English translations of the Latin phrases quoted in this study have been made by me (M.J) on the basis of publicly available (e.g. on the Internet) Polish translations.
[4] J. Pacian, A. Pacian, T.B. Kulik, P. Flieger, K. Kowalczyk, *Regulacje prawne dotyczące zgody pacjenta na czynność medyczną*, „Przegląd Prawa Publicznego" 2012, No 7–8, p. 9.
[5] The first version of this document was published under the title *Medical Jurisprudence* in 1794. The extended version, entitled *Medical Ethics or Code of Institutes and Precepts Adapted to the Professional Conduct of Physicians and Surgeons*, was published in 1803.
[6] See [online:] https://www.nejm.org/doi/full/10.1056/NEJM193505022121803 (access: 30/11/2020). The author was an American physiologist, chemist, biologist, phi-

complemented by an example taken from the Polish medical code of ethics of the late nineteenth century, adopted by Warszawskie Towarzystwo Lekarskie (the Warsaw Medical Society) under the name *Zasady Obowiązków i Praw Lekarzy* (*The Principles of Duties and Rights of Physicians*), whose Article 11 stated that the physician can rightly demand from the patients to fulfil everything that he believes is beneficial to their health.[7]

Of course, the phenomenon of paternalism in medicine should not be assessed in isolation from the context of a number of factors that justified the idea of the dominant position of the physician in relations with his patients. Undoubtedly, the basis of the described attitude was often a strong moral imperative, resulting from the content of the call of each physician, according to which health and human life should be protected in the first place. It is also significant that a physician is usually expected to provide an effective medical help as soon as possible. Therefore, it seemed natural to believe that the patient, entrusting himself to the professional care of the physician, should trust him fully and comply with all his recommendations.

Despite the undoubtedly practical relevance of the above-mentioned factors, the paternalistic model of medicine practice was subjected to clear criticism over time. It was particularly evident on European and American grounds – both in the theoretical reflections on broadly understood medical law as well as in judicial decisions. As a good illustration of the emerging tendency to respect the patient's autonomy can serve the precedent-setting judgement of the New York Court of Appeals issued in the case of Schloendorff v. Society of New York Hospital of 1914, in which the Court stated clearly that 'Every human being of adult years and sound mind has a right to determine what shall be done with his own body; and a surgeon who performs an operation without his patient's consent commits an assault for which he is liable in damages. This is true except in cases of emergency where the patient is unconscious and where it is necessary to operate before consent can be obtained.'[8]

---

losopher, sociologist and longtime professor at Harvard University. See [online:] https://en.wikipedia.org/wiki/Lawrence_Joseph_Henderson (access: 30/11/2020).

[7] As quoted in: R. Kubiak, *Prawo medyczne*, Warszawa 2010, p. 335. Unless otherwise stated, the English translations of the Polish terms, proper names and titles quoted in this study have been made by me (M.J.).

[8] As quoted in: P. Sobolewski, *Zgoda na zabieg medyczny*, [in:] *System prawa medycznego*, vol.1: *Instytucje prawa medycznego*, eds: M. Safjan, L. Bosek, Legalis 2017.

Critics of paternalism pointed out that in the approach so far adopted the patient was often just the subject of medical procedures, often undertaken by a physician in an entirely or at least largely arbitrary manner. The acceptance of such a model not only excluded the possibility of a partnership cooperation between these individuals, but above all it meant that the patient's will had not much significance for the legality of the treatment carried out by the physician.

Andrzej Zoll even expressed the view that such a position was characteristic for countries with a totalitarian system, where individuals' rights were subordinated to the state's interest. To prove this thesis, the author cites the expressive statement of Kallfelz – one of the German lawyers from the Nazi Germany period – who claimed that 'Everyone who can be useful to the society shall be obliged to keep his life and maintain his capacity to serve the society. (...) This is the ideal, but also the practical duty of the people to maintain their lives and abilities, even by forcibly breaking their opposing will.'[9]

The view quoted above is obviously a flagrant example of justification for forced treatment. Usually, however, more sophisticated legal argumentations were used in this respect. One of them referred to the institution of the state of (higher) necessity understood as a circumstance that legitimises the sacrifice of a particular legal interest when it is necessary to save another, more valuable legal interest at the moment of an immediate danger.[10] It is commonly believed that health and human life occupy a very high position in the hierarchy of values, usually higher than freedom in the sense of the right to self-determination. Therefore, it was considered that in situations marked by the need to choose between these interests, the physician should be guided primarily by medical considerations and undertake the treatment even despite the patient's objection.[11]

---

[9] A. Zoll, *Odpowiedzialność karna lekarza za niepowodzenie w leczeniu*, Warszawa 1988, p. 19.

[10] See Article 26 § 1 of the Polish Penal Code (as published in *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej [the Journal of Laws of the Republic of Poland] of 1997, No. 88, item 553, as amended])*: 'Whoever acts with the purpose of averting an immediate danger threatening any interest protected by law, if the danger cannot otherwise be avoided but the interest sacrificed has a lower value than that of the interest rescued, he shall be deemed to have not committed an offence.' Unless otherwise stated, the English translations of the Polish legal regulations quoted in this study have been taken from Legislationline.org – the online legislative database operating within the structures of the Organization for Security and Co-operation in Europe.

[11] R. Kubiak, op. cit., p. 336.

However, the arguments described above were negatively assessed in scholarly commentaries. It was pointed out, among others, that the institution of the state of (higher) necessity can be applied only when the conflicting legal interests remain at the disposal of different persons. However, it does not apply when these interests remain at the disposal of one person. As Andrzej Zoll noticed, only the patient can decide which of the interests – health and life or the right to self-determination – is more valuable to him or her.[12] In addition, it was rightly pointed out that the adoption of the analysed concept could paradoxically lead to excessive responsibility of physicians, as they would be obliged to make the most serious decisions on matters related to patients' health, bypassing their will. On the other hand, the involvement of the patient, his or her acceptance of the risks associated with proposed therapy, would distribute the burden of this responsibility both on the patient and the physician.[13]

Above all, however, it was emphasised that the situation of the complete elimination of the patient from the decision-making process and placing him at the physician's unrestricted disposition is clearly contrary to the idea of a democratic state protecting the rights of the individuals. Referring the above view, for example, to the provisions of the Constitution of the Republic of Poland of 2nd April 1997, it can be stated that basing the whole system of individual rights on inherent and inviolable dignity of the person places the right to self-determination in a very high position in the hierarchy of values, also in respect of one's health or even life.[14] Therefore, in a situation where it is necessary to choose between the patient's will and the protection of his or her health or life, the right to self-determination should decide in a democratic state of law.[15]

In addition to purely legal arguments, the criticism of paternalism was also influenced by the progressive development of medicine itself – verifying the appropriateness of choosing given treatment methods – as well as growing health awareness of the society. With the devel-

[12] A. Zoll, *Odpowiedzialność*…, op. cit., p. 18.

[13] R. Kubiak, op. cit., p. 366.

[14] See Article 30 of the Constitution of the Republic of Poland (as published in *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej [the Journal of Laws of the Republic of Poland] of 1997, No. 78, item 483, as amended]*): 'The inherent and inalienable dignity of the person shall constitute a source of freedoms and rights of persons and citizens. It shall be inviolable. The respect and protection thereof shall be the obligation of public authorities.'

[15] R. Kędziora, *Odpowiedzialność karna lekarza w związku z wykonywaniem czynności medycznych*, Warszawa 2009, p. 86.

opment of these tendencies, the idea of the infallibility of a physician and the need for unlimited trust of the patient lost its credibility. In practice, often there were cases when physicians made wrong decisions, as a result of which the patient suffered severe consequences, not being able to return to the level of health from the period preceding the medical intervention.[16]

The criticism of paternalism in medicine, undertaken in the name of defending the patient's autonomy, has contributed to the gradual reformation of legislation on medical issues and the principles of medical ethics. As a result, the model based on the patient's subordination to the physician was being more and more clearly replaced by a partnership model of relation, assuming that both of these entities are equal participants of the medical treatment process.[17]

*

On the Polish ground, an approval of the approach respecting the patient's will in the treatment process was growing already in the interwar period.[18] By way of example, Article 37 of the Regulation of the President of the Republic of Poland of 22nd March 1928 on Health Care Institutes[19] stated that performing the surgery was only allowed upon the patient's consent. However, if the patient was under twenty-one years of age or 'because of his mental immaturity or his state of health he could not assess the need for surgery,' then the consent of his legal representative was required. An exception to these requirements was the situation of danger of the patient losing his life. In this case, the director of the hospital had the power to decide to carry out the medical procedure. There were administrative sanctions for non-compliance with these provisions. Almost identical provision was contained in Article 12 of the Regulation of the

[16] A. Klich, *Paternalizm czy współodpowiedzialność? Stosunek lekarz-pacjent, a zgoda pacjenta na zabieg medyczny w polskim porządku prawnym* [online:] http://www.prawoimedycyna.pl/index.php?str=artykul&id=1031 (access: 05/03/2013).

[17] Ibidem.

[18] The historical outline presented herein is largely based on the findings of Renata Kędziora and Rafał Kubiak. See: R. Kędziora, op. cit., pp. 17–39 and 73–78; R. Kubiak, op. cit. pp. 335–339.

[19] Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o zakładach leczniczych (as published in *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* [*The Journal of Laws of the Republic of Poland*] of 1928, No. 38, item 382, repealed as of 15th January, 1992).

President of the Republic of Poland of 25th September 1932 on the Performance of Medical Practice.[20]

The Polish legislator developed this stance after the Second World War, which was reflected mostly in the relevant provisions of the Act of 28th October 1950 on the Physician Profession.[21] Article 17 thereof provided the requirement to obtain the patient's consent for surgery. If such a treatment was to be performed on a person who was a minor or the one suffering from mental illness or mental retardation, the position of the patient's statutory representative or actual guardian was decisive. The act in question also specified the cases in which surgery was allowed without the need of obtaining the consent of the authorised person. It was possible when the patient was unconscious or when his legal representative or actual guardian was impossible to communicate with. In such a situation, the physician was obliged to consult his decision with another physician. However, if there was no such an opportunity, he could carry out the treatment without anyone's approval. He only had to make an appropriate note in the patient's medical records.

The content of the referenced regulation was quite concise. It omitted several important issues, such as the form of the consent, the option of replacing the legal representative's objection with a court decision, or the admissibility of extending the scope of surgery previously approved by the patient. However, its introduction should be undoubtedly recognised as the right action of the Polish legislator, opening the way to more modern solutions.

The clear development of regulations regarding patient's consent dates back to the nineties of the twentieth century. This tendency undoubtedly reflected the change in political and social circumstances that took place in Poland at the turn of the eighties and nineties of the twentieth century when the need to protect the citizen rights began to be emphasised – including the individual's right to self-determination. The first legal act that expressly implemented this tendency was the Act of 30th August 1991 on Health Care Institutes, being in force un-

[20] Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 września 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej (as published in *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* [*The Journal of Laws of the Republic of Poland*] of 1932, No. 81, item 172, repealed as of 29th October, 1950).

[21] Ustawa z dnia 28 października 1950 r. o zawodzie lekarza (as published in *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* [*The Journal of Laws of the Republic of Poland*] of 1950, No. 50, item 458, repealed as of 27th September, 1997).

til July 2011.[22] The crucial regulation for the protection of autonomy in the field of treatment was contained in its Article 19, according to which the patient's rights included the right to consent to or to refuse particular medical services. Importantly, this could only take place after the person authorised to give the consent had previously obtained adequate information about the planned medical intervention.

It is worth noting that the above regulation constituted a significant modification of previous regulations in the field of expressing the consent for surgery. First of all, the legislator clearly determined that the patient's consent should be expressed only after providing him with relevant information on the planned treatment. Secondly, the requirement to obtain the consent applied to all categories of medical services, not only the surgery. Thirdly, the consent given concerned only the particular treatment, which precluded the practice of obtaining a 'blanket' consent, 'for the future' and for all the treatments deemed advisable by the physician. Fourthly, and finally, as far as language is concerned, the legislator used a more personalised concept of 'the patient' (Pol. 'pacjent') instead of – as before – 'the sick person' (Pol. 'chory') in the analysed regulation.

The right to self-determination in the field of medical interference was also the subject of lively discourse in the scholarly commentaries on criminal law, which ultimately led to specific actions of Polish legislators. Yet in older literature, it was pointed out that carrying out a medical procedure without a consent of the authorised person should result in a criminal penalty. However, there was no agreement as to what type of crime should the perpetrator be convicted of. At the same time, a stance according to which a physician who performed a medical treatment against the patient's will did not attack such legal interests as health or life, and therefore such a physician could not bear criminal responsibility e.g. for a damage to the patient's body, was strengthened. Instead, the legal interest which is violated in such circumstances is freedom, understood as the one's right to decide about their treatment.[23]

In connection with the above, it was postulated to introduce into the Polish criminal law a separate type of crime sanctioning medical interventions carried out without obtaining legally effective consent.

[22] Ustawa z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej (as published in *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* [*The Journal of Laws of the Republic of Poland*] of 1991, No. 91, item 408, repealed as of 1st July, 2011).

[23] R. Kubiak, op. cit., p. 337.

Such a provision was already provided for in the draft Penal Code of 1963. According to Article 266 thereof, criminal responsibility was to be imposed on those who 'perform medical treatment on another person without their consent or without consent of another authorised person or against their objection.'[24] Ultimately, however, when adopting the Penal Code in 1969, the legislator unfortunately gave up this solution. The deeds in question were qualified either as an appropriate offence against health or as an offence against freedom.[25]

However, the postulate of adopting the appropriate regulation was still raised in penal literature. The need to introduce a separate type of crime was emphasised, among others, by Andrzej Zoll. He pointed out that regulations on violation of freedom, applied in those times, were definitely not an adequate tool to protect this kind of legal interest against such a specific attack as the performance of therapeutic activities without authorisation.[26] Similar notions were also expressed by Agnieszka Liszewska, who suggested introducing a provision analogous to the one in force in the Austrian Penal Code. According to its Article 110, the one who 'treats another person without his consent, even according to the principles of medical knowledge, shall be subject to criminal responsibility.'[27]

A separate type of crime penalising the violation of patient's autonomy was introduced into the currently applicable Polish Penal Code of 1997 as article 192, according to which:

'Article 192.

§ 1. Whoever performs a therapeutic treatment without the consent of the patient shall be subject to a fine, the penalty of restriction of liberty or the penalty of deprivation of liberty for up to 2 years.

§ 2. The prosecution shall occur on request from the injured person.'[28]

---

[24] As quoted in: R. Kubiak, op. cit., p. 337. The English translation of the quoted provision has been made by me (M.J.).

[25] A. Marcinkowska, *Uwagi co do zgody pacjenta na zabieg medyczny jako formy ochrony autonomii jednostki oraz warunków legalności zabiegu leczniczego w rozumieniu art. 192 k.k. przy zastosowaniu telemedycyny*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Prawnicza" 2017, No 97, pp. 60–61.

[26] A. Zoll, *Odpowiedzialność*…, op. cit., p. 30.

[27] As quoted in: A. Liszewska, *Zgoda pacjenta na zabieg leczniczy*, 'Państwo i Prawo' 1997, vol. 1, p. 36. The English translation of the Austrian regulation has been made by me (M.J.) on the basis of the Polish translation quoted by A. Liszewska.

[28] The English translation of the quoted provision has been taken from the legislative database referred to in footnote 10 and includes modifications made by me (M.J.).

The introduction of a separate type of crime into the Polish legal system was, to a large extent, a response to the voices of specialists expressed in professional literature, who had been signalling the need for such a regulation much earlier. On the other hand, it was an expression of a broader tendency manifested in the development of regulations regarding the patient's autonomy in the nineties of the twentieth century.

*

Under the current Polish legal system, it is indicated that the general source of the right of self-determination is the human dignity, protected by Article 30 of the Constitution of the Republic of Poland.[29] The requirement to obtain a consent for treatment is also rooted in Article 41 section 1 of the Constitution, which guarantees everyone a personal inviolability and personal freedom. In addition, it is derived from Article 47 of the Constitution, according to which everyone has the right to the legal protection of their private and family life, honour and good name, and to decide on their personal life. It should be emphasised that the constitutional concepts of personal freedom and the right to decide about one's personal life are widely interpreted – also as the right to self-determination in the field of health protection.[30]

The regulations contained in the Polish Constitution are coherent with numerous provisions of international law.[31] Among those which formally constitute the part of the Polish legal system should be mentioned Article 8 of the Convention for the Protection of Human Rights and Fundamental Freedoms signed in Rome on 4th November 1950.[32] It provides that everyone has the right to respect for their private life. This law was correlated with a fundamental prohibition on interference of public authorities in this sphere, allowing it in

[29] See for example: W. Lis, *Zgoda pacjenta na czynność medyczną w polskim porządku prawnym*, „Zeszyty Naukowe KUL" 2018, No 3, pp. 39–41, A. Marcinkowska, op. cit., pp. 61–62, J. Pacian, A. Pacian, T.B. Kulik, P. Flieger, K. Kowalczyk, op. cit., p. 12.

[30] R. Kubiak, op. cit., p. 338.

[31] See the detailed considerations on the issues related to the protection of the patient's autonomy on the grounds of international law: A. Wnukiewicz-Kozłowska, *Autonomia jednostki w międzynarodowym prawie biomedycznym*, Wrocław 2019, pp. 299–327.

[32] Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2 (as published in *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* [*The Journal of Laws of the Republic of Poland*] of 1993, No. 61, item 284, as amended).

only a few situations, among others, when it is necessary for reasons of public safety, protection of health or the rights and freedoms of others. A similar regulation is contained in Article 17 of the International Covenant on Civil and Political Rights of 16th December 1966.[33] Under this provision, no one may be exposed to arbitrary or unlawful interference in their private life. Appropriate legal mechanisms should guarantee protection against such violations.

It is worth pointing out that regulations directly related to patients' rights are contained in the Convention for the protection of Human Rights and Dignity of the Human Being with regard to the Application of Biology and Medicine of 4th April 1997, often referred to as the European Bioethics Convention. The provisions of this document constitute an attempt to regulate difficult issues on the border of medicine, ethics and law. The issue of the patient's consent has been regulated in Article 5 of the Convention, which states that no medical intervention can be carried out without the free and informed consent of the person subjected to it. In addition, prior to such intervention, the person concerned should receive adequate information about its purpose and nature, as well as the anticipated consequences and risks. Further provisions regulate in detail the issue of protection of the rights of persons unable to express the consent, e.g. minors. At this point, however, it should be noted that Poland is not yet a party to this convention. Although it was signed by Poland in 1999, it has not yet been ratified, despite numerous voices from the medical and legal circles prompting the Polish legislator to adopt this significant act.[34] Despite the lack of ratification, the provisions of the convention are, however, taken into account in case-law as important interpretative guidelines.[35]

Within the frames of domestic laws, the basic regulation of the matter in question constitutes the provisions of the Act of 5th December 1996 on the Professions of Physician and Dentist,[36] where the issue of effective consent is regulated by Articles 31–35. On the basis of these provisions, one can identify some general conditions, the fulfillment of

[33] Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku dnia 19 grudnia 1966 r. (as published in *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* [*The Journal of Laws of the Republic of Poland*] of 1977, No. 38, item 167).

[34] A. Wnukiewicz-Kozłowska, op. cit., p. 76–79.

[35] N. Karczewska-Kamińska, Europejska *Konwencja Bioetyczna* [in:] eadem, *Przymus leczenia i inne interwencje medyczne bez zgody pacjenta*, Lex 2018.

[36] Ustawa z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty (as published in *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* [*The Journal of Laws of the Republic of Poland*] of 1997, No. 28, item 152, as amended).

which determines the validity of the consent for treatment, including the following:

- the consent needs to be expressed by a person authorised to grant the consent,
- the person authorised to grant the consent needs to have previously obtained adequate information about the planned medical intervention,
- lack of contradiction between the subject of the consent and the provisions of law or 'the rules of social conduct' (Pol. 'zasady współżycia społecznego'),
- integral and free expression of a declaration of will, which can take place only after proper recognition of circumstances related to the planned medical intervention,
- expression of the consent in a proper form prescribed by law.[37]

In addition, consent for treatment was included in the patient's rights catalogue in the Act of 6th November 2008 on Patient Rights and the Patient Ombudsman.[38] For regulation of this wide issue, the Polish legislator allocated as many as two chapters of the Act: the third, relating to the information obligation (Articles 9–12), and the fifth, covering provisions directly regarding the consent to medical services (Articles 15–19).[39]

Already at first glance it can be seen that the regulations contained in both of the above-mentioned legal acts are analogous. However, while the provisions of the Act on the Professions of Physician and Dentist regulate the issue of the patient's consent from the point of view of the physician's obligations, in the latter act the legislator adopted the perspective of the patient's interests. According to the legislator's intention, both cited legal acts were to be consistent: the patient's right to express the consent for treatment is to be met by the physician's obligation to effectively obtain it prior to implementation of the treatment procedure.[40]

---

[37] A. Marcinkowska, op. cit., p. 62. See more on this issue: M. Malczewska, *Komentarz do art. 31–35* [in:] *Ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentysy. Komentarz*, ed. E. Zielińska, Lex 2014.

[38] Ustawa z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (as published in *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* [*The Journal of Laws of the Republic of Poland*] of 2009, No. 52, item 417, as amended).

[39] See more on this issue: D. Karkowska, *Komentarz do art. 9–12, 15–19* [in:] eadem, *Ustawa o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Komentarz*, Lex 2016.

[40] R. Tymiński, *Obowiązek informacyjny lekarza wobec pacjenta – refleksje na tle wybranego dorobku orzeczniczego Izby Cywilnej Sądu Najwyższego*, „Przegląd Sądowy" 2017, No 5, p. 51.

Much attention to the discussed matter was also provided in the Act of 19th August 1994 on the Protection of Mental Health.[41] It indicates voluntary treatment as a rule, and at the same time it specifies in detail the conditions to be fulfilled and appropriate procedure to be implemented in the event of compulsory diagnostic tests and hospitalization (Article 21 et seq.).

As previously indicated, the right to self-determination in the field of medical interference in the current Polish legal system is finally secured by the provision of Article 192 of the Polish Penal Code.

Finally, it can be pointed out, that the requirement to obtain the patient's consent for treatment is also emphasized on the grounds of deontological principles – in the currently applicable Code of Medical Ethics,[42] where this issue is regulated by the provisions of Article 15. It's worth noting that on the basis of Article 53 of the Act of 2nd December 2009 on Medical Chambers,[43] for actions contrary to the provisions of the Code of Medical Ethics – including those related to the requirement to obtain the patient's consent for medical interference – physicians are subject to disciplinary liability, as judged by medical courts.[44]

*

In an attempt to make an overall assessment of the current legal regulations devoted to the patient's consent, it should be signalled that they are unfortunately not free of imperfections. The main problems pointed out in the professional literature in this respect include in particular: the lack of terminological precision and mutual contradiction

[41] Ustawa z dnia 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego (as published in *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* [*The Journal of Laws of the Republic of Poland*] of 1994, No. 111, item 535, as amended).

[42] Uchwała Nadzwyczajnego II Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 14 grudnia 1991 r. w sprawie Kodeksu Etyki Lekarskiej [Resolution of 14th December 1991 of the Second Extraordinary National Medical Congress on the Code of Medical Ethics] as published in Biuletyn Naczelnej Rady Lekarskiej [Bulletin of the Supreme Medical Council] of 1994, No 1 (24), as amended.

[43] Ustawa z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (as published in *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* [*The Journal of Laws of the Republic of Poland*] of 2009, No. 219, item 1708, as amended).

[44] See more on this issue: J. Haberko, *Zasady postępowania lekarza w stosunku do pacjenta. Uwagi de lege lata i de lege ferenda na tle przepisów Kodeksu etyki lekarskiej*, Medyczna Wokanda" 2016, No 8.

in terms, which leads to considerable interpretation difficulties,[45] dysfunctionality of some provisions due to unclear regulation of certain legal institutions,[46] or finally the lack of full consistency between provisions contained in particular medical laws.[47]

The indicated problem is particularly evident in the context of application of the cited Article 192 of the Penal Code, which in the scholarly commentaries rises to the rank of one of the most controversial regulations in the entire system of Polish medical law. In the rightful intentions of the legislator, the adoption of this regulation was to end long-standing disputes surrounding the problem of effective protection of the patient's autonomy under the criminal law. Unfortunately, the wording of the adopted regulation turned out to be so unclear that it gives rise to a number of new interpretive controversies.[48]

---

[45] See for example: R. Tymiński, op. cit., p. 51–54.

[46] See for example: W. Lis, op. cit, p. 45–46.

[47] See for example: R. Tymiński, *Anatomia niedoskonałości – jak złe prawo wpływa na wykonywanie zawodu lekarza*, „Medyczna Wokanda" 2016, No 8, p. 172.

[48] The framework of this study does not allow to conduct comprehensive considerations on the interpretation disputes arising around the wording of Article 192 of the Penal Code. In order to illustrate the essence of the problem, however, it is worth indicating the two most vivid examples confirming the conclusion presented in the study. Therefore, it should be indicated that interpretative doubts concern the very question of who may be the perpetrator of the type of crime regulated by Article 192 of the Penal Code. Some authors, including Marian Filar and Jerzy Lachowski, expressed the view that the perpetrator of this crime can be any person. The argument in favor of this position is the use by the legislator of the pronoun 'who' in the structure of the discussed provision, without further individualisation, which in the light of the established principles of interpretation of criminal norms is a suggestion that anyone can be the perpetrator of the forbidden act (M. Filar, *Teza 3 komentarza do art. 192*, [in:] *Kodeks karny. Komentarz,* ed. M. Filar, Lex 2016, J. Lachowski, *Teza 3 komentarza do art. 192*, [in:] *Kodeks karny. Komentarz*, ed. V. Konarska-Wrzosek, Lex 2020). The authors who do not agree with this point of view include Agnieszka Fiutak and Andrzej Zoll, in whose opinion the perpetrator of this crime can only be a physician, possibly other persons who have the appropriate authorization to perform medical treatments. In support of their thesis, the authors point out that since Article 192 of the Penal Code includes such terms as 'therapeutic treatment' and 'patient', it may only refer to behaviour related to certain professionals who are authorized to perform medical treatments (A. Fiutak, *Odpowiedzialność karna za wykonanie zabiegu leczniczego bez zgody pacjenta*, Lex 2016, A. Zoll, *Teza 7 komentarza do art. 192*, [in:] *Kodeks karny….*, op. cit.). The most controversial, however, is the use of the word 'therapeutic' in the discussed provision and the question, which arises is how broadly this term should be interpreted. Marian Filar believed that in the light of the principles of systemic and teleological interpretation, it should be considered that a 'therapeutic treatment' within the meaning of Article 192 of the Penal Code includes both strictly therapeutic procedures and other medical procedures devoid of therapeutic

A detailed analysis of particular issues regulated by the above-mentioned legal acts goes beyond the scope of this study. The signalled legislative imperfections, however, lead to the conclusion that the process of reforming the Polish medical law towards developing solid guarantees for the protection of patient's autonomy has not yet been fully completed. They have become the main cause of criticism of the current shape of the regulations constituting the Polish medical law system as well as the postulates for amendments aimed at increasing the precision and functionality of particular solutions. Certainly, this is a necessary challenge which the Polish legislator will still have to face. Radosław Tymiński rightly noticed that these regulations are, after all, addressed to entities who do not hold a higher education diploma in law. Therefore, they are not able to reconstruct a proper legal norm. It may also lead to conflicts in a relation between the physician and the patient. Consequently, insufficient quality of Polish medical law may adversely affect not only the legal situation of physicians, but also the health safety of all citizens.[49]

On the other hand, it must be admitted that, despite the indicated legislative imperfections, over the years Polish legislators managed to establish certain legal framework for the comprehensive regulation of the requirement to obtain the patient's consent for medical intervention, thus reflecting the constantly increasing approval for the position of the need to respect the patient's will in the treatment process. This is undoubtedly an important step towards an unequivocal departure from the approval of paternalism in the relationship between the physician and the patient in favour of respecting the autonomy of the latter.

---

purpose (M. Filar, *Lekarskie…*, op. cit., p. 90.) Quite different opinion was expressed for example by Paweł Daniluk, who considers that, due to the literal wording of the provision in question, including a non-therapeutic procedures within its scope would constitute an unacceptable extensive interpretation to the detriment of the perpetrator, contradicting the fundamental principle of modern criminal law *nullum crimen sine lege stricta* ('there is no crime without exact law') and ignoring of the guarantee function of criminal law (P. Daniluk, *O pojęciach „zabieg leczniczy" i „pacjent" w rozumieniu art. 192 § 1 k.k.*, „Prawo i Medycyna" 2011, No 4, pp. 66–69). The disputes over the interpretation of Article 192 of the Penal Code have been broadly discussed e.g. by A. Fiutak, *Strona przedmiotowa*, [in:] *Odpowiedzialność karna…*, op. cit., Lex 2016, M. Marcinkowska, op. cit., pp. 69–74, M. Mozgawa, *Komentarz do art. 192*, [in:] M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, M. Mozgawa, *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, Lex 2020, R. Rejmaniak, *Problemy interpretacyjne wybranych pojęć zawartych w art. 192 k.k.*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2012, No 4.

[49] R. Tymiński, *Anatomia…*, op. cit., pp. 178–179.

In reference to the above, as a summary, it can be indicated that nowadays there is no doubt that informed consent shall be a necessary condition for the legality of medical interventions undertaken in relation to the patient. As it has been shown, the obligation to obtain the consent was stipulated *expressis verbis* in many currently binding legal acts regulating the principles of conduct towards the patient. This requirement is also unquestioned both in the modern scholarly literature[50] and in judicial practice.[51] In numerous attempts made to define the essence of the patient's consent, it is aptly emphasised that by accepting the proposed medical treatment, the patient allows another person to violate their bodily integrity within a pre-determined range. At the same time, he or she assumes the risk of the treatment to the extent that they have been informed of it. However, failure to obtain the consent from the patient deprives him or her of the opportunity to decide about themselves, including the opportunity to consider the risks associated with a particular medical activity. Therefore, performing such an act without obtaining legally effective consent, even if it takes place *lege artis* and does not cause any side effects, shall be considered, in principle, as an illegal behaviour.[52]

Bibliography

Budyn-Kulik M., Kozłowska-Kalisz P., Kulik M., Mozgawa M., *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, Lex 2020.

P. Daniluk, *O pojęciach „zabieg leczniczy" i „pacjent" w rozumieniu art. 192 § 1 k.k.*, „Prawo i Medycyna" 2011, nr 4.

[50] See recent studies referred to in the previous footnotes, devoted to particular issues related to the legal protection of the patient's autonomy.

[51] See for example: Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 października 2005 r. [The decision of the Supreme Court of 27th October 2005], III CK 155/05, Lex No 172101, Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 maja 2012 r. [The judgement of the Supreme Court of 16th May 2012], III CSK 227/11, Lex No 1211885, Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 2015 r. [The decision of the Supreme Court of 15th April 2015], III KK 14/15, Lex No 1712821, Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 21 stycznia 2016 r. [The judgement of the Court of Appeals in Warsaw of 21st January 2016], VI ACa 322/15, Lex No 2004480, Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19 lutego 2019 r. [The judgement of the Court of Appeals in Warsaw of 19th February 2019], VI ACa 119/18, Lex No 2631472.

[52] M. Serwach, *Oświadczenie pacjenta o wyrażeniu zgody albo sprzeciwu – kiedy jest prawnie skuteczne*, 'Medycyna Praktyczna' 2012, No. 7–8, pp. 119–120.

Dukiet-Nagórska T., *Autonomia pacjenta a polskie prawo karne*, Warszawa 2008.

Filar M., *Lekarskie prawo karne*, Kraków 2000.

Fiutak A., *Odpowiedzialność karna za wykonanie zabiegu leczniczego bez zgody pacjenta*, Lex 2016.

Haberko J., *Zasady postępowania lekarza w stosunku do pacjenta. Uwagi de lege lata i de lege ferenda na tle przepisów Kodeksu Etyki Lekarskiej*, „Medyczna Wokanda" 2016, No 8.

Karczewska-Kamińska N., *Przymus leczenia i inne interwencje medyczne bez zgody pacjenta*, Lex 2018.

Karkowska D., *Ustawa o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Komentarz*, Lex 2016.

Kędziora R., *Odpowiedzialność karna lekarza w związku z wykonywaniem czynności medycznych*, Warszawa 2009.

Klich A., *Paternalizm czy współodpowiedzialność? Stosunek lekarz-pacjent, a zgoda pacjenta na zabieg medyczny w polskim porządku prawnym* [online:] http://www.prawoimedycyna.pl/index.php?str=artykul&id=1031 (access: 05/03/2013).

Kodeks karny. Komentarz, ed. M. Filar, Lex 2016.

Kodeks karny. Komentarz, ed. V. Konarska-Wrzosek, Lex 2020.

Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, Vol. II. Part 1: *Komentarz do art. 117–211a k.k.*, eds. W. Wróbel, A. Zoll, Lex 2017.

Kubiak R., *Prawo medyczne*, Warszawa 2010.

Lis W., *Zgoda pacjenta na czynność medyczną w polskim porządku prawnym*, „Zeszyty Naukowe KUL" 2018, No 3.

Liszewska A., *Problem zgody pacjenta jako dylemat aksjologiczny*, „Prawo i Medycyna" 1999, No 1.

Liszewska A., *Zgoda pacjenta na zabieg leczniczy*, „Państwo i Prawo" 1997, No. 1.

Marcinkowska A., *Uwagi co do zgody pacjenta na zabieg medyczny jako formy ochrony autonomii jednostki oraz warunków legalności zabiegu leczniczego w rozumieniu art. 192 k.k. przy zastosowaniu telemedycyny*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Prawnicza" 2017, No 97.

Pacian J., Pacian A., Kulik T.B., Flieger P., Kowalczyk K., *Regulacje prawne dotyczące zgody pacjenta na czynność medyczną*, „Przegląd Prawa Publicznego" 2012, No 7–8.

Prawo wobec medycyny i biotechnologii. Zbiór orzeczeń z komentarzami, ed. M. Safjan, Warszawa 2011.

Rejmaniak R., *Problemy interpretacyjne wybranych pojęć zawartych w art. 192 k.k.*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2012, No 4.
Safjan M., *Prawo i medycyna*, Warszawa 1998.
Serwach M., *Oświadczenie pacjenta o wyrażeniu zgody albo sprzeciwu – kiedy jest prawnie skuteczne*, „Medycyna Praktyczna" 2012, No 7–8.
Sobolewski P., *Zgoda na zabieg medyczny*, [in:] *System prawa medycznego.* vol. 1*: Instytucje prawa medycznego*, eds. M. Safjan, L. Bosek, Legalis 2017.
Tymiński R., *Anatomia niedoskonałości – jak złe prawo wpływa na wykonywanie zawodu lekarza*, „Medyczna Wokanda" 2016, No 8.
Tymiński R., *Obowiązek informacyjny lekarza wobec pacjenta – refleksje na tle wybranego dorobku orzeczniczego Izby Cywilnej Sądu Najwyższego*, „Przegląd Sądowy" 2017, No 5.
Ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentysy. Komentarz, ed. E. Zielińska, Lex 2014.
W. Lis, *Zgoda pacjenta na czynność medyczną w polskim porządku prawnym*, Zeszyty Naukowe KUL 2018, No 3.
Wnukiewicz-Kozłowska A., *Autonomia jednostki w międzynarodowym prawie biomedycznym*, Wrocław 2019.
Zoll A., *Odpowiedzialność karna lekarza za niepowodzenie w leczeniu*, Warszawa 1988.

Od paternalizmu do autonomii. Ewolucja regulacji dotyczących zgody pacjenta w prawie polskim

Abstrakt

Przedmiotem artykułu jest ukazanie zarysu przemian, jakie zachodziły na gruncie prawa polskiego w zakresie regulacji poświęconych autonomii pacjenta. Punktem wyjścia dla zawartych w nim rozważań jest rozróżnienie tradycyjnego modelu uprawiania medycyny, opartego na relacjach paternalistycznych, od modelu partnerskiego, zakładającego, że lekarz i pacjent są równouprawnionymi uczestnikami procesu leczniczego. W dalszej części ukazano proces reformowania polskiego prawodawstwa medycznego w kierunku stopniowego zwiększania autonomii pacjenta. W ostatniej części pracy dokonano ogólnej oceny aktualnie obowiązujących rozwiązań – z jednej strony sygnalizując ist-

nienie niedoskonałości legislacyjnych wymagających korekty, z drugiej zaś wyrażając aprobatę wobec stworzenia ram prawnych dla kompleksowego uregulowania kwestii zgody pacjenta na interwencję medyczną.

Słowa kluczowe: autonomia, pacjent, zgoda, prawo medyczne, historia prawa, odpowiedzialność karna

Keywords: autonomy, patient, consent, medical law, history of law, criminal responsibility

Nota o autorze

Marcin Janosz, magister prawa. Radca prawny zawodowo zajmujący się obsługą prawną przedsiębiorców. Doktorant w Katedrze Powszechnej Historii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W zakres jego zainteresowań badawczych wchodzą zagadnienia z obszarów powszechnej historii prawa, prawa medycznego oraz prawa karnego. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą rozwojowi regulacji z zakresu prawa medycznego w Galicji. Adres e-mail: marcin.janosz@doctoral.uj.edu.pl

O ZAGADNIENIACH SPÓJNOŚCI WYPOWIEDZI W SCHIZOFRENII

Magdalena Knapek
Uniwersytet Jagielloński, adiunkt w jednostce Instytut Glottodydaktyki Polonistycznej
ORCID ID: 0000-0002-5266-0743-3147-5901

Urszula Malina
Uniwersytet Jagielloński, Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych (Językoznawstwo)
ORCID ID: 0000-0002-3147-5901

Aby móc się prawidłowo rozwijać, zarówno w sferze psychofizycznej, jak i intelektualnej, człowiek będący istotą społeczną, potrzebuje kontaktu z innymi ludźmi. Naśladując i dokonując interakcji nabywa wiedzę o świecie, ogólnie przyjętych normach i elementarnych zasadach funkcjonowania, czy wreszcie o samym sobie. Porozumienie, a więc udział w procesie polegającym na nadawaniu komunikatów, które następnie zinterpretowane zostaną przez odbiorcę, a także rozumieniu informacji zwrotnych, stanowi jeden z głównych warunków współtworzenia społeczeństwa. Bez możliwości percepcji lub utworzenia komunikatu – czy to w sposób werbalny, czy niewerbalny – człowiek nie może przekazać swoich odczuć i myśli, co sprawia, że jest stopniowo wykluczany ze społeczności.

Tak poważne deficyty w zakresie funkcjonowania poznawczego i językowego występują głównie u osób niepełnosprawnych intelektualnie w stopniu znacznym lub głębokim, bądź w przypadku poważnych uszkodzeń struktur mózgowych.

Nabycie prymarnych zdolności językowych nie oznacza jednak, że nie zostaną one wtórnie uszkodzone lub że będą one wystarczające, by móc mówić o pełnej partycypacji społecznej. Wysoce istotne jest także prag-

matyczne rozumienie języka, a więc interpretacja komunikatów, które w swej treści wykraczają poza dosłowność, co staje się możliwe poprzez pozajęzykową znajomość znaczeń słów, wnioskowanie na podstawie postaw i stanów psychicznych mówcy w określonych kontekstach społecznych. Umiejętność ta nazywana jest teorią umysłu (*Theory of Mind*, ToM) i niezwykle często bywa zaburzona u osób z diagnozą schizofrenii[1].

Osoby schizofreniczne przejawiają szereg zaburzeń językowych, nazywanych schizofazją. Najczęściej przywoływaną cechą wypowiedzi chorych jest niespójność, o czym traktuje niniejsza praca. Brak spójności nierzadko prowadzi do zaburzeń toku komunikacji i często sprawia, że wypowiedź pozostaje niedokończona. Artykuł ten ma charakter teoretyczny, a jego celem jest przedstawienie zagadnień spójności w odniesieniu do zdolności narracyjnych osób z diagnozą schizofrenii z perspektywy badacza zajmującego się językoznawstwem klinicznym. W części pierwszej artykułu pochylamy się nad zagadnieniem schizofrenii jako jednostki klinicznej, a także schizofazji, będącej określeniem dla wszystkich fenomenów językowych charakterystycznych dla tego typu psychoz. Następnie omawiamy zjawisko narracji oraz spójności tekstów w oparciu o dostępną literaturę. Pracę wieńczy krótkie odniesienie teorii dotyczących spójności, do możliwości językowych osób cierpiących na schizofrenię.

Schizofrenia i schizofazja

Uważa się, że schizofrenia jest najbardziej wyniszczającym zaburzeniem psychicznym, które dotyczy istoty tego, co sprawia, że jesteśmy ludźmi: osobowości i inteligencji. Za początek rozważań nad tym zaburzeniem, a raczej grupą zaburzeń, uznaje się opis ich osiowych objawów przez Emila Kraepelina. Niemiecki lekarz psychiatra scalił odmienne stany kliniczne w całość podzieloną na dwa obszary – stopniowo przebiegające procesy otępienne oraz choroby afektywne (psychozy maniakalno-depresyjne), a następnie określił je mianem przedwczesnego otępienia (*dementia praecox*). Termin ten wskazuje na postępujący i niekorzystny przebieg choroby, aczkolwiek współcześnie odchodzi się od tak pesymistycznego spojrzenia – tak negatywne procesy zachodzą, jednakże tylko u niektórych pacjentów[2].

[1] M. Sprong, P. Schothorst, E. Vos, J. Hox, H. VanEngeland, *Theory of mind in schizophrenia meta-analysis*, „The British Journal of Psychiatry" 2007, nr 191 (1), s. 5–13.
[2] M.H. Stone, *History of schizophrenia and its antecedents*, [w:] J.A. Lieberman, T.S. Stroup, D.O. Perkins (red.), *The American Psychiatric Publishing Textbook of Schizophrenia*, Washington DC 2006, s. 1–16.

Terminu schizofrenia, czy raczej *schizofrenie* po raz pierwszy użył Eugen Bleuler. Używając liczby mnogiej, podkreślał różnorodność objawów klinicznych, nazywając tak grupę psychoz, których wspólną cechą miał być rozpad lub rozszczepienie osobowości. Same psychozy ujmowane są jako stany charakteryzujące się zmienionym chorobowo, nieadekwatnym pojmowaniem, rozpatrywaniem i przeżywaniem rzeczywistości. Osoby będące w stanie psychozy często nie potrafią dokonać krytycznej oceny siebie, relacji z innymi czy otoczenia[3].

Bleuler wyodrębnił cztery osiowe objawy schizofrenii, które dały podwaliny obecnego spojrzenia na owo zaburzenie[4]:

a) zaburzenia asocjacji – rozluźnienie kojarzeń, formalne zaburzenia myślenia;
b) zaburzenia afektu – zubożenie i spłycenie, niedostosowanie afektywne;
c) ambiwalencja – intelektualna niejednorodność przeżywania;
d) autyzm – przewaga życia wewnętrznego, wycofanie się z rzeczywistości.

Opisał także objawy dodatkowe, takie jak: zaburzenia spostrzegania i pamięci, urojenia, zmianę osobowości, objawy katatoniczne oraz somatyczne, a także zmiany w mowie i piśmie.

Na obecne postrzeganie schizofrenii wpłynęło wiele klasyfikacji. Za jedną z ważniejszych dla tej pracy uznajemy podział ze względu na objawy według Timothy'ego Crowa, który wyróżnił dwa typy schizofrenii[5]. W typie 1, według brytyjskiego psychiatry, przeważają objawy pozytywne (wytwórcze), co oznacza występowanie dodatkowych bodźców niemających odzwierciedlenia w rzeczywistości, a więc halucynacje, urojenia, rozkojarzenie, dziwaczne zachowanie i niezrozumiałe wypowiedzi. W schizofrenii typu 2 lekarz ten wskazywał na dominację objawów negatywnych (deficytowych), które charakteryzują się zanikiem zdolności do przeżywania i wyrażania emocji, a także stopniowym wycofywaniem się chorego z życia, co nierzadko skutkuje całkowitą izolacją od świata. Obejmują również spadek motywacji do działania i ogólnej energii życiowej, ubogą ekspresję emocjonalną i werbalną. Timothy Crow wysnuł też hipotezę, wedle której schizofrenia stanowić ma cenę, jaką gatunek ludzki musi zapłacić za rozwinięcie zdolności językowych[6].

---

[3] Ibidem, s. 12–13.

[4] A. Bilikiewicz, S. Pużyński, J. Wciórka i J. Rybakowski (red.), *Psychiatria*, tom 2, Wrocław 2003.

[5] M. Birchwood, C. Jackson, *Schizophrenia*. Psychology Press, 2001, s. 1–20.

[6] V. Peralta, M.J. Cuesta, *How many and which are the psychopathological dimensions in schizophrenia? Issues influencing their ascertainment*, „Schizophrenia Research" 2001, nr 49 (3), s. 269–285.

Schizofrenię opisano również w dziesiątej wersji podręcznika International Classification of Diseases (ICD). W obowiązującej edycji owa kategoria diagnostyczna opatrzona jest kodem F.20 i uwzględnia podział na konkretne typy schizofrenii, zważywszy na towarzyszące zaburzenia[7]:

a) Schizofrenia paranoidalna (F20.0) – typ, który charakteryzuje występowanie względnie trwałych urojeń, często paranoidalnych, ze współtowarzyszeniem omamów, w szczególności słuchowych, a także innych zaburzeń postrzegania. Nieobecne albo wyciszone są zaburzenia afektu, woli i mowy, a także objawy katatoniczne;
b) Schizofrenia hebefreniczna (F20.1) – postać, w której dochodzi do nasilenia zmian afektywnych. Urojenia i omamy określane są mianem urywkowych, powszednie są manieryzmy, zachowanie jest nieodpowiedzialne i nieprzewidywalne. Nastrój pacjentów jest płytki i niedostosowany, ich myślenie jest zdezorganizowane, zaś mowa rozkojarzona;
c) Schizofrenia katatoniczna (F20.2) – obraz kliniczny, w którym widoczne są nasilone zaburzenia psychomotoryczne, co przejawia się w skrajnym pobudzeniu i osłupieniu bądź uległości i negatywizmie. Niezwykle charakterystyczne dla tej postaci są nienaturalne postawy i pozycje, jakie przyjmują często chorzy, pozostając w nich nawet przez długie okresy;
d) Schizofrenia niezróżnicowana (F20.3) – mianem tym określa się stany psychotyczne, które spełniają ogólne kryteria diagnostyczne schizofrenii, ale nie przypominają żadnej z wyżej wymienionych postaci, lub uwidaczniają cechy więcej niż jednej z opisywanych kategorii;
e) Depresja poschizofreniczna (F20.4) – występuje po psychozie schizofrenicznej i przejawia się w epizodzie depresyjnym. Możliwe jest występowanie niektórych objawów wytwórczych lub deficytowych, ale nie dominują one w obrazie klinicznym;
f) Schizofrenia rezydualna (F20.5) – nazywa się tak przewlekły etap rozwoju choroby, w którym uwidocznił się wyraźny postęp psychozy z przewagą objawów negatywnych, jak spowolnienie psychomotoryczne, spłycenie afektu, zobojętnienie uczuciowe, zmniejszenie dbałości o siebie oraz kontaktów z innymi ludźmi, czy nawet zmniejszenie modulacji głosu i wypowiedzi;

[7] ICD-10. *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD-10. Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych*, Kraków 1997.

g) Schizofrenia prosta (F20.6) – rodzaj, który odznacza się powolnym, ale postępującym rozwojem dziwnych zachowań oraz niezdolnością do spełniania społecznych wymagań, a także całościowym spadkiem sprawności;
h) Schizofrenia innego rodzaju (F20.8) – zwana jest cenestopatyczną, ze względu na zgłaszane przez pacjentów wrażenia zmysłowe pochodzące z wnętrza ciała;
i) Schizofrenia, nieokreślona (F20.9).

Osoby ze zdiagnozowaną schizofrenią najczęściej rozpoznać można po sposobie zachowania bądź mówienia, ponieważ w przebiegu tej choroby najistotniejsze zaburzenie stanowi zakłócony obraz samego siebie i rzeczywistości. Ze względu na rozpad osobowości i myśli, występujące urojenia i halucynacje, treści wypowiadane przez chorych ulegają zakłóceniom[8].

Zaburzenia mowy, z jakimi mierzą się osoby z diagnozą schizofrenii, najlepiej obrazuje Skala Oceny Myślenia, Języka i Komunikacji (Scale for Assessment of Thought, Language, and Communication – TLC) skonstruowana przez Nancy C. Andreasen[9].

W skali tej, poza kwestionariuszem, znajduje się także opis osiemnastu ocenianych fenomenów językowych, charakterystycznych dla schizofazji, a więc mowy osób schizofrenicznych, które nadal uważane są za aktualne i często wymieniane są jako główne objawy, mogące świadczyć o zmienionym chorobowo postrzeganiu świata[10]:

1. Ubóstwo mowy (*poverty of speech*) oznaczające ilościowe zredukowanie mowy spontanicznej, co prowadzi do znacznego skrócenia treści odpowiedzi na zadawane pytania oraz brak informacji dodatkowych;
2. Ubóstwo treści (*poverty of content of speech*), a więc zredukowanie informacji, jakie przekazywane są poprzez wypowiedzi, podczas gdy długość mowy spontanicznej pozostaje w normie. Język ma znamiona dziwaczności – bywa zbyt abstrakcyjny lub nadmiernie konkretny, czemu nierzadko towarzyszą stereotypie i repetycje;
3. Natłok mowy (*pressure of speech*), czyli nieadekwatny do oczekiwań sytuacyjnych bądź społecznych, ilościowy wzrost nieprzerwanej mowy spontanicznej, przy równoczesnym zwiększeniu tempa wypowiedzi (przekraczającym 150 słów na minutę);

[8] K. Klimasiński, *Elementy psychopatologii i psychologii klinicznej*, Kraków 2000, s. 97.
[9] N. Andreasen, *Scale for the Assesment of Thought, Language, and Communication (TLC),* Iowa City 1980.
[10] A. Czernikiewicz, *Przewodnik po zaburzeniach językowych w schizofrenii*, Warszawa 2004, s. 19–35.

4. Roztargnienie (*distractable speech*), które polega na nagłych przerwach w wypowiedziach nadawcy, spowodowane skupieniem uwagi na aktualnych bodźcach zewnętrznych;
5. Uskokowość (*tangentiality*) oznaczająca oboczne bądź niezwiązane z tematem pytań, odpowiedzi;
6. Zbaczanie wypowiedzi (*derailment*) rozumiane jako wzorce spontanicznej mowy, w której wypowiedzenia nie są powiązane z wątkiem głównym;
7. Rozkojarzenie (*incoherence*), a więc rozbicie tekstu na poziomie wypowiedzeń, niespójność wiążąca się często z nieprzestrzeganiem reguł gramatycznych;
8. Nielogiczność (*illogicality*), gdy w wypowiedzi nie obserwuje się wywodu logicznego;
9. Dźwięczenie (*clanging*), które oznacza, że dobór słów w wypowiedzi determinowany jest podobieństwem brzmieniowym;
10. Neologizmy (*neologisms*), czyli nowe twory słowne, których pochodzenie jest niezrozumiałe;
11. Przybliżenia słowne (metonimie) (*word approximations*), co oznacza tworzenie odrębnych terminów ze słów ogólnie znanych lub używanie zwykłych słów w nowy, często „prywatny" sposób;
12. Drobiazgowość (*circumstantiality*) rozumiana jako przeładowanie szczegółami mowy spontanicznej, jednakże bez znamion natłoku mowy;
13. Utrata celu (*loss of goal*), a więc niezdolność do celowego, naturalnego zakończenia wypowiedzi, ale bez istotnych cech zbaczania wypowiedzi;
14. Perseweracje (*perseverations*) polegające na ciągłym używaniu słów bądź zdań w formie repetycji (poza repetycjami, które uwarunkowane są społecznie);
15. Echolalia (*echolalia*), czyli powtarzanie fraz wypowiadanych przez pytającego, zazwyczaj z zachowaniem takiej samej intonacji;
16. Blokowanie (*blocking*), gdy ciągi zdaniowe przerywane są co najmniej kilkusekundowymi blokami, a nadawca nie jest tych przerw świadomy;
17. Mowa sztuczna (*stilted speech*) rozumiana jako wypowiedzi formalne, kaznodziejskie, frazeologiczne, w innym stylu niż się oczekuje;
18. Odnoszenie do siebie (*self-reference*) oznaczające tematyczne nawracanie wypowiedzi do własnej osoby, mimo neutralnej lub ogólnej tematyki rozmowy.

Najczęściej przywoływaną cechą narracji osób ze schizofrenią jest niespójność, nazwana powyżej rozkojarzeniem[11]. Na skutek zakłóceń w spójności, tekst staje się w wysokim stopniu niezrozumiały dla otoczenia, a przerywane komunikaty często pozostają niedokończone.

Zagadnienia dotyczące narracji oraz spójności wypowiedzi

W literaturze przedstawia się różne, czasami odmienne definicje narracji, skupiające się zwykle na tekstach pisanych. W praktyce badawczej logopedów, psychologów oraz w naukach pokrewnych równie istotne jest zagadnienie narracji ustnej. Narracja ustna (ang. *oral narration*) zdefiniowana została przez S. Engela jako „relacja doświadczeń lub wydarzeń zsekwencjonowana czasowo oraz przekazująca pewne znaczenie"[12]. Bywa ona ujmowana także jako rodzaj schematu poznawczego, charakteryzującego się specyficznymi właściwościami strukturalnymi i funkcjonalnymi. Jest to umysłowa reprezentacja opowiadania, u którego podstaw leży względnie uporządkowana struktura, złożona z kilku fundamentalnych elementów[13]. Kompetencja narracyjna jest ściśle związana z kompetencją językową i komunikacyjną. Za kompetencję językową uznaje się nieuświadomioną wiedzę na temat konstruowania logicznych i poprawnych pod względem gramatycznym zdań. Aby móc ją posiąść konieczne jest opanowanie kodu językowego na trzech poziomach: fonologicznym, morfologicznym oraz składniowym. Kompetencja komunikacyjna oznacza wiedzę na temat użycia języka w danej grupie społecznej. To zdolność do zachowania się językowego w odniesieniu do różnych zmiennych jak np. sytuacja użycia języka czy zależności między interlokutorami[14].

Aby mogło dojść do porozumienia między rozmówcami, muszą oni używać tego samego kodu i przekazywać go w klarowny dla siebie sposób. W tekstach, zarówno mówionych, jak i pisanych, niezwykle ważne dla odpowiedniej percepcji jest utrzymywanie spójności wypowiedzi. Pośród licznych definicji spójności tekstu, za jedno z najbardziej powszechnych uznaje się ujęcie M.R. Mayenowej, która nawiązując do

[11] A. Chrzczonowicz, *Narracja w psychiatrii – teoria, zastosowanie, związki ze zdrowiem psychicznym*, „Postępy Psychiatrii Neurologii" 2011, nr 20 (4).
[12] S. Engel, *The stories children tell: Making sense of the narratives of childhood*, New York 1995.
[13] J. Mandler, *Stories, scripts and scenes: Aspects of schema theory*, Hillsdale 1984.
[14] S. Grabias, *Logopedia – nauka o biologicznych uwarunkowaniach języka i zachowań językowych*, [w:] S. Grabias (red.), *Logopedia*, 2011, tom 39, s .9–34.

starożytnej zasady trzech jedności, przyjęła, że jest to „taka właściwość, która sprawia, że rozumiejący tekst odbiorca ujmuje go jako wypowiedź jednego nadawcy do jednego odbiorcy o jednym przedmiocie". Owa *spójność pragmatyczna* odnosi się do poziomu makrostruktury i wraz ze środkami delimitacji, a także schematem strukturalnym ma zasadniczy wpływ na spójność globalną. Za nadawcę uznaje się „uczonego", przyjmującego rolę popularyzatora-tłumacza, zaś za odbiorcę – „niespecjalistę" o zróżnicowanym poziomie wiedzy. Taki niezmienny układ ról w obrębie pełnego tekstu stanowi ważny czynnik budujący jego spójność[15].

Mnogość definicji wynika przede wszystkim z trudności zdefiniowania zjawiska spójności, głównie przez wzgląd na wielopoziomowość jej realizacji. Ponadto nie istnieje jeden typ spójności. Badacze wskazują na spójność powierzchniową (strukturalną, linearną) tekstu, osiąganą poprzez sieć międzyzdaniowych nawiązań formalnych, zwaną kohezją, oraz spójność semantyczną (tematyczną), gdy poszczególne struktury zdaniowe wpływają na tworzenie całości znaczeniowej tekstu, zwaną koherencją[16]. E. Szkudlarek-Śmiechowicz uważa, że granicę między kohezją a koherencją powinno uznawać się za płynną, ponieważ niezwykle trudno jest przypisać poszczególne środki do konkretnych etapów spójności, czy choćby te poziomy rozdzielić – te same mechanizmy spójności mogą pojawiać się jednocześnie na różnych poziomach tekstu[17].

Według S. Gajdy istota spójności zawarta jest na płaszczyźnie semantycznej, jednakże używa on w tym przypadku pojęcia kohezji. Samą kohezję badacz uznaje za jedną ze składowych zwartości – spójności w skali mikrotekstowej, pomiędzy bliskimi sobie wypowiedzeniami. Jego zdaniem spójność tekstu dopełnia całościowość – struktura gatunkowa tekstu i sensowność – występowanie w tekście jednej koncepcji semantycznej, która zapewnia spójność w skali całego tekstu. Wymienia on środki więzi wpływające na organizację semantyczną wypowiedzi. Do wyróżnionych przez S. Gajdę środków językowych należą: środki leksykalne – synonimy, antonimy, hiponimy, powtórzenia, słowa łączące się w jedną grupę tematyczną lub asocjacyjną, słowa

[15] M.R. Mayenowa, *Spójność tekstu a postawa odbiorcy*, [w:] A. Axer, T. Dobrzyńska (red.), *Studia i rozprawy, wybór i opracowanie*, Warszawa 1993, s. 187–201.

[16] Por. T. van Dijk, *Dyskurs jako struktura i proces*, tłum. G. Grochowski, Warszawa 2001; J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Warszawa 2009.

[17] E. Szkudlarek-Śmiechowicz, *Tekst w radiowej i telewizyjnej debacie politycznej. Struktura, spójność, funkcjonalność*, Łódź 2010.

tworzące to samo gniazdo słowotwórcze, zaimki; środki gramatyczne morfologiczne – jednorodność form gramatycznych czasownika, stopniowanie; środki gramatyczne składniowe – modalność, nominalizacja, elipsa, szyk, konektywy, paralelizmy składniowe. Za środki parajęzykowe uznaje elementy graficzne i prozodyczne. Ważnym czynnikiem spójnościowym, według badacza, jest także struktura tematyczna oraz zachowanie reguł gatunkowych[18].

A. Wilkoń uznaje zjawisko kohezji za spójnościowe nawiązania kolejnych zdań, zaś koherencję za jednotematyczną właściwość tekstu wielozdaniowego, która polega na wyróżnieniu związków logicznych i semantycznych oraz scaleniu elementów jednorodnych semantycznie. Uszczegóławia omawiane terminy, określając koherencję spójnością semantyczną zdań bądź akapitów, a kohezję spójnością gramatyczno-formalną zdań, traktując tym samym spójność jako kategorię nadrzędną. W jego opracowaniach pojawia się jednak pewna niekonsekwencja, ponieważ spójność traktuje również jako synonim koherencji. Badacz dokładnie wyodrębnił wykładniki kohezji i koherencji. Do grupy środków kohezyjnych zaliczył: środki morfologiczne (zaimki i końcówki czasownika używane w funkcji anaforycznej jednorodność form czasownika, paralelizmy syntaktyczne, spójniki, prozodyjne oraz graficzne środki parajęzykowe. Do grupy środków koherencyjnych tekstu przyporządkował zaś: środki leksykalno-syntaktyczne, powtórzenia leksykalno-semantyczne (dosłowne, synonimiczne, parabole, parafrazy), układy kontrastowo-semantyczne (antonimy, przeciwstawienia, zdania z negacją), struktury typu pytanie – odpowiedź, wypowiedzenia rozwijające (np. asocjacje, jednorodne enumeracje, powiązania metonimiczne), wypowiedzenia metatekstowe, wypowiedzenia mające funkcję hierarchiczną i gradacyjną, sumacje, logiczne wnioski, pointy. Dla A. Wilkonia najważniejszy czynnik spójności tekstu stanowi organizacja semantyczna, która ma wpływ na jego sensowność[19].

Zdaniem I. Bellert wnioski, które możemy wysnuć na podstawie tekstu, zależne są od reguł języka, ale także od wiedzy o świecie – zarówno nadawcy, jak i odbiorcy[20].

Jednym z mechanizmów służących budowaniu i wzmacnianiu relacji pomiędzy nadawcą i odbiorcą, a jednocześnie prowadzącym do

[18] S. Gajda, *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa 1982.
[19] A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu: Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków 2002, s. 71–105.
[20] J. Bellert, *O pewnym warunku spójności tekstu*, [w:] M.R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu*, Wrocław 1971.

zwiększenia spójność tekstów, jest ciągłe poszukiwanie przez nadawcę sposobu porozumienia z odbiorcą. Zjawisko to określa się tzw. *presupozycją pragmatyczną*, która rozumiana jest jako ukryte, niewymagające uzasadnienia założenia lub oczywiste dla wszystkich użytkowników komunikacji sądy[21].

Presupozycja odgrywa ważną rolę, mając bezpośredni wpływ na[22]:

1. Sposób werbalizacji, m.in. stosowanie niepełnych wypowiedzeń lub ich całkowity brak (istnieją rzeczy, o których z różnych powodów się nie mówi, a wciąż pozostają znane rozmówcom);
2. Selekcję i wybór informacji stanowiących przedmiot komunikacji;
3. Możliwość wykonywania tzw. przeskoków tematycznych, prowadzenia swobodnej rozmowy, opierającej się np. na zasadzie asocjacji;
4. Wprowadzenie podtekstów oraz realizacji funkcji illokucyjnych, lokucyjnych i perlokucyjnych.

Niezwykle istotną rolę odgrywa tu teoria implikatur, której autorstwo przypisuje się H.P. Grice'owi. Podzielił on wypowiedzi na: wypowiedzi wprost i wypowiedzi nie wprost. Prezentowany przez niego typ komunikacji oparty jest na współpracy między interlokutorami, podczas gdy niezwykle często cel komunikacji stanowi unikanie współpracy konwersacyjnej, a czasami wręcz wprowadzenie w błąd odbiorcy. Presupozycję rozumianą jako niewyrażony *implicite* sąd można wyprowadzić z różnych przesłanek implikowanych oraz danych faktograficznych[23].

Bardzo często rozmawiamy, posługując się mową niedyrektywną, która wymaga użycia implikatur. Konieczne jest ich stosowanie w kulturalnej konwersacji, korespondencji, dyskusji, polemice i publicystyce, a użyteczne w manipulacjach językowych. Implikatury stanowią nie tylko sygnały spójności tekstu jako ciągu wzajemnie powiązanych semantycznie zdań, ale przede wszystkim sygnał świadczący o tym, iż w każdym wypowiedzeniu należy poszukiwać ukrytych związków między zdaniami. Środki te, podobnie jak presupozycje czy przemilczenia, nie należą do wyrazów kohezji – środków służących bezpośrednio utrzymaniu spójnej budowy tekstu, ale tłumaczą pozorne nielogiczności wypowiedzi oraz zakładają inną dekodację. Zmuszają one do podjęcia pewnego wysiłku intelektualnego, zdolności do wykrywania ukrytych sensów[24].

---

[21] M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Kraków 2006.
[22] A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu...*, op. cit.
[23] Ibidem.
[24] Ibidem.

Istnieją następujące rodzaje presupozycji:

1. Semantyczna, oznaczająca wspólną nadawcy i odbiorcy wiedzę o otaczającym świecie, będącą efektem wykształcenia, zbliżonej znajomości kultury i obyczajów oraz doświadczeń. Jeżeli między rozmówcami istnieje jakakolwiek dysproporcja, należy uzupełnić ją poprzez dodatkowe wyjaśnienia;
2. Językowa, tj. wiedza (zwykle nieuświadomiona) dotycząca sposobów użycia danych struktur i sformułowań w określonych aktach mowy, co pozwala na wybór stosownych środków;
3. Kontekstowo-pragmatyczna, a mianowicie wiedza wynikająca z uwarunkowań aktu mowy, a także znajomości partnera rozmowy, jego możliwości, predyspozycji oraz sposobów oddziaływania na niego.

Pełne porozumienie między nadawcą a odbiorcą może zajść jedynie wówczas, gdy ich wiedza o języku, świecie i tekstach jest podobna. Wystąpienie dysharmonii w zakresie presupozycji implikuje utrudnienia komunikacyjne bądź ustrukturyzowanie wypowiedzi nadawcy, a więc treści, które mogłyby zostać źle odebrane przez odbiorcę niemającego odpowiedniej wiedzy.

Do ograniczenia presupozycji dąży się zwykle w pisanych tekstach urzędowych oraz piśmiennictwie naukowym. W obu tych odmianach wręcz dąży się do „samowystarczalności" wypowiedzi, pełnej werbalizacji treści, stanowiącej przedmiot tekstu[25].

W badaniach dotyczących spójności (kohezji i koherencji) podstawą analiz bywają zwykle zasady logiczne i językoznawczo-logiczne. Samych zasad spójności jest wiele, jednakże wcale nie muszą być one oparte na zasadach logicznego myślenia czy pisania. Głównie w tekstach pisanych, np. tekstach poetyckich, autorzy często sięgają po poetykę kolażu, a jednak nie można uznać dzieł tych za niespójne. W utworach literackich często stosuje się układ łańcuchowo-kojarzeniowy, charakterystyczny dla tekstów będących zapisem lub ilustracją marzeń sennych, potoków monologowych, znajdujących swe oparcie na zasadzie asocjacji nielogicznych.

Podobny system asocjacji, gdzie kolejne słowa stanowią nawiązanie do bezpośrednio poprzednich, występuje w języku osób z diagnozą schizofrenii, jednak o ile w tekstach poetyckich jest to całkowicie normalne, to w codziennej komunikacji chorych stanowi poważny problem[26].

[25] Ibidem.
[26] Ibidem.

(Nie)spójność mowy schizofrenicznej

Podsumowując rozważania dotyczące spójności, odniesiemy się teraz do jednostki klinicznej, jaką jest schizofrenia. Jak już wcześniej wspomniano, choroba ta wiąże się z głębokimi zaburzeniami myślenia. Z owych zaburzeń wynikają problemy ze zrozumieniem języka, co objawia się głównie brakiem dostępu do globalnego kontekstu, co nierzadko prowadzi do zakłóceń w przetwarzaniu dyskursu, m.in. braku spójności[27].

W swojej monografii *Narracja w schizofrenii* T. Woźniak poprzez wyodrębnienie poszczególnych części składowych (obraz, sekwencję, scenę narracyjną i świat przedstawiony) analizował różne przejawy niespójności wypowiedzi u pacjentów psychotycznych. Z jego badań wynika, iż im bardziej złożone narracje tworzą osoby ze schizofrenią, tym mniej spójne one są. Stopień braku spójności w narracji zależy również od długości trwania choroby – im dłużej ona trwa, tym mniej spójne są wypowiedzi[28].

Inne badania dowodzą, że narracje w schizofrenii są o wiele uboższe pod kątem leksykalnym, niż u osób zdrowych – zwłaszcza jeśli chodzi o rzeczowniki i przymiotniki. Dodatkowo, osoby z przewagą objawów negatywnych prezentują najczęściej wypowiedzi „puste" pod względem semantycznym, zaś u osób prezentujących objawy pozytywne, wypowiedzi mogą zawierać mnóstwo różnorodnych słów, które niestety nieczęsto łączą się w poprawne komunikaty. Zarówno objawy deficytowe, jak i wytwórcze, niekorzystnie wpływają na wypowiedzi chorych, czy to pisemne, czy ustne[29]. Z uwagi na specyficzny system asocjacyjny, schizofrenicy kojarzą ze sobą nie tylko kolejne słowa, ale i morfemy, a nawet głoski, co sprawia, że tworzone przez nich komunikaty bywają całkowicie niezrozumiałe dla otoczenia[30].

Istnieją sporne doniesienia na temat spójności wypowiedzi tychże osób, gdy tworzą oni wypowiedzi przyjmując perspektywę osoby trzeciej. Faktem jest natomiast, że zaburzenia związane z niespójnością treści ujawniają się zawsze, gdy narracja dotyczyć ma osobistych prze-

[27] Por. G. Kuperberg, *Language in schizophrenia part 1: an introduction*, „Lang Linguist Compass" 2010, nr 4 (8), s. 576–589; M. Boudewyn, C. Carter, D. Long, M. Traxler, T. Lesh, G. Mangun, T. Swaab, *Language context processing deficits in schizophrenia: the role of attentional engagement*, „Neuropsychologia" 2017, nr 96, s. 262–273.

[28] T. Woźniak, *Narracja w schizofrenii*, Lublin 2005, za: A. Chrzczonowicz, *Narracja a zaburzenia psychotyczne: badania i zastosowanie terapeutyczne*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii" 2012, tom 21 (1), s. 43–50.

[29] M. Obrębska, *Styl mówienia w schizofrenii*, Lublin 2013.

[30] A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu...*, op. cit.

żyć badanego. Doniesienia te zdają się potwierdzać badania Raffard i wsp.[31], którzy wskazywali na zakłócenia w odniesieniach do doświadczeń pacjentów, gdy opowiadają oni o swoim obecnym życiu, co może dodatkowo świadczyć o zaburzeniach w poczuciu ciągłości. Problemy z wyodrębnianiem głównego bohatera, jego emocji czy intencji, w toku narracji wykazały także badania Frankowskiej i Trzebińskiego[32] – badacze ci potwierdzali niższy stopień narracyjności wypowiedzi u osób z diagnozą schizofrenii. Zważywszy na przedstawione w artykule fenomeny językowe, opowieści tworzone przez chorych często są urywane w przypadkowych momentach, komunikaty pozostają niedokończone, a cele porozumienia niezrealizowane bądź zrealizowane tylko częściowo.

Bibliografia

Andreasen N., *Scale for the Assesment of Thought, Language, and Communication (TLC)*, Iowa City 1980.

Bilikiewicz A., Pużyński S., Wciórka J., Rybakowski J. (red.), *Psychiatria*, tom 2, Wrocław 2003.

Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Tekstologia*, Warszawa 2009.

Bellert J., *O pewnym warunku spójności tekstu*, [w:] M.R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu*, Wrocław 1971.

Birchwood M., Jackson C., *Schizophrenia*, Psychology Press, 2001.

Boudewyn M., Carter C., Long D., Traxler M., Lesh T., Mangun G., Swaab T., *Language context processing deficits in schizophrenia: the role of attentional engagement*, „Neuropsychologia" 2017, nr 96, s. 262–273.

Chrzczonowicz A., *Narracja w psychiatrii – teoria, zastosowanie, związki ze zdrowiem psychicznym*, „Postępy Psychiatrii Neurologii" 2011, nr 20 (4).

Chrzczonowicz A., *Narracja a zaburzenia psychotyczne: badania i zastosowanie terapeutyczne*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii" 2012, tom 21 (1), s. 43–50.

[31] S. Raffard, A. D'Argembeau, C. Lardi, S. Bayard, J. Boulenger, M. Van der Linden, *Narrative identity in schizophrenia*, „Consciousness and Cognition" 2010, nr 19 (1), s. 328–340.

[32] M. Frankowska, J. Trzebiński, *Artykulacja struktury „ja" i narracyjność osobistych historii u chorych na schizofrenię*, [w:] M. Fajkowska-Stanik, K. Drat-Ruszczak, M. Marszał-Wiśniewska (red.), *Pułapki metodologiczne w badaniach empirycznych z zakresu psychologii klinicznej*, Warszawa 2003.

Czernikiewicz A., *Przewodnik po zaburzeniach językowych w schizofrenii*, Warszawa 2004.
Dijk T. van, *Dyskurs jako struktura i proces*, tłum. G. Grochowski, Warszawa 2001.
Engel S., *The stories children tell. Making sense of the narratives of childhood*, New York 1995.
Frankowska M., Trzebiński J., *Artykulacja struktury „ja" i narracyjność osobistych historii u chorych na schizofrenię*, [w:] M. Fajkowska-Stanik, K. Drat-Ruszczak, M. Marszał-Wiśniewska (red.), *Pułapki metodologiczne w badaniach empirycznych z zakresu psychologii klinicznej*, Warszawa 2003.
Gajda S., *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa 1982.
Grabias S., *Logopedia – nauka o biologicznych uwarunkowaniach języka i zachowań językowych*, [w:] S. Grabias (red.), *Logopedia*, 2011, tom 39, s. 9–34.
ICD-10. Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD-10. Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych, Kraków 1997.
Klimasiński K., *Elementy psychopatologii i psychologii klinicznej*, Kraków 2000.
Kuperberg G., *Language in schizophrenia part 1: an introduction*, „Lang Linguist Compass" 2010, nr 4 (8), s. 576–589.
Lisowska-Magdziarz M., *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Kraków 2006.
Mandler J., *Stories, scripts and scenes. Aspects of schema theory*, Hillsdale 1984.
Mayenowa M.R., *Spójność tekstu a postawa odbiorcy*, [w:] A. Axer, T. Dobrzyńska (red.), *Studia i rozprawy*, Warszawa 1993, s. 187–201.
Obrębska M., *Styl mówienia w schizofrenii*, Lublin 2013.
Peralta V., Cuesta M.J., *How many and which are the psychopathological dimensions in schizophrenia? Issues influencing their ascertainment*, „Schizophrenia Research" 2001, nr 49 (3), s. 269–285.
Raffard S., D'Argembeau A., Lardi C., Bayard S., Boulenger J., Van der Linden M., *Narrative identity in schizophrenia*, „Consciousness and Cognition" 2010, nr 19 (1), s. 328–340.
Sprong M., Schothorst P., Vos E., Hox J., VanEngeland H., *Theory of mind in schizophrenia meta-analysis*, „The British Journal of Psychiatry" 2007, nr 191 (1), s. 5–13.

Stone M.H., *History of schizophrenia and its antecedents*, [w:] J.A. Lieberman, T.S. Stroup, D.O. Perkins (red.), *The American Psychiatric Publishing Textbook of Schizophrenia*, Washington DC 2006.
Szkudlarek-Śmiechowicz E., *Tekst w radiowej i telewizyjnej debacie politycznej. Struktura, spójność, funkcjonalność*, Łódź 2010.
Wciórka J., *Schizofrenia*, [w:] A. Bilikiewicz, S. Pużyński, J. Wciórka, J. Rybakowski (red.), *Psychiatria. Tom 2. Psychiatria kliniczna*, Wrocław 2002.
Wilkoń A., *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*. Kraków 2002.

On the issues of consistency of speech in schizophrenia

Abstract

The aim of the article was to present the issues of consistency in relation to the narrative abilities of individuals with a diagnosis of schizophrenia. Language disorders are one of the main symptoms of schizophrenia, a note of which is one of the elements of an accurate diagnosis. However, there is a lack of linguistic research showing the relationship of coherence and cohesion with difficulties in organizing thoughts by schizophrenic patients. The literature review proved that the statements of these people are characterized by a lower degree of narrative expression, are lexically poorer and are often incomprehensible. Interrupted and psychotic statements of patients usually leave the impression of unfinished and unrealized messages, because due to distortions there is no agreement between the interlocutors.

Keywords: schizophrenia, schizophasia, narration, narrative competence, narrative consistency

Słowa kluczowe: schizofrenia, schizofazja, narracja, kompetencja narracyjna, spójność narracji

Nota o autorach

Magdalena Skrzyp-Knapek, doktor – uzyskała tytuł doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwa na podstawie rozprawy

„Zaburzenia przetwarzania porządków linearnych w języku dzieci pięcio- i sześcioletnich" (Wydział Polonistyki UJ). Członek zarządu Małopolskiego Oddziału Polskiego Związku Logopedów. Współpracuje ze Szpitalem Uniwersyteckim w Krakowie oraz Szpitalem im. L. Rydygiera w Krakowie. Jej zainteresowania naukowe skoncentrowane są wokół logopedii w aspekcie lingwistyki humanistycznej.
Adres e-mail: magdalena.knapek@uj.edu.pl

Urszula Malina, magister – doktorantka drugiego roku programu Językoznawstwo w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego i studentka Medycznego Centrum Kształcenia Podyplomowego Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierunku neurologopedia z elementami audiologii i foniatrii. Pracownik O/K Psychiatrii Dorosłych, Dzieci i Młodzieży Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. Zajmuje się diagnozą i terapią zaburzeń rozwoju mowy u dzieci w wieku przedszkolnym, szkolnym, a także odbudową kompetencji komunikacyjnej u osób dorosłych. Jej zainteresowania naukowe skoncentrowane są wokół schizofazji, autyzmu oraz organicznych uszkodzeń struktur mózgowych.
Adres e-mail: urszula.malina@doctoral.uj.edu.pl

TECHNOLOGIA *BLOCKCHAIN* W BANKOWOŚCI – TERAŹNIEJSZOŚĆ I POTENCJALNE SZANSE ROZWOJU

Dominika Gałus

Centrum Badań nad Prawnymi Aspektami Technologii Blockchain,
Uniwersytet Warszawski
ORCID ID: 0000-0003-2127-9082

Wstęp

Stosowanie nowych technologii w toku świadczenia usług na rynku bankowym w ciągu ostatnich lat nabrało nowego znaczenia oraz coraz częściej stanowi jeden z głównych elementów uwzględnianych przez przedsiębiorstwa, a zwłaszcza banki, przy opracowywaniu długoterminowych strategii funkcjonowania na rynku. Dostrzeżenie, również na skutek *lockdownu* spowodowanego wystąpieniem pandemii wirusa Covid-SARS-2, potencjału, czy wręcz konieczności implementowania nowoczesnych rozwiązań w ramach oferowanych przez banki usług, skutkuje z jednej strony pojawianiem się coraz większej liczby *start-upów*, które oferują innowacyjne rozwiązania w zakresie usług dotyczących sektora finansowego, z drugiej zaś – coraz większym zainteresowaniem banków w obszarze wdrażania innowacyjnych rozwiązań w zakresie tradycyjnej działalności banków.

Przyszłości bankowości należy upatrywać w rozwijaniu strategii oraz podejmowaniu zintensyfikowanych działań w obszarze kreowania ofert odpowiadających w jak najwyższym stopniu na potrzeby klienta. Oznacza to istotny rozwój stosowania w bankowości rozwiązań umożliwiających identyfikację oraz rozpoznawanie trendów oraz doświadczeń klientów, pozwalających na możliwie najdokładniejsze dostosowanie kompleksowej oferty (w miejsce pojedynczych produktów), w postaci

dostosowania najdogodniejszego kanału dostępu, zakresu oraz wymiaru świadczonych usług oraz ułatwień[1], tak aby podnieść jakość, a także upowszechnić korzystanie przez klientów z aplikacji i oferty banków. Dodatkowo należy także wskazać na postępujące procesy personalizacji świadczonych przez banki usług, czy tworzenia modułowych produktów oraz świadczenie usług bankowych (lub w ujęciu szerszym – usług finansowych) wraz z innymi usługami w ramach udostępnianej przez banki aplikacji mobilnej, co powoduje niejako konieczność zainteresowania się przez banki rozwijaniem obszarów związanych z implementacją innowacyjnych rozwiązań oraz rozwoju tego obszaru w długoterminowej strategii banków. W tym kontekście warto wskazać, że technologią cieszącą się coraz większym zainteresowaniem w świecie przedsiębiorstw działających na rynku finansowym, jak również instytucji i organów działających na rynku[2], jest technologia *blockchain*.

Implementacja tej technologii (obok innych innowacyjnych rozwiązań stosowanych w działalności bankowej[3]) w ramach prowadzonej działalności gospodarczej umożliwia bankom osiągnięcie optymalizacji kosztowej, podniesienie poziomu *banking experience* użytkowników systemu udostępnianego przez bank czy ograniczenie ryzyk związanych z prowadzoną działalnością. W tym kontekście warto wskazać, że banki krajowe, w ślad za międzynarodowymi gigantami[4], coraz chętniej decydują się na

[1] F.W. Capek, *Optimizing Customer Intelligence Processes. Customer Innovations*, 2012, http://customerinnovations.com/wordpress/wp-content/uploads/2012/09/CI-Optimizing-Customer-Intelligence-Processes-2012.pdf (dostęp: 27 października 2020 r.).

[2] Warto tytułem przykładu wspomnieć o inicjatywie Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych S.A. w zakresie wprowadzenia usługi zdalnego udziału i głosowania na walnych zgromadzeniach spółek (z zastrzeżeniem, iż spółki zainteresowane skorzystaniem z usługi powinny w statucie uwzględnić możliwość skorzystania z tej formy zdalnego udziału i głosowania) za pośrednictwem aplikacji eVoting, uruchomionej w ramach Platformy Blockchain dla Rynku Kapitałowego; Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych, Platforma Blockchain dla Rynku Kapitałowego, https://blockchain.kdpw.pl, (dostęp: 27 października 2020 r.). Wpływ nowoczesnych technologii na rynek finansowy przejawia się również w działaniach podejmowanych przez Komisję Nadzoru Finansowego w postaci nowych inicjatyw w zakresie wsparcia rozwoju technologii *blockchain* oraz DLT (*Distributed Ledger Technology* – technologia rozproszonych rejestrów) w formie nawiązywania strategicznych partnerstw skupiających się na testowaniu nowych produktów i usług, wykorzystaniu omawianych technologii w ramach SupTech oraz RegTech (kolejno – stosowania innowacji w zakresie nadzoru oraz regulacji rynku finansowego) oraz utworzenia piaskownicy z zakresu technologii rozproszonych rejestrów, a w jej ramach tzw. eVoting oraz trwałego nośnika; R. Tomaszewski, *FinTech 2020. Plany KNF i podsumowanie działalności Innovation Hub,* https://fintek.pl/fintech-2020–plany-knf-i-podsumowanie-dialalnosci-innovation-hub (dostęp: 27 października 2020 r.).

[3] P. Dec, *Innowacyjne usługi finansowe*, [w:] J. Pietrewicz, R. Sobiecki (red.), *Innowacyjna fala w społeczeństwie i gospodarce*, Warszawa 2018, s. 218–229.

[4] D. Tapscott, A. Tapscott, *Blockchain rewolucja*, Warszawa 2019, s. 375.

podejmowanie wspólnych inicjatyw mających na celu budowę struktur *blockchainowych* umożliwiających wykorzystywanie korzyści związanych z tą technologią na gruncie świadczenia usług bankowych sensu *stricte* i *largo*, organizując programy akceleryjne lub tworząc własne departamenty odpowiedzialne za rozwój nowych technologii i wykorzystanie *blockchainu* w działalności operacyjnej banku.

Technologia *blockchain*

Blockchain (z języka angielskiego: łańcuch bloków) stanowi technologię będącą kompilacją funkcjonujących uprzednio technologii oraz koncepcji w postaci sieci wymiany plików (*peer-to-peer*), kryptografii asymetrycznej oraz modelu akceptacji danych na zasadzie dowodu wykonanej pracy (*proof of work*)[5]. *Blockchain* stanowi innowacyjne rozwiązanie umożliwiające przechowywanie informacji w rozproszonych bazach danych, w ramach których uczestnicy uprawnieni są do wprowadzania, zapisywania, udostępniania oraz przechowywania dowolnych danych[6]. Warto podkreślić, że w tradycyjnym ujęciu zastosowania technologii *blockchain* wszyscy uczestnicy mający dostęp do danej bazy danych posiadają tożsame uprawnienia, przy czym istnieje możliwość nadania szczególnych uprawnień tylko określonym uczestnikom funkcjonującym w ramach danego systemu, tak aby pozostali uczestnicy, nieposiadających szczególnych uprawnień mieli dostęp do bazy danych oraz mogli odczytywać udostępniane im pliki. Sama struktura *blockchainu* jako przestrzeni, w ramach której dochodzi do udostępnienia i zapisania określonych plików, umożlwiającej zapoznanie się przez wszystkich uczestników z wprowadzonymi do niej informacjami, stanowi element wykorzystania koncepcji sieci wymiany plików.

Kolejną cechą *blockchainu* jest kwestia jego niezmienności, która objawia się w tym, iż każda informacja zapisana w *blockchainie* nie może zostać zmodyfikowana, a ponadto zostaje uszeregowana w stosunku do informacji ją poprzedzających i następujących po niej[7], co uniemożliwia ingerowanie w kolejność wprowadzanych do bazy danych

[5] P. Polański, *Inwigilacja*, *dostępność*, *blockchain i sztuczna inteligencja: pytania o kierunki rozwoju prawa nowych technologii w erze rewolucji internetowej*, „Monitor Prawniczy" 2019, nr 2, Legalis/el.

[6] K. Bielecki, *ABC Blockchaina*, Warszawa 2018, s. 19.

[7] M. Demeyer, *Blockchain technology and smart contracts from a financial law perspective*, Ghent 2018, s. 15 i n.; H. Dikariev, M. Miłosz, *Technologia blockchain i jej zastosowania*, „Journal Computer Sciences Institute" 2018, t. 6, s. 59–61.

informacji. W tym kontekście niezmiernie istotnym jest podkreślenie, iż dane zawarte w *blockchainie* zapisywane są nie tylko na poziomie łańcucha pojedynczych danych, ale również, w ujęciu szerszym, tj. po chronologicznym uporządkowaniu informacji na poziomie łańcucha pojedynczych danych, zostają one uszeregowane w ramach większego bloku informacji mieszczącego określoną liczbę pojedynczych danych. Osiągnięcie efektu uporządkowania danych w sposób chronologiczny możliwe jest poprzez nadanie każdemu ze zbiorczych bloków odnośnika kryptograficznego do poprzedzającego go bloku. Ta cecha *blockchainu* gwarantuje także adekwatne zabezpieczenie danych z uwagi na wykorzystanie kryptografii i autentyfikacji (uwierzytelniania)[8]. Poprawność kolejności zapisanych w bloku danych podlega również weryfikacji z kopią dotychczasowych danych posiadanych przez każdego z użytkowników sieci, co z jednej strony potwierdza ważność bloków, z drugiej natomiast – zapewnia poprawność danych zapisanych w *blockchainie*, bowiem każda pojedyncza, nieprawidłowa informacja zostałaby w ramach systemu wykryta, uznana za niezgodną i usunięta[9]. Dodatkowo, co należy podkreślić, chronologiczne i niezmienne uszeregowanie poszczególnych danych oraz równy dostęp zapisanych danych dla wszystkich użytkowników systemu (tzw. węzłów), w tym dostęp nie tylko do danych aktualnych, ale i do wszystkich archiwalnych zapisów dokonanych w ramach danej sieci *blockchain*, pozwala na wykluczenie możliwości ingerencji przez podmioty nadzorujące określone bazy danych w treść dokumentów zamieszczonych na *blockchainie*, a także w strukturę tychże dokumentów. Skutkuje to niemożnością usunięcia konkretnego dokumentu z bazy danych bez powstania stosownej informacji – dostępnej dla wszystkich uczestników – co zapewnia przejrzystość systemu oraz jego audytowalność[10].

Za element konstytutywny *blockchainu*, który gwarantuje integralność, niezmienność i transparentność zapisanych na nim danych, jest decentralizacja, która widoczna jest w dwóch aspektach. Aspekt decentralizacji przejawia się w uniezależnieniu sieci od centralnego podmiotu, który zarządza, nadzoruje, wprowadza oraz ewentualnie zmienia albo

[8] R. Marvin, *Blockchain: The invisible tech that's changing the world*, „PC Magazine" 2017, nr 2.

[9] D. Mrowiec, M. Sołtysik, *Przykładowe możliwości wykorzystania technologii blockchain w elektroenergetyce*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią Polskiej Akademii Nauk" 2018, nr 103, s. 136.

[10] Polska Izba Informatyki i Telekomunikacji, *Blockchain w Polsce. Możliwości i zastosowania,* www.raportblockchain.pl (dostęp: 27 października 2020 r.).

usuwa dane wprowadzane do systemu (na gruncie omawianego tematu – za taki podmiot centralny można uznać bank lub wybranego przez bank *outsourcera*). Decentralizacja technologii *blockchain* widoczna jest również w elemencie funkcjonowania systemu, w ramach którego utrzymywana jest wielość podmiotów, posiadających co do zasady tożsame uprawnienia oraz działających zgodnie z ustalonymi wewnętrznie zasadami[11]. Podmioty (uczestnicy sieci) określani są w literaturze jako węzły[12], które, w przypadku stosowania technologii *blockchain* w sektorze bankowym, powinny zostać ulokowane u wielu podmiotów regulowanych w celu optymalnego zabezpieczenia zarówno interesów banku, jak i bezpieczeństwa klientów korzystających z jego usług. Działanie takie ma również na celu zagwarantować adekwatny poziom profesjonalizmu w ramach zarządzania siecią *blockchain*, w której zamieszczone zostaną dokumenty związane z czynnościami bankowymi. Uniezależnienie systemu przechowywania dokumentów od jednego podmiotu centralnego mającego całkowity wpływ na sieć dzięki uwzględnieniu zasady decentralizacji pozwala na wykluczenie możliwości jednostronnej kontroli nad strukturą danych (co stanowi jeden z elementów koniecznych do spełnienia przez instrument w celu uznania go za trwały nośnik) oraz wyklucza możliwość wystąpienia jednostkowego punktu awarii, co stanowi o niezawodności i nieprzerwanym dostępie do informacji udostępnionych w *blockchainie*. Ponadto, cecha decentralizacji uniemożliwia przeprowadzanie przez banki ingerencji (lub innego podmiotu pełniącego rolę węzła) w strukturę oraz treść opublikowanych i przechowywanych w formie rozproszonej między poszczególnymi węzłami w systemie *blockchain* dokumentów, co jednoznacznie pozwala na stwierdzenie, iż spełniony zostaje wymóg niezmienności.

Wykorzystanie technologii *blockchain* jako trwałego nośnika

Technologia *blockchain* w rodzimym sektorze bankowym aktualnie najczęściej (wręcz wyłącznie) wykorzystywana jest jako trwały nośnik[13].

[11] K. Bielecki, op. cit., s. 22 i n.

[12] K. Piech, *Leksykon pojęć na temat technologii blockchain oraz kryptowalut. Strumień „Blockchain i Kryptowaluty" programu „Od papierowej do cyfrowej Polski"*, Warszawa 2016, s. 4; D. Mrowiec, M. Sołtysik, op. cit., s. 136.

[13] Przykładowo przez bank Alior Bank S.A., https://raportroczny.aliorbank.pl/biznes/nowe-produkty-i-dzialania-w-grupie-kapitalowej-banku (dostęp: 27 października 2020 r.) oraz PKO Bank Polski S.A., https://www.pb.pl/coinfirm-i-pko-bp-oswoja-blockchain-908917

W treści ustawy z dnia 1 marca 2018 r. o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz niektórych innych ustaw[14] do ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe[15] ustawodawca wprowadził definicję trwałego nośnika, wskazując, iż jest *to nośnik umożliwiający użytkownikowi przechowywanie adresowanych do niego informacji w sposób umożliwiający dostęp do nich przez okres odpowiedni do celów, którym te informacje służą, i pozwalający na odtworzenie przechowywanych informacji w niezmienionej postaci*. Zgodnie z wypracowanym na podstawie prawa europejskiego[16] orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej[17], za trwały nośnik uznaje się instrument charakteryzujący się zdolnością do przechowywania informacji, umożliwianiem odtworzenia zapisanej informacji w niezmienionej formie oraz trwałością, która gwarantuje dostęp do zapisanych na nośniku informacji przynajmniej w ciągu odpowiedniego czasu. Prócz elementu konstytutywnego, czyli możliwości zapisu informacji na nośniku, głównym aspektem umożliwiającym uznanie konkretnego nośnika za trwały nośnik, jest wykluczenie możliwości jednostronnej zmiany bądź usunięcia informacji, przy czym istotne jest to, aby gwarancja odtworzenia informacji w niezmienionej postaci miała charakter techniczny, nie tylko proceduralny. Ponadto, cechy te muszą być spełnione łącznie, na co wskazuje się również w literaturze[18].

W powyższym kontekście należy wskazać, iż odpowiednio ukształtowany *blockchain* spełnia wymogi stawiane przez organy nadzoru oraz

(dostęp: 27 października 2020 r.); https://www.pb.pl/pko-bp-pierwszy-przesle-dokumenty-w-blockchainie-940122 (dostęp: 27 października 2020 r.).

[14] Tekst jednolity: Dz. U. z 2018 r., poz. 685.

[15] Tekst jednolity: Dz. U. z 2019 r., poz. 2357 ze zm.

[16] Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/2366 z dnia 25 listopada 2015 r. w sprawie usług płatniczych w ramach rynku wewnętrznego, zmieniająca dyrektywy 2002/65/WE, 2009/110/WE, 2013/36/UE i rozporządzenie (UE) nr 1093/2010 oraz uchylająca dyrektywę 2007/64/WE (Dz. Urz. UE L 337 z dnia 23 grudnia 2015 r., s. 35–127) oraz poprzedzającą ją Dyrektywa 2007/64/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 13 listopada 2007 r. w sprawie usług płatniczych w ramach rynku wewnętrznego zmieniająca dyrektywy 97/7/WE, 2002/65/WE, 2005/60/WE i 2006/48/WE i uchylająca dyrektywę 97/5/WE (Dz. Urz. UE L 319/1 z dnia 5 grudnia 2007 r.), ponieważ na jej podstawie Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) dokonał wykładni i określenia elementów pozwalających na przyjęcie, że dany nośnik jest trwałym nośnikiem.

[17] Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 25 stycznia 2017 r., *BAWAG PSK Bank für Arbeit und Wirtschaft und Österreichische Postsparkasse AG v. Verein für Konsumenteninformation*, sygn. C-375/15, ECLI:EU:C:2017:38, curia.europa.eu.

[18] D. Szafrański, *Blockchain a prawo*, Warszawa 2018, Rozdział IV, § 1. Pojęcie trwałego nośnika, Legalis/el.

obowiązujące regulacje trwałemu nośnikowi[19], jak również, co jest istotne na gruncie realizacji przez banki wymogów regulacyjnych oraz wynikających z prawa konsumenckiego, zapewnia klientom dostęp do danego dokumentu na tak długi okres, na jaki jest to dla nich istotne w celu ochrony ich interesów wynikających ze stosunków umownych łączących ich z bankiem[20], również wykraczających poza okres związania konkretnego klienta umową z bankiem. W omawianym zakresie istotnym jest również wskazanie, iż prawodawca na gruncie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 9 marca 2020 r. w sprawie dokumentów związanych z czynnościami bankowymi, sporządzanych na informatycznych nośnikach danych[21], niejako usankcjonował *blockchain* jako rodzaj postaci elektronicznej, jak również wskazał, iż banki uprawnione są do przechowywania dokumentów związanych z czynnościami bankowymi w formie rozproszonej i zdecentralizowanej bazy danych, a tym samym potwierdził, iż odpowiednio ustrukturyzowana sieć *blockchain* spełnia wymogi uznania za trwały nośnik. Stwierdzenie to należy uznać za istotny czynnik minimalizujący występujące dotychczas ryzyko polityczne związane z hipotetyczną możliwością uznania, iż technologia *blockchain* w ogólności nie może być trwałym nośnikiem, co narażało banki stosujące uprzednio to rozwiązanie na potencjalne sankcje administracyjne.

W odniesieniu do korzyści związanych z zastosowaniem przez banki opartego o *blockchain* trwałego nośnika należy wskazać na istotnie zwiększony poziom efektywności[22] widoczny po stronie banków. Warto znaczyć, iż pierwszą obserwowalną zmianą dla banku jest obniżenie kosztów związanych z dokonywaniem wymiany dokumentów między klientem banku a bankiem. Oczywistym bowiem jest, iż przechowywanie dokumentacji w dostępnej dla klientów sieci generuje mniejsze koszty[23] w porównaniu do ponoszenia kosztów związanych z drukiem, pakowaniem oraz wysyłką dokumentacji na skutek każdo-

[19] W. Iwański, M. Sowiński, *Istota trwałego nośnika polega na szczegółach*, https://skslegal.pl/pl/publikacje/istota-trwalego-nosnika-polega-na-szczegolach/ (dostęp: 27 października 2020 r.).

[20] *Ibidem*.

[21] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 marca 2020 r. w sprawie dokumentów związanych z czynnościami bankowymi, sporządzanych na informatycznych nośnikach danych (Dz.U. z 2020 r., poz. 476).

[22] D. Zimnoch, *Wpływ technologii blockchain na efektywność banku,* „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach" 2016, nr 281, s. 227–228.

[23] M. Kołodziej, *Technologia blockchain jako kwantyfikator zmian w sektorze finansowym*, „Informatyka Ekonomiczna" 2017, nr 4 (46), s. 84; A. Figuła, *Blockchain i rozproszona*

razowej zmiany regulacji banku oraz kosztów osobowych związanych z taką działalnością lub *outsourcowaniem* tych czynności, co zauważył również Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku 7 listopada 2019 r.[24] Ponadto, z perspektywy klientów możliwość korzystania z sieci *blockchain* równoznaczna jest z nieograniczonym dostępem do dokumentacji, bez konieczności bezpośredniego kontaktowania się z bankiem. Inną, istotną z perspektywy banku korzyścią związaną z uruchomienia rozwiązań opartych na *blockchainie*, jest zapewnienie bankowi bezpieczeństwa z pespektywy potencjalnych ryzyk regulacyjnych związanych z możliwością nałożenia przez organ nadzoru sankcji administracyjnych dotyczących przekazywania informacji klientom z wykorzystaniem instrumentu niebędącego trwałym nośnikiem (co ulega mitygacji z uwagi na spełnianie przez strukturę *blockchainu* wszystkich wymogów przewidzianych w obowiązujących regulacjach prawnych, jakie stawiane są trwałemu nośnikowi). Do elementów pozytywnie wpływających na bank należy również uznać co do zasady niemierzalne aspekty reputacyjne, w postaci uzyskania wizerunku instytucji finansowej stosującej nowoczesne technologie, co w przypadku polskiego sektora bankowego w dalszym ciągu należy uznać za cechę wyróżniającą na tle innych, tradycyjnych banków. Aspekt innowacyjności należy uznać również za przyciągający klientów. Nieodzowną bowiem korzyścią związaną z wprowadzaniem nowoczesnych technologii w działalność banku w kontekście obsługi klienta jest *user experience* związane z możliwością korzystania przez klientów banku z nowoczesnych, innowacyjnych rozwiązań, ułatwiających podejmowanie działań bez konieczności bezpośredniego kontaktu z bankiem, które również przekładają się na możliwość szybszego uzyskiwania informacji przez klienta oraz satysfakcją czerpaną przez klientów z samego faktu korzystania z nowoczesnych rozwiązań w bankowości.

Tokenizacja jako przyszłość bankowości

W literaturze wskazuje się, iż za przyszłość bankowości należy uznać inkluzyjność rozwiązań bankowych, co oznacza zniesienie kosztów i opłat bankowych, przynajmniej za standardowe usługi bankowe, skutkującą

księga główna – bankowe tsunami czy szansa dla sektora bankowego, [w:] A. Kawiński, A. Sieradz (red.), *Wyzwania informatyki bankowej*, Sopot 2017, s. 115–123.

[24] Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 7 listopada 2019 r., sygn. I OSK 547/18, Legalis nr 2291324.

umożliwieniem posiadania przez wszystkich zainteresowanych dostępu do bankowości[25]. Spotkać się można w tym kontekście z poglądami, zgodnie z którymi banki w przyszłości zostaną wyparte przez FinTechy świadczące usługi *quasi*-bankowe, z uwagi na nierentowność takiej działalności dla scentralizowanych instytucji, za jakie uważane są banki[26]. Aspekt, który najczęściej podnoszony jest w tym kontekście, to kwestia wyparcia banków przez Fintechy w kontekście przekazywania wartości (poprzedzonej procesem tokenizacji) między użytkownikami danej sieci *blockchain*[27] w sytuacji odpowiedniego ukształtowania protokołu[28]. Pod pojęciem tokenizacji wskazuje się w literaturze, iż jest to proces przekształcania wartości czy aktywów w zasoby cyfrowe[29], jak również proces konwersji informacji w ciąg losowych znaków nazywanych tokenem[30]. Tokenizacja jest kluczowym procesem przed ewentualnym rozpoczęciem przenoszenia wartości pomiędzy użytkownikami *blockchainu* z uwagi na konieczność przypisania określonej wartości do konkretnego znaku legitymacyjnego, za jaki można uznać token. Co prawda, dla polskiego sektora bankowego kwestię przenoszenia przykładowo środków pieniężnych w ramach *blockchainu*, należy uznać za kwestię przyszłości, przy czym w światowej bankowości rozwiązanie takie w ograniczonym zakresie zostało wdrożone i funkcjonuje.

W kontekście tokenizacji wdrażanej na gruncie międzynarodowego świadczenia usług bankowych, warto wskazać na projekt zorganizowany przez spółkę Ripple Labs[31], który zakłada wykorzystanie sie-

[25] D. Tapscott, A. Tapscott, op. cit., s. 137.

[26] K. Hermanowski, *Blockchain jako innwacyjna technologia – wybrane aspekty prawnoekonomiczne*, [w:] Ł. Wójtowicz (red.), *MIK-21. Międzynarodowa Innowacyjność i Konkurencyjność w XXI w.*, Lublin 2020, s. 61–63.

[27] J. Czarnecki, *Wykorzystanie technologii blockchain w działalności przedsiębiorstw*, [w:] *Innowacyjna fala w społeczeństwie i gospodarce*, Warszawa 2018, s. 257 i nast.

[28] D. Drescher, *Blockchain. Podstawy technologii łańcucha bloków w 25 krokach*, Gliwice 2019, s. 49; K. Ciupa, *Blockchain. Wartość w trzech wymiarach*, Warszawa 2020, s. 49.

[29] K. Kropopek, *Tokenizacja – Czym jest? Wszystko, co powinieneś wiedzieć na jej temat!*, 2020, https://tokeneo.com/pl/czym-jest-tokenizacja-wszystko-co-powinienes-wiedziec-na-jej-temat/ (dostęp: 27 października 2020 r.); F. Schär, J. Roth, A. Schöpfer, *The Tokenization of Assets: Using Blockchains for Equity Crowdfunding*, „SSRN Electronic Journal" 2019, DOI: 10.2139/ssrn.3443382.

[30] M.J. Morrow, M. Zarrebini, *Blockchain and the Tokenization of the Individual: Societal Implications*, „Future Internet" 2019, nr 11 (10), DOI: 10.3390/fi11100220.

[31] F. Armknecht, G.O. Karame, A. Mandal, F. Youssef, E. Zenner, *Ripple: Overview and Outlook*, http://ghassankarame.com/ripple.pdf (dostęp: 27 października 2020 r.); https://ripple.com/files/ripple_solutions_guide.pdf (dostęp: 27 października 2020 r.); R. Piletic, <*Continuous Assessment*> *Ripple Protocol*, https://www.academia.edu/13155265/Banking_payment_systems_-_Ripple_protocol (dostęp: 27 października 2020 r.); S. Jani,

ci *blockchain* w zakresie transferu wartości na odległość. System ten za pośrednictwem wykorzystania technologii *blockchain* pozwala na przekazywanie środków pieniężnych pomiędzy bankami należącymi do sieci *blockchain* w ciągu kilkunastu sekund, co znacząco usprawnia transfer środków pieniężnych. Warto niejako na marginesie zaznaczyć, że system Ripple uzupełnia funkcjonujący powszechnie system transferu środków pieniężnych w ramach Stowarzyszenia na rzecz Światowej Międzybankowej Telekomunikacji Finansowej (SWIFT), przy czym coraz częściej wskazuje się, iż platforma Ripple w niedalekiej przyszłości może zastąpić funkcjonujący od kilkudziesięciu lat, wolniejszy sposób przesyłania wartości[32]. Obecnie bowiem międzynarodowy transfer środków finansowych trwa około od trzech do pięciu dni[33], a sam SWIFT wykonuje około 15 mln transakcji dziennie, dokonując rozliczeń pomiędzy dziesięcioma tysiącami instytucji finansowych rozmieszczonych na całym świecie, co z uwagi na księgowanie transakcji zajmuje kilka dni[34]. Zakładane w długookresowej perspektywie zastąpienie systemu SWIFT przez system działający w oparciu o rozwiązanie *blockchainowe,* pozwoliłoby na znaczące przyspieszenie obiegu pieniądza w gospodarce, a zatem perspektywiczne na rozwój gospodarki światowej[35].

Jednocześnie widoczne są tendencje zakładające, iż wymiana wartości z wykorzystaniem *blockchainu* dokona się poza sektorem bankowym[36], co zwłaszcza widoczne jest w treści Rezolucji Parlamentu Europejskiego z dnia 3 października 2018 r. w sprawie technologii rozproszonego rejestru i łańcuchów bloków: budowanie zaufania do przepływów funduszy z pominięciem pośrednictwa bankowego[37], w której niejako wprost Parlament Europejski wskazuje, iż przekazywania wartości (w efekcie uprzedniego przeprowadzenia procesu tokenizacji)

An Overview of Ripple Technology & its Comparison with Bitcoin Technology, https://www.researchgate.net/publication/322436263_An_Overview_of_Ripple_Technology_its_Comparison_with_Bitcoin_Technology (dostęp: 27 października 2020 r.).

[32] D. Zimnoch, op. cit., s. 220–221.

[33] D. Tapscott, A. Tapscott, op. cit., s. 136.

[34] https://www.atc.asia/articles/170105/aca161124ripple.pdf (dostęp: 27 października 2020 r.).

[35] Na takie korzyści wskazuje się m. in. w Rezolucji Parlamentu Europejskiego z dnia 17 maja 2017 r. w sprawie FinTech: wpływ technologii na przyszłość sektora finansowego (2016/2243(INI)), P8_TA(2017)0211.

[36] D. Tapscott, A. Tapscott, op. cit., s. 158 i n.

[37] Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 3 października 2018 r. w sprawie technologii rozproszonego rejestru i łańcuchów bloków: budowanie zaufania do przepływów funduszy z pominięciem pośrednictwa bankowego, (2017/2772(RSP)), P8_TA(2018)0373.

z wykorzystaniem *blockchainu* należy się spodziewać głównie w sektorze FinTech. W tym kontekście, wyrażę opinię, iż w mojej ocenie w ciągu najbliższych lat koniecznym będzie zmiana funkcji społeczno-gospodarczej, jaką banki pełnią aktualnie. Uwzględniając zmieniające się otoczenie technologiczne oraz gospodarcze, banki wyewoluują z instytucji rozliczających transakcje bankowe do pozycji *providerów* rozwiązań technologicznych o masowym zasięgu i zastosowaniu, również w kontekście usług pośrednio związanych ze świadczeniem usług bankowych. W tym zakresie warto wskazać, że banki powinny rozważyć możliwości związane z modyfikacją świadczonych usług w kontekście wykorzystania technologii *blockchain*, co skutkować będzie zamknięciem pewnych segmentów świadczonych usług, ale również powoli na rozwój w innym, bardziej perspektywicznym kierunku. W tym kontekście założyć można, iż banki wraz z rozwojem technologii *blockchain* będą zmuszone do porzucenia tożsamości scentralizowanych instytucji dokonujących rozliczeń na rzecz klientów (co wynika z archaiczności tego podejścia w odniesieniu do postawy prezentowanej przez FinTechy), zyskując jednak miano providerów platform *blockchainowych* oraz usług dodatkowych w stosunku do płatności, co pozwoli im przetrwać w długiej perspektywie czasowej na rynku obok mniejszych, wyspecjalizowanych podmiotów, a także prowadzić rentowną działalność gospodarczą w obszarze świadczenia usług finansowych, wpisujących się w oczekiwania i potrzeby klientów.

Zakończenie

Prowadzenie rentownej działalności gospodarczej w otoczeniu coraz szybciej ulegającemu przeobrażeniu[38], wymagać będzie od banków z polskiego sektora bankowego zmiany podejścia w kontekście aktualizacji długoterminowej strategii[39], zakładającej także zmianę funkcji banków w ujęciu makroekonomicznym – w kontekście idei banku jako dostawcy innowacyjnych rozwiązań technologicznych dla klientów. Analizując krajowy sektor bankowy z perspektywy stosowania technologii *blockchain* należy jednoznacznie wskazać, że potencjał tego innowacyjnego rozwiązania nie jest w pełni wykorzystywany. W tym kontekście warto wskazać, że *blockchain* jako trwały nośnik stanowi

[38] D. Szafrański, op. cit., Rozdział III, § 1. Wprowadzenie, Legalis/el.

[39] A. Rutkowska, *Teoretyczne aspekty efektywności – pojęcie i metody pomiaru,* „Zarządzanie i Finanse" 2013, r. 11, nr 1, s. 439–453.

rozwiązanie pożądane jako element spełniający wymogi regulacyjne, skutkujące wystąpieniem optymalizacji kosztowych po stronie banku, a także interesujące z perspektywy klientów. Podkreślić przy tym należy, iż aktualne w polskich bankach zastosowanie *blockchainu* stanowi jedynie marginalne wykorzystanie potencjału, jaki niesie ze sobą technologia *blockchain*, której zalety uwidacznia działalność korporacji transgranicznych i międzynarodowych funkcjonujących w sektorze usług finansowych.

Wydaje się również zasadnym wskazanie, iż trwające procesy digitalizacji działalności bankowej przejawiające się na poziomie ponadnarodowym coraz silniej oddziaływać będą na rodzimy sektor bankowy, a kwestia wykorzystywania innowacyjnych rozwiązań technologicznych stanowić będzie jeden z najistotniejszych czynników, decydujących o popycie na usługi świadczone przez banki, co może decydować o zasadności funkcjonowania konkretnych instytucji finansowych w przyszłości. W efekcie należy wskazać, iż można spodziewać się w długiej perspektywie masowego podejmowania przez banki współpracy z zewnętrznymi dostawcami usług w obszarze korzystania z rozwiązań IT wprowadzanych przez *start-upy* oraz FinTechy, jak również wdrażanych i stosowanych przez BigTechy. Dodatkowo zasadnym wydaje się stwierdzenie, iż banki coraz częściej prowadzić będą działania jako *anioły biznesu* lub organizatorzy programów akceleryjnych i inkubatorów, w ramach których wspierać będą kapitałowo, merytorycznie oraz organizacyjnie poprzez stworzenie warunków oraz możliwości weryfikacji wartości nowych rozwiązań w warunkach *quasi*-rynkowych, perspektywicznych z punktu świadczenia usług na rynku technologii finansowych, start-upów dostarczających rozwiązań dla branży finansowej.

W tym kontekście zasadnym jest wskazanie, co z jednej strony potwierdziło, a z drugiej – przyspieszyło wystąpienie pandemii wirusa Covid-SARS-2, iż czasy tradycyjnej bankowości i świadczenia prostych usług finansowych w placówkach i oddziałach banków należy uznać za przemijający model funkcjonowania banków na rynku finansowym. W tym ostatnim obszarze można pokusić się o stwierdzenie, że korzystanie z nowych technologii może okazać się dla wielu podmiotów z sektora bankowego swoistym „*być albo nie być*". Oczywistym jest również to, że rozwój i implementacja nowoczesnych rozwiązań technologicznych oraz przeformułowanie funkcji banków wiązać się będzie ze znaczącymi nakładami finansowymi, zmianami organizacyjnymi i trudnymi strategicznymi decyzjami, które w przyszłości będą miały

ogromny wpływ na funkcjonowanie sektora bankowego[40]. Wydaje się jednak, iż zmiany i nakłady te są konieczne, a nawet nieuniknione – co uzmysławia również forma prowadzenia działalności przez bank w czasie pandemii.

Bibliografia

Literatura

Armknecht F., Karame G.O., Mandal A., Youssef F., Zenner E., *Ripple: Overview and Outlook*, http://ghassankarame.com/ripple.pdf (dostęp: 27 października 2020 r.); https://ripple.com/files/ripple_solutions_guide.pdf (dostęp: 27 października 2020 r.).

Bielecki K., *ABC Blockchaina*, Warszawa 2018.

Capek F.W., *Optimizing Customer Intelligence Processes. Customer Innovations*, 2012, http://customerinnovations.com/wordpress/wp-content/uploads/2012/09/CI-Optimizing-Customer-Intelligence-Processes-2012.pdf (dostęp: 27 października 2020 r.).

Dec P., *Innowacyjne usługi finansowe*, [w:] J. Pietrewicz, R. Sobiecki (red.), *Innowacyjna fala w społeczeństwie i gospodarce*, Warszawa 2018.

Demeyer M., *Blockchain technology and smart contracts from a financial law perspective*, Ghent 2018.

Dikariev H., Miłosz M., *Technologia blockchain i jej zastosowania*, „Journal Computer Sciences Institute" 2018, t. 6.

Figuła A., *Blockchain i rozproszona księga główna – bankowe tsunami czy szansa dla sektora bankowego*, [w:] A. Kawiński, A. Sieradz (red.), *Wyzwania informatyki bankowej*, Sopot 2017.

Hermanowski K., *Blockchain jako innwacyjna technologia – wybrane aspekty prawno-ekonomiczne*, [w:] Ł. Wójtowicz (red.), *MIK-21. Międzynarodowa Innowacyjność i Konkurencyjność w XXI w.*, Lublin 2020.

Homa D., *Bitcoin w e-biznesie – aspekty prawnopodatkowe*, [w:] M. Dutko (red.), *Prawo w e-biznesie*, Gliwice 2015.

Iwański W., Sowiński M., *Istota trwałego nośnika polega na szczegółach*, https://skslegal.pl/pl/publikacje/istota-trwalego-nosnika-polega-na-szczegolach/ (dostęp: 27 października 2020 r.).

Jani S., *An Overview of Ripple Technology & its Comparison with Bitcoin Technology*, https://www.researchgate.net/publication/322436263_

[40] D. Homa, *Bitcoin w e-biznesie – aspekty prawnopodatkowe*, [w:] M. Dutko (red.), *Prawo w e-biznesie*, Gliwice 2015, s. 242.

An_Overview_of_Ripple_Technology_its_Comparison_with_Bitcoin_Technology (dostęp: 27 października 2020 r.).
Kołodziej M., *Technologia blockchain jako kwantyfikator zmian w sektorze finansowym*, „Informatyka Ekonomiczna" 2017, nr 4 (46).
Marvin R., *Blockchain: The invisible tech that's changing the world*, „PC Magazine" 2017, nr 2.
Morrow M.J., Zarrebini M., *Blockchain and the Tokenization of the Individual: Societal Implications*, „Future Internet" 2019, nr 11 (10), DOI: 10.3390/fi11100220.
Mrowiec D., Sołtysik M., *Przykładowe możliwości wykorzystania technologii blockchain w elektroenergetyce*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią Polskiej Akademii Nauk" 2018, nr 103.
Piech K., *Leksykon pojęć na temat technologii blockchain oraz kryptowalut. Strumień „Blockchain i Kryptowaluty" programu „Od papierowej do cyfrowej Polski"*, Warszawa 2016.
Piletic R., *'Continuous Assessment' Ripple Protocol*, https://www.academia.edu/13155265/Banking_payment_systems_-_Ripple_protocol (dostęp: 27 października 2020 r.).
Polański P., *Inwigilacja*, *dostępność*, *blockchain i sztuczna inteligencja: pytania o kierunki rozwoju prawa nowych technologii w erze rewolucji internetowej*, „Monitor Prawniczy" 2019, nr 2, Legalis/el.
Rutkowska A., *Teoretyczne aspekty efektywności – pojęcie i metody pomiaru*, „Zarządzanie i Finanse" 2013, r. 11, nr 1.
Schär F., Roth J., Schöpfer A., *The Tokenization of Assets: Using Blockchains for Equity Crowdfunding*, „SSRN Electronic Journal" 2019, DOI: 10.2139/ssrn.3443382.
Szafrański D., *Blockchain a prawo*, Warszawa 2018, Legalis/el.
Tapscott D., Tapscott A., *Blockchain rewolucja*, Warszawa 2019.
Tomaszewski R., *FinTech 2020. Plany KNF i podsumowanie działalności Innovation Hub*, https://fintek.pl/fintech-2020–plany-knf-i-podsumowanie-dzialalnosci-innovation-hub (dostęp: 27 października 2020 r.).
Zimnoch D., *Wpływ technologii blockchain na efektywność banku*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach" 2016, nr 281.

Akty prawne:

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/2366 z dnia 25 listopada 2015 r. w sprawie usług płatniczych w ramach rynku

wewnętrznego, zmieniająca dyrektywy 2002/65/WE, 2009/110/WE, 2013/36/UE i rozporządzenie (UE) nr 1093/2010 oraz uchylająca dyrektywę 2007/64/WE (Dz. Urz. UE L 337 z dnia 23 grudnia 2015 r., s. 35–127).

Dyrektywa 2007/64/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 13 listopada 2007 r. w sprawie usług płatniczych w ramach rynku wewnętrznego zmieniająca dyrektywy 97/7/WE, 2002/65/WE, 2005/60/WE i 2006/48/WE i uchylająca dyrektywę 97/5/WE (Dz. Urz. UE L 319/1 z dnia 5 grudnia 2007 r.).

Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 17 maja 2017 r. w sprawie FinTech: wpływ technologii na przyszłość sektora finansowego (2016/2243(INI)), P8_TA(2017)0211.

Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 3 października 2018 r. w sprawie technologii rozproszonego rejestru i łańcuchów bloków: budowanie zaufania do przepływów funduszy z pominięciem pośrednictwa bankowego, (2017/2772(RSP)), P8_TA(2018)0373.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 marca 2020 r. w sprawie dokumentów związanych z czynnościami bankowymi, sporządzanych na informatycznych nośnikach danych (Dz. U. z 2020 r., poz. 476).

Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe (Dz. U. z 2018 r., poz. 685).

Ustawa z dnia 1 marca 2018 r. o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 r., poz. 2357 ze zm.).

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 7 listopada 2019 r., sygn. I OSK 547/18, Legalis nr 2291324.

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 25 stycznia 2017 r., *BAWAG PSK Bank für Arbeit und Wirtschaft und Österreichische Postsparkasse AG v. Verein für Konsumenteninformation*, sygn. C-375/15, ECLI:EU:C:2017:38, curia.europa.eu.

Źródła internetowe:

https://raportroczny.aliorbank.pl/biznes/nowe-produkty-i-dzialania-w-grupie-kapitalowej-banku (dostęp: 27 października 2020 r.)

https://www.atc.asia/articles/170105/aca161124ripple.pdf (dostęp: 27 października 2020 r.).

https://www.pb.pl/coinfirm-i-pko-bp-oswoja-blockchain-908917 (dostęp: 27 października 2020 r.).

https://www.pb.pl/pko-bp-pierwszy-przesle-dokumenty-w-blockchainie-940122 (dostęp: 27 października 2020 r.).

Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych, Platforma Blockchain dla Rynku Kapitałowego, https://blockchain.kdpw.pl, (dostęp: 27 października 2020 r.).
Polska Izba Informatyki i Telekomunikacji, *Blockchain w Polsce. Możliwości i zastosowania,* www.raportblockchain.pl (dostęp: 27 października 2020 r.).

Blockchain technology in banking – present and potential growth opportunities

Abstract

The article presents the analysis of tendency of using innovational technologies in banking. The article contains information on implementation of blockchain technology in banking systems nowadays and possibilities related to the usage of *blockchain* technology regarding tokenization process. The article was created based on method of observation and analysis of literature regarding *blockchain* technology. Main thesis of the article indicate that the *blockchain* technology is still at an early stage of implementation in Poland and the future of banking is necessity of usage of innovation technologies, which will result in a modification of the function of banks on the market.

Keywords: *blockchain* technology, banking, durable medium, tokenization

Słowa kluczowe: technologia *blockchain*, bankowość, trwały nośnik, tokenizacja

Nota o autorze

Dominika Gałus, magister prawa, zainteresowania badawcze obejmują kwestie funkcjonowania podmiotów gospodarczych na rynku finansowym, zwłaszcza w kontekście regulacyjnym.
Adres e-mail: dominika_galus@wp.pl.

QUASI-SUMIENIE ORGANIZACJI JAKO NIESFINALIZOWANE DZIEŁO ZARZĄDZANIA

Krzysztof Kula

Uniwersytet Jagielloński
Szkoła Doktorska Nauk Społecznych,
Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej,
Instytut Kultury, Zakład Zarządzania Kulturą
ORCID ID: 0000-0001-5436-7789

Wstęp

Sumienie jest zjawiskiem, którego powiązania z teoriami zarządzania wydają się być niedostatecznie zaakcentowane. Jednakże zapoznając się z ideami oraz zagadnieniami nauk zarządzania, a także jego istotą, jesteśmy w stanie zauważyć jak bliska tej nauce jest ta osobliwość. W dzisiejszych czasach członkowie wielu środowisk, jak i całych społeczeństw, przyznają większości organizacji prawa oraz przywileje, jakie zazwyczaj udzielane były jednostkom wchodzącym w skład danych społeczności. Zaczęto je określać *osobami* lub *osobowościami prawnymi*[1]. Poprzez uzyskanie prawnego indywiduum, przedsiębiorstwa otrzymały możliwość wchodzenia w interakcje z otaczającą je rzeczywistością w sposób zbliżony do *osoby*. W podstawowym brzmieniu definicji tego pojęcia, osoby, to byt, który posiada zdolność do rozumowania, podejmowania decyzji oraz brania odpowiedzialności za konsekwencje podejmowanych działań, określany dalej mianem *człowieka*[2]. Jednakże w wyniku tychże praktyk, w zauważalny sposób zaczęła pogłębiać się przepaść

[1] P. Bednarz-Łuczewska, *Organizacja jako członek społeczeństwa*, [w:] D. Latusek-Jurczak, T. Olejniczak, W. Piotrowski (red.), *Teoria organizacji: nauka dla praktyki*, Warszawa 2018.
[2] J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, Warszawa 1955.

pomiędzy osobami fizycznymi a osobami prawnymi. Poprzez umożliwienie organizacji określania siebie mianem osoby prawnej, nadano im prawa, które dają możliwość osiągania zamierzonych celów w jednakowy sposób, jak żywy przedstawiciel społeczności. Jednak ilość zasobów, sposób ingerowania w otoczenie oraz wpływanie na ogromną rzeszę interesariuszy, rozprowadza siłę w niewspółmierny sposób. Wraz z uzyskaną siłą idą również możliwości unikania odpowiedzialności lub bezpośredniego wpływania na werdykt spraw, który mogłyby w przyszłości dotyczyć działań podejmowanych przez organizacje. Przedsiębiorstwa zdają sobie sprawę ze swoich możliwości i wykorzystują je na każdym kroku swoich działań, wysuwając coraz bardziej zuchwałe roszczenia[3]. Warto również zwrócić uwagę na to, że za organizacją oraz tym, jaką ona przybiera postawę wobec otaczającej ją rzeczywistości, odpowiadają jej członkowie. To właśnie zarządzający nią menadżerowie, ich zachowanie, wyznawane wartości oraz normy, którymi się kierują, mogą determinować kształt wewnątrzorganizacyjnych kodeksów, które składają się na tożsamość przedsiębiorstwa.

Właśnie na tym etapie pojawia się pytanie, w jaki sposób jednostki wchodzące w skład organizacji mogą bezpośrednio wpływać na kształt *osobowości* organizacji? Czy społeczeństwo jest w stanie okiełznać działania organizacji oraz ich przedstawicieli poprzez nałożenie na nich jednakowych moralnych obowiązków, norm i wartości, jakie spoczywają na wszystkich członkach społeczności? Czy można mówić o podmiotowości w kontekście organizacji i o istnieniu procesów, które mogłyby być przedstawione w analogiczny sposób jak sumienie jednostki? Pojęcia z zakresu zarządzania, etyki, filozofii moralności oraz społecznej odpowiedzialności biznesu umożliwiają odnalezienie odpowiedzi na powstałe wątpliwości dotyczące działania organizacji. Przyjrzenie się temu zjawisku z aksjologicznego i deontologicznego punktu widzenia pozwoli zrozumieć ciągle zmieniające się środowisko organizacji, jak i samo przedsiębiorstwo. Uświadomienie sobie, że otaczająca nas rzeczywistość umożliwia dostrzeżenie efemeryczności procesów etyczno-społecznych, które można określić mianem emergencji. Wyłaniający się z transformacji eklektyzm może stanowić punkt wyjściowy w rozważaniach nad nieustannie trwającym procesem ścierania się dwóch światów: organizacyjnego i jednostkowego.

[3] P. Bednarz-Łuczewska, op. cit.

Nurt humanistyczny w zarządzaniu

Praktyki, które mogłyby zostać określone mianem pierwszych przejawów zarządzania, mają swoje miejsce w dalekiej przeszłości gatunku ludzkiego. Niewątpliwie można zaliczyć do nich zarówno okres zmiany trybu życiu protoplastów starożytnych cywilizacji, jak i również ich przedsięwzięcia, takie jak stawianie pierwszych ogromnych budowli oraz zrzeszanie plemion w większe gromady[4]. Jednakże za początek nauk o zarządzaniu uważa się przełom XIX oraz XX wieku. To właśnie wtedy ma miejsce ukształtowanie się nowej formy tychże nauk oraz podjęto się teoretyzowania mechanizmów zarządzania, do których zaliczyć można zarządzanie kapitałem ludzkim i organizację pracy[5]. Rozległe zakłady przemysłowe, będące efektem zmian technologiczno-gospodarczych, które zapoczątkowały pierwszą rewolucję przemysłową – wymagały nowych rozwiązań oraz metod. Dotychczas wykorzystywane metody, techniki oraz narzędzia okazały się niedostateczną formą sprawowania kontroli nad ogromną, produkcyjną machiną[6]. Zaistniała sytuacja dała początek rozwijaniu nowych form zarządzania, będących odpowiedzią na potrzeby industrializacji – mechanizację produkcji.

Zarządzanie od początku swojego istnienia trwa w dysonansie, któremu początek między innymi dał wybitny, osiemnastowieczny myśliciel – Adam Smith. Uznany jest on powszechnie za jednego z twórców nowożytnej ekonomii, głównie dzięki teoriom dotyczącym bogactwa narodów i tego, na czym oparte są motywy działań człowieka: samolubstwie i *egoizmie*[7]. Jego trzy największe dzieła: *Teoria uczuć moralnych*, *Badanie nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* i *Historia astronomii* – ukazują „schizofreniczność" zarządzania[8]. Jednakże za pionierów tej nauki uważa się dwóch najbardziej znanych twórców teorii zarządzania: Maxa Webera oraz Fredericka Taylora. To właśnie oni dali początek rozłamowi nauk zarządzania na dwa różne nurty: humanistyczny oraz ekonomiczny. Max Weber stał się prekursorem nurtu humanistycznego, który znalazł swoje miejsce przede wszystkim w murach wielu uniwersytetów, natomiast podejście ekonomiczne Fryderyka Taylora zostało ciepło przyjęte na uczelniach ekonomicznych

[4] J. Beliczyński, *Praktyka i wiedza z zakresu zarządzania w starożytności*, Kraków 2011.
[5] A. Stabryła, *Podstawy organizacji i zarządzania. Podejście i koncepcje badawcze*, Kraków 2012.
[6] Z. Zymonik, *Koszty jakości w zarządzaniu przedsiębiorstwem*, Wrocław 2003.
[7] T. Sedláček, *Ekonomia dobra i zła*, Warszawa 2012.
[8] Ibidem.

oraz handlowych. Oba kierunki pomimo różnic na tle tematycznym oraz metodologicznym, nakładały się na siebie dając dowód interdyscyplinarności nauk zarządzania[9].

Nurt ekonomiczny skupia się na tym, jak zwiększyć efektywność zarządzania w organizacjach. Mechanizmy organizacji są badane z perspektywy zasad rynkowych, które mogą zostać niekiedy oskarżone o przesadnie zdehumanizowaną formę oraz metodę rozumowania. Mianem dehumanizacji określa się niewłaściwe sposoby zarządzania ludzkim kapitałem oraz niepoprawne dostosowanie miejsca pracy, wraz z błędnym przekonaniem osób zarządzających, dotyczącym umiejętności podwładnych. Ograniczenie możliwości rozwoju pracowników, a także niezwracanie uwagi na potrzeby oraz fakt ich zaspokajania, wchodzi w zakres znaczenia zjawiska jakim jest dehumanizacja. Zaniedbania wynikające z niepoprawnej postawy osób odpowiedzialnych za pracowników mogą w szkodliwy sposób oddziaływać na jednostki wchodzące w skład społecznej struktury organizacji[10]. W przeciwieństwie do nurtu ekonomicznego, nurt humanistyczny przyjął za cel swoich badań zrozumienie mechanizmów zarządzania z perspektywy człowieka. Zwiększenie dobrobytu pracowników stało się celem nadrzędnym, a dzięki rozumieniu wewnątrzorganizacyjnych niuansów, próby zdefiniowania wewnętrznych relacji, rytuałów, norm lub wartości otrzymujemy możliwość poznania spoiwa, za pomocą którego została wzniesiona organizacja. Perspektywa humanistyczna odnalazła swoje miejsce w teorii zarządzania, odmieniając jej oblicze. Zaczęto podawać w wątpliwość wszechpanujące prawa rządzące nowożytnymi organizacjami, które nadal wykorzystują rozwiązania charakterystyczne dla klasycznej szkoły zarządzania. Powstanie szkoły było odpowiedzią na problemy oraz potrzeby przedsiębiorstw wczesnej fazy rewolucji przemysłowej. Przedsiębiorstwa były postrzegane jako złożone machiny, których jedynym zadaniem miała być ciągła produkcja dóbr pod okiem zdyscyplinowanych oraz posłusznych pracowników[11]. W przeciwieństwie do klasycznego podejścia, nurt humanistyczny wzbogaca perspektywę zarządzania, dodając do niego nowy cel: człowieka. Skupia się na jego samopoczuciu, ukazuje jego znaczenie i to w jaki sposób jest w stanie partycypować z pozostałymi uczestnikami życia społecz-

[9] M. Kostera, J. Kociatkiewicz, *Zarządzanie humanistyczne zarys programu Problemy Zarządzania*, „Problemy Zarządzania" 2013, nr 4 (44).

[10] B. Mikuła, A. Potocki, *Humanizacja organizacji pracy. Aspekty metodologiczne*, Kraków 1998.

[11] R.W. Griffin, *Podstawy zarządzania organizacjami*, Warszawa 1998.

nego w otaczającym go świecie. Stara się nadać właściwe tempo rozwijaniu swoich możliwości. Perspektywa humanistyczna opiera się o myśl Immanuela Kanta, imperatyw kategoryczny, który głosi, że człowiek nigdy nie powinien zostać sprowadzony do roli narzędzia albo zasobu umożliwiającego osiąganie określonych celów, albowiem to jedynie człowiek winien być głównym celem każdego działania organizacji[12].

Cnota w służbie zarządzania

Ważnym punktem w rozważaniach nad etycznym i moralnym wymiarem zarządzania są myśli starożytnych filozofów, którzy w wyraźny sposób wypowiadali się na temat etyki oraz cnót. Sokrates uważał, że przewodnikiem człowieka jest jego opiekuńczy duch. To właśnie on, odzywając się wewnątrz nas, powstrzymuje człowieka przed podejmowaniem niemoralnych czynów. Jest nie tyle co opiekunem, ale doradcą i przewodnikiem. Wspiera człowieka w podejmowanych przez niego działaniach i dba o to, aby nie zboczył na złą drogę[13]. Kolejną istotną postacią jest Platon, który poświęcił najwięcej swojego czasu sprawom związanym z etyką oraz cnotami. Wcześniej przyjęty sposób myślenia, zaproponowany przez Sokratesa, zrównał cnotę z wiedzą. Jednakże Platon zaproponował znacznie różniące się podejście do tego zagadnienia. Uzupełnił teorię swojego poprzednika, tworząc *teorię czterech cnót*[14]. Uznał, że wcześniej zaproponowane sposoby myślenia należy w znaczny sposób rozszerzyć. Tworząc nową teorię, przyjął za punkt wyjściowy pitagorejską koncepcje cnoty, która zakładała, że ład i harmonia, jako nieodłączne części duszy, współgrają ze sobą i mają jednakowy udział w harmonii ducha. Cnota wiedzy, zaproponowana przez Sokratesa, jest jedynie drobną częścią duszy, która odpowiada za rozum. Platon uzupełnił teorię Sokratesa, proponując następujące części duszy: mądrość jako cnota rozumu; umiejętność panowania nad sobą, która umożliwia walkę z pożądaniem i popędami; męstwo, które przeciwdziała zuchwałości oraz bojaźliwości; oraz sprawiedliwość, jako część spajająca wszystkie części duszy i utrzymująca porządek[15].

[12] M. Kostera, *Refleksje o zarządzaniu humanistycznym*, Kraków 2015.
[13] M. Kapias, G. Polok, *Sumienie menadżera w przestrzeni gospodarczej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach" 2016, nr 274.
[14] W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa 1999.
[15] Ibidem.

Przedstawione cnoty powinny być nieodłącznym elementem niepisanego kodeksu osób zarządzających. Wyłącznie dzięki osiągnięciu duchowej czystości jesteśmy w stanie dosięgnąć piękna, wiedzy oraz harmonii, umożliwiającej kształtowanie organizacyjnego życia i wypełnienie go radością oraz miłością[16]. W tym wypadku sumienie może zostać opisane jako nieodłączna część ludzkiej świadomości, która bezpośrednio odpowiada za działania o charakterze moralnym. Przez w pełni uświadomione funkcjonowanie oraz wypełnianie swoich codziennych obowiązków, człowiek jest w stanie poświęcić się danemu przedsięwzięciu. Całokształt zdolności oraz umiejętności umożliwiających ocenę procesów zachodzących w głębi naszego rozumu określany jest mianem świadomości. Dzięki świadomości człowiek osiąga zdolność oceniania nie tyle co przekształceń myśli zachodzących w głębi jego rozumu, ale rozumu jako takiego. Przez uzupełnienie tych procesów przemyśleniami, które wiążą się z przyjmowaną przez siebie postawą, zachowaniami oraz wyznawanymi wartościami, przy jednoczesnym uwzględnieniu istoty odpowiedzialności za podejmowane działania oraz kwestii godności, świadomość przekształca się w sumienie[17].

Quasi-sumienie organizacyjne

Zastanawiając się nad znaczeniem słowa *sumienie,* warto odwołać się do jego etymologii. Sumienie wywodzi się od greckiego słowa *syneīdēsis*, by później w języku łacińskim być określanym jako *conscientia*. Rozbicie tych słów na osobne fragmenty ukaże nam ich złożoność i niejednoznaczność. Łacińskie sumienie zawiera w sobie dwie części – jest to przedrostek *con* oraz rdzeń *scientia*[18]. W tym wypadku obydwa słowa mają istotne znaczenie. Użyty przedrostek jest wykorzystywany w celu podkreślenia związku z jednostką będącą podmiotem w zdaniu, w którym zostaje użyte to słowo. Rdzeń natomiast jest wyrażeniem określającym poziom znajomości *rzeczy* – wiedzy czy też umiejętności o charakterze psychicznym, jak i fizycznym. Predyspozycje psychofizyczne są w tym wypadku cechami osobowości. Odpowiadają za charakter jednostki oraz poziom sprawności fizycznej wraz z zdolnościami manualnymi. Każdy z tych elementów współgra ze sobą, tworząc jednolity zbiór skłonności i predyspozycji człowieka.

[16] Ibidem.
[17] M. Kapias, G. Polok, op. cit.
[18] K. Saja, *Sumienie*, [dok. elektr.] https://tiny.pl/7jq3m [odczyt: 31.08.2020].

Na codzienne obowiązki osób odpowiedzialnych za zarządzanie w organizacjach składa się wiele różniących się od siebie zadań i wymogów. Przede wszystkim najważniejszym czynnikiem pracy menadżera jest wiedza, która pomaga poruszać się w realiach organizacyjnego świata. Jednakże nieodłączną częścią pracy są relacje z interesariuszami oraz jednostkami wchodzącymi w skład przedsiębiorstwa. Dzięki wiedzy na temat społecznych oraz psychologicznych aspektów zarządzania, osoby odpowiedzialne za zarządzanie w organizacji potrafią podejmować interakcje z wieloma podmiotami oraz wchodzić w głęboką relację interpersonalną. W tego rodzaju formach porozumiewania się z innymi osobami należy podkreślić istotną rolę empatii, której zrozumienie wymagane jest w celu utworzenia dobrych oraz stabilnych relacji pomiędzy poszczególnymi interesariuszami. Zawiązane w ten sposób znajomości powinny zostać utworzone na zasadzie wzajemnego poszanowania różnic oraz głębokiego szacunku. Wyłącznie dzięki takiemu podejściu kadry zarządzającej dają dowód uznawania norm oraz zasad, które zostały zgodnie wypracowane przez społeczeństwo, w którym ulokowana jest dana organizacja[19]. Zasady te wydają się być trywialne, jednakże właśnie dzięki przestrzeganiu społecznych kodeksów wartości, jak i organizacyjnych, jesteśmy w stanie zbudować strukturę organizacji na fundamencie moralności i społecznej odpowiedzialności. W pracy menadżera i organizacji pomocne może okazać się nieskrępowane niczym kreatywne myślenie oraz zdolność rozwiązywania konfliktów i problemów o charakterze społecznym, ekonomicznym, jak i tych, które związane są z filozofią moralności[20]. Praca menadżera związana jest nie tylko z wydarzeniami i decyzjami o charakterze ekonomicznym, ale przede wszystkim składa się z wielu etycznych wyborów. Osoby zarządzające organizacją powinny zdawać sobie sprawę z tego, że to właśnie oni, jako najwyżej usytuowani w hierarchii organizacyjnej, mają wpływ na ostateczną formę przedsiębiorstwa. Poprzez ich zachowanie oraz to, jakimi kierują się wartościami, budowana jest kultura organizacji, wyznaczane są nowe trendy oraz etykieta pracy[21]. Osoby odpowiedzialne za funkcjonowanie organizacji, bez właściwych umiejętności oraz wiedzy na temat zasad moralnych, nie są w stanie podjąć się w pełni spoczywających na nich obowiązków. To właśnie znajomość praw, norm oraz wartości społecznych i organizacyjnych

[19] A. Kochmańska, *Zarządzanie personelem wielokulturowym na podstawie badań własnych*, „Zarządzanie i Edukacja" 2010.
[20] M. Kapias, G. Polok, op. cit.
[21] R.W. Griffin, op. cit.

umożliwia zarządzającym sumienne oraz uczciwe podejmowanie się swoich zadań. Ponadto wiedza ta umożliwia podejmowanie decyzji, wyborów i rozstrzygania sądów[22]. W obliczu sytuacji, której rozwiązanie jest nieosiągalne za pomocą narzędzi zarządzania, osoby odpowiedzialne za funkcjonowanie firmy powinny odwołać się do własnego sumienia. Będąc w pełni świadomym uczestnikiem życia społecznego, zdając sobie sprawę z konsekwencji wynikających z podjętych działań, przy jednoczesnym odwołaniu się do moralności, zarządzający jest w stanie podjąć moralnie dobrą decyzję. Stawia siebie w jednakowej pozycji jak podmiot, który jest przez niego aktualnie oceniany, bądź stara się zrozumieć czynniki składające się na krytyczną sytuacją, która w danej chwili wymaga konkretnych oraz trudnych działań. To właśnie w takich momentach odwołanie się do sumienia jest ostatnią linią obrony.

Miejsce moralności w zarządzaniu ludzkim kapitałem

Przedstawione myśli na temat moralności swoim sposobem opisywania społecznej rzeczywistości mogą zostać porównane do metod konstruowania teorii dotyczącej przywództwa i strategii zarządzania ludźmi w organizacjach. Rozmyślając nad życiem społecznym i organizacją, pierwsze na myśl przychodzą formy zarządzania podmiotami, które wchodzą w skład organizacji. To właśnie w czterech paradygmatach opisanych i przedstawionych przez Gayle C. Avery dowiadujemy się, co stanowi źródło zaangażowania członków grupy, a także to, jak podstawy przywództwa determinują całokształt panującego w danym miejscu paradygmatu[23]. Spośród czterech paradygmatów przywództwa: paradygmatu klasycznego, transakcyjnego, wizjonerskiego i organicznego – ten ostatni wydaje się być najbardziej zbliżony do formy, która tyczy się zarówno kształtowania struktur społeczności, jak i praw, norm oraz wartości – będących budulcem organizacyjnego kręgosłupa moralnego. Paradygmat przywództwa organicznego może w tym wypadku zostać potraktowany jako najbardziej dojrzała forma sprawowania władzy – zarówno tej materialnej, jaki i duchowej. Przedstawiona opinia może zostać umocowana za sprawą kontinuum przywództwa stworzonego przez Bernarda Bassa. Amerykański uczony rozpisał swój pomysł na osi, która swoją rozpiętością ukazywała różnice paradygmatów. Przyjął,

[22] M. Kapias, G. Polok, op. cit.

[23] G.C. Avery, *Przywództwo w organizacji. Paradygmaty i studia przypadków*, Warszawa 2009.

że jednym krańcem osi staną się praktyki autokratyczne, a drugim będą praktyki demokratyczne[24].

Teoretyk przywództwa, Michael Harvey, sięga po porównania, które swoją formą są zbliżone do teorii darwinizmu[25]. Przedstawiając genezę przywództwa, wykorzystuje model oparty na antropologicznej opowieści. Opisuje on proces kształtowania się przywództwa poprzez przedstawienie trzech etapów powstawania społeczności i wewnątrzspołecznego życia[26]. Pierwszym jest chwila po utworzenia się grupy, w której po pewnym czasie dochodzi do wyłonienia lidera, a także ukształtowania pierwotnych struktur organizacyjnych. Etap zostaje przedstawiony za pomocą objaśnienia zachowań zwierząt stadnych na przykładzie grupy wilków. Zarówno zwierzęta, jak i ludzie muszę zdać sobie sprawę z tego, co jest im najbardziej potrzebne do przetrwania. Członkowie znają swoje obowiązki i wiedzą, jak mogą wesprzeć swój kolektyw. Instynkt, a także popęd stały się powodem zmian i siłą, która popchnęła bezkształtną masę na tor będący drogą do ukształtowania się sprawnie funkcjonującej zbiorowości[27]. Kolejnym stadium jest chwila nadania sensu swojemu istnieniu i swoim działaniom. Powstałe struktury umożliwiają tworzenie znacznie bardziej zaawansowanej społeczności niż pierwotne grupy osobników swojego rodzaju. Odkryte nowe formy dialogu oraz konstruowania myśli nie ograniczają się już jedynie do wymyślania sposobów zdobywania żywności bądź znalezienia schronienia. Dzięki zaspokojeniu potrzeb takich jak sen, pożywienie, a także znalezienie bezpiecznej kryjówki, człowiek może zacząć myśleć o samorealizacji i rozwijaniu swojej społeczności. Odnosi się to również do przedstawionej wcześniej teorii moralnej, która zmienia się wraz z przekształcającym się społeczeństwem. Istniejące na początku prymitywne społeczeństwo rządziło się zupełnie innymi prawami. Prawa te mówiły o tym, jak członkowie społeczności mogą zdobywać pożywienie lub na jakiej zasadzie mogą wchodzić w interakcje z konkurencyjnymi plemionami. Agresja, która mogła kończyć się śmiercią przeciwnika, może być zupełnie inaczej postrzegana na etapie znacznie zaawansowanej cywilizacji. Wszystko oczywiście zależne jest od kultury, jaka ukształtowała się na przestrzeni funkcjonowania takiego społeczeństwa. Filozofia pokoju i słowa, jak i dyplomacja oparte na prymitywnej sile, mogą zdeterminować metodę, za pomocą której dane

[24] Ibidem.

[25] M. Harvey, *Leadership and the human condidtion*, [w:] G.R. Goethals, G.J.L. Sorenson (red.), *The Quest for a General Theory of Leadership*, Massachusetts 2007.

[26] Ibidem.

[27] Ibidem.

społeczności kształtują otaczającą je rzeczywistość. Ostatnim etapem jest chwila, w której w pełni uświadomione społeczeństwo musi poradzić sobie z podziałem władzy. Prawo oraz zasady, które ukształtowały się w trakcie transformacji struktur społeczności, są kluczowym elementem w procesie stwarzania nowych form zarządzania oraz przewodzenia. Ten moment jest w stanie ukazać, w jakim stopniu rozwinięta jest moralność jednostki wchodzącej w skład danej zbiorowości. Osoby odpowiedzialne za pozostałych członków społeczności muszą zadecydować, na jakiej zasadzie i w jaki sposób zostaną rozdysponowane obowiązki i zadania[28].

Na tym etapie sumienie odgrywa niebagatelną rolę. Jako narzędzie umożliwiające wykonywanie osądu, zgodnie z własnymi przekonaniami, biorąc jednocześnie pod uwagę kulturę naszej społeczności, a także standardy wynikające z procesu ewolucji teorii moralnej, sumienie może zostać uznane za podstawowy element podejmowania decyzji przez przywódców bądź liderów. Należy zakładać, iż sumienie jest różne u każdego człowieka, ponieważ każdy z nas posiada zupełnie inne doświadczenie, wiedzę, wspomnienia, bóle czy traumę. Jednakże przyjmując, że mamy do czynienia z jednostkami zdrowymi, których nie określimy mianem antyspołecznych, możemy zakładać, że głównym determinantem decyzji w kontekście sumienia będzie tło kulturowe. Proces internalizacji jest najbardziej priorytetowym elementem rozwoju narzędzi, które umożliwiają dojrzałemu człowiekowi podejmowanie decyzji zgodnych z własnym sumieniem. Wychowanie w kulturze, która często zdominowana jest przez praktyki oraz wartości różnorodnych wierzeń – jest istotnym detalem w procesie ewolucji moralności. Zrozumienie kulturowych niuansów wewnątrz społeczności bądź w organizacji może stanowić pierwszy krok do zdemaskowania procesów stojących za podejmowaniem decyzji, zgodnych z sumieniem osoby przewodzącej, przy jednoczesnym uwzględnieniu wewnętrznych praw organizacji.

Tożsamość organizacyjna

Polski socjolog Piotr Sztompka opisuje tożsamość jako system definiowania położenia swojej jednostki w wymiarze moralności, wraz z określeniem jasnych granic tej przestrzeni w celu unaocznienia obowiązków, jakie spoczywają na członkach danej społeczności[29]. Człowiek będąc jednostką żyjącą w grupie musi współistnieć wraz z innymi tworami

[28] Ibidem.

[29] P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2006.

rzeczywistości społecznej. Powstałe w ten sposób: *obowiązek współdziałania* oraz *społeczna odpowiedzialność* odpowiadają za właściwe funkcjonowanie grupy jako całości. Świadoma swoich zadań i obowiązków jednostka uważa siebie za fragment ogromnej układanki, w której zacierają się granice pomiędzy *ja*, które zmierza do zintensyfikowania rozumowania świata poprzez kategorię *my*[30]. Pojęcie „społeczeństwa organizacji" w kontekście zbiorowej podmiotowości, z naciskiem na istotę sumienia, a także etyki – zostało w pewnym stopniu przedstawione przez Petera Druckera. Uważa on, że życie organizacji stało się w naszych czasach dominującą formą partycypacji i aktywności społecznej, która wiąże się bezpośrednio z wyrażeniem: społeczeństwo organizacji. Pracownik wchodzący w mury organizacji jest jednostką niepodległą, będąca zarazem bytem podlegającym zasadom istniejącym wewnątrz tejże organizacji. Jego funkcjonowanie zostaje zdeterminowane poprzez podejmowane praktyki, które jednocześnie dają mu możliwość działania w celu osiągnięcia określonych korzyści bądź celów[31]. Tadeusz Kotarbiński nazywa organizację zbiorowością, która jako całość, podejmując swoje działania wykorzystuje wszystkie wewnętrzne, współistniejące składniki i jednostki. Czynności są podejmowane w celu nadania swoim działaniem ciągłości, która zorientowana jest na osiągnięcie sukcesu[32]. Jednostki wchodzące w skład organizacji, w tym osoby zarządzające, powinny zdawać sobie sprawę z obowiązków jakie na nich zostały nałożone. Osoby przewodzące w danej grupie są bowiem odpowiedzialne nie tylko za charakter ekonomiczny powierzonych im zadań, ale do ich najważniejszych obowiązków należy umiejętne zarządzanie ciężarem, jakim jest *wymiar etyczny* podejmowanych działań tudzież *odpowiedzialność moralna*.

Kategorie przekształcania moralności

Teorie rozwoju moralności można wykorzystać do opisywania i wyznaczenia poziomu dojrzałości moralnej przedsiębiorstwa przez wykorzystanie zagadnień etyki, a także podkreślania wagi odpowiedzialności organizacji w kontekście życia społecznego. Koncepcja rozwoju moralnego, naniesiona na organizacyjną rzeczywistość, może zostać uży-

[30] D. Bąk, *Czy firma ma sumienie? Refleksje o podmiotowości moralnej organizacji*, „Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym" 2018, nr 3 (21).
[31] P.F. Drucker, *Społeczeństwo pokapitalistyczne*, Warszawa 1999.
[32] T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław 1958.

ta do zbadania podatności organizacji na procesy zmian wchodzących w zakres świadomości menadżerów i pracowników przy uwzględnieniu wewnętrznych standardów etycznych. Procesy te zostały opisane przez Lawrence'a Kohlberga[33]. Kształtowanie się indywidualnej refleksji moralnej zaprezentował poprzez wykazanie trzech stadiów rozwoju moralnego, których zrozumienie i zastosowanie może pozwolić na skonstruowanie analogicznej koncepcji rozwoju moralnego, wykorzystywanego do budowania tożsamości przedsiębiorstwa. Pierwszym stadium zaprezentowanym przez Kohlberga jest faza przedkonwencjonalna. Jest to sytuacja, w której jednostki wchodzące w skład organizacji podejmują swoje decyzje, a także wybory opierając się na dwóch atawistycznych rodzajach motywacji: hedonizmie i wyborze między karą a nagrodą. Faza ta opiera się na najbardziej pierwotnych zachowaniach, które ukazują człowieka jako jednostkę kierującą się wyłącznie własnym dobrem. W sposób egocentryczny, podejmując działania umożliwiające mu odsunięcie poczucia porażki oraz strachu, człowiek kieruje się drogą przyjemności i osiągania korzyści. Kolejnym stadium jest etap konwencjonalny. W nowych członkach organizacyjnej społeczności zrodziła się wewnętrzna potrzeba do podporządkowywania się prawom lub normom postępowania narzuconym im przez zbiorowość danej organizacji[34]. Członkowie wchodzący w skład kolektywu początkowo odrzucają narzucane im prawa, jednakże chęć przynależności i towarzyszący ich pracy proces internalizacji – spycha ich na tor dominujących wartości wewnątrz organizacji. Przyjęcie kodeksu wartości organizacji, a także zaakceptowanie go jako nowego, osobistego „dekalogu" może dać początek ukształtowaniu się organizacyjnego sumienia, którym od teraz będą się kierować. Ostatnim stadium jest etap postkonwencjonalny. W tej fazie jednostki będące częścią organizacji przyjmują zasady moralności społeczności za własne. Postawa ta umożliwia pracownikom w pełni autonomiczne funkcjonowanie zarówno w kontekście osobistej świadomości moralnej, jak i na polu teoretycznym, związanym z rozumieniem swojej odpowiedzialności względem organizacji oraz wolności wyboru zgodnym z wykreowanym, organizacyjnym quasi-sumieniem[35]. Sumienie jest przedstawiane jako wyrażenie abstrakcyjne, w którym mogą zostać zawarte pojęcia rozumności i autonomicznego myślenia. Wszystko zależy bowiem od kontekstu i momentów w życiu

[33] D. Bąk, op. cit.
[34] Ibidem.
[35] L. Kohlberg, *Essays on Moral Development, The Philosophy of Moral Development: Moral Stages and Idea of Justice*, New York 1981.

człowieka, które często zróżnicowane są przez towarzyszące mu w danej chwili emocje, jak i zdolność do oceny bieżącej sytuacji oraz ich interpretacji. Prowadząc rozważania dotyczące sumienia i moralności warto podjąć próbę zbadania tego, czy można mówić o moralności przedsiębiorstwa i posiadaniu „sumienia" przez organizację. Mówiąc o organizacji w charakterze zróżnicowanej zbiorowości, będącej jednocześnie jednolitym ciałem, które w sposób niezależny może decydować o swoich wyborach jak i budowaniu kontaktów z otoczeniem bliskim albo dalekim – można założyć, że występuje pewna analogia między *podmiotem moralnym* a hipotezą *podmiotowości organizacji* w kontekście filozofii moralności[36].

Szukając potwierdzenia przetoczonej hipotezy, warto przyjrzeć się koncepcji organizowania pracy w organizacji zaproponowanej przez belgijskiego polityka i autora Frederica Lalouxa. Za pomocą kolorów przedstawiał on pięć sposobów zarządzania, które następują po sobie na przestrzeni trwania organizacji. Wyodrębnił pięć różnych stylów nazywając je kolejno: czerwonym, bursztynowym, pomarańczowym, zielonym i turkusowym. Modelem, który jest najbardziej zbliżony do podejmowanych i opisywanych wyżej zagadnień jest model turkusowy. Zaproponowana koncepcja prezentuje organizację, która nie posiada hierarchii, a także widocznego systemu motywowania jednostek wchodzących w skład przedsiębiorstwa. Natomiast celem nadrzędnym działania organizacji jest samoorganizacja i samozarządzanie. Tego rodzaju poczynania oparte są na transparentności działań, odpowiedzialności, współpracy i zaufaniu[37]. Laloux uważa, że organizacja nie powinna opierać swojej działalności wyłącznie na chęci osiągania korzyści, ale nauczyć się żyć dobrze i uznawać za sukces osiągnięcie „miłości" interesariuszy. Podstawowym elementem charakteryzującym styl turkusowy jest zaufanie do pracowników. Osoby odpowiedzialne za zarządzanie kapitałem ludzkim przestają być przywódcami czy liderami, lecz przewodnikami zdającymi sobie sprawę z predyspozycji i umiejętności swoich pracowników[38]. Znając ich możliwości, przełożeni zachęcają ich do autokontroli, zmniejszając w ten sposób swój wpływ na podwładnych. Struktura organizacji może zostać określona mianem płynnej. Dostosowuje się ona do napotkanej sytuacji oraz problemu, gdzie na zasadzie selekcji, poprzez doświadczenie tudzież wykształcenie, wyłania się „li-

[36] D. Bąk, op. cit.

[37] F. Laloux, *Pracować inaczej. Nowatorski model organizacji inspirowany kolejnym etapem rozwoju ludzkiej świadomości*, Warszawa 2015.

[38] Ibidem.

der", który tymczasowo przewodzi działaniom podjętych w celu rozwiązania zaistniałej sytuacji[39]. Elastyczność takich organizacji i przyjęty rodzaj przywództwa przywodzi na myśl założenia i sposoby zarządzania kapitałem ludzkim zawarte w koncepcji przywództwa sytuacyjnego Kena Blancharda[40]. Metoda opisywania relacji w takiej organizacji, sposobów rozwiązywania problemów i podejmowania zmian – może zostać analogicznie oceniona również za pomocą: definicji przywództwa organicznego Gayle C. Avery[41] oraz poprzez metaforę organizacji Garetha Morgana – organizm[42].

Podsumowanie

Czynności podejmowane przez osoby odpowiedzialne za zarządzanie jednostkami wchodzącymi w skład organizacji są niezwykle zróżnicowane. Ich praca ma niepowtarzalny charakter, a sytuacje, z którymi muszą zmagać się na co dzień, bywają specyficzne i nietypowe. Wyzwaniem w pracy menadżera są kontakty, których nawiązywanie wymaga wysokiego poziomu miękkich umiejętności. Zarządzający nie skupiają się wyłącznie na materii, którą otrzymują w swoje dłonie i nie skupiają całej swojej uwagi na końcowym produkcie, bądź formie usług, który stanowi główny powód działalności organizacji. Zamierzone cele i dostarczane usługi są jedynie wierzchołkiem organizacyjnej struktury. Jednakże to właśnie umiejętne wybranie kierunku, w celu sfinalizowania planów organizacji, jest najważniejszym elementem pracy menadżera z powodu spoczywającego na nim obowiązku przyjęcia etycznie uzasadnionej postawy.

Z ekonomicznego punktu widzenia przedsiębiorstwa powinny przede wszystkim przynosić zysk i skupiać się wyłącznie na swojej działalności[43]. Jednakże bez włączenia w tego rodzaju rozważania teorii zarządzania, wywodzącej się z nurtu humanistycznego, organizacje mogłyby przekształcić się w nieczułe machiny, przeobrażające naszą rzeczywistość w bezkształtną masę pozbawioną jakichkolwiek warto-

[39] Ibidem.
[40] K.H. Blanchard, D. Zigarmi, R.B. Nelson, *Situational Leadership after 25 years: A retrospective*, „Journal of Leadership & Organizational Studies" 1993, nr 1 (1).
[41] G.C. Avery, op. cit.
[42] G. Morgan, *Obrazy organizacji*, Warszawa 2013.
[43] F. Friedman, *The Social Responsibility of Business is to Increase its Profits*, „The New York Times Magazine" 1970, nr 13.

ści[44]. Menedżerowie powinni zdawać sobie sprawę z tego, że etyczny wymiar podejmowanych przez nich działań jest najważniejszą częścią ich codziennych obowiązków. Są zobowiązani przestrzegać umów społecznych oraz etycznych kodeksów, jak i wartości oraz norm wszystkich jednostek wchodzących w skład danego przedsiębiorstwa. Osoby zarządzające powinny pamiętać o tym, że podejmując się swojej misji, nie wpływają jedynie na jakość pracy oraz dostarczanych produktów, ale wywierają konkretny wpływ na pracowników, którzy im podlegają. Wynikający z podejmowanych działań proces ciągłych przeobrażeń organizacyjnych struktur potęguje lęk przed nieznanym. Każdorazowe wyłonienie się z tychże procesów nowych okoliczności wymaga przyjęcia właściwego typu strategii. Osoby odpowiedzialne za pozostałych członków organizacji powinny przeciwdziałać powstającym wątpliwościom, niepewności oraz poczuciu zagrożenia[45]. Działania podejmowane w celu przełamywania pojawiających się problemów powinny polegać na jak najszybszym wdrażaniu pracowników w nową organizacyjną rzeczywistość. Dzięki ciągłemu procesowi oceniania podejmowanych działań oraz wysiłków, zarządzający są w stanie osiągnąć zamierzone rezultaty.

Przybranie przez menadżera w trudnych czasach postawy przewodnika umożliwiłoby w znaczny sposób wpływanie na podwładnych. Postawa ta potwierdzałby wolę kierownictwa i nadawałaby takt podejmowanym działaniom. Realia organizacji znajdują się pod bezpośrednim wpływem nieprzewidywalnych zjawisk występujących w wewnętrznym oraz zewnętrznym otoczeniu przedsiębiorstwa. Menedżerowie powinni być w ciągłej gotowości w celu przeciwdziałania zaskakującym sytuacjom, które mogłyby bezpośrednio wpłynąć na funkcjonowanie organizacji[46]. Są to przede wszystkim wydarzenia, w których filozofia moralności, prawa oraz normy umożliwiają podjęcie właściwej decyzji. Jednak czy sterty dokumentów, statuty, prawo oraz kodeksy zawsze wskażą właściwe, dobre moralnie rozwiązanie? Zarządzający powinni zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności jaka spoczywa na ich barkach. Podejmowanie się pracy z żywą materią, jaką są pracownicy organizacji, wymaga od nich wysokiego poziomu empatii, czasu oraz gotowości do podjęcia odważnych kroków[47]. Sojusznikiem jest ich własne poczucie moralności – sumienie. To właśnie dzięki tej osobliwości,

[44] B. Mikuła, A. Potocki, op. cit.
[45] R.W. Griffin, op. cit.
[46] Ibidem.
[47] B. Mikuła, A. Potocki, op. cit.

która przekształca się wraz z nimi samymi, współcześni menadżerowie potrafią reagować na zmiany w dynamicznym, ciągle zmieniającym się środowisku – obszarze chaosu.

Bibliografia

Avery G.C., *Przywództwo w organizacji. Paradygmaty i studia przypadków*, Warszawa 2009.

Bąk D., *Czy firma ma sumienie? Refleksje o podmiotowości moralnej organizacji*, „Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym" 2018, nr 3 (21).

Bednarz-Łuczewska P., *Organizacja jako członek społeczeństwa*, [w:] D. Latusek-Jurczak, T. Olejniczak, W. Piotrowski (red.), *Teoria organizacji: nauka dla praktyki*, Warszawa 2018.

Beliczyński J., *Praktyka i wiedza z zakresu zarządzania w starożytności*, Kraków 2011.

Blanchard K.H., Zigarmi D., Nelson R.B., *Situational Leadership after 25 years: A retrospective,* „Journal of Leadership & Organizational Studies" 1993, nr 1 (1).

Drucker P.F., *Społeczeństwo pokapitalistyczne*, Warszawa 1999.

Friedman F., *The Social Responsibility of Business is to Increase its Profits*, „The New York Times Magazine" 1970, nr 13.

Griffin R.W., *Podstawy zarządzania organizacjami*, Warszawa 1998.

Hartmann N., *O istocie wartości etycznych*, „Logos i Ethos" 1993, nr 2.

Harvey M., *Leadership and the human condidtion*, [w:] G.R. Goethals, G.J.L. Sorenson (red.), *The Quest for a General Theory of Leadership*, Massachusetts 2007.

Kapias M., Polok G., *Sumienie menadżera w przestrzeni gospodarczej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach" 2016, nr 274.

Kochmańska A., *Zarządzanie personelem wielokulturowym na podstawie badań własnych*, „Zarządzanie i Edukacja" 2010.

Kohlberg L., *Essays on Moral Development, The Philosophy of Moral Development: Moral Stages and Idea of Justice*, New York 1981.

Kostera M., *Refleksje o zarządzaniu humanistycznym*, Kraków 2015.

Kostera M., Kociatkiewicz J., *Zarządzanie humanistyczne zarys programu Problemy Zarządzania*, „Problemy Zarządzania" 2013, nr 4 (44).

Kotarbiński T., *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław 1958.

Laloux F., *Pracować inaczej. Nowatorski model organizacji inspirowany kolejnym etapem rozwoju ludzkiej świadomości*, Warszawa 2015.

Locke J., *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, Warszawa 1955.
Mikuła B., Potocki A., *Humanizacja organizacji pracy. Aspekty metodologiczne*, Kraków 1998.
Morgan G., *Obrazy organizacji*, Warszawa 2013.
Saja K., *Sumienie*, [dok. elektr.] https://tiny.pl/7jq3m [odczyt: 28.11.2020].
Sedláček T., *Ekonomia dobra i zła*, Warszawa 2012.
Stabryła A., *Podstawy organizacji i zarządzania. Podejście i koncepcje badawcze*, Kraków 2012.
Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2006.
Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, Warszawa 1999.
Zymonik Z., *Koszty jakości w zarządzaniu przedsiębiorstwem*, Wrocław 2003.

The quasi-conscience of the organization as an unfinished work of management

Abstract

The combination of management theory and the philosophy of morality allows for an in-depth analysis of the ethical dimensions of activities undertaken in the organization. The analysis of individual processes will allow to define and define the syntactic factors of the individual elements of the organization. Understanding the complexity of the discussed problems, define the interdependencies between: the culture of the environment, the identity of the organization and employees. The article is an attempt to show the importance of morality in management and to determine its impact on the functioning of human capital and organization in a constantly changing reality.

Keywords: organization, conscience, management, leadership, values, culture

Słowa kluczowe: organizacja, sumienie, zarządzanie, przywództwo, wartości, kultura

Nota o autorze

Krzysztof Kula jest związany z Uniwersytetem Jagiellońskim od 2014 roku, gdzie ukończył studia licencjackie z zarządzania kulturą i mediami oraz studia magisterskie z zarządzania kulturą w Instytucie Kultury na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej. Doktorant Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych w dyscyplinie nauk o zarządzaniu i jakości. Prowadząc badania skupia się w szczególności na procesach zarządzania, które przez metaforyzację mechanizmów organizacji mają doprowadzić do zrozumienia poszczególnych elementów jej rzeczywistości. Do naukowych fascynacji może zaliczyć zagłębianie zagadnień: antropologii organizacyjnej, socjologii, dziedzictwa kulturowego oraz przywództwa.
Adres e-mail: krzysztof.kula@doctoral.uj.edu.pl

ANALIZA PREFERENCYJNEJ UMOWY HANDLOWEJ UE-MERCOSUR. SZANSE I ZAGROŻENIA

Iga Kleszczyńska

Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ
ORCID: 0000-0001-9325-826X

Wstęp

Wolny handel i gospodarki rynkowe pozostają nieodłącznymi elementami liberalnego porządku świata, stworzonego po zakończeniu II wojny światowej. Choć niektóre idee systemu skupione wokół Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników pozostają niezachwiane, stosunek do liberalizacji handlu staje się coraz bardziej problematyczny. Obok powracających praktyk protekcjonistycznych, współcześnie objawiają się również liczne problemy instytucjonalne odnoszące się do zasad i wartości skupionych wokół Światowej Organizacji Handlu. To sprawia, że tendencja do zawierania preferencyjnych porozumień handlowych poza WTO staje się coraz częstszym zjawiskiem w skali globalnej[1]. Celem niniejszego artykułu jest analiza umowy o wolnym handlu pomiędzy Unią Europejską a ugrupowaniem integracyjnym Mercosur. Rozważania składają się ze wstępu, który wskazuje na główne założenia merytoryczno-metodologiczne artykułu oraz określa warunki wstępne dla zawarcia porozumienia. W dalszych częściach praca skupia się na dotychczasowym stanie wspólnych relacji gospodarczych pomiędzy kontynentem europejskim a państwami członkowskimi Merscour, biorąc pod uwagę znaczenie układu EFTA-Mercosur. Następnie artykuł skupia się na poszczególnych aspektach analizowanego porozumienia: zakresu przedmiotowego układu UE-Mercosur, potencjału gospodarczego preferencyjnej umowy handlowej, procesu negocja-

[1] R.N. Haass, *Liberal World Order, R.I.P.*, „Council on Foreign Relations", [online:] https://www.cfr.org/article/liberal-world-order-rip Dostęp 01.12.2020

cyjnego, problemów ratyfikacyjnych oraz identyfikacji potencjalnych korzyści związanych z ostatecznym wejściem umowy w życie. Biorąc pod uwagę wskazane obszary badawcze, hipoteza artykułu wskazuje, że rozbieżności dotyczące potencjalnych korzyści wynikających z porozumienia UE-Mercosur mogą negatywnie warunkować ostateczną ratyfikację układu przez państwa członkowskie. Artykuł został opracowany poprzez metodę systemową – wskazując na znaczenie porozumienia nie tylko dla sygnatariuszy, ale dla gospodarki światowej w ogóle oraz instytucjonalno-prawną, skupiając się na zakresie przedmiotowym umowy oraz wyzwaniach w procesie negocjacyjnym i ratyfikacyjnym. Wiodącą techniką służącą realizacji wskazanych zagadnień pozostaje *case study*. Biorąc pod uwagę perspektywę teoretyczną rozważań, analiza porozumienia UE-Mercosur jest przedstawiona przez pryzmat podejścia neoliberalnego[2]. Identyfikacji wskazanych zagadnień służy przede wszystkim teoria kompleksowej współzależności (*complex interdependence*), która wskazuje, że integracja gospodarcza stanowi istotny element maksymalizacji siły na arenie międzynarodowej w momencie kiedy znaczenie siły zbrojnej jako narzędzia realizowania polityki zagranicznej jest konsekwentnie osłabiane. Ponadto niniejszy artykuł został opracowany w oparciu o teorię liberalizmu instytucjonalnego, który wskazuje, że procesy instytucjonalne[3] zwiększają współpracę pomiędzy aktorami stosunków międzynarodowych i jednocześnie niwelują ryzyko występowania konfliktów[4].

28 czerwca 2019 roku, po prawie 20 latach negocjacji, Unia Europejska oraz cztery państwa założycielskie unii celnej Mercosur[5] – Urugwaj, Paragwaj, Argentyna oraz Brazylia, wypracowały wspólne porozumienie w sprawie redukcji barier handlowych i dalszej integracji gospodarczej pomiędzy stronami[6]. Łącznie porozumienie UE-Mercosur skupia się na trzech priorytetowych kwestiach: handlowej, politycznej oraz współpracy w wybranych dziedzinach (np. praworządności, demokracji czy po-

[2] R.O. Keohane, J.S. Nye, *Power and Interdependence*, „International Organization", Vol. 41(4), s. 725–753.

[3] R.O. Keohane, L. Martin, *The Promise of Institutionalist Theory*, „International Security", Vol. 20(1), s. 39.

[4] R. Jackson, G. Sorensen, *Introduction to International Relations: Theories and Approaches*, Oxford 2018, s. 108.

[5] Wenezuela przystąpiła do Mercosuru w 2012 roku, jednak obecnie jest zablokowana w prawach członka.

[6] *The EU-Mercosur Trade Ageement explained*, Official site of European Commission, [online:] https://ec.europa.eu/trade/policy/in-focus/eu-mercosur-association-agreement/agreement-explained/ Dostęp 01.12.2020

szanowania praw człowieka). Choć w ramach kwestii politycznych i innych dziedzin współpracy konsensus osiągnięto już w 2018 roku, ostateczny kształt relacji handlowych został wypracowany dopiero w 2019 roku. Największe kwestie sporne dotyczyły wzajemnego dostępu do rynków partnerów, a głosy krytyki towarzyszą przede wszystkim europejskim rolnikom oraz sceptykom zmian klimatycznych. Porozumienie negocjowane od 2000 roku, choć wciąż ostatecznie niesfinalizowane, może być istotnym osiągnięciem zarówno dla strony południowoamerykańskiej, jak i europejskiej, która podkreśla gotowość do pewnych ustępstw handlowych i chęci dalszej integracji. Oprócz istotnych korzyści handlowych, warto również podkreślić strategiczne cele wzajemnego układu. Implementacja umowy UE-Mercosur może stanowić szansę na bardziej efektywne konkurowanie UE o wpływy gospodarcze w Ameryce Łacińskiej ze Stanami Zjednoczonymi oraz z Chinami. Natomiast dla państw latynoamerykańskich umowa stanowić może kluczowy impuls dla dalszej integracji gospodarczej oraz reform polityczno-społecznych w państwach członkowskich i nie tylko[7].

Po około 40 rundach negocjacyjnych, Unia Europejska oraz gospodarki Mercosuru uzgodniły wspólne stanowisko w zakresie dyscypliny handlowej oraz ustępstwa w kwestiach dostępów do rynków. Zgodnie z umową, UE ma zliberalizować 95% produktów, pokrywając łącznie 92% importu partnera. Natomiast Mersocur ma dokonać liberalizacji 91% produktów, obejmujących 91% importu z Unii. Biorąc pod uwagę kwestie instytucjonalno-prawne, po obu stronach mają obowiązywać okresy przejściowe do 10 lat z możliwością przedłużenia dla towarów wrażliwych oraz limity kwotowe. Natomiast produkty, które nie zostaną w pełni objęte liberalizacją, będzie obowiązywać dodatkowa gwarancja dostępu do rynku poprzez kontyngenty taryfowe[8].

Porozumienie UE-EFTA

Oprócz umowy z Unią Europejską, warto przypomnieć, że po dwóch latach i dziesięciu rundach poszczególnych dyskusji, Mercosur i Eu-

[7] *Comprehensive Free Trade Agreement with Mercosur. Potential gains for the EU*, European Commission, Brussels 2016, s. 1–2.

[8] A. Gonzalez, *The EU-Mercosur Trade Accord Sends a Signal to The World's Protectionists*, „Peterson Institute for International Economics", [online:] https://www.piie.com/blogs/trade-investment-policy-watch/eu-mercosur-trade-accord-sends-signal-worlds-protectionists Dostęp 01.12.2020

ropejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu (EFTA), a więc blok handlowy tworzony przez Islandię, Liechtenstein, Norwegię i Szwajcarię, zakończyły negocjacje w sprawie umowy o wolnym handlu. Umowa ta uzupełnia umowę handlową Mercosur podpisaną w 2019 roku z Unią Europejską, wzmacniającą preferencyjne stosunki z kontynentem europejskim i promującą strategiczną integrację między dwoma regionami. Porozumienie zawiera harmonogramy koncesji w zakresie dostępu do towarów stanowiących około 97% handlu międzyregionalnego, obejmujące między innymi usługi, inwestycje, zamówienia publiczne, prawa własności intelektualnej i ochronę konkurencji. Wiele punktów porozumienia Mercosur-EFTA jest zgodnych ze standardami określonymi w pakcie handlowym Mersocur-UE. Ważne ustępstwa dla krajów Mercosuru obejmują zniesienie ceł na towary takie jak sok pomarańczowy, kawa rozpuszczalna i owoce oraz zwiększony i (lub) lepszy dostęp poprzez kontyngenty taryfowe na wołowinę, drób, wieprzowinę, cukier, etanol i inne produkty[9].

Zakres przedmiotowy umowy

W ramach porozumienia UE-Mercosur partner europejski zwiększy dostęp do rynków w czterech państwach południowoamerykańskich, w szczególności do towarów przemysłowych, z których niektóre są objęte wysokimi cłami, takich jak samochody i części samochodowe (35%), maszyny (14% do 20%) i chemikalia (18%), a także dla europejskich produktów rolnych, takich jak nabiał (28%) i wina (27%)[10]. Unia Europejska liczy na to, że umowa handlowa będzie jak dotąd najbardziej lukratywna i pozwoli zaoszczędzić około 4 miliardów Euro na cłach. Zarówno europejskie, jak i południowoamerykańskie firmy będą miały lepszy dostęp do usług i rynków zamówień publicznych w obu blokach. Zakres przedmiotowy umowy pomiędzy partnerami ma dotyczyć przede wszystkim: usunięcia barier handlowych i ułatwienia firmom pochodzącym z Unii Europejskiej sprzedaży towarów i usług państwom Mercosuru oraz inwestowania; pomocy instytucjonalno-prawnej poprzez stworzenie rozległej umowy handlowej pomiędzy UE i Mercosurem, która może kształtować dalsze światowe zasady handlu zgodnie z najwyższymi standardami UE; dalszej integracji łańcuchów wartości między dwoma regionami objętymi umową, wspomagając

[9] *Mercosur-European Free Trade Association Agreement*, Washington D.C. 2019, s. 1–6.
[10] *The EU Trade Agreement…*, op. cit.

tym samym branże lokalne w zachowaniu konkurencyjności na rynku globalnym; prezentacji wartości aprobujących idee liberalizujące handel, zrównoważony rozwój, w tym zmiany klimatyczne[11].

Mimo to we wszystkich przypadkach skuteczna implementacja porozumienia będzie ściśle uzależniona od spełnienia warunków umowy. Co więcej, porozumienie posiada ponadto istotny wymiar środowiskowy i sprzyjający reagowaniu na negatywne zmiany klimatyczne. W tym miejscu warto przywołać zapis, który blokuje import produktów pochodzących z obszarów nielegalnej wycinki lasów – w szczególności z Amazonii znajdującej się w Brazylii[12].

Potencjał gospodarczy umowy

Mercosur jest dużym rynkiem eksportowym dla Unii Europejskiej i do tej pory pozostaje jedynym dużym partnerem handlowym w Ameryce Łacińskiej, z którym Unia nie zawarła preferencyjnej umowy handlowej. Łącznie europejski eksport do czterech państw założycielskich Mersocur oscylował wokół 45 miliardów euro w 2018 roku z uwzględnieniem towarów, oraz 23 miliardów euro w 2017 roku z uwzględnieniem usług[13]. Gospodarki i rynki Mercosuru są wysoce chronione, a firmy europejskie wciąż napotykają wiele barier handlowych podczas eksportu do poszczególnych państw, co utrudnia im konkurowanie z uwagi na uciążliwe warunki. Ograniczenia obejmują m.in.: wysokie cła importowe, skomplikowane procedury oraz przepisy i normy techniczne, które różnią się od norm międzynarodowych. Firmy europejskie mają zatem ogromny potencjał, aby eksportować jeszcze więcej na rynek południowoamerykański, na który składa się potencjał demograficzny – ponad 260 milionów ludzi. Dotychczas UE zawarła już umowy handlowe z prawie wszystkimi innymi krajami Ameryki Łacińskiej[14]. Dlatego zapewnienie porozumienia z krajami Mercosuru pozwoli jeszcze bardziej rozszerzyć preferencyjny dostęp eksporterom

[11] *International Agreements in Progress: The trade pillar of the EU-Mercosur Association Agreement*, European Parliament, [online:] https://www.europarl.europa.eu/thinktank/en/document.html?reference=EPRS_BRI(2019)640138 Dostęp 01.12.2020

[12] *EU-Mercosur Trade Agreement. Boulding Bridges for Trade and Sustainable Development*, European Commission, Brussels 2019, s. 2–3.

[13] *The EU Trade Agreement…*, op. cit.

[14] *Latin America-Europe: the Other Transatlantic Relationship*, EEAS, [online:] https://eeas.europa.eu/headquarters/headquarters-homepage/87216/latin-america-europe-%E2%80%98other%E2%80%99–transatlantic-relationship_e Dostęp 01.12.2020

z UE i wzmocni więzi polityczne ze wszystkimi krajami Ameryki Łacińskiej. Wzajemna umowa ma również duże znaczenie dla tworzenia nowych miejsc pracy[15].

Warto podkreślić, że potencjalne porozumienie na znaczący potencjał dla obu stron, obejmując łącznie jedną czwartą światowego PKB i 760 milionów ludzi, co uczyniłoby ją największą umową handlową dla każdego ze sygnatariuszy. Dla państw członkowskich Mersocur liberalizacja handlowa z UE oznaczałaby pierwszą tak kompleksową umowę handlową zawartą z partnerem rozwiniętym gospodarczo. W 2018 roku całkowity wolumen obrotów handlowych pomiędzy stronami oscylował wokół 88 miliardów euro co oznacza, że UE jest drugim co do wielkości partnerem handlowym Mersocur. Oprócz oczywistego znaczenia geoekonomicznego, potencjalna umowa mogłaby mieć również ważne znaczenie geopolityczne. W pewnym stopniu uniezależniłaby obie strony od handlu obejmującego niespokojne globalne tranzyty wodne[16].

Rynek Mercosuru jest duży, ale ściśle chroniony. Dlatego europejskie firmy i przedsiębiorstwa często zmagają się z trudnościami związanymi z eksportem z uwagi na wysokie cła Mercosuru na większość produktów, takie jak: środki chemiczne, farmaceutyki, maszyneria, tekstylia, samochody, sprzęt technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT), produkty spożywcze. Dodatkowo, relacje handlowe utrudnione są przez koszty związane z realizacją zasad i przepisów Mercosuru, które często różnią się od norm międzynarodowych. Problem ograniczonego dostępu dla europejskich przedsiębiorstw w kluczowych branżach usługowych dotyczy ponadto: usług finansowych, pocztowych, kurierskich, telekomunikacyjnych oraz transportowych. Utrudnienia wynikają m.in. z obowiązującego na rynkach Mercosuru pierwszeństwa przyznawanego firmom i towarom krajowym w stosunku do firm zagranicznych i towarów w kontraktach rządowych. Istotnym problemem jest ponadto brak wystarczającej wiedzy i dostępu do informacji dotyczącej zasad prowadzenia działalności handlowej i biznesowej w środowisku południowoamerykańskim, w szczególności dla małych firm i przedsiębiorstw europejskich. Stąd UE wskazuje na konieczność, aby umowa handlowa z Mercosurem usunęła niepotrzebne i dyskryminujące przeszkody dla europejskiego eksportu, tak aby europejskie firmy mogły sprzedawać na rynku Mercosuru więcej towarów i usług. Umowa może również pomóc zintegrować przemysł Mercosuru z wy-

[15] A. Gonzalez, op. cit.
[16] M. Braun, op. cit.

soce innowacyjnymi łańcuchami wartości Unii Europejskiej. To z kolei pomoże członkom Mercosuru stać się bardziej konkurencyjnymi. Kraje Mercosuru chcą w mniejszym stopniu polegać na eksporcie towarów i dywersyfikacji swoich gospodarek poprzez wytwarzanie towarów i usług o wyższej wartości. Umowa handlowa zapewni obywatelom Mercosuru większe możliwości świadczenia swoich usług w UE, w tym tymczasowo, poprzez fizyczną obecność w krajach UE, w tym poprzez kontrakty biznesowe[17].

Zawierając porozumienie, rządy Mercosuru zobowiązują się do ułatwienia i uproszczenia prowadzenia działalności gospodarczej w swoich krajach poprzez poprawę klimatu biznesowego. Zgodnie z umową, dokonają tego za pomocą bardziej przewidywalnych i przejrzystych procedur i przepisów oraz poprzez zapewnienie lepszego dostępu do swojego rynku. Takie dostosowanie pomoże im przyciągnąć więcej inwestycji z Europy, a także z reszty świata w przyszłości[18]. Umowa pomiędzy partnerami ma również istotne znaczenie symboliczne, które wpisuje się we współczesne wyzwania dla stabilności handlowej systemu międzynarodowego. Wzajemne porozumienie ma determinować dalszy kształt zasad mechanizmu światowego handlu zgodnie z ich standardami i wspólnymi wartościami demokracji i praworządności. Implementacja umowy ma stanowić zatem mocny sygnał, że dwaj sygnatariusze odrzucają protekcjonizm[19].

Analiza procesu negocjacyjnego

Istotnym elementem analizy procesu negocjacyjnego i jego ostatecznego zakończenia w 2019 roku pozostają sprzyjające okoliczności międzynarodowe. Komisja Europejska, która reprezentuje stronę europejską, skupiła się na zadaniu zakończenia negocjacji przed upływem jej kadencji w październiku tego samego roku, a co za tym idzie – przed formalnym opuszczeniem UE przez Wielką Brytanię. Oprócz tego, sukces negocjacyjny porozumienia z Mercosurem stanowi kolejne osiągnięcie Komisji biorąc pod uwagę dotychczasowe umowy z Kanadą oraz Japonią. To co również warunkowało przyspieszenie negocjacji to wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych, które ostatecznie

[17] A. Burell, E. Ferrari, A. Gonzalez Mellado, *Potential EU-Mercosur Free Trade Agreement: Impact Assessment*, European Commission, Brussels 2011, s. 2–9.
[18] M. Borges, *Mercosur and European Union Dialogue*, Brasilia 2013, s. 2–16.
[19] A. Gonzalez, op. cit.

zakończyły się przegraną Donalda Trumpa. Bazując na sondażach wyborczych z 2019 roku, większe szanse na zwycięstwo posiadał mimo wszystko kandydat Partii Republikańskiej.

Po stronie europejskiej Komisja Europejska prowadziła negocjacje zgodnie z mandatem udzielonym jej przez rządy 28 państw członkowskich Unii Europejskiej. Proces negocjacyjny pod przewodnictwem Komisji był pod nadzorem państw członkowskich UE i Parlamentu Europejskiego. Dlatego zadaniem komisarzy Unii jak i poszczególnych negocjatorów było: ścisłe współpracowanie z państwami członkowskimi UE w celu przygotowania negocjacji i tekstów negocjacyjnych; prezentowanie sprawozdań państwom członkowskim zebranym w Radzie Unii Europejskiej z przebiegu negocjacji; informowanie Parlamentu Europejskiego o rozwoju sytuacji; prezentowanie postępów negocjacyjnych przed Komisją Handlu Międzynarodowego Parlamentu Europejskiego. Oprócz tego Parlament Europejski powołał również specjalną grupę monitorującą proces negocjacji. Komisja regularnie informowała tę grupę, a także delegacje Parlamentu Europejskiego odpowiedzialne za stosunki z Mercosurem o statusie rozmów[20].

Negocjacje, które doprowadziły ostatecznie do zawarcia porozumienia, stanowiły ogromne wyzwanie ostatnich 20 lat z uwagi na liczne głosy krytyki zarówno ze strony Ameryki Południowej, jak i Unii Europejskiej[21]. UE wielokrotnie sprzeciwiała się ambicjom Mercosuru dotyczącym większego dostępu do rynku dla konkurencyjnych produktów rolnych, podczas gdy Argentyna i Brazylia sprzeciwiały się żądaniom UE dotyczącym otwarcia ich rynków przemysłowych (i rolniczych), które były amortyzowane przed konkurencją przez wysokie bariery celne[22]. Mimo to rządy nie mogły lub nie chciały zająć się szczególnymi interesami reprezentującymi te sektory. Szczególne zaangażowanie w zakończeniu procesu negocjacyjnego wykazywał prezydent Argentyny Mauricio Macri, który obawiał się utraty władzy na rzecz opozycji, która była sceptyczna wobec umowy UE-Mercosur[23].

---

[20] M. Braun, *Mercosur Should Become a Free Trade Agreement*, Center for Strategic and International Studies, [online:] https://www.csis.org/analysis/mercosur-should-become-free-trade-agreement Dostęp 01.12.2020

[21] M. Mukhametdinov, op. cit., s. 9–25.

[22] C.P. Bown, *Mercosur Is Not Really A Free Trade Agreement: Let Alone a Custom Union*, „Peterson Institute for International Economics", [online:] https://www.piie.com/commentary/op-eds/mercosur-not-really-free-trade-agreement-let-alone-customs-union Dostęp 01.12.2020

[23] A. Gonzalez, op. cit.

Natomiast po stronie Unii Europejskiej, podczas gdy Francja, Irlandia, Belgia i Polska sprzeciwiały się zwiększonemu dostępowi dla wołowiny i cukru dla Mercosuru, Hiszpania i Niemcy oraz Czechy skłoniły inne kraje do poparcia ustępstw, które ostatecznie mogłyby zaowocować przełomem negocjacyjnym. Warto podkreślić, że istotną motywacją UE było rozszerzenie sieci umów handlowych w celu obrony przed negatywnymi skutkami konfrontacji handlowej pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Chińską Republiką Ludową[24]. Umowa pomiędzy Unią Europejską z Mercosurem gwarantuje, że w przypadku zakłóceń światowego systemu w ramach funkcjonowania Światowej Organizacji Handlu, wymiana pomiędzy stronami porozumienia nadal będzie podlegać ramom handlowym opartym na zasadach umożliwiających preferencyjny dostęp do rynków. Oprócz kwestii handlowych, istotnym aspektem porozumienia handlowego UE-Mercosur pozostaje wymóg wobec państw latynoamerykańskich o konieczności przyjęcia paryskich porozumień klimatycznych. Takie zastrzeżenie zgłaszała przede wszystkim Francja, która uzależniła ostateczne podpisanie umowy od uzyskania gwarancji od Brazylii, że nie wycofa się ona ostatecznie z porozumień paryskich[25].

Analiza problemów ratyfikacyjnych

Umowa UE-Mercosur nadal wymaga ratyfikacji przez parlamenty narodowe wszystkich krajów Mercosuru, a także przez Parlament Europejski i Radę Unii Europejskiej. Ponadto porozumienie może również wymagać zgody parlamentów narodowych członków UE, a nawet parlamentów regionalnych, jeśli porozumienie zostanie uznane jako umowa o mieszanych kompetencjach (*mixed-competency agreement*). W tym przypadku po akceptacji Rady Unii Europejskiej oraz Parlamentu Europejskiego możliwe będzie tymczasowe stosowanie postanowień porozumienia. Jeśli część handlowa umowy UE-Mersocur zostanie niejako wyodrębniona z całości umowy, Komisja Europejska będzie mogła uznać ją za zawartą według kompetencji wyłącznych i wówczas jej wejście w życie będzie zależało od Rady Unii Europejskiej oraz Parlamentu Europejskiego[26]. W takim wypadku jedynie części polityczne

[24] M. Wąsiński, B. Znojek, *Perspektywy wejścia w życie umowy UE-Mercosur*, Warszawa 2019, s. 1–3.
[25] *The EU Trade Agreement…*, op. cit.
[26] M. Wąsiński, B. Znojek, op. cit.

i dotyczące innych aspektów współpracy będą musiały zostać zaakceptowane przez każdego członka UE. Ostatecznie termin wprowadzenia porozumienia w życie zależny od sprzyjających uwarunkowań politycznych i złagodzenia sprzeciwu ze strony ekologów i rolników. Z handlowego punktu widzenia, dla Polski umowa z Mersocur pozostaje prawdopodobnie niekorzystna. Po pierwsze państwa Mercosuru nie stanowią istotnego polskiego kierunku wymiany towarów i usług. Wejście umowy w życie może spowodować wzrost konkurencji dla polskich producentów towarów spożywczo-rolniczych, przede wszystkim drobiu, wołowiny oraz biopaliw[27]. Istotną klauzulą porozumienia pozostaje zapis, że w przypadku nadmiernego wzrostu importu bądź zagrożenia dla zdrowia (z uwagi na różnice w poziomach bezpieczeństwa żywnościowego) możliwe jest wstrzymanie preferencyjnych zasad handlu.

Biorąc pod uwagę wymogi prawne i potencjalne przeszkody implementacyjne, ostateczne wprowadzenie porozumienia w życie może być kłopotliwe dla obu stron partnerstwa. W szczególności, że wciąż pojawiają się liczne głosy sprzeciwu wśród sektorów wrażliwych zarówno w Europie, jak i w Ameryce Południowej. Ostateczny sukces negocjacyjny uzależniony jest ponadto od wyników wyborów i potencjalnych zmian w rządach w krajach Mersocur[28].

Potencjalne korzyści porozumienia UE-Mercosur

Korzyści z umowy UE-Mercosur mogą rozprzestrzenić się na resztę Ameryki Łacińskiej, regionu, który w ostatnich latach dokonał pewnego postępu w zakresie w liberalizacji i pobudzaniu handlu wewnątrzregionalnego. Relacja UE-Mercosur działała jako punkt rozgałęzienia na trajektorii instytucjonalnej Mercosuru, osadzona jako wizja tego, czym powinien być regionalizm, wspierany przez interesy społeczno-gospodarcze związane zarówno z restrukturyzacją regionalną, jak i światową. Innymi słowy, stosunki międzyregionalne uzasadniały opcję Mercosuru dotyczącą unii celnej. Relacje UE z Mercosurem opierają się na długotrwałych stosunkach społeczno-gospodarczych i tradycjach intelektualnych wspólnych dla obu stron[29]. Taka

[27] Ibidem.

[28] M. Mukhametdinov, *Mercosur and the European Union: Variation and Limits of Regional Integration*, Pagrave Macmillan, Cham 2019, s. 44–60.

[29] A. Gomez Arana, *The European Union's policy towards Mercosur*, European Policy Research Unit Series, Manchester 2017, s. 21–51.

postawa została ożywiona przez liczne negocjacje międzyregionalne (jak w przypadku Amerykańskiej Strefy Wolnego Handlu – AFTA i USA), w które zaangażowane są oba regiony, oraz przez konkretną ewolucję instytucjonalną UE[30].

Negocjacje tak rozległych umów handlowych między wieloma krajami Ameryki Łacińskiej oraz między nimi a rozwiniętymi gospodarkami, takimi jak Stany Zjednoczone i UE, przyczyniły się do otwartego handlu i systemów inwestycyjnych. Jednak umowa o wolnym handlu z Ameryką Łacińską uciekła z regionu[31]. Regionalne porozumienie o wolnym handlu stanowiłoby rynek o wartości około 5 bilionów dolarów lub około 7% światowego PKB. Potencjalne korzyści wynikające ze wskazanych wartości byłyby na tyle duże, aby producenci mogli czerpać korzyści z efektu specjalizacji i skali. Ponadto mogłoby to stanowić podstawę szerszej strategii wspierania integracji firm latynoamerykańskich na rynkach światowych. Zmniejszenie kosztów handlu, usunięcie barier pozataryfowych i otwarcie handlu usługami również miałoby kluczowe znaczenie dla wspierania regionalnych łańcuchów wartości i dostaw[32]. Jednak aby porozumienie takie mogło zaistnieć, największe kraje regionu muszą mieć wspólną wizję polityki handlowej, która dotychczas nie miała miejsca: Brazylia i Argentyna opowiadają się za polityką skierowaną do wewnątrz i utrzymują wysokie cła w stosunku do Meksyku, który sprzyja bardziej otwartej strategii handlowej[33].

Jeśli umowa UE-Mercosur zostanie zatwierdzona, może przynieść większe otwarcie handlowe i silniejszą dyscyplinę handlową krajom Ameryki Południowej, dostosowując region do ich sąsiadów zaangażowanych w Sojusz Pacyfiku i Ameryce Środkowej oraz ułatwiając dalszą współpracę handlową w Ameryce Łacińskiej. Choć traktat Mercosur obliguje państwa członkowskie do przyjęcia statusu jednolitego rynku oraz stworzenia unii celnej, priorytety te wciąż nie zostały w pełni zrealizowane. W obliczu rosnących wyzwań związanych z zagraniczną polityką gospodarczą Trumpa, Meksyk może chętniej oglądać się na współpracę z południem. Trzeba jednak przezwyciężyć tendencje nacjonalistyczne. Większa współpraca handlowa mogłaby nie tylko

[30] C. Sanchez-Bajo, *The European Union and Mercosur. A Case Study of inter-regionalism*, „Third World Quarterly",1999.

[31] G. Lomeau Campos, *From Success to Failure. Under What Conditions Did Mercosur Integrate?*, „Journal of Economic Integration", Vol. 31(4), s. 856–860.

[32] M. Mukhametdinov, op. cit., s. 70–97.

[33] C. Felter, D. Renwick, A. Chatzky, *Mercosur. South America's Fractious Trade Bloc*, „Council on Foreign Relations", [online:] https://www.cfr.org/backgrounder/mercosur-south-americas-fractious-trade-bloc Dostęp 01.12.2020

wzmocnić zdolność Ameryki Łacińskiej do konkurowania na rynkach międzynarodowych, ale również ochroniłaby region przed rosnącymi światowymi tarciami handlowymi[34].

Podsumowanie

Po blisko 20 latach negocjacji porozumienia, z poszczególnymi przerwami, Unia Europejska oraz państwa Mercosuru, z wyłączeniem Wenezueli, osiągnęły konsensus w sprawie ostatecznego kształtu preferencyjnej umowy handlowej. Ostatecznie umowa reguluje trzy kluczowe obszary przedmiotowe wzajemnego porozumienia: handlowy, polityczny oraz współpracę w innych istotnych zagadnieniach, jak np. ochrona klimatu i środowiska. Pomimo zgody zainteresowanych stron co do ostatecznego wymiaru wzajemnego układu, ostateczne wejście w życie umowy pomiędzy Unią Europejską a Mercosurem zależy od decyzji poszczególnych państw członkowskich. Głosy krytyki, towarzyszące przede wszystkim środowisku ekologów i rolników, skutecznie blokuje i wydłuża proces ratyfikacyjny porozumienia. Choć zarówno pozytywne i negatywne aspekty porozumienia są znane badaczom, to jednak poszczególne oddziaływanie czynników jest nierównomierne biorąc pod uwagę wpływ układu na państwa narodowe. Pomimo wielu przeciwności, umowa UE-Mercosur może przynieść wiele korzyści gospodarczych, warunkować przyszłe reguły kształtujące globalny handel i determinować reformy polityczne i integrację gospodarczą w szczególności w Ameryce Łacińskiej.

Bibliografia

Baltensperger M., Dadush U., *The European Union-Mercosur Free Trade Agreement: Prospects and Risks*, Brussels 2019.

Burell A., Ferrari E., Gonzalez A., *Potential EU-Mercosur Free Trade Agreement: Impact Assessment*, European Commission, Brussels 2011.

Borges M., *Mercosur and European Union Dialogue*, Ministry of Development, Industry and Foreign Trade of Brazil, Brasilia 2013.

[34] M. Baltensperger, U. Dadush, *The European Union-Mercosur Free Trade Agreement: Prospects and Risks*, Brussels 2019, s. 2–10.

Bown C.P., *Mercosur Is Not Really A Free Trade Agreement: Let Alone a Custom Union*, „Peterson Institute for International Economics", [online:] https://www.piie.com/commentary/op-eds/mercosur-not-really-free-trade-agreement-let-alone-customs-union Dostęp 01.12.2020.

Braun M., *Mercosur Should Become a Free Trade Agreement*, Center for Strategic and International Studies, [online:] https://www.csis.org/analysis/mercosur-should-become-free-trade-agreement Dostęp 01.12.2020.

Comprehensive Free Trade Agreement with Mercosur. Potential gains for the EU, European Commission, Brussels 2016.

EU-Mercosur Trade Agreement. Boulding Bridges for Trade and Sustainable Development, European Commission, Brussels 2019.

Felter C., Renwick D., Chatzky A., *Mercosur: South America's Fractious Trade Bloc*, „Council on Foreign Relations", [online:] https://www.cfr.org/backgrounder/mercosur-south-americas-fractious-trade-bloc Dostęp 01.12.2020.

Gomez Arana A., *The European Union's policy towards Mercosur*, European Policy Research Unit Series, Manchester 2017.

Gonzalez A., *The EU-Mercosur Trade Accord Sends a Signal to The World's Protectionists*, „Peterson Institute for International Economics", [online:] https://www.piie.com/blogs/trade-investment-policy-watch/eu-mercosur-trade-accord-sends-signal-worlds-protectionists Dostęp 01.12.2020.

International Agreements in Progress: The trade pillar of the EU-Mercosur Association Agreement, European Parliament, [online:] https://www.europarl.europa.eu/thinktank/en/document.html?reference=EPRS_BRI(2019)640138 Dostęp 01.12.2020.

Latin America-Europe: the Other Transatlantic Relationship, EEAS, [online:] https://eeas.europa.eu/headquarters/headquarters-homepage/87216/latin-america-europe-%E2%80%98other%E2%80%99-transatlantic-relationship_e Dostęp 01.12.2020.

Lomeau Campos G., *From Success to Failure: Under What Conditions Did Mercosur Integrate?*, „Journal of Economic Integration", Vol. 31(4).

Mercosur-European Free Trade Association Agreement, Washington D.C. 2019.

Mukhametdinov M., *Mercosur and the European Union: Variation and Limits of Regional Integration*, Cham 2019.

Sanchez-Bajo C., *The European Union and Mercosur: A Case Study of inter-regionalism*, „Third World Quarterly" 1999.

Wąsiński M., Znojek B., *Perspektywy wejścia w życie umowy UE-Mercosur*, Warszawa 2019.

Analysis of the EU-Mercosur preferential trade agreement. Opportunities and threats

Abstract

The purpose of this article is to analyze the free trade agreement between the European Union and Mercosur. Taking into account the indicated research areas, the hypothesis of the article indicates that the discrepancies regarding the potential benefits resulting from the EU-Mercosur agreement may negatively condition the final ratification of the agreement by the Member States. The article was prepared using the systemic method – pointing to the importance of the agreement not only for the signatories, but for the global economy as well as institutional and legal issues, focusing on the subject scope of the agreement and the challenges in the negotiation and ratification process. Case study remains the leading technique for the implementation of the indicated issues. Taking into account the theoretical perspective of the considerations, the analysis of the EU-Mercosur agreement is presented through the prism of the neoliberal approach.

Keywords: European Union, Mercosur, European Commission, free trade, liberalization

Słowa kluczowe: Unia Europejska, Mercosur, Komisja Europejska, wolny handel, liberalizacja

Nota o autorze

Iga Kleszczyńska – absolwentka studiów magisterskich na kierunku stosunki międzynarodowe gdzie obroniła pracę pt. Paradygmat geoekonomiczny w polityce gospodarczej Baracka Obamy (2018). Dyplom licencjacki natomiast uzyskała na kierunku bezpieczeństwa narodowe broniąc pracę dotyczącą międzyamerykańskiego systemu

bezpieczeństwa (2016). Obecnie realizuje studia doktoranckie w dyscyplinie nauk o polityce w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych gdzie rozwija pracę doktorską poświęconą gospodarczym uwarunkowaniom polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w XXI wieku. Do jej głównych zainteresowań badawczych należą: polityka zagraniczna i gospodarcza Stanów Zjednoczonych, geoekonomia i geopolityka, międzynarodowe stosunki gospodarcze, teorie stosunków międzynarodowych i ekonomii. W roku akademickim 2019/2020 odbyła naukowy staż badawczy w Johns Hopkins School of Advanced International Studies w Waszyngtonie. Oprócz tego jest autorką wielu artykułów poświęconych polityce zagranicznej George'a W. Busha, Baracka Obamy oraz Donalda Trumpa, funkcjonowaniu Międzynarodowego Funduszu Walutowego, kryzysom gospodarczym w XXI wieku oraz wielu innym zagadnieniom związanym z gospodarką światową w ogóle. Oprócz tego wzięła czynny udział w warsztatach i konferencjach międzynarodowych organizowanych na Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Warszawskimi, Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Lwowskim Uniwersytecie Narodowym im. Iwana Franki, Uniwersytecie Complutense w Madrycie. Jest członkiem stowarzyszenia International Political Science Association i European International Studies Association.